

## MŁODZIEŻ W KOŚCIELE

### YOUTH IN CHURCH

Słowo wstępne Biskupa Radomskiego Henryka Tomasika .....	4
Foreword of the Most Reverend Henryk Tomasik, Bishop of Radom	
Wprowadzenie – <i>Eugeniusz Sakowicz</i> .....	6
Introduction	
KS. JÓZEF GRZYWACZEWSKI Rady św. Bazylego dla młodzieńców .....	16
Saint Basil's Advices for Youngsters	
SZCZEPAN T. PRAŚKIEWICZ OCD Młodzi wiekiem, dojrzałym duchem. Sylwetki niektórych dawnych i współczesnych młodych świętych Kościoła .....	30
Young by Age, Mature by Spirit. Portrayals of Selected Former and Contemporary Young Saints of Church	
PAWEŁ SOKOŁOWSKI Chrystocentryzm młodości w orędziach Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka na Światowe Dni Młodzieży .....	39
Christocentric Character of Youth in Messages for World Youth Days of Popes John Paul II, Benedict XVI and Francis	
MAREK SAJ CSsR Ochrona osób małoletnich w kanonicznym prawie karnym .....	57
Protection of Juveniles in Canon Penal Law	
KRYSTIAN WOJACZEK Dlaczego młodzi kohabitują? .....	71
Why do Young People Cohabit?	

EMILIA ŚMIECHOWSKA-PETROVSKIJ	
Potrzeby młodzieży doświadczającej niepełnej sprawności.	
Inkluzyjna odpowiedź Kościoła .....	77
Needs of Youth with Disabilities: Inclusive Approach of Church	
EUGENIUSZ SAKOWICZ	
Młodzież w religiach pozachrześcijańskich .....	93
Youth in Non-Christian Religions	

## STUDIA I REFLEKSJE

KS. LECH KRÓL	
„Miłosierni jak Ojciec”. Inspiracje papieża Franciszka dla życia duchowego kapłanów w świetle bulli <i>Misericordiae vultus</i> .....	99
”The Merciful as Your Father” – Inspirations of Pope Francis for Spiritual Life of Priests in Light of <i>Misericordiae vultus</i> Bull	
KS. MARIUSZ WANGIN	
Rzeczywistość opętania .....	113
Reality of Possession	
KS. PAWEŁ SZCZEPANIAK	
L’interpretazione della teoria dell’arte nei commenti dopo il Concilio di Trento .....	132
Interpretacja teorii sztuki w komentarzach po Soborze Trydenckim	
Interpretation of Art Theory in Commentaries Following Council of Trent	

## SPRAWY KOŚCIELNE I DUSZPASTERSKIE

Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa (materiały liturgiczne) .....	144
A man is incapable of understanding himself fully without Christ (liturgical materials)	

## PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY

<i>Studia Soborowe</i> , red. M. Białkowski, t. 1: <i>Historia i nauczanie Vaticanum II</i> , Toruń 2013; t. 2: <i>Historia i recepcja Vaticanum II</i> , cz. 1–2, Toruń 2014–2015 – Eugeniusz Sakowicz .....	183
Stanisław Kowalczyk, <i>Idea duszy – w refleksji filozoficznej</i> , Lublin 2016 – ks. Zdzisław Pawlak .....	189
„Studia Włocławskie”, t. 17: 2015 – ks. Ireneusz Werbiński .....	192

<i>Pragmatyka, retoryka, argumentacja. Obrazy języka i dyskursu w naukach humanistycznych</i> , red. P. Stalmaszczyk, P. Cap, Kraków 2014 – ks. Rafał Szprync .....	196
Sławomir H. Zaręba, <i>Religijność młodzieży w środowisku zurbanizowanym. Socjologiczne studium teoretyczno-empiryczne</i> , Warszawa – Rzeszów 2012 – Anna Linek .....	202
<i>Evangelium. Stadt. Kirche. Stadt- und Gemeindemissionen im säkularen Umfeld</i> , Hg. M-L. Hermann, H. Schünemann, Regensburg 2014 – ks. Dariusz Lipiec .....	205

## Słowo wstępne Biskupa Radomskiego Henryka Tomasika

Młodzież jest ważną i ciekawą grupą społeczną. Wielu młodych ludzi szuka Pana Boga, głębi życia duchowego, modlitwy i ciszy. Poważnie traktuje każdą wartość i swoje obowiązki. Kształtuje swoją formację chrześcijańską w ruchach i stowarzyszeniach, jest wrażliwa, pracowita i odpowiedzialna. Uczy się języków, podejmuje różne zadania w społeczeństwie, angażuje się w grupy wolontariatu. Jest także inna młodzież: zagubiona, cyniczna, agresywna. Pije, pali, sięga po narkotyki, dokonuje przestępstw, jest egoistyczna, tworzy specyficzne subkultury, nie ma szacunku dla wartości. Jedni i drudzy przeżywają różne problemy. Naszej młodzieży zagrażają pokusy „ducha świata”. „To wszystko powinno we wszystkich budzić troskę o podanie jej pilnie a mądrze ideału ewangelicznego, celem poznania go i pielęgnowania” (Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, n. 72).

Ewangelia ukazuje spotkanie Chrystusa z bogatym młodzieńcem. Jezus „spojrzał z miłością na niego” (Mk 10, 21). Niezwykle ważne jest towarzyszenie młodzieży w odkrywaniu tej właśnie prawdy: Jezus patrzy „z miłością”. Rodzicom, duszpasterzom, katechetom, nauczycielom potrzebna jest także refleksja nad obrazem młodzieży i drogami, którymi należy ją prowadzić do dojrzałości osobowej i dojrzałej wiary. Dokonuje się to w „blasku prawdy” ewangelicznej, przez odważne i wielowymiarowe mówienie „tak” Chrystusowi, we wspólnocie Kościoła, z darem nowego życia, z uformowanym sumieniem, z prawidłowo ukształtowaną wolnością, na drodze do dojrzałej miłości oraz w trudzie samowychowania (por. *Młodość z Chrystusem. Biskupi polscy do młodzieży*, Warszawa, 6 III 2008).

Mam nadzieję, że XXXI Światowy Dzień Młodzieży – Kraków 2016 pomoże w kształtowaniu tej dojrzałości i będzie wielkim świętem wiary. Stanie się także lekcją wiary i spełni się pragnienie św. Jana Pawła II: „Rzesza młodych ludzi wierzących w Chrystusa, idących za Krzyżem Roku Świętego, stanie się jeszcze raz żywą ikoną Kościoła pielgrzymującego po drogach świata” (Jan Paweł II, *Orędzie na XII Światowy Dzień Młodzieży*, OsRomPol, 17(1996), nr 10, s. 4–7).

Bardzo dziękuję redakcji „Ateneum Kapłańskiego” za podjęcie refleksji nad problematyką młodzieży. Bardzo dziękuję wszystkim Autorom za pogłębioną refleksję na ten temat.

Życzę Bożego błogosławieństwa w odkrywaniu tej wspaniałej prawdy: Jezus patrzy „z miłością”. Włączam się w modlitwę w intencji młodzieży – i nie tylko – abyśmy zrealizowali wspaniałe wskazania wielkiego Przyjaciela młodzieży, św. Jana Pawła II: „Każde życie określa się i wartościuje poprzez wewnętrzny kształt miłości. Powiedz mi, jaka jest twoja miłość – a powiem ci, kim jesteś” (Jan Paweł II, *Apel Jasnogórski. Rozważanie wygłoszone do młodzieży*, Częstochowa, 18 VI 1983).

† Henryk Tomasik  
*Biskup Radomski*

## WPROWADZENIE

Św. Jan Paweł II na progu podejmowanego pontyfikatu powiedział ufnie i zdecydowanie: „Człowiek jest drogą Kościoła”. Zapisane w encyklice *Redemptor hominis* (n. 14) słowa Najwyższego Pasterza Kościoła nie tylko były powtarzane, przypominane w kolejnych jego wystąpieniach, przemówieniach, homiliach, katechezach, ale też konsekwentnie „dokumentowane” w praktyce, w działaniach i czynach. Świadectwem są liczne spotkania z młodymi ludźmi, którzy dla Papieża stanowili wielką ojcowską troskę.

Skoro „Człowiek jest drogą Kościoła”, to jego „drogą” wyjątkową jest „człowiek młody”, wkraczający w życie, kształtujący swoje serce i sumienie, zdobywający wiedzę o świecie i o swoim w nim „miejscu”.

Według teologii fundamentalnej, dawniej określanej mianem apologetyki, podającej racje uwiarygodniające Boskie posłannictwo Jezusa Chrystusa, ważny argument stanowi odniesienie Syna Bożego do dzieci i w ogóle młodego pokolenia. Na przełomie er – przed Chrystusem i po Chrystusie – relacje między starszymi, w tym nade wszystko między rodzicami a dziećmi, były często „przedmiotowane”. Potomstwo traktowane było jako własność ojca, którą można było „tak, czy inaczej” traktować, mając na względzie tylko własne cele. Odniesienie Pana Jezusa do młodego pokolenia było jedyne w swoim rodzaju. Znalazło ono wyraz w perykopach zarejestrowanych w ewangeljach. Człowiek tak zatroskany o dzieci i młodzież mógł być tylko Bogiem, konstatują teologowie.

Odkupiciel człowieka, w tym człowieka młodego oraz w ogóle kultury, na sposób której on żył i żyje, okazywał i nie przestaje okazywać głębokiego zrozumienia tego wszystkiego, co stanowi o życiu młodzieńczym. Jezus przyciągał do siebie dzieci. Strofował nadto uczniów swoich, którzy w trosce o swojego Mistrza „zasługującego” na chwilę odpoczynku „odsylali” odeń dzieci. Odpowiedź Jezusa była jedna i niezmienna: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie. Nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże” (Mk 10, 14b). W czasach Jezusowych uczniowie Jego zatroskani byli o swojego Mistrza, stąd pragnęli, by nie był On nieustannie zaabsorbowany tymi, którzy szukali sposobności, by z Nim się spotkać. Dziś słowa te nabierają wyjątkowego

sensu. Zabraniającymi są już nie ci, którzy chcą dobra Jezusa, na wzór Jego uczniów, ale całe rzesze „funkcjonariuszy” systemów filozoficznych, światopoglądów oraz ideologii wrogich człowiekowi, chcący manipulować człowiekiem niemal od chwili jego poczęcia.

Można zestawić listę aforyzmów, wyjętych z Ewangelii oraz pozostałych ksiąg Nowego Testamentu, wyrażających Jezusowe relacje z młodymi osobami. Ewangelia szkicuje obraz Jezusa jako Przyjaciela młodych ludzi, który myślał o ich życiu – zdrowiu, teraźniejszości i przyszłości, o ich losie. Ewangelia ukazuje Pana Jezusa również jako srogięgo, bezkompromisowego obrońcę młodego pokolenia przed jakimkolwiek zgorzeniem, pochodzącym od starszych. „Kto by stał się powodem do grzechu jednemu z tych małych, którzy wierzą, lepiej jest dla niego jeśli mu uwiążą kamień młyński u szyi i wrzucą go w morze” (Mk 9, 42; por. Mt 18, 6).

Dobra Nowina jawi się jako Księga nadziei, w której centrum są młodzi ludzie. Zbawiciel wzywał wszystkich, by wstąpili na drogę dążenia do pełni człowieczeństwa. Wskazywał na cel życia ludzkiego, którym jest doskonałość, świętość i – ostatecznie – zbawienie. Powołanymi do grona Dwunastu byli młodzi, w tym nie mający jeszcze rodziny.

Tak zwany bogaty młodzieniec (Mt 19, 16–22) był adresatem trudnej – bo wymagającej przeorientowania całego swojego życia – Jezusowej nauki. Słowa skierowane do zamożnego młodego człowieka, który – mimo dobrego serca – pozostał unsatisfakcjonowany (choć jednocześnie bardzo smutny) ze swojego stanu posiadania, mają wymiar uniwersalistyczny. Dotyczą każdego młodego, który powinien budować swoje życie na trwałym, nieprzemijającym fundamencie, a nie na ułudzie pieniądza (i tego wszystkiego, co on symbolizuje), który dziś jest, a jutro może go nie być. O synu marnotrawnym, wszakże młodym człowieku, traktuje bogata w symbolikę przypowieść (Łk 15, 11–32). Ukazuje ona serce miłosiernego, miłosiernego Ojca, zdolne do przebaczenia nawet największego zła, uczynionego czy to z świadomego wyboru, czy też po prostu z głupoty.

Wskreszenia umarłych młodych ludzi – córki Jaira (Mk 5, 21–24. 35–43) czy syna ubogiej wdowy, którego tradycja ewangeliczna nazwała młodzieńcem z Nain (Łk 7, 11–17) wyrażały Jezusowe współczucie wobec tych, którym śmierć ta zadała niewyobrażalny ból. Wdowa, która pochowałaby swojego syna „żyłaby śmiercią”, nie miałaby już iskry nadziei. Młodzieniec wyrwany przez Jezusa z objęcia śmierci był na powrót jedynym skarbem wdowy – jego matki. Wszystkie powyższe epizody, oraz szereg innych z młodymi ludźmi w rolach głównych, wskazywały na Jezusa jako Boga.

Ewangelista Łukasz zarejestrował jeden epizod z wieku młodzieńczego Jezusa. Była to rozmowa dwunastoletniego Pana z uczonymi w Piśmie, mająca miejsce podczas dorocznej pielgrzymki Żydów do Świątyni Jerozolimskiej (Łk 2, 41–50). Jezus ukazał się tu nie tylko jako geniusz słowa i mistrz mądrości. Objawił się jako ten, którego życie ukryte jest w Bogu. Skierował wzrok, nie tylko młodych ludzi, ale też i starszych, na to co wieczne, nieprzemijalne, bogate w sens i znaczenie. Wskazał na Boga – jedyne „oparcie” człowieka.

Młode pokolenie, niejako z urodzenia, wrażliwe zawsze było, jest i będzie na kluczowe egzystencjalne wartości. Życie młodych jest przede wszystkim autentyczne. To właśnie autentyczność, gotowość do poświęcenia, ofiarność, odwagę młodzi bardzo cenią. Obca jest im dwulicowość. Nie zakładają masek, ukrywających ich prawdziwą twarz. Chcą zawsze być sobą. Pragną, by inni też przede wszystkim byli sobą, a nie odgrywali obcych im ról. Potrafią doskonale obserwować innych i z obserwacji tej wyciągać niezwykle celne wnioski. Zdarzało się, nie tylko kiedyś, ale i dziś, że postawy młodych ludzi bywały rozbieżne w porównaniu z postawami osób dorosłych. Konflikt międzypokoleniowy nie musi jednakże posiadać mocy destrukcyjnej. Może i powinien służyć międzypokoleniowej refleksji na temat tego, co w życiu jest ważne, istotne.

Młode charaktery, będące na etapie kształtowania się i formowania, są bardzo plastyczne. Z jednej strony młode osoby otwarte są na wzorce osobowe proponowane przez pokolenia dorosłych, z drugiej strony potrafią być bardzo krytyczni, kiedy widzą rozbieżność słów i czynów.

Systemy totalitarne zawsze były zainteresowane ludźmi młodymi. Chciały ich po prostu ujarzmić, wcześniej przeprowadzając proces manipulacji czy ubezwłasnowolnienia. Wciągani byli młodzi już od dzieciennych lat, a na pewno od lat młodzieńczych w przeróżne struktury organizacyjne przeciwne Bogu i Kościołowi. Nie wychowywano w nich młodzieży. Deformowano natomiast ich sumienia i charaktery, by następnie już nad nimi niepodzielnie zapanować. Oprócz ekstremalnych przypadków totalitarnych organizacji młodzieżowych XX wieku, takich jak niemiecki Hitlerjugend, czy sowieckie, niemal przedszkolne, a następnie szkolne „przybudówki” partii, istniały inne instytucje demoralizujące młode pokolenia.

Po II wojnie światowej w państwach podstępnie „przekazanych” przez tzw. sojusznicznych zwycięzców w orbitę radziecką, młodzież masowo wciągana była w przeróżne komunistyczne „sztafety”. Wpajano jej nienawiść do „klas panujących”, pogardę do religii, wolności, indywidualności. Kształtowano mentalność proletariacką. Funkcjonariusze systemu wrogiego człowiekowi zainteresowani byli szkołą. Była ona przez



dziesiątki powojennych lat w Polsce pod szczególną kuratelą agentów komunizmu. Właśnie szkoła miała metodycznie, konsekwentnie rugować Boga ze świadomości młodzieży. Miała ośmieszać religię. Chciała uczyć tzw. światopoglądu naukowego. Ostatecznie ów światopogląd został zdemaskowany i – przynajmniej przez niektórych, a może nawet i licznych – stanowczo potępiony. Ów (rzekomo) naukowy światopogląd okazał się elementem propagandy komunistycznej. Szkoła miała służyć zniewalaniu umysłów młodych ludzi. „Młodzież z partią, partia z młodzieżą!” – te i podobne hasła, rozwieszane na socjalistycznych blokowiskach z tzw. wielkiej płyty, były „narracją” propagandzistów komunistycznych PRL. Hasła te miały oddziaływać podprogowo, wdrukowując w umysły młodzieży fikcję, a zatem ostatecznie i sceptycyzm, zwątpienie, zniechęcenie, kłamstwa egzystencjalne, obłudę polityczną.

Obrońcą młodzieży polskiej przez wszystkie powojenne lata, aż po dzień dzisiejszy, był Kościół katolicki. W trosce o jej życie, jej teraźniejszość głosił nieustannie „katechezę młodości”. Wyjątkową rolę odegrał tzw. ruch oazowy, zainicjowany przez służbę Bożego, ks. Franciszka Blachnickiego, znany nie tylko w Polsce, ale również poza granicami Polski. Ruch „Światło – Życie” okazał się fenomenem w skali państw zniewolonych. Młodzież widząc destrukcyjne działania systemu komunistycznego, gnębiącego człowieka, manipulującego nim, włączającego w umysły młodzieńcze absurdalne przekonania o walce klas, czy też materialistyczną interpretację wszystkiego – kultury, religii, opowiedziała się za Ewangelią i wiernością Kościołowi. Na oazach – w czasie wakacji i ferii, ale i w ciągu całego roku formowała ona swoje charaktery. Uczyla się rozróżniać dobro od zła. Wiedziała, iż zło można pokonać tylko dobrem. Tak czynił młody człowiek – błogosławiony Jerzy Popiełuszko, męczennik za wiarę i wolność człowieka, składając ofiarę swojego życia za Kościół w Polsce, w tym za Kościół młodych.

Temat *Młodzież w Kościele* podejmowany przez czasopismo „Ateneum Kapłańskie” jest w gruncie rzeczy niewyczerpany. Można byłoby dedykować temu zagadnieniu nie tylko jeden zeszyt w periodyku tak bardzo zasłużonym w dziejach duszpasterstwa w Polsce. Można byłoby przygotować dzieło monumentalne – wielotomowe, prezentujące obecność młodego pokolenia w Kościele. Na pewno warto byłoby podjąć dyskusję na temat, który nas obecnie interesuje, na różnych katolickich forach społecznościowych w Internecie. Trzeba o młodym pokoleniu w Kościele mówić, ogarniać troską, modlić się za nie.

Obecny zeszyt „Ateneum Kapłańskiego” ukazuje się w kontekście Świątynych Dni Młodzieży, zwołanych przez papieża Franciszka na lipiec 2016 r. do królewskiego Krakowa. „Zwołanie” to symbolizuje

istotę i naturę Kościoła. Jest on od początku swojego istnienia zgromadzeniem tych, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa jako jedyne Zbawiciela świata, ludzkości, każdego człowieka. Jest „zwołaniem” przez założyciela Kościoła – Jezusa, wszystkich ochrzczonych, którzy uwierzyli w Boga w Trójcy Jedynego, którzy podjęli drogę życia sakramentami, „widzialnymi znakami niewidzialnej łaski”. Spotkanie to na pewno uświadomi młodzieży dary, którymi została ona obdarowana w sakramentach, w tym – w bierzmowaniu. Pozwoli jej odkryć w sobie na nowo godność kapłańską, prorocką i – właśnie królewską, będącą darem i konsekwencją sakramentu chrztu.

W imieniu redakcji „Ateneum Kapłańskiego” wyrażam wdzięczność biskupowi Henrykowi Tomasikowi, ordynariuszowi diecezji radomskiej, przewodniczącemu Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży Konferencji Episkopatu Polski za skierowanie *Słowa* do czytelników „Ateneum Kapłańskiego”. Z księżmi redaktorami pisma, autorami artykułów oraz wspomnianymi czytelnikami dziękuję księdzu biskupowi za życzenie „Bożego błogosławieństwa w odkrywaniu tej wspaniałej prawdy: Jezus patrzy «z miłością»”. Dziękujemy za dar modlitwy w intencji młodzieży.

Do realizacji tematu zaprosiłem kilku autorów. Ks. Józef Grzywaczewski w opracowaniu *Rady św. Bazylego dla młodzieńców* wskazał na aktualność tego tematu i w dniu dzisiejszym. Żyjący w starożytności święty, szczególnie czczony w Kościele Wschodnim, kierował do młodego pokolenia, do ówczesnych „studentów” rady dotyczące korzystania z kultury helleńskiej. Podobnie jak większość teologów starożytności akceptował kulturę grecką. Rozumiał ją jako przygotowanie do Ewangelii. Uważał, że filozofia, w tym gramatyka i retoryka, mogły przygotować młody umysł do lepszego zrozumienia nauki zawartej w Biblii. Święty Bazyl popierał kształcenie młodzieży w oparciu o tradycyjny program helleński: na poziomie podstawowym, średnim i wyższym. Zastrzegając jednak – przekonuje ks. J. Grzywaczewski – że jak w filozofii nie każde twierdzenie jest prawdziwe, tak w literaturze nie wszystko jest do naśladowania. Radził, aby pomijać to, co nieodpowiednie z punktu widzenia wiary chrześcijańskiej, a zatrzymywać się nad tym, co stanowi zachętę do dobrego postępowania. Święty ten uważał, że należy korzystać z dóbr doczesnych z myślą o życiu wiecznym.

Szczepan T. Praśkiewicz OCD w artykule *Młodzi wiekiem, dojrzały duchem. Sylwetki niektórych dawnych i współczesnych młodych świętych Kościoła* wskazał na świadków wiary, mogących służyć młodzieży za orędowników i wzory do naśladowania. W katalogach świętych, a następnie w rozlicznych publikacjach hagiograficznych podaje się liczbę 230 młodych świętych i błogosławionych. Autor przywołuje świętą

młodzież z czasów dawnych, ale i dzisiejszych. Przybliżanie młodych świętych w duszpasterstwie – uważa autor – powinno pomagać wszystkim – również starszym – wstępować w ich ślady. Wbrew destrukcyjnym prądom pseudonowoczesności należy żyć na co dzień tak, „jak przystoi świętym” (Ef 5, 3) i rzeczywiście stawać się i być jak „święci i nieskalani przed Jego [Boga] obliczem” (Ef 1, 4).

Paweł Sokołowski podjął temat, streszczony w tytule tekstu przezeń przygotowanego: *Chrystocentryzm młodości w Orędziach Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka na Światowe Dni Młodzieży*. Wskazani papieże – w orędziach tych – podkreślali, że młodość stanowi kluczowy okres w życiu człowieka. Ukierunkowanie życia młodych osób na Jezusa Chrystusa domaga się przejścia od „życia wedle przykazań do życia w świadomości daru”. Na chrystocentryzm młodości wskazują według autora tego tekstu: Chrystusowa nadzieja, dążenie do trwałych wartości, bogactwo wewnętrzne (które rodzi pytania dotyczące powołania życiowego oraz w ogóle sensu życia), pragnienie Boga i wolności, ideały miłości i świętości.

Marek Saj CSsR w opracowaniu *Ochrona osób małoletnich w kanonicznym prawie karnym* wyraził troskę o młode pokolenie, która jest udziałem prawa kanonicznego. Może się zdarzyć – pisze ten autor – że osoby, które nie ukończyły 18 roku życia, stają się sprawcami przestępstw. W zależności od wieku nie będą jednak zawsze ponosić za nie kary. Przewidziana w prawie kara może być również czasem zmniejszona. Celem kanonicznego prawa karnego – w jednej i drugiej sytuacji – jest ochrona nieletnich. Troskę Kościoła o tę ochronę widać nie tylko w zapisach stanowionego prawa, ale również w licznych papieskich przemówieniach.

Krystian Wojacek sformułował swój tekst w postaci pytania: *Dlaczego młodzi kohabitują?* Zachowania ludzi młodych w kwestiach związanych z ich przyszłym życiem małżeńskim – pisze autor – zaskakują negatywnymi rozwiązaniami. Do nich należy niewątpliwie szerząca się kohabitacja młodych, czyli podejmowanie życia intymnego bez sakramentu małżeństwa, często „na próbę”, „na czas określony”. Nie tylko warto, ale i trzeba zwrócić uwagę na istotny brak – w procesach wychowania ludzi młodych – ukazywania roli i znaczenia współżycia seksualnego człowieka w jego życiu sakramentalnością małżeństwa. Ta pustka jest zagospodarowywana przez rozwiązania przeciwne Ewangelii, na co nie można się zgodzić.

Emilia Śmiechowska-Petrovskij podjęła temat dziś ważny i aktualny, z racji na wysoki stopień niepełnosprawności społeczeństw, w tym ludzi młodych. W artykule pt. *Potrzeby młodzieży doświadczającej niepełnej*

*sprawności. Inkluzyjna odpowiedź Kościoła* wskazała na te potrzeby. Zaprezentowała też, w jaki sposób Kościół może stać się przestrzenią inkluzywną dla tej grupy, czyli wspólnotą, która pozwoli jej mieć poczucie przynależności oraz rozwijać się na miarę swoich możliwości. W tekście opisane zostały warunki dostępności miejsc sakralnych i wspólnot religijnych dla osób z niepełnosprawnością. Autorka podjęła zagadnienie możliwości uczestniczenia młodzieży niepełnosprawnej w grupach formacyjnych i ewangelizacyjnych, w duszpasterstwie indywidualnym i wolontariacie integracyjnym.

Niżej podpisany w opracowaniu pt. *Młodzież w religiach pozachrześcijańskich* „spojrzał” na młodych żyjących na sposób innych tradycji religijnych. Spróbował odpowiedzieć na pytania: Czy młodzi ludzie mają takie samo znaczenie jak w Kościele katolickim? Czy chętnie młodzi niechrześcijanie podążają za tradycją? Czy nie wstydzą się wiary przodków i religijnych zwyczajów i obrzędów?

Już po redakcyjnym „zamknięciu” tematu poprosiłem jedną osobę świecką oraz kilku duszpasterzy o krótki komentarz do kwestii „Młodzieży w Kościele”. Cytuję niektóre z wypowiedzi, które spontanicznie oni wyrazili.

Prof. UWM dr hab. Katarzyna Parzych-Blakiewicz, teolog-dogmatyk, prodziekan Wydziału Teologii UWM w Olsztynie (kadencji 2016–2020) odnosząc się do powyższego tematu zaznaczyła: „Św. Jan Paweł II zwrócił się do ludzi młodych słowami: «jesteście nadzieją świata, nadzieją Kościoła, moją nadzieją!». Nimi niejako naznaczył epokę Kościoła na współczesnym etapie ludzkich dziejów. Młody człowiek podejmuje decyzje istotne dla swojej przyszłości. Dokonuje pierwszych autonomicznych wyborów, zwłaszcza w sferze hierarchii wartości, według której porządkuje życiowe priorytety. Dlatego młodość jest czasem rozpoczynającym samodzielne włączanie indywidualnych dziejów w historię zbawienia, a więc także z tym związane dzieła będące realizacją Bożej powszechnej woli zbawczej. Jakże więc ważne jest, aby młodzi chrześcijanie rozwijali świadomość ewangeliczną! Od młodzieży zależy przyszłość świata budowanego na humanizmie, którego mocne fundamenty gwarantowane są w wartościach ukazanych przez Mistrza z Nazaretu. Zależy też przyszłość Kościoła, jako wiarygodnego znaku orędzia Jezusa Chrystusa. Młodzież w Kościele jest nadzieją! Niech św. Jana Pawła II wstawiennictwo u Boga sprawi, że nadzieja ta zostanie spełniona w Bożej chwale i obfитоści dobra u ludzi”.

Ksiądz Józef Łobodziński, kapłan archidiecezji przemyskiej, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Woli Zarczyckiej i dziekan dekanatu Leżajsk II powiedział: „Doznałem łaski Pana, że pracuję

na wiejskiej parafii. Widzę pewne różnice między młodzieżą – tak ją określe – «wiejską i miejską». Wychowanie młodzieży żyjącej na wsi w dużej mierze i co najważniejsze – wciąż jeszcze opiera się na tradycji, która zanika lub już znikła w miastach. Tu, na wsi młodzież wciąż otrzymuje od dziadków i rodziców uświęconą tradycję, nie wstydi się relacji rodzinnych. Szanuje zwyczaje i obrzędy. W styczności z wieloma wyzwaniem współczesności chyba jednak łatwiej potrafi wybierać dobro. Jest wrażliwa na drugiego człowieka. Nie zaniedbuje praktyk religijnych. Chętnie włącza się w prace różnych grup parafialnych. To fakt, że wymaga ona od duszpasterza poświęcenia jej czasu. Ale przecież to jest moja, nasza misja, jako kapłanów – darować młodym ludziom czas, uczyć ich wspaniałomyślności, uwrażliwiać na drugiego człowieka, i nade wszystko – wskazywać na Pana Jezusa jako ich Przyjaciela”.

Ksiądz prof. UKSW dr hab. Leonard Fic, kapłan diecezji wrocławskiej, proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Izbicy Kujawskiej i dziekan dekanatu izbickiego, zwrócił uwagę na młodzież zafascynowaną służbą liturgiczną Kościoła. „Chętnie angażuje się ona – zauważył ks. L. Fic – w pełnienie funkcji lektora czy kantora. Z zaangażowaniem, z pasją śpiewa w zespołach i scholach. Nie jest to jednakże wielka liczba młodych osób zaangażowanych w życie Kościoła parafialnego. W czasie rozmów przeprowadzanych z ludźmi młodymi dowiadują się ich duszpasterze, iż obraz Kościoła, jaki oni posiadają (często wszakże negatywny), pochodzi od ich rodziców oraz z mediów, w tym z Internetu (*notabene*, według badań socjologicznych przeprowadzanych w różnych regionach Polski gimnazjaliści spędzają przed ekranem komputera przynajmniej cztery godziny dziennie). Rodzice obecnego pokolenia nastolatków – mówił ks. Leonard – urodzili się w latach osiemdziesiątych XX w. Począwszy od tego czasu aż do roku 2000 prowadzona była w Polsce przez różne środowiska polityczne oraz medialne lobby otwarta, bezprardonowa walka z Kościołem. Powszechnie panowało wówczas przekonanie, że Kościołem są jedynie biskupi i księża. Papież, nawiedzający Polskę, wprawdzie «porywał» młodych. W czasie Jego wizyt apostolskich w ojczyźnie licznie przy nim się gromadzano, słuchając słów podnoszących na duchu. Wielkim autorytetem był też dominikanin ojciec Jan Góra, który skupiał młodzież na polach lednickich, budząc fascynację osobą Jezusa. W tym samym czasie Kościół był nieustannie atakowany przez różne postkomunistyczne, liberalne środowiska. Przedmiotem tej walki była właśnie młodzież. Nie było radykalnego sprzeciwu władz państwa wobec szerzącej się narkomanii. Organizowane na wielką skalę dyskoteki – nie tylko w miastach, ale i na wsiach (zaplanowane nawet dla 3000 i więcej uczestników) stanowiły

zorganizowaną «szkołę» deprawacji. Niszczono młodzież moralnie tylko po to, by odciągnąć, oderwać ją od Kościoła. Wmawiało się młodzieży, szczególnie tej obojętnej religijnie, iż nie warto inwestować w kulturę religijną. Obecne młode pokolenie to dzieci tychże rodziców, którzy wciąż nie wyzwolili się z mrocznych lat osiemdziesiątych minionego wieku. Wśród dzisiejszej młodzieży spotkać można wszakże i tych, którzy widzą nieprzemijającą aktualność słów Jezusa Chrystusa. Są oni zafascynowani Panem Jezusem, który kochał ludzi, nauczał o uniwersalnych, ponadczasowych wartościach”.

Duszpasterz i rekolekcjonista, ksiądz prof. UKSW dr hab. Krzysztof Kietliński, kapłan archidiecezji warszawsko-praskiej zauważył: „Młody człowiek często z pełnym przekonaniem twierdzi, iż Kościół zmusza go «do czegoś», «czegoś» mu zabrania lub nakazuje. Stąd właśnie wielu młodych ludzi nie jest zainteresowanych Kościołem. Chcą oni być wolnymi, niezależnymi. Wolność tę ma im zabierać Kościół. Młode pokolenie nie lubi być prowadzone za rękę. Nie chcą być pouczani. Myślą dochodzić do dorosłości sami, nawet gdy popełniają błędy. Są jednakże i tacy młodzi, którzy w Kościele szukają prawdy, nadto harmonii między głoszonym słowem a czynami tych, którzy wierzą w Boga. Mają też określone oczekiwania od swoich duszpasterzy. Domagają się, żeby byli oni autentyczni, żeby byli zafascynowani swoim kapłańskim powołaniem. Pragną, by byli bardziej księżmi według serca niż tylko według rozumu. Oczekują od duszpasterzy «rozpoznawania» siebie z imienia, po imieniu, po to, by nie być anonimowymi”.

Ojciec Szymon Janowski OFMCap, duszpasterz powołań w Warszawskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, organizator ogólnopolskiego spotkania Golgota Młodych w Serpelicach nad Bugiem, rekolekcjonista, wskazał na „problemy” związane z obecnością młodzieży w Kościele. „Na niedzielnych mszach świętych – mówił – często nie widać młodych ludzi. Owocne duszpasterstwo młodzieżowe zależy od właściwego języka stosowanego przez kaznodziejów. Wydaje się, że niejako z założenia, czy «z góry» młodzi są obojętni na sprawę Pana Boga, na religijne kwestie. Kiedy jednakże zacznie się młodzieży «pokazywać», iż Bóg może im udzielić odpowiedzi na ich pytania, ich życiowe problemy, to «rzecz» wygląda inaczej. Można «zauważyć» ich głęboko ukrytą wrażliwość i otwartość. Oprócz młodzieży obojętnej religijnie – przekonywał ojciec Szymon – istnieje grupa młodzieży (trudno dokładnie określić, jakiej jest ona «wielkości») bardzo zaangażowana w życie Kościoła. Uczestniczą oni w pielgrzymkach, oazach. Podejmują działalność w ramach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Angażują się w dzieła Caritas, czy ogólnie mówiąc – wolontariatu. Młodzież

jest wielkim wyzwaniem dla duszpasterzy. Powinni oni (powinniśmy my) – mówił zakonnik – znajdować sposoby dojścia, dotarcia do młodzieży obojętnej religijnie, a także zapewnić warunki stałej formacji dla obecnych w Kościele i zaangażowanych w jego misję i posłannictwo ewangelizacyjne”.

Niniejszy blok tematyczny dedykuję duszpasterzom, których Bóg w Opatrzności swojej pozwolił mi poznać w Kościele Młodzieżowym w Grudziądzu. Tak określana była neogotycka poewangelicka świątynia w tym mieście, w której i przy której Zgromadzenie Księży Marianów prowadziło bardzo dynamiczne duszpasterstwo młodych ludzi. Marianie, nie mający przez lata własnej parafii w tym „trudnym” mieście, całkowicie oddani byli posłudze młodym (dużą część mieszkańców Grudziądza stanowiły rodziny żołnierzy zawodowych Ludowego Wojska Polskiego, zmuszane przez reżym komunistyczny do niewiary i prześladowane za religię, obecną w domach). Zakonnicy ci prowadzili katechezę dla młodzieży z różnych grudziądzkich parafii. Uczyli ją – w tym mnie, odpowiedzialności za Kościół. Wskazywali na entuzjazm wiary, na nieprzemijającą młodość, dynamizm Kościoła. Zwracali uwagę na sens ewangelicznego radykalizmu. Było to... blisko 45 lat temu. Wspominam dziś z wdzięcznością katechetę mojego, ks. Kazimierza Jankiewicza MIC oraz spowiednika, ks. Eugeniusza Delikata MIC, a także innych kapłanów, w tym również nie-mariańskich rekolekjonistów, którzy do Grudziądza przybywali m.in. z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego...

Zrozumiałem wtedy i dziś nie przestaję w to wierzyć, iż Kościół zawsze jest i pozostanie „Kościołem młodzieżowym”. I chociaż mogłoby się wydawać, iż część młodzieży opuściła Kościół, to jednak Kościół nigdy nie opuścił i nie opuści młodzieży. Zawsze mogą oni nie tylko do Kościoła wrócić, ale być w nim, być Kościołem. Zawsze otoczeni są miłością Kościoła, nawet jeśli nie przestępują jego progów. Kościół jest wierny młodzieży, bowiem wie, iż jest ona jego drogą.

Warszawa

*Eugeniusz Sakowicz*

KS. JÓZEF GRZYWACZEWSKI

## RADY ŚW. BAZYLEGO DLA MŁODZIEŃCÓW

Wychowanie młodzieży to jedno z najważniejszych zadań każdej społeczności. Starożytni starali się opracować jak najlepszy program nauczania i wychowania, zakładali szkoły w większych miejscowościach, a zamożniejsi zatrudniali prywatnych nauczycieli dla swoich dzieci. Grecka *paideia*<sup>1</sup> jest nam dość dobrze znana dzięki zachowanym źródłom historycznym. Chrześcijanie wykształceni według programu klasycznego starali się uzupełnić swą formację przez treści chrześcijańskie. W tym celu, obok tradycyjnych metod kształcenia, zaczęły się pojawiać szkoły katechetyczne. W takiej szkole nauczał Klemens Aleksandryjski<sup>2</sup> (ok. 140–212) oraz Orygenes<sup>3</sup>. Zasady przygotowania do stanu duchownego uformowane zostały później<sup>4</sup>.

---

KS. JÓZEF GRZYWACZEWSKI – dr hab. w zakresie nauk teologicznych; od 2013 r. profesor teologii patrystycznej UKSW; od 1981 r. członek Sekcji Patrystycznej przy Komisji Episkopatu Polski ds. Nauki Katolickiej; od 1998 r. członek *Assotiation Internationale d'Études Patristiques*; w latach 1998–2012 rektor Seminarium Polskiego w Paryżu; autor publikacji patrystycznych i historycznych, m.in.: *La relation du Fils au Père dans les conceptions théologiques des origines au Concile de Nicée*, Paris 2012; *La religion catholique en Pologne dans le contexte des autres pays d'Europe*, Lublin 2012; *Prayer of God's Friend According to Clement of Alexandria*, Lublin 2012; *Appointing Bishops in the First Centuries*, Lublin 2013; *Hippolytus an enigmatic figure*, Lublin 2014; *Great persecutions and the reconciliation of the lapsi*, Warszawa 2015.

<sup>1</sup> W. Jaeger, *Wczesne chrześcijaństwo i grecka paideia*, Bydgoszcz 2002.

<sup>2</sup> A. Hamman, *Portrety Ojców Kościoła*, Warszawa 1978, s. 65: „Klemens do swego *didaskaleionu* chrześcijańskiego, jak nazywano jego szkołę, przyjmował słuchaczy i słuchaczki z wykształconych i bogatych sfer miejskich”.

<sup>3</sup> H. von Campenhausen, *Ojcowie Kościoła*, Warszawa 1967, s. 45: „Orygenes zostaje nauczycielem [...]. Biskup Demetriusz pozyskał go dla regularnego nauczania katechumenów”.

<sup>4</sup> Zob. A. Orczyk, *Pedagogia jako model formacji duchownych w Kościele starożytnym*, Warszawa 2013.



Bazyli, biskup Cezarei (370–379), przeszedł do historii jako teolog, obrońca wiary sformułowanej na Soborze w Nicei (325), obrońca nauki o Bóstwie Ducha Świętego przeciw teoriom tzw. pneumatomachów (jak Macedoniusz czy Eunomiusz), organizator życia monastycznego, a także jako wzór uczonego, który potrafił doskonale łączyć wiarę chrześcijańską z kulturą antyczną.

Wyrazem postawy Bazylego wobec kultury antycznej jest jego *Mowa do młodzieńców* (Πρὸς τοὺς νέους; *Ad adolescentes*)<sup>5</sup>. Jest ona dostępna w języku polskim<sup>6</sup>. O tejże mowie oraz stosunku Bazylego do nauk helleńskich możemy odnotować kilka publikacji<sup>7</sup>. To zagadnienie poruszane jest także w opracowaniach ogólnych.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie stanowiska św. Bazylego w zasygnalizowanej kwestii, z uwzględnieniem warunków, w jakich współczesna młodzież żyje i zdobywa wykształcenie.

### 1. Kształcenie młodzieży w czasach Bazylego

W starożytności istniały szkoły podstawowe dla dziewcząt i chłopców, istniał też program kształcenia na poziomie średnim<sup>8</sup>, a w wielkich miastach działały szkoły wyższe<sup>9</sup>. O ile wiadomo, książki były stosunkowo tanie i łatwo dostępne, podróżowały one dopiero po upadku Cesarstwa Rzymskiego. Księgi pisane na papirusie były tańsze, zaś droższe były dzieła pisane na pergaminie<sup>10</sup>. Istniały liczne biblioteki publiczne (miej-

---

<sup>5</sup> Tekst grecki: PG 31, 563–590, zob. Saint Basile, *Aux jeunes gens*, trad. F. Bolenger, Paris 1965.

<sup>6</sup> Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, tłum. T. Sinko, Kraków 1947, s. 213–230; tenże, *Do młodzieńców* (BdM), tłum. M. Szewczyk, patres.pl/wp/Bazyli [2013].

<sup>7</sup> Y. Courtonne, *Saint Basile et l'héllenisme. Etude sur la rencontre de la pensée chrétienne avec la sagesse antique*, Paris 1934; A. Moffatt, *The occasion of Saint Basil's Adresse to Young Men*, „Antichthon”, 6(1972), s. 74–86; Th. Boura, *The relationship between Hellenism and Christianity in St. Basil's speech „To the Young Men”*, „Vox Patrum”, 57(2012), s. 53–58.

<sup>8</sup> A. Orczyk, *Pedagogia jako model...*, dz. cyt., s. 196–199.

<sup>9</sup> Dzieci w wieku od siedmiu do czternastu lat mogły chodzić do szkoły podstawowej. Potem przychodził czas na wykształcenie średnie, obejmujące literaturę, retorykę, matematykę, elementy filozofii. Wykształcenie wyższe obejmowało astronomię, prawo, retorykę sądową, filozofię. Liczni kształcili się w dziedzinach jak medycyna, muzyka, budownictwo lub wchodzili na drogę kariery politycznej. Zob. H.-I. Marrou, *Histoire de l'éducation dans l'Antiquité. Le monde grec*, Paris 1948 [reprint 1981], s. 157–158; 241–261; 263–305; 307–320; zob. P. Riché, *Edukacja i kultura w Europie zachodniej*, Warszawa 1995, s. 13–20. Zob. Ch. Dawson, *Tworzenie się Europy*, Warszawa 1961, s. 75–96.

<sup>10</sup> M. Banniard, *Genèse culturelle de l'Europe*, Paris 1989, s. 46–52. Punktem zwrotnym było przejście od rulonu do kodeksu (tamże, s. 48).

skie, kościelne, żydowskie), z których można było korzystać<sup>11</sup>. Rodziny zamożne miały własne biblioteki<sup>12</sup>. W większych miastach były księgarnie, gdzie sprzedawano książki<sup>13</sup>. Pod tym względem sytuacja była podobna w greckiej i w łacińskiej części Cesarstwa Rzymskiego<sup>14</sup>. Ludzie cenili sobie wykształcenie helleńskie; gdy Julian Apostata wydał zakaz przyjmowania do szkół publicznych młodzieży chrześcijańskiej (362), wywołało to powszechne oburzenie. Nastroje rodziców i duszpasterzy dotkniętych decyzją cesarza wyraził Grzegorz w Nazjanzu w jednej ze swych mów<sup>15</sup>.

Bazyli, podobnie jak wielu młodych ludzi z zamożnych rodzin zdobył solidne wykształcenie, najpierw w rodzinnej Cezarei, gdzie jego ojciec był nauczycielem retoryki, a potem w kilku innych ośrodkach; studiował razem ze swym bratem Grzegorzem, późniejszym biskupem Nyssy (335–394), oraz przyjacielem Grzegorzem (330–390), późniejszym biskupem Nazjanzu. M. Michalski pisze: „Chłopcy chodzili do szkoły w Cezarei Kapadockiej, stolicy prowincji. Ukończywszy ją, rozstali się na pewien czas: Bazyli pojechał na studia wyższe do Konstantynopola, a Grzegorz do Cezarei Palestyńskiej i Aleksandrii. Spotkali się w Atenach, wciąż jeszcze najśłynniejszym ośrodku naukowym starożytnego świata”<sup>16</sup>.

Grzegorz z Nazjanzu napisał o Bazylim: „Spiesz do Cezarei, aby kształcić się w tamtejszych szkołach [...]. Jest ona matką nie tylko nauk,

---

<sup>11</sup> *Histoire de la lecture dans le monde occidental*, red. G. Cavallo, R. Charter, Paris 2001, s. 19: „Certains villes hellénistiques étaient dotées d’une bibliothèque”; zob. H.Y. Gamble, *Livres et lecteurs aux premiers temps du christianisme*, trad. P. Renard-Grosbras, Fribourg 2012, s. 204–263.

<sup>12</sup> A. Świderkówna, *Życie codzienne w Egipcie greckich papirusów*, Warszawa 1983, s. 182–190. Hieronim swą prywatną bibliotekę przewiózł do Palestyny (Hieronim, *Listy*, XXII, 30, tłum. J. Czuj, Warszawa 1952, s. 146). Prywatną bibliotekę posiadał ojciec Orygenes.

<sup>13</sup> C. Sallés, *Lire à Rome*, Paris 2010, s. 168–202. W Rzymie istniało wiele księgarni, miały one kontakty z ośrodkami sprzedaży książek na prowincjach (tamże, s. 170–172). Podobnie było w strefie greckiej.

<sup>14</sup> H.-I. Marrou, *Histoire de l’éducation dans l’Antiquité. Le monde romain*, Paris 1948 [reprint 1981], s. 115: „Au IV<sup>e</sup> siècle, nous rencontrons partout de telles écoles publiques, *schola publica* ou *municipalis*, en grec πολιτικός θρόνος, entretenues par le budget municipal, *salario publico*. Elles nous sont attestées, pour la Gaule, par Ausone, à Lyon, Besançon, à Toulouse; par saint Augustin, à Carthage et Milan; en Orient, par Libanios, à Constantinople, Nicomédie, Nicée, Antioche”.

<sup>15</sup> Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa 4 (Infektywa I, 100–109)*. w: *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, s. 102–106.

<sup>16</sup> M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 2, Warszawa 1982, s. 171.

ale i miast [...]. Stąd podążył do Bizancjum, stolicy Wschodu. To miasto słynęło z najsłynniejszych sofistów i filozofów [...]. Stąd do krainy nauk, Aten, kieruje go za sprawą Boga szlachetny głód wiedzy”<sup>17</sup>. Bazyli studiował u pogańskich retorów Himeriosa i Proajresiosa, co nie jawiło się jako sprzeczne z wiarą chrześcijańską. Wyraz jego admiracji dla ludzi wykształconych dostrzegamy, między innymi, w poszukiwaniu filozofa Eustatiosa (Eustacjusza) w wielu miastach. Z Aten udał się do Konstantynopola, stamtąd do Cezarei, a gdy filozofa tam nie zastał, podążył do Syrii, a potem do Aleksandrii. Gdy nie udało mu się go spotkać, napisał do niego list<sup>18</sup>. Podróżowanie nie było wówczas zbyt trudne, gdyż na lądzie kursowały różne pojazdy, po morzu pływały statki, a dla podróżnych istniały hotele (*xenodochia, mansiones*)<sup>19</sup>. Oczywiście, za wszystko należało płacić.

Podobnym entuzjastą nauki był przyjaciel Bazylego – Grzegorz z Nazjanzu, który napisał: „Nim jeszcze zarost pokrył me policzki, już do nauki pociąg odczuwałem [...]. Nigdy na myśl mi nie przyszło, aby cenić coś wyżej od wykształcenia”<sup>20</sup>. To samo można powiedzieć o jego bracie Grzegorz z Nyssy, o Grzegorz Cudotwórcy, Diodorze z Tarssu, Teodorze z Mopsuestii, Apolinarym z Laodycei. Był to czas, w którym wielu młodych ludzi oddawało się studiom różnego typu; wszyscy rozpoczynali od nauk helleńskich, wielu je potem porzucało, aby zająć się studiowaniem nauk chrześcijańskich, głównie Pisma Świętego.

## 2. Potrzeba odwrócenia się od tego, co nieodpowiednie

Bazyli miał świadomość, że w jego czasach, czyli w IV wieku, ludzie żyli w środowisku pluralistycznym, podobnie jak obecnie, czyli znajdowali się w polu oddziaływania wielu prądów myślowych, kulturowych, religijnych i filozoficznych. Każdy miał wiele możliwości i musiał dokonywać wyboru: religii, przedmiotu studiów, rodzaju pracy, przedmiotu lektury. Powszechnie czytano dzieła autorów klasycznych, ale w nich znajdowały się rzeczy bardzo różne pod względem wartości moralnej. Bazyli w swym liście do młodzieńców przyrównał treści znajdujące się

---

<sup>17</sup> Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa na cześć Bazylego* (43), 13–14; w: *Mowy wybrane*, dz. cyt., s. 484.

<sup>18</sup> Bazyli Wielki, *Listy*, 1, tłum. W. Krzyżaniak, Warszawa 1972, s. 27–30.

<sup>19</sup> J. Chélini, H. Branthome, *Drogi Boże. Historia pielgrzymek chrześcijańskich*, Warszawa 1996, s. 51–54; A. Świderkówna, *Życie codzienne w Egipcie...*, dz. cyt., s. 33–39.

<sup>20</sup> Grzegorz z Nazjanzu, *Poemat autobiograficzny*, 2, w: M. Michalski, *Antologia...*, dz. cyt., s. 217.

w literaturze greckiej do drzewa: „Jak naturalną zdolnością drzewa jest obsypywanie się owocem w odpowiedniej porze roku, ale produkuje ono także liście jako ozdobę, którymi przystraja gałęzie, tak samo chociaż owocem najbardziej odpowiednim dla duszy jest prawda, to jednak nie jest czymś szpetnym, że otacza się zewnętrzną mądrością jakby jakimis liśćmi, które dają owocowi schronienie i odpowiedni wygląd”<sup>21</sup>.

Przez to porównanie daje Bazyl wyraz przekonaniu, że najważniejsza jest dla człowieka prawda, ale ona najczęściej ukryta jest pośród elementów, które stanowią jej ozdobę, a częściowo ją ukrywają. Zadaniem studiującego jest wydobyć z dzieł pełnych ozdób retorycznych treści przydatne dla siebie. Młody chrześcijanin sięgający do pism poetów pogańskich powinien przede wszystkim odrzucać to, co jest niewłaściwe: „Nie chwalimy poetów, gdy przedstawiają osoby wulgarne, kpiarzy, kochanków lub pijaków, albo sprowadzają szczęście do suto zastawionego stołu i głośnych przyśpiewek [...]. W ich pismach brat kłóci się z bratem, rodzice z dziećmi, a te z kolei wydają wojnę swemu potomstwu [...]. Nie będziemy również naśladować sztuki kłamstwa retorów”<sup>22</sup>.

Wiadomo, że w literaturze każdego kraju można znaleźć postacie negatywne, wulgarne, różnego rodzaju przestępców, czy ludzi osiagających coś poprzez kradzież, zabójstwo czy oszukiwanie. Takie osoby występują u Homera, u słynnych pisarzy, jak: Hugo, Balzak, Dostojewski, Sienkiewicz czy Kraszewski. Tak jest we współczesnej beletrystyce, gdzie – jak się wydaje – przeważają opowieści kryminalne. Tego rodzaju motywy są najczęściej tematem filmów. Bazyl rozumiał, że nie można zrezygnować ze studium literatury, tym bardziej, że była ona w programie nauczania, ale zachęcał, aby nie naśladować postaci, które według zamierzenia autorów symbolizują postawy negatywne. Łatwo zauważyć, że rada biskupa z IV wieku jest bardzo aktualna w naszych czasach.

Wielkim problemem dla chrześcijan okresu patrystycznego było pogaństwo, nie tyle jako religia, ile jako typ kultury. W poezji i reторыce prawie w każdym zdaniu znajduje się aluzja do mitologii lub wcześniejszych utworów helleńskich. Współczesne wydania krytyczne podają referencje do różnego rodzaju postaci, powiedzeń czy sytuacji zaczerpniętych z pogańskiej tradycji. Bazyl pisze: „Zupełnie nie będziemy zwracać uwagi na to, co mówią o bogach, zwłaszcza, gdy opowiadają o nich jako o licznych i nie będących w zgodzie ze sobą [...]. Zostawimy dla aktorów cudzołóstwa bogów, ich publiczne miłości

---

<sup>21</sup> BdM, n. 3.

<sup>22</sup> Tamże, n. 4.

i stosunki, a zwłaszcza przywódcy bogów, najwyższego Zeusa – jak go nazywają – bo człowiek by się rumienił opowiadając takie rzeczy o zwierzętach”<sup>23</sup>.

Rzeczywiście opowieści mitologiczne o bogach są zupełnie niedorzeczne, gdyby je brać dosłownie. Bogowie z Olimpu kłócą się, robią sobie na złość, wdają się w różne romanse pomiędzy sobą, a do tego, niektórzy z nich uwodzą na ziemi kobiety i nawet mają z nimi dzieci, nazywane herosami. Trudno, nawet po wielu wiekach, zrozumieć, skąd się wzięły tego rodzaju historie. Wydaje się, że wyrażają one określone mechanizmy w ludzkich zachowaniach, a przede wszystkim są wytworem fantazji. Zdumienie budzi to, że niektórzy wierzyli w takie baśnie<sup>24</sup>. Chrześcijanie nie mogli nie czytać opowieści mitologicznych, gdyż nimi przepełniona jest cała literatura helleńska. Władze kościelne nie mogły „zabraniać” tego rodzaju lektury, podobnie jak obecnie nie można zabronić ludziom oglądania telewizji czy korzystania z Internetu, chociaż wiadomo, że nie wszystko jest tam godne naśladowania.

W dziełach Bazylego, podobnie jak u innych autorów chrześcijańskich, są setki aluzji do literatury helleńskiej. W liście do filozofa Eustatiosa napisał: „Podążyłem do miasta nad Hellespontem (Konstantynopola) tak ochoczo jak żaden Odyseusz nie podążałby za śpiewem syren”<sup>25</sup>. Nie znaczy to, że dostojny biskup uważał Odyseusza za postać historyczną, albo że wierzył w istnienie jakichś tajemniczych istot zwanych syrenami. Sięgnął zapewne do Odysei spontanicznie, dla wyrażenia pośpiechu podczas podróży. Bazyli, podobnie jak wszyscy chrześcijanie wykształceni na dziełach helleńskich, traktował opowieści mitologiczne jako motyw literacki, a nie jako przekaz o charakterze religijnym. O potrzebie takiego właśnie podejścia do literatury pouczał młodzieńców: „Z wielką uwagą trzeba czuwać nad duszą, abyśmy z powodu przyjemnych słów nie przyjęli nieświadomie czegoś gorszego, jak ci, którzy z miodem połykają truciznę”<sup>26</sup>. Inaczej mówiąc: „Gdy poeci opowiadają wam czyny i słowa ludzi dobrych, należy tego rodzaju rzeczy kochać, gorliwie naśladować

---

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> W Rzymie poważna niewiasta Paulina, pod wpływem wysłańca ze świątyni, uwiaryła, że bóg Anubis chce z nią obcować. Za zgodą męża udała się na noc do świątyni bogini Izdy. Tam rzekomy bóg pojawił się i obcował z nią, o czym opowiedziała później. Potem okazało się, że był to niejaki Mundus, którego zaloty Paulina odrzuciła wcześniej. Na niego i na kapłanów, którzy umożliwili spotkanie, spadła surowa kara. Zob. J. Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, XVIII, IV, 1, tłum. E. Dąbrowski, Warszawa 1979, s. 843–844.

<sup>25</sup> Bazyli Wielki, *Listy*, 1, dz. cyt., s. 28.

<sup>26</sup> BdM, n. 4.

i dać się im przekonać, gdy jednak przechodzą do tworzenia obrazów złych ludzi, trzeba od tych spraw uciekać zatykając uszy”<sup>27</sup>.

Zdaje się, że większość chrześcijan tak właśnie korzystała z kultury helleńskiej, bowiem wiadomo, że młodzi odbywali studia według programu helleńskiego, a mimo to trwali w wierze chrześcijańskiej. Pasterze Kościoła nie odradzali nauki w szkołach publicznych, ani nie zakładali specjalnych szkół chrześcijańskich<sup>28</sup>, z wyjątkiem katechetycznych, w których przygotowywano głównie kandydatów do chrztu.

### 3. Umiejętność wyboru tego, co pożyteczne

Bazyli kontynuując myśl wcześniejszych autorów chrześcijańskich, jak Atenagoras z Aten<sup>29</sup>, Justyn (ok. 100–165)<sup>30</sup> czy Klemens z Aleksandrii (ok. 140–212)<sup>31</sup>, pozytywnie, chociaż nie bez zastrzeżeń, oceniał dorobek helleński. W liście do młodzieńców pisał: „Musimy się mierzyć z poetami, pisarzami, retorami i wszystkimi ludźmi, gdyż stąd może płynąć zysk dla troski o duszę. Jak farbiarze najpierw przygotowują przy pomocy jakichś działań to, co ma otrzymać barwnik, a potem podają kolor purpurowy czy jakiś inny. W ten sam sposób również i my: jeśli ma w nas trwać niezmywalne poznanie dobra i zrozumienie boskich i tajemnych nauk, wcześniej mamy być udoskonaleni innymi sprawami”<sup>32</sup>.

Wartość nauk helleńskich nie wynika wprost z ich treści, ile raczej z tego, że stanowią one rodzaj treningu, czyli przygotowanie do przyjęcia prawdy chrześcijańskiej. Można je porównać do gramatyki dającej

---

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> A. Orczyk, *Pedagogia jako model...*, dz. cyt., s. 200: „W ciągu pierwszych wieków Kościół nie dążył do tworzenia własnych instytucji wychowawczych lub do opracowania nowego sposobu nauczania”.

<sup>29</sup> Atenagoras referuje wypowiedzi o Bogu autorów jak Eurypides, Filolaos, Platon i Arystoteles i stwierdza, że „niemal wszyscy, którzy zastanawiają się nad zasadami wszechrzeczy, nawet wbrew swej woli zgadzają się, że istnieje jedno Bóstwo”, po czym dodaje, że to właśnie głoszą chrześcijanie. Zob. *Atenagoras z Aten, Prośba za chrześcijanami*, 6, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1985, s. 35. Jego dzieło powstało około 140 roku.

<sup>30</sup> Justyn dopatruje się u Platona nauki o Trójcy Świętej. Zob. Justyn Męczennik, *Apologia I*, 60, 1, tłum. L. Misiarczyk, Warszawa 2012, s. 81. Justyn konkludował, że Platon nauczał tego samego, co Mojżesz (tamże, I, 59, 1, s. 81).

<sup>31</sup> Klemens Aleksandryjski, *Kobierce (Stromata) I*, 28, 3–4, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, t. 1, Warszawa 1984, s. 20: „Być może, że filozofia została dana Hellenom bezpośrednio i celowo, zanim jeszcze ich Pan powołał. Bo przecież ona prowadziła żywioł helleński do Chrystusa, podobnie jak Prawo prowadziło do Niego Hebrajczyków. A więc filozofia pełni funkcję przygotowawczą, toruje drogę temu, którego Chrystus doprowadza do doskonałości”.

<sup>32</sup> BdM, n. 2 (tłum. lekko zmodyfikowane).

sprawność językową, którą można potem wykorzystać do różnych celów, w tym do głoszenia słowa Bożego. W tym znaczeniu, pomimo że nauki helleńskie są świeckie, to mogą się okazać przydatne dla duszy.

Bazyli przytacza kilka pozytywnych przykładów życia filozofów, jak Pitagoras, Prodikos czy Sokrates, oraz twierdzi, że stateczny człowiek „nie powinien zagrzebać się w przyjemnościach jak w bagnie”<sup>33</sup>, gdyż jak mówią Platon oraz św. Paweł (Ga 5, 13–16), ciało jest bazą pożądań, które utrudniają życie duchowe<sup>34</sup>. Biskup zachęca młodzieńców mówiąc: „Powinniśmy troszczyć się o to, co najlepsze dla duszy, uwalniając ją od więzi doznań”<sup>35</sup>.

Akcent na wolność od doznań zmysłowych wynikał w znacznym stopniu z ideału ἀπάθεια bardzo popularnego z starożytności. W ujęciu filozofów *apatheia* była wyrazem pracy nad sobą, opanowania emocji. W ujęciu chrześcijańskim był to wyraz głębokiej więzi z Bogiem, modlitwy i ascezy<sup>36</sup>.

Mając na myśli czytających bardziej poezję niż dzieła filozoficzne, Bazyli zwracał uwagę na znaczenie poematów dla życia duchowego: „Jak myślimy, co innego zamierzał Hezjod, gdy układał te pieśni, które wszyscy śpiewają, jeśli nie zachęcić młodych ludzi do cnoty?: «Droga wiodąca prosto ku cnocie jest na początku szorstka, trudna i pełna obfitego potu i wysiłku» [...]. Wydaje mi się, że Hezjod napisał te rzeczy zachęcając nas do cnoty i wzywając, aby wszyscy byli dobrzy”<sup>37</sup>.

---

<sup>33</sup> BdM, n. 9. Por. Th. Boura, *The relationship between Hellenism...*, art. cyt., s. 55: „Basil recommends that we pay close attention to the words of philosophers, because these words give birth to familiarity between our souls and virtue”. Zob. BdM, n. 5.

<sup>34</sup> Platon, *Fedon* 62, C, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1988, s. 479: „Powinien być spokojny o swoją duszę człowiek, który przez całe życie nie dbał o przyjemności cielesne i nie oglądał się za ozdobami życia jako że były mu obce [...]. Duszę swą ozdobił sprawiedliwością, męstwem, szlachetnością i prawdą”.

<sup>35</sup> BdM, n. 9.

<sup>36</sup> S. Lilla, *Middle Platonism, Neoplatonism and Jewish-Alexandrine Philosophy in the Terminology of Clemens of Alexandria's Ethics*, Rome 1961, s. 34–35: „It is just the close connection between the Stoic term *apatheia* and the Platonic formula of the *homoiosis theo* that represents the link between Clemens, Philo and Neoplatonism. Philo too maintains several times that God is without any need and completely *apatheis*. Not only God, but also Christ is *apatheis*. He is the teacher and the model of the perfect *apatheia*. It is Christ whom men must try to imitate in order to be able to reach the *homoiosis* with the *apatheia*”.

<sup>37</sup> BdM, n. 5; por. Hesiod, *Works and Days*, 286: „To you foolish Perses, I speak about good sense: the road to her is smooth, and she lives very near us. But between us and Goodness the gods have placed the sweat of our brows: long and steep is the path that leads to her, and it is rough at the first. But when a man has reached the top, then is she easy to reach, though before that she was hard”. Pierwszą część tego zdania można przetłumaczyć: „Do was mówię, głupi Persowie, o tym, co szlachetne, a czego poznanie wymaga dzielności”, [www.theoi.com/Text/HesiodWorksDays.html](http://www.theoi.com/Text/HesiodWorksDays.html).

W tekście Hezjoda jest zwrot ἐσθλα νοέων, co dosłownie można by przetłumaczyć: poznanie tego, co szlachetne, znakomite, co wymaga odwagi<sup>38</sup>. Jest to rodzaj cnoty w znaczeniu antycznym. Tak rozumiał Bazyl jego wypowiedź. Sam posłużył się zwrotem ἡ οὐχ... προτρέπονται τοὺς νέους ἐπ' ἀρετὴν (zachęcić młodych do cnoty)<sup>39</sup>. Mówiąc o cnotcie teologowie starożytni nawiązywali do jej pojęcia wypracowanego przez filozofów. Według Platona „Sokrates wykazywał, na czym polega ludzka *areté*: może nią być tylko i wyłącznie to, co pozwala duszy być dobrą, czyli być taką, jaką ze swej natury być powinna. Dlatego uprawianie cnoty oznaczać będzie czynienie duszy najlepszą”<sup>40</sup>. W ujęciu chrześcijańskim dusza najlepsza to ta, która żyje w zgodzie w Prawem Bożym, które jest w ogólnym zarysie zgodne z naturą czy z prawem naturalnym, wszak ono też pochodzi od Boga. Pojęcie cnoty u Hezjoda ma znaczenie naturalne, ale jest ono podobne do pojęcia chrześcijańskiego. Bazyl chce pokazać, że Hezjod (urodzony ok. 850 roku przed Chrystusem) miał pojęcie cnoty i zachęcał ludzi do jej praktykowania. To Biskup Cezarei oceniał pozytywnie.

Podobnie pojmował Bazyl utwory Homera, który był powszechnie znany i ceniony w Helladzie: „Słyszałem od pewnego wielkiego człowieka badającego myśl Homera, że cała jego poezja jest pochwałą cnoty [...]. Komentator myśli Poety powiedział, że w swych opowieściach Homer jakby wołał: ludzie, trzeba wam troszczyć się o cnotę”<sup>41</sup>. Bazyl zachęcał do tego, aby dzieła Homera odczytywać w duchu chrześcijańskim. Podobnie starał się rozumieć wypowiedzi Solona, Teognisa i Prodikosa z Kos, którzy – każdy na swój sposób – zachęcali ludzi do dobrego postępowania. Bazyl konkluduje: „Prawie wszyscy zabierali głos na temat mądrości; każdy umieścił w swoich pismach większą lub mniejszą pochwałę cnoty. Trzeba dać im posłuch i wcielać ich nauki w życie”<sup>42</sup>.

Zachowanie czystości zawsze stanowi problem, szczególnie dla młodzieży. Młodzieńcy greccy w IV wieku nie byli wolni od tego rodzaju trudności. Bazyl starał się ich zachęcić do cnoty czystości ukazując postawę znanych osobistości z historii i literatury. Nawiązując do hi-

---

<sup>38</sup> Zwrot angielski *good sense* po grecku brzmi: ἐσθλα νοέων, co dosłownie można by przetłumaczyć: poznanie tego, co szlachetne, znakomite, co wymaga dzielności ([www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc](http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc)).

<sup>39</sup> Basilus Magnus, *Ad adolescentes*, 3, PG 31, 572.

<sup>40</sup> G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, tłum. I. Zieliński, Lublin 1994, s. 326.

<sup>41</sup> BdM, n. 5.

<sup>42</sup> Tamże, n. 6. „Ponieważ wielkie dokonania ludzi starożytnych zachowane zostały do naszych czasów, czy to dzięki pamięci, czy przekazywaniu pamięci o nich poprzez słowa poetów i historyków, nie lekceważmy płynącego z nich pożytku”. Tamże, n. 7.



staryków, jak Arian i Plutarch, biskup przypominał, że gdy Aleksander Macedoński wziął do niewoli córki króla perskiego Dariusza, słynące z piękności, to „nawet nie chciał na nie spojrzeć, uznając, że jest hańbą, gdy zwycięski mężczyzna daje się pokonać kobietom”<sup>43</sup>. Bazyli zapewne rozumiał, że nawet gdyby tak nie było w rzeczywistości, to powtarzanie tego rodzaju opowieści stanowi zachętę do opanowania seksualności i stanowi niejako podbudowę do nauki Chrystusa: „Zajście to odnosi się do tego przykazania, które mówi, że kto dla przyjemności spogląda na kobietę, nawet, jeśli nie popełnił cudzołóstwa czynem, lecz przyjęciem pożądania w duszy, nie uniknie oskarżenia” (Mt 5, 28)<sup>44</sup>.

Bazyli, który sam wiele czasu spędził na studiach, wiedział doskonale, że wielu studentom brakuje systematyczności w studiach i w pracy nad sobą. W tym kontekście pisał: „Tymoteusz (z Teb) nie zaniebował muzyki, żeby czas spędzać w salach gimnastycznych. W takim przypadku nie wybiłby się ponad wszystkich w muzyce”<sup>45</sup>. W ten sposób chciał Bazyli pokazać na przykładzie postaci znanej z historii, że do każdego osiągnięcia potrzebna jest wytrwałość, ćwiczenie, systematyczność. Dotyczy to nauki oraz życia duchowego.

Muzyka towarzyszy ludziom od najdawniejszych czasów, jednakże wiadomo, że różne są jej rodzaje, a nie wszystkie są jednakowo przydatne; jest i taka muzyka, która szkodzi. Mając zapewne na myśli tych, którzy ulegali pokusie złej muzyki, Bazyli pisał: „Mówi się, że gdy Pitagoras raz natknął się na pijanych biesiadników, nakazał, żeby aulista, który przewodził zabawie, zmienił tonację i żeby zagrał im w tonacji doryckiej; wtedy tym ludziom dzięki innej melodii przywrócił rozum tak, że odrzucili wieńce i odeszli zawstyżeni. Niektórzy na dźwięk aulosu zachowują się jak korybanci i bakchanci. Taka jest różnica pomiędzy zdrową i złą muzyką. Dlatego potrzeba uczestniczyć jak najmniej w muzyce, która jest dziś popularna, a w istocie jest bardzo szpetna”<sup>46</sup>.

Aulos to instrument przypominający obecny flet. Korybanci to bóstwa demoniczne uczestniczące w kulcie bogini Kybele; powiadano, że odbywali oni tańce powodujące ekstazę, czyli rodzaj szaleństwa. Tak określano też ludzi uczestniczących w tego rodzaju tańcach. Bachantki (i bakchanci) to uczestnicy obrzędów (*bachanalii*) ku czci boga wina Bachusa; tańczyli

---

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże, n. 7.

<sup>45</sup> Tamże, n. 8.

<sup>46</sup> Tamże, n. 9: „Nie nasycać oczu nieodpowiednimi widowiskami cudotwórców, czy też pokazami ciał, które pobudzają do przyjemności, i nie wpuszczać do uszu melodii, które rujną duszę”.

prawie nago przy muzyce uchodzącej za złą, czasem dopuszczali się przestępstw<sup>47</sup>. Tonacja dorycka, mająca siedem tonów, uchodziła za klasyczną; w niej śpiewano hymny kościelne. Pouczenie Bazylego na temat muzyki zasługuje na uwagę z tego względu, że i obecnie urządzane są występy muzyki, którą niektórzy określają jako satanistyczna; zachowanie ludzi podczas występów tego rodzaju często odbiega od przyjętych społecznie norm i jest szkodliwe moralnie i społecznie.

Do osób zarażonych tego rodzaju występami Bazyli pisał: „My musimy iść za inną muzyką, która jest wyższa i ku wyższym rzeczom prowadzi, a którą posługiwał się Dawid, twórca świętych hymnów”<sup>48</sup>. W Kościele od początku śpiewano psalmy, a także tworzone różne *kontakiony*, *ody*, *theotokiony*, *stichery* i inne hymny oparte na słowach Biblii, dobierając odpowiednie melodie według greckich tradycji<sup>49</sup>. Bazyli zachęcał młodzież do korzystania z takiej muzyki.

Za podsumowanie rad, jakich Bazyli udzielił młodzieńcom studiującym<sup>50</sup>, czyli najczęściej pochodzącym z zamożnych rodzin, można uznać następujące przypomnienie: „Ani szlachetnego pochodzenia, ani siły ciała, ani piękności, ani wielkości, ani powszechnego szacunku, ani władzy, ani żadnej ludzkiej sprawy, którą ktoś mógłby uznać za wielką, nie uważamy za wartą zachodu, ani podziwiamy ich posiadaczy. Nasze nadzieje kierujemy na coś większego i wszystko czynimy w tym celu, aby przygotować inne życie”<sup>51</sup>.

Tak oto wszystkie rady udzielane młodzieńcom sprowadzają się do podstawowej prawdy chrześcijańskiej: można korzystać z dóbr tego świata, tak materialnych, jak i kulturowych, ale potrzeba spośród wartości, które są dostępne, wybierać te, które służą chrześcijańskiej koncepcji życia.

---

<sup>47</sup> Y. Béquignon, *Observations sur l'affaire des bacchantes*, „Revue Archéologique”, 17(1941), s. 184–198.

<sup>48</sup> BdM, n. 9.

<sup>49</sup> *Wschód Zachodowi. Greckie hymny ku czci biskupa Ambrożego z Mediolanu*, tłum. G. Jaśkiewicz, Lublin 2012; zob. J. Grzywaczewski, *Saint Ambrose as a Defender of the Faith in the Greek Hymnography*, „Vox Patrum”, 28(2008), nr 52/1, s. 281–313.

<sup>50</sup> Niektórzy przypuszczają, że pismo *Ad adolescentes* miało związek z zakazem Juliana Apostaty kształcenia młodzieży chrześcijańskiej w szkołach publicznych (362 r.), ale nie jest to pewne. Zob. BdM (wstęp). Na temat decyzji Juliana, zob. Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, III, 15, tłum. S. Kazikowski, Warszawa 1986, s. 301–304. Nie weszła ona w życie, bo cesarz zmarł w rok później (363 r.).

<sup>51</sup> BdM, n. 2: „Gdyby ktoś zebrał w jedno (miejsce) wszystkie bogactwa istniejące od dnia, w którym pojawili się ludzie do teraz, to odkryłby, że nie da się tego porównać nawet z najmniejszą cząstką dóbr przyszłych”.

W artykule ukazano rady św. Bazylego dla młodzieńców, szczególnie dla studentów, dotyczące korzystania z kultury helleńskiej. Bazyli z Cezarei otrzymał staranne wychowanie chrześcijańskie z domu rodzinnym oraz zdobył wykształcenie helleńskie w takich ośrodkach, jak Cezarea, Konstantynopol i Ateny. Podobnie jak większość teologów starożytności akceptował kulturę grecką, lecz pojmował ją jako przygotowanie do Ewangelii. Dostrzegał, że niektóre nauki greckie, jak gramatyka, retoryka czy filozofia, mogą posłużyć jako formacja umysłu, co okaże się przydatne do lepszego zrozumienia nauki zawartej w Biblii.

Bazyli popierał kształcenie młodzieży w oparciu o tradycyjny program helleński: na poziomie podstawowym, średnim i wyższym, lecz zastrzegał, że jak w filozofii nie każde twierdzenie jest prawdziwe, tak w literaturze nie wszystko jest do naśladowania. Radził, aby pomijając to, co nieodpowiednie z punktu widzenia wiary chrześcijańskiej, a zatrzymywać się nad tym, co stanowi zachętę do dobrego postępowania. Wskazywał, że u niektórych filozofów, jak na przykład u Platona, można znaleźć naukę podobną do biblijnej.

Biskup przestrzegał przed historiami o przygodach bogów mitologicznych, przed destruktywną muzyką, przed marnowaniem czasu, a zachęcał do naśladowania postaci, które mogą być wzorem uczciwości i prawości moralnej, polecał muzykę klasyczną, czyli taką, w której śpiewano hymny kościelne. Rady Bazylego sprowadzają się do przypomnienia, że wszystko, co daje ten świat, jest znikome i przemijające, dlatego należy korzystać z dóbr doczesnych z myślą o życiu wiecznym.

Warszawa

ks. Józef Grzywaczewski

## STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia rady św. Bazylego dla młodzieńców, szczególnie dla studentów, jak korzystać z kultury helleńskiej. Bazyli, jak wiadomo, otrzymał w młodości staranne wykształcenie według programu helleńskiego. Ogólnie rzecz biorąc akceptował on grecką filozofię i literaturę, traktując je jako *praeparatio evangelica* (przygotowanie do Ewangelii). Przestrzegał młodych przed historiami o bogach mitologicznych i ich przygodach, przed złą muzyką, a także przed marnowaniem czasu. Ukazywał pozytywne formy zachowania z życia powszechnie znanych postaci z filozofii czy historii, jak: Platon, Sokrates, Prodikos czy Aleksander Macedoński. Wskazywał, że w dziełach filozoficznych są elementy zgodne z zasadami wiary chrześcijańskiej; z takich można korzystać dla pożytku intelektualnego i duchowego. Bazyli uważał, że helleńskie wykształcenie może ułatwić zrozumienie Biblii i jej przesłanie. W zakończeniu swego pisma do młodych Bazyli przypominał, że jako chrześcijanie powinni korzystać ze wszystkiego z myślą o powołaniu do życia wiecznego.

**Słowa kluczowe:** helleńska kultura, edukacja, wychowanie, duchowa formacja, odpowiedni wybór.

## SUMMARY

The article presents Saint Basil's advice for youngsters, especially for the students, how to use the Hellenic culture. Basil himself received a good Christian formation in his family and a good education according to the Hellenic programme. Generally, he appreciated the Greek philosophy and literature, considering them as a preparation for the Gospel. He warned youngsters against the stories about pagan gods and their adventures. He also warned them against bad music and wasting of time. He showed them some figures such as Plato, Socrates, Prodikos or Alexander of Macedonia as examples of a good way of living. Basil showed that in some philosophical works, yet not all of them, there were many elements conforming to the Christian faith. Students could explore such things for their intellectual and spiritual benefit. Hellenic education could also be considered as an intellectual training which could be useful for a better understanding and assimilation of the Biblical message. Saint Basil reminded his readers that they should use everything in the spirit of the Christian vocation to the eternal life

**Key words:** Hellenic culture, education, upbringing, spiritual formation, proper choice.

## BIBLIOGRAFIA

- Bazyli Wielki, *Mowa do młodzieńców*, w: Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, tłum. T. Sinko, Kraków 1947, s. 213–230.
- Bazyli Wielki, *Do młodzieńców*, tłum. M. Szewczyk: patres.pl/wp/Bazyli [2013]. Tekst grecki: Basilus Magnus, *Ad adolescentes*, PG 31, 563–590. Saint Basile, *Aux jeunes gens*, trad. F. Boulenger, Paris 1965.
- Bazyli Wielki, *Listy*, tłum. W. Krzyżaniak, Warszawa 1972.
- Atenagoras z Aten, *Prośba za chrześcijanami*, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1985.
- Flawiusz J., *Dawne dzieje Izraela*, tłum. E. Dąbrowski, Warszawa 1979.
- Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967.
- Grzegorz z Nazjanzu, *Poemat autobiograficzny (fragmenty)*, w: M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 2, Warszawa 1982, s. 215–234.
- Hesiod, *Works and Days*, [www.theoi.com/Text/HesiodWorksDays.html](http://www.theoi.com/Text/HesiodWorksDays.html).
- Hieronim, *Listy*, tłum. J. Czuj, Warszawa 1952.
- Justyn Męczennik, *1 i 2 Apologia. Dialog z Żydem Tryfonem*, tłum. L. Misiarczyk, Warszawa 2012.
- Klemens Aleksandryjski, *Kobierce (Stromata)*, t. 1, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Warszawa 1984.

- Platon, *Uczta. Eutryfon. Obrona Sokratesa. Kriton. Fedon*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1988 (tekst grecki cytowanego dzieła *Phaedo*: [www.perseus.tufts.edu/hopper/text? =Plato.Phaedo+57](http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?=Plato.Phaedo+57)).
- Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, III, 15, tłum. S. Kazikowski, Warszawa 1986.
- Wschód Zachodowi. Greckie hymny ku czci biskupa Ambrożego z Mediolanu*, tłum. G. Jaśkiewicz, Lublin 2012.
- Béquignon Y., *Observations sur l'affaire des bacchantes*, „Revue Archéologique”, 17(1941) 184–198.
- Boura Th., *The relationship between Hellenism and Christianity in St. Basil's speech „To the Young Men”*, „Vox Patrum”, 57(2012), s. 53–58.
- Banniard M., *Genèse culturelle de l'Europe*, Paris 1989.
- Campanha H. von, *Ojcowie Kościoła*, Warszawa 1967.
- Chélini J., Branthome H., *Drogi Boże. Historia pielgrzymek chrześcijańskich*, Warszawa 1996.
- Courtonne Y., *Saint Basile et l'hellénisme. Etude sur la rencontre de la pensée chrétienne avec la sagesse antique*, Paris 1934.
- Dawson Ch., *Tworzenie się Europy*, Warszawa 1961.
- Gamble H.Y., *Livres et lecteurs aux premiers temps du christianisme*, trad. P. Renard-Grosbras, Fribourg 2012.
- Grzywaczewski J., *Saint Ambrose as a Defender of the Faith in the Greek Hymnography*, „Vox Patrum”, 28(2008), nr 52/1, s. 281–313.
- Hamman A., *Portrety Ojców Kościoła*, Warszawa 1978.
- Histoire de la lecture dans le monde occidental*, red. G. Cavallo, R. Charter, Paris 2001.
- Jaeger W., *Wczesne chrześcijaństwo i grecka paideia*, Bydgoszcz 2002.
- Lilla S., *Middle Platonism, Neoplatonism and Jewish-Alexandrine Philosophy in the Terminology of Clemens of Alexandria's Ethics*, Rome 1961.
- Marrou H.-I., *Histoire de l'éducation dans l'Antiquité. Le monde grec*, Paris 1948 [reprint 1981].
- Marrou H.-I., *Histoire de l'éducation dans l'Antiquité. Le monde romain*, Paris 1948 [reprint 1981].
- Moffatt A., *The occasion of Saint Basil's Adresse to Young Men*, „Antichton”, 6(1972), s. 74–86.
- Orczyk A., *Pedagogia jako model formacji duchownych w Kościele starożytnym*, Warszawa 2013.
- Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, tłum. I. Zieliński, Lublin 1994.
- Riché P., *Edukacja i kultura w Europie zachodniej*, Warszawa 1995.
- Salles C., *Lire à Rome*, Paris 2010.
- Świderkówna A., *Życie codzienne w Egipcie greckich papirusów*, Warszawa 1983.

SZCZEPAN T. PRAŚKIEWICZ OCD

## MŁODZI WIEKIEM, DOJRZALI DUCHEM Sylwetki niektórych dawnych i współczesnych młodych świętych Kościoła

Zapowiedź papieża Franciszka, uczyniona 28 lipca 2013 r. w Rio de Janeiro w Brazylii na zakończenie Świątowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Brazylii, że kolejne podobne dni odbędą się w końcu lipca 2016 r. w Krakowie, stała się w Polsce bodźcem do zainteresowania młodymi świętymi – świadkami wiary mogącymi służyć młodzieży za orędowników i wzory do naśladowania. Potwierdzeniem tego zainteresowania są wydane książki i opublikowane artykuły o młodych świętych<sup>1</sup>, powstanie portali internetowych przybliżających ich sylwetki i przesłanie<sup>2</sup>, organizowanie konkursów, ankiet i wystaw oraz różnorodnych spotkań z prezentowaniem „młodych świadków wiary”<sup>3</sup>.

---

SZCZEPAN TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD – dr hab. nauk teologicznych, absolwent Papieskich Wydziałów Teologicznych „Teresianum” i „Marianum” w Rzymie, były wykładowca „Teresianum”; redaktor serii wydawniczej *Świętość kanonizowana* (13 tomów) oraz autor wielu publikacji z duchowości i hagiografii (*Jan Paweł II – Mąż ustawicznej modlitwy*, Kraków 2004; *Św. Rafał Kalinowski wzorem i patronem współczesnego człowieka*, Kraków 2007; *Duchowość maryjna*, Kraków 2008; *Wybrane zagadnienia z prawa kanonizacyjnego i teologii świętości*, Kraków 2013); w latach 1999–2005 prowincjał Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych, obecnie jej postulator; wykładowca w Karmelitańskim Instytucie Duchowości w Krakowie i konsultor watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

<sup>1</sup> K. Rajska, M.P. Tomaszewski, *Młodzi świadkowie wiary*, Tarnów 2009; R. Przyłucka, *Święci, choć młodzi*, Kraków 2014; <http://www.niedziela.pl/artukul/115076/nd/Swieci-choc-mlodzi> [29.04.2016]; <http://rycerzmlydych.pl/?mlodzi-swieci,56> [29.04.2016]; <http://warszawa.gosc.pl/doc/2170923.Tu-beda-pomagac-mlodzi-swieci> [29.04.2016].

<sup>2</sup> <http://www.swkazimierz.mkw.pl/tag/mlodzi-swieci/> [29.04.2016]; <https://mswieci.wordpress.com/biografie/> [29.04.2016]; <http://genfest2012.focolare.pl/index.php/mlodzi-dla-zjednoczonego-swiatea/mlodzi-swieci> [4.05.2016].

<sup>3</sup> <http://biblioteka.natan.pl/?id=plik&idp=948> [4.05.2016]; <http://www.bosko.pl/wiara/ankieta/Mlodzi-swieci-i-blogoslawnieni-Ktorzy-sa-Ci-najblizsi.html> [4.05.2016].

W ten nurt przybliżenia sylwetek i przesłania wybranych młodych świętych swoim czytelnikom, którymi – zgodnie z tytułem i profilem kwartalnika – są przede wszystkim polscy kapłani, włącza się także „Ateneum Kapłańskie”.

Publikacje o młodych świętych i błogosławionych przywołują nam wielkie ich liczby. Kajetan Rajski i Marek Paweł Tomaszewski kreślą sylwetki prawie 120 młodych świadków wiary, głównie młodych męczenników wszystkich epok chrześcijaństwa i kontynentów, stanowiących dla dzisiejszej młodzieży przykłady żywej wiary i radykalnego przyjęcia orędzia Jezusowej Ewangelii<sup>4</sup>. Regina Przyłucka przybliżyła natomiast w porządku chronologicznym sylwetki aż ponad 230 młodych świętych, od męczenników pierwszych wieków chrześcijaństwa, aż do świętych i błogosławionych naszych dni<sup>5</sup>. Autorzy zaznaczają, że wiele postaci, pomimo przemijania wieków, nadal cieszy się popularnością, np.: św. Łucja, św. Agata czy św. Agnieszka. Wielopokoleniowa pamięć utrwaliła je jako „święte od...”, a z obchodami liturgicznego wspomnienia każdej z nich związane są pewne tradycje. Większość biogramów czyta się ze szczególnym wzruszeniem: to młodzi, których Kościół wskazał jako patronów dla ich rówieśników. Na przykład bł. Imelda Lambertini jest patronką dzieci pierwszokomunijnych, św. Dominik Savio – patronem ministrantów, św. Alojzy Gonzaga – patronem studentów, św. Teresa od Dzieciątka Jezus – patronką nowicjantów zakonnych, czy bł. Karolina Kózkówna – patronką Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Ruchu Czystych Serc w Polsce. Drogi młodych świętych na ołtarze były różne, pochodzili oni z różnych stron świata, z rodzin o różnym statusie społecznym i materialnym, ale Kościół swoim autorytetem orzekł, że wszyscy oni osiągnęli ewangeliczną doskonałość. Przywołajmy chociażby niektórych z nich: dawnych, bliższych nam w czasie i tych, którzy stąpali po naszej polskiej ziemi.

### 1. „Stara gwardia”<sup>6</sup>

Jakkolwiek najodleglejszymi nam w czasie młodymi świętymi są wspominane przez kanon rzymski trzy męczennice pierwszych wieków chrześcijaństwa, tj. święte Agata (235-251), Łucja (281–304) i Agnieszka (ok. 291 – ok. 304), które łączy przelanie krwi i oddanie Chrystusowi

---

<sup>4</sup> K. Rajski, M.P. Tomaszewski, *Młodzi świadkowie wiary*, dz. cyt.

<sup>5</sup> R. Przyłucka, *Święci, choć młodzi*, dz. cyt.

<sup>6</sup> Określenie to, podobnie jak i kolejne („nowy zaciąg”) zapożyczam od K. Rajskiego, z jego książki pt. *Prawdziwy święty... czyli kto?*, Sandomierz 2015, którą skądinąd oparzyłem przedmową.

ich młodego życia, to jednak bliżej przyglądnijmy się w naszej refleksji trzem świętym młodzieńcom, żyjącym już w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa i osiagającym ołtarze nie drogą męczeństwa, ale praktyki cnót. Są nimi: Alojzy Gonzaga (1568–1591), Jan Berchmans (1599–1621) i Dominik Savio (1842–1857). Dwaj pierwsi byli jezuitami, trzeci zaś świeckim młodzieńcem wzrastającym w szkole św. Jana Bosko. Święci Alojzy i Dominik byli Włochami, natomiast ojczyzną św. Jana był Belgia.

Św. Alojzy, pochodzący z rodziny księżęcej, dał się poznać jako szczególnie miłośnik ubóstwa i ascezy, dobry i inteligentny student biorący udział w dysputach filozoficzno-teologicznych w Kolegium Rzymskim, kochający matkę i najbliższych, altruista poświęcający się dobrowolnie posłudze wśród chorych na dżumę, co spowodowało chorobę i śmierć jego samego.

Żyjący kilka lat później św. Jan Berchmans, przeciwnie, pochodził z wielodzietnej rodziny robotniczej (jego ojciec był garbarzem skór i szewcem) i był najstarszym z rodzeństwa. Gdy rozpoczął studia, zachorowała mu matka, co spowodowało załamanie się i tak ubożego budżetu rodziny. By kontynuować rozpoczęte studia, musiał równocześnie pracować. Po śmierci matki wstąpił do nowicjatu jezuitów i wysłano go na studia do Rzymu. Wyróżniał się pilnością w nauce, dyspozycyjnością wobec bliźnich i duchem ewangelicznego wyrzeczenia. Jego osłabiony organizm nie zdołał oprzeć się sierpniowym rzymskim upałam – w 1621 r. odszedł do nieba. Kronikarz kolegium wspominał jego „dziewiczy urok, towarzyskość i miłe usposobienie [...], które sprawiały, że do każdego odnosił się ze czcią, gotów zawsze do usług. Na jego obliczu gościł zawsze przyjazny uśmiech, którego nawet śmierć nie zdołała zgasić”<sup>7</sup>.

Ostatni młody święty ze „starej gwardii”, Dominik Savio, jest w Polsce najbardziej znanym z całej trójki. Posiada w naszym kraju portal internetowy<sup>8</sup>, istnieją stowarzyszenia młodych, którym patronuje (w Łodzi, Nysie i Lwowcu k. Olsztyna), pielgrzymowały w naszej ojczyźnie jego relikwie (od września do 25 października 2007)<sup>9</sup>. Święty pochodził z jednej z podturyńskich wiosek, jego matka była krawcową, a ojciec rzemieślnikiem. Uczęszczał do szkoły parafialnej i był ministrantem, chodząc codziennie kilka kilometrów do kościoła. Bardzo dojrzały w wierze, ofiarował swe życie Matce Bożej. Od 12. roku życia uczęszczał do oratorium św. Jana Bosko, gdzie założył grupę chłopców zaangażowa-

---

<sup>7</sup> <http://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/11-26c.php3> [5.05.2016].

<sup>8</sup> <http://www.dominik.salezjanie.pl/dominik/> [5.05.2016].

<sup>9</sup> <http://info.wiara.pl/doc/168910.Peregrynacja-relikwii-sw-Dominika-Savio-w-Polsce> [5.05.2016].



nych w młodzięczy apostołat dobrego przykładu. Gdy umarł z powodu gruźlicy, a miał zaledwie 15 lat, mówiono o nim, że był to „mały gigant”.

## 2. „Nowy zaciąg”

Młodzięzy wśród świętych Kościoła nie brakuje też w czasach o wiele nam bliższych, a właściwie nam współczesnych, bo żyjących w XX wieku, a na ołtarze wyniesionych przez Jana Pawła II i Benedykta XVI. Przywołajmy też troje spośród nich: Chilijkę – Juanitę Fernández Solar, w zakonie Teresę z Los Andes (1900–1920), i Włochów – Piotra Jerzego Frassati (1901–1925) oraz Klarę Badano (1971–1990).

Pochodząca z dobrze sytuowanej rodziny, wysportowana, kochająca przyrodę, chętnie wybierająca się z rówieśnikami na wycieczki w góry i nad morze, uwielbiająca pływanie i jazdę konną, stąd nazywana „amazonką”, Juanita Fernández Solar była równocześnie dobrą uczennicą. Żywiła szczególne nabożeństwo eucharystyczne i do Matki Bożej, nazywając się „córka Maryi”. W wieku 19 lat, w maju 1919 r. podjęła radykalną decyzję wstąpienia do Karmelu w miasteczku Los Andes i przyjęła imię zakonne: Teresa od Jezusa (w odróżnieniu od św. Teresy od Jezusa z Avila, nazywana jest Teresą z Los Andes). W listach pisanych z klasztoru do krewnych, kolegów i koleżanek wyrażała swoje szczęście i rozpaliała w nich miłość do Chrystusa i Jego Matki. Po niecałym roku zachorowała na tyfus i złożywszy na łożu śmierci swoje śluby zakonne, zmarła 12 kwietnia 1920 r., przeżywszy w klasztorze jedynie 11 miesięcy. Jest pierwszą świętą narodu chilijskiego i patronką młodzieży Ameryki Łacińskiej. Beatyfikował i kanonizował ją św. Jan Paweł II<sup>10</sup>.

Podobnie kochającym sport i górskie wyprawy był bł. Piotr Jerzy Frassati, syn ambasadora Italii w Niemczech, student Politechniki w Turynie, założyciel Stowarzyszenia Ciemnych Typów, którego celem był apostołat wiary i modlitwy m.in. przez wspólne wycieczki w góry. Altruista posługujący ubogim i chorym, zaraził się chorobą Heinego-Medina i zmarł. Bliski Polakom także przez fakt, że był wujem polityka Jasia Gawrońskiego i jego kult rozpowszechniła jego siostrzenica Wanda Gawrońska, córka Lucjany Gawrońskiej z domu Frassati (tj. młodszej siostry błogosławionego). Patronuje w naszym kraju wielu stowarzyszeniom i grupom młodzieżowym. Jako patrona młodzieży ukazywał go szczególnie św. Jan Paweł II, który – żartując – mówił, że trzykrotnie go beatyfikował: po raz pierwszy jeszcze jako kardynał, w 1977 r. w Krakowie, kiedy otwierając wystawę jemu poświęconą, nazwał go „człowiekiem

<sup>10</sup> Sz.T. Praškiewicz, *Św. Teresa z Los Andes*, „Na Karmel”, 2015, nr 2, s. 4.

ośmiu błogosławieństw” i stwierdził, że „choć nie jest on jeszcze błogosławionym, patronuje młodzieży akademickiej”; następnie w 1988 r., gdy odwiedził jego grób w Pollone k. Turynu, wyznając, że „sam w swej młodości odczuwał dobroczynny wpływ jego przykładu i jako student pozostawał pod wrażeniem mocy jego chrześcijańskiego świadectwa”; i w końcu w dniu rzeczywistej beatyfikacji w 1990 r., przedstawiając go wiernym, zwłaszcza młodzieży, jako „przykład do naśladowania i przyjaciela do pozostawania z nim w kontakcie”<sup>11</sup>.

O bł. Piotrze Jerzym Frassati mówił często młodzieży także Benedykt XVI, a papież Franciszek w swym orędziu na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, którym przyświeca idea ośmiu błogosławieństw, polecił jego naśladowanie w służbie Bogu i bliźnim<sup>12</sup>.

Od odejścia do nieba najbliższej nam w czasie młodej błogosławionej Kościoła, tj. Klary Badano, córki kierowcy tira i gospodyni domowej, mija zaledwie nieco więcej niż ćwierć wieku. Ta niespełna 19-letnia, elegancka, energiczna, delikatna, wysmukła, wysportowana, normalna włoska dziewczyna przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, doświadczająca m.in. problemów w nauce (powtarzała trzecią klasę gimnazjum) i nieporozumień z rodzicami (z powodu wieczornych „wychodzeń” z domu), mając 14 lat odkryła, że nie była autentyczną chrześcijanką. Wiążąc się z kilkoma koleżankami z maryjnym ruchem fokolarynów, zadeklarowała więc, że będzie się starać naprawdę żyć Ewangelią. Marzyła o tym, by zostać stewardesą. „Biegali za nią” chłopcy i czasami rozmawiała z przyjaciółką, który jej się podoba. Szczególna przyjaźń łączyła ją z jednym z nich, który miał na imię Luca. Pewnego dnia, 16-letnia Klara, podczas gry w tenisa odczuła bardzo silny ból w ramieniu. Początkowo nie przywiązywała do tego wagi, podobnie jak i lekarze. Nawroty bólu skłoniły jednak do przeprowadzenia dokładniejszych badań, których wynik był „piorunujący”: rak kości z przerzutami, jedna z najcięższych i bolesnych postaci nowotworu. Świadoma powagi sytuacji powiedziała: „dla Ciebie Jezus”. Gdy w terminalnym stadium znoszonej z heroizmem choroby chciano jej podawać morfinę, odrzuciła ją, mówiąc stanowczo, że „lek ten odbiera świadomość, a ona może ofiarować Jezusowi jedynie cierpienie”. Odwiedzana przez rodziców, kolegów i koleżanki, nie ona przyjmowała pociechę, ale pocieszała przychodzących: „Nie płaczcie nade mną. Ja idę do Jezusa. Na moim pogrzebie nie chcę ludzi płaczących lecz głośno śpiewających”. Swój

---

<sup>11</sup> <http://www.piergiorgiofrassati.org/piergiorgiofrassati/discorsi%20papa.htm> [6.05.2016].

<sup>12</sup> Relikwie świętego przybędą na Światowe Dni Młodzieży do Krakowa.

zbliżający się pogrzeb nazwała „uroczystością zaślubin”. Zdecydowała z mamą, żeby ją ubrano do trumny w białą sukienkę, bardzo prostą, z czerwonym paseczkiem. Poprosiła, aby ubrała się w nią jej najlepsza przyjaciółka, by „zobaczyć, jak leży”. Wybrała muzykę, śpiewy i czytania mszalne na liturgię pogrzebową. Pragnęła, aby liturgia ta była wielkim radosnym świętem. „Mamusiu – prosiła – gdy będziesz mnie przygotowywała do trumny, musisz powtarzać: «teraz Klara widzi Jezusa»”. I umierając, do mamy obecnej przy łóżku, potwierdziła: „Ciao. Bądź szczęśliwa, bo ja jestem szczęśliwa”<sup>13</sup>. W poczet błogosławionych, autorytetem Benedykta XVI, została wpisana 25 września 2010.

### 3. Polki i Polacy

Wśród młodych świętych i błogosławionych nie brakuje też naszych rodaków. Warto sobie uświadomić, że jest ich naprawdę wielu. To nie tylko święci ze „starej gwardii”, znani także poza Polską, jak królowa Jadwiga (1373/4–1399), królewicz Kazimierz (1458–1484), czy Stanisław Kostka (ok.1550 – 1568), ale to także nader liczni i bliżsi nam w czasie błogosławieni, często mało znani i (poza wyjątkami) mało przywoływani. Jeśli za kryterium młodości przyjmiemy górną granicę wieku 30 lat, to do ich „liczby” należą (w nawiasie podajemy wiek ich życia): Wincenty Lewoniuk (25) i towarzysze, męczennicy unicy z Pratulina, zamordowani w 1874 r.: Łukasz Bojko (22), Bartłomiej Osypiuk (30), Anicet Hryciuk (19), Jan Andrzejuk (26), Onufry Wasyluk (21) i Michał Wawryszuk (21); nadto Marta Wiecka (30), szarytka zm. w 1904 r. w Śniatyniu na Ukrainie, gdzie jako ochotniczka opiekując się chorymi zaraziła się tyfusem; Karolina Kózkówna (16), wiejska dziewczyna, męczennica cnoty czystości, poniosła śmierć w 1914 r. w diecezji tarnowskiej; nazaretanka z Nowogródka Boromea Weronika Narmontowicz (27), męczennica „z rąk” niemieckich podczas II wojny światowej i męczennicy z tych samych „rąk”, beatyfikowani w Warszawie w 1999 r.: ks. Stanisław Pyrtek (29), ks. Marian Skrzypczak (30), klerycy: Tadeusz Dulny (28) i Bronisław Kostkowski (27), ks. Leon Nowakowski (26), ks. Józef Kurzawa (30), o. Jan Antonin Bajewski OFMConv. (26), br. Piotr Bonifacy Żukowski OFMConv. (29), o. Florian Stępiak OFMConv. (30), ks. Józef Stanek (26), oraz tzw. Poznańska Piątka, tj. wychowankowie salezjańskiego oratorium w Poznaniu: Czesław Józwiak (23), Edward Kaźmierski (23), Franciszek Kęsy (22), Edward Kilnik (23) i Jarogniew Wojciechowski (20).

---

<sup>13</sup> Dane i cytaty zaczerpnięto z: *Positio super virtutibus Clarae Badano*, Roma 2004, t. 2: *Biografia documentata*.

Podjmując próbę znalezienia wspólnego mianownika łączącego wszystkich młodych polskich świętych i błogosławionych, trzeba przyznać, że były nim ich ideały religijne i patriotyczne, oparcie życia na Chrystusie i Jego Ewangelii jako prawdziwym źródle szczęścia oraz konnaturalne Polakom – wyróżniające ich nabożeństwo maryjne. Nadto niektórzy wyróżniali się troską o ubogich (Jadwiga, Kazimierz). Charakteryzowało ich przeciwstawienie się panującym modom na życie i poszukiwanie prawdziwego, głębszego jego sensu (Stanisław Kostka), altruizm (Marta Wiecka), przywiązanie do Kościoła katolickiego (męczennicy z Pratulina), obrona cnoty czystości (Karolina Kózkówna), wierność powołaniu (kapłani i osoby konsekrowane), a u męczenników heroizm i stałość w wierze, solidarność w cierpieniu i miłość, nawet wobec nieprzyjaciół. Dla współczesnej polskiej (i nie tylko polskiej) młodzieży pozostają oni nieobojętą propozycją obrony wartości życia i godności osoby, oporu wobec nowych fałszywych ideologii, troski o własne życie duchowe i wieczne zbawienie.

\* \* \*

„Bożyszczami” młodzieży początku XXI są nie tylko piosenkarze, aktorzy czy sportowcy. Często karmiona jest ona „kulturą” absurdu, konsumpcji, seksu i zmysłów, brutalności, przemocy i braku szacunku wobec drugiego człowieka, niewiary w miłość, ojczyznę i tradycję. Staje się wówczas ona „kulturą”: utraty sensu i wyśmiewania wiary, rozpadających się rodzin i przyjaźni, nadto samotności i rozpacz. W takiej sytuacji młodzież sięga po narkotyki, alkohol, a nawet podejmuje próby samobójcze. Jest to w gruncie rzeczy „kultura” przerażającej pustki<sup>14</sup>.

Przeciw wagą dla takiej pseudokultury jest przykład młodych świętych, którzy potrafili „płynąć pod prąd”, nie dali się zwieść mirażom kariery, bogatego i wygodnego życia, przyszłości zabezpieczonej majątkiem rodziców; nie chcieli uczynić z życia jednej wielkiej rozrywki, ale szybko zrozumieli jego złudzenia i odkrywali prawdziwą jego głębię. Umieeli przeciwstawić się naciskom grupy, być sobą, być wolnymi i dojrzałymi, wiedzącymi, po co żyją, i dającymi wiele z siebie, w imię bezinteresownej miłości Jezusa, ukierunkowującej na miłość bliźniego, co dawało im prawdziwe szczęście. Żadna, ani żaden z nich nie był „mięczakiem”, który by mówił: „taki już jestem”. Nikt z nich nie usprawiedliwiał braku czynienia dobra słabością, nie obwiniał za nieczynienie go innych, nie oskarżał historii i otoczenia. Potrafili kochać i przebaczać, pomimo panującej wokół nienawiści i przemocy. Byli czujnymi „ogrodnikami”

---

<sup>14</sup> Por. J. Cegłowski, *Św. Stanisław Kostka wczoraj i dziś*, Płock 2007, s. 6.

wyrywającymi chwasty słabości i grzechu, aby wyrosły piękne kwiaty i owoce życia szlachetnego, ewangelicznego. Według słów biblijnego mędrca, „żywąc krótko, przeżyli czasów wiele. Dusze ich spodobały się Bogu, dlatego pospiesznie zabrał ich spośród nieprawości” (Mdr 4, 13–14).

Niech przybliżanie w duszpasterstwie ich sylwetek i duchowego przesłania pomaga nie tylko ludziom młodym, ale i „wcześniej urodzonym” – osobom starszym do wstępowania w ich ślady i do czerpania w życiu duchowym z ich przykładu, byśmy – wbrew otaczającym nas destrukcyjnym prądom pseudonowoczesności – potrafili żyć na co dzień tak, „jak przystoi świętym” (Ef 5, 3) i rzeczywiście stawali się „świętymi i doskonałymi przed Bożym obliczem” (por. Ef 1, 4).

Wadowice

*Szczepan T. Praškiewicz OCD*

### STRESZCZENIE

Wyznaczenie Krakowa na Światowe Dni Młodzieży w 2006 r. stało się w Polsce bodźcem do zainteresowania młodymi świętymi – świadkami wiary mogącymi służyć młodzieży za orędowników i wzory do naśladowania. Publikacje o młodych świętych i błogosławionych przywołują nam wielkie ich liczby, nawet 230 młodych świadków wiary, poczynając od świętych męczennic czasów rzymskich (Łucji, Agaty czy Agnieszki), aż do bł. Klary Badano, zmarłej w 1990 r. Artykuł przywołuje młodych świętych „starej gwardii” (Alojzego Gonzage, Jana Berchmansa i Dominika Savio) i „nowego zaciągu” (Juanitę Fernández Solar – w zakonie Teresę z Los Andes, Piotra Jerzego Frassatiego oraz Klarę Badano). W końcu przybliży młodych świętych Polaków i Polki, od królowej Jadwigi, królewicza Kazimierza i Stanisława Kostki, poprzez błogosławionych Martę Wiecką, Karolinę Kózkównę, do młodych męczenników caratu i faszyzmu z tzw. Poznańską Piątką wychowanków salezjańskich z Poznania.

Przybliżanie młodych świętych w duszpasterstwie powinno pomagać wszystkim wstępować w ich ślady by – wbrew destrukcyjnym prądom pseudonowoczesności – żyć na co dzień tak, „jak przystoi świętym” (Ef 5, 3) i rzeczywiście stawać się „świętymi i doskonałymi przed Bożym obliczem” (por. Ef 1, 4).

**Słowa kluczowe:** młodzi, święci, Światowe Dni Młodzieży, Kraków.

### SUMMARY

The appointment of Cracov, Poland, for the organizer of „The World Youth Day” in 2016 was a stimulus to raise the awareness of Poles on young saints – the witnesses of faith fit to become the apostles of youth and to be set as examples to follow. The publications on young saints and those young people who are known as „Blessed” amount to 230 in number. They give examples of young witnesses of their faith who have become Saints and Martyrs, reaching back to Roman times (Lucy, Agatha and Agnes), up until Blessed Clara Badano who died in 1990. The article recalls the young saints of the „old guard” – Aloisius Goncaga, John Berchmans and

Dominic Savio, as well as those of the „new guard” – Juanita Fernandez Solar, in carmelite monastery Terese of the Andes, Pier Giorgio Frassati and Clara Badano. Eventually, the paper presents the young Polish Saints, Queen Hedwig (Jadwiga), Prince Cassimere (Kazimierz) and Stanislaus Kostka, also Blessed Marta Wiecka, Karolina Kózkówna and young martyrs of the era of tsarism and fascism with the so-called „The Poznań Five” – Salesian pupils from Poznań.

The number and knowledge of so many young saints should help everyone to follow in their footsteps against the current of modern worldly ideals, young people should live each day like „the holy people of God” (Eph. 5, 3) and strive to become „holy, and without blame, before him in love” (Eph. 1, 4).

**Key words:** Youngsters, saints, witness, World Youth Days, Cracov.

## BIBLIOGRAFIA

Cegłowski J., *Św. Stanisław Kostka wczoraj i dziś*, Płock 2007.

*Positio super virtutibus Clarae Badano*, Roma 2004, t. 2: *Biografia documentata*.

Praškiewicz Sz.T., *Św. Teresa z Los Andes*, „Na Karmel” 2015 nr 2, s. 4.

Przyłucka R., *Święci, choć młodzi*, Kraków 2014.

Rajski K., *Prawdziwy święty... czyli kto?*, Sandomierz 2015.

Rajski K., Tomaszewski M.P., *Młodzi świadkowie wiary*, Tarnów 2009.

<http://biblioteka.natan.pl/?id=plik&idp=948> [4.05.2016].

<http://info.wiara.pl/doc/168910.Peregrynacja-relikwii-sw-Dominika-Savio-w-Polsce> [5.05.2016].

<https://mswieci.wordpress.com/biografie/> [dostęp 29.04.2016]; <http://genfest2012.fo-colare.pl/index.php/mlodzi-dla-zjednoczonego-swiata/mlodzi-swieci> [4.05.2016].

<http://rycerzmlodych.pl/?mlodzi-swieci,56> [dostęp 29.04.2016]; <http://warszawa.gosc.pl/doc/2170923.Tu-beda-pomagac-mlodzi-swieci> [29.04.2016].

<http://www.bosko.pl/wiara/ankieta/Mlodzi-swieci-i-blogoslawieni-Ktorzy-sa-Ci-najblizsi.html> [4.05.2016].

<http://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/11-26c.php3> [5.05.2016].

<http://www.dominik.salezjanie.pl/dominik/> [5.05.2016].

<http://www.niedziela.pl/artukul/115076/nd/Swieci-choc-mlodzi> [29.04.2016].

<http://www.piergiorgiofrassati.org/piergiorgiofrassati/discorsi%20papa.htm> [6.05.2016].

<http://www.swkazimierz.mkw.pl/tag/mlodzi-swieci/> [29.04.2016].

PAWEŁ SOKOŁOWSKI

## CHRYSTOCENTRYZM MŁODOŚCI W OREDZIACH JANA PAWŁA II, BENEDYKTA XVI I FRANCISZKA NA ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

Smutnym paradoksem jest fakt, że wielu współczesnych ludzi, zwłaszcza młodych, kojarzy chrześcijaństwo z religią, która ogranicza ich wolność, a także stoi na drodze do ich pełnego szczęścia. Chrystusowy Kościół wydaje im się wręcz sprzeczny z dążeniami i pragnieniami, jakie są właściwe dla młodości. Ponadto chrześcijaństwo ma „nakładać” na człowieka szereg trudnych przykazań, w dzisiejszych czasach wręcz niemożliwych do wypełniania. Ma się ono także jawić jako religia zakazów i nakazów, niedająca w zamian żadnej radości. Stąd dla części młodych chrześcijaństwo to religia zupełnie nieatrakcyjna.

Papież Benedykt XVI zwrócił uwagę, że jest to obraz jak najbardziej fałszywy. Chrześcijaństwo nie jest ani ponure, ani nudne. Podobnie chrześcijanie nie są ani pośepni, ani nużący. Wiedzą oni – wskazał papież – że „są zawsze w rękach Boga”<sup>1</sup>, a ta perspektywa przed każdym człowiekiem otwiera horyzont nieskończonej przygody.

Tak też pojmował chrześcijaństwo św. Jan Paweł II, który wystąpił ze – zdawać by się mogło – ryzykowną inicjatywą Światowych Dni Młodzi. Inicjatywa ta, kontynuowana przez jego następców, szybko zyskała ogromne uznanie młodych.

---

PAWEŁ SOKOŁOWSKI – dr teologii w zakresie teologii fundamentalnej, mgr historii; redaktor w wydawnictwie Monumen, adiunkt w Instytucie Leksykografii KUL (2010–2014); członek Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce; kierunki zainteresowań badawczych: argumentacja w teologii fundamentalnej, teologia religii, teologia procesu; autor 30 artykułów naukowych, popularnonaukowych i recenzji, około 50 haseł encyklopedycznych oraz książki *Objawiona miłość. Agapetologiczna wiarygodność chrześcijaństwa* (2011).

<sup>1</sup> Benedykt XVI, *Oredzie na XXVII Światowy Dzień Młodzi*, w: Jan Paweł II, Benedykt XVI, Franciszek, *Do młodzi (1979–2015). Listy, oredzia, przemówienia, homilie*, Poznań 2015, s. 221, dalej cyt. – *Do młodzi (1979–2105)*.

W niniejszym tekście ukazane zostanie zagadnienie chrystocentryzmu młodości<sup>2</sup>. Jak wiadomo, chrystocentryzm oznacza, że Chrystus stanowi centrum całej rzeczywistości. W teologii ta prawda skutkuje ukazywaniem doktryny chrześcijańskiej w relacji do Osoby Jezusa Chrystusa<sup>3</sup>. Jest to jej sens przedmiotowy. W sensie podmiotowym, który dla prowadzonych tu rozważań wydaje się istotniejszy, chrystocentryzm stanowi m.in. postawę egzystencjalną, cechującą się „chrystokształtną formacją życia osobistego i wspólnotowego”<sup>4</sup>. Chrystus stanowi nie tylko centrum tego życia, ale też najwznioślejszą Pełnię, najwyższy Sens, najgłębszą Treść. Ponadto każdy okres życia ludzkiego, a więc także młodość, powinien być kształtowany na wzór wcielonego Syna Bożego. Młody człowiek „całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22, 37) powinien zjednoczyć się z Chrystusem i w ten sposób przynieść owoce chrześcijańskiego życia. Chodzi tu więc o pewną predyspozycję do „uchrystusowienia”, jaka właściwa jest szczególnie dla młodości.

Powyższe zagadnienie ukazane zostanie w czterech punktach. Najpierw omówi się sytuację współczesnych młodych, następnie przedstawi się to, w jaki sposób młodość prowadzi do Chrystusa, by ukazać miłość i świętość jako ideały młodości, które w pełni zostały zrealizowane we

---

<sup>2</sup> Trzeba dodać, że spotkania papieży z młodzieżą są przedmiotem wielu opracowań naukowych – teologicznych (zob. np. P. Mąkosza, *Młodzi nadzieją Kościoła i świata. Papieskie wskazania dla młodzieży*, „Zeszyty Formacji Katechetów”, 1(2004), nr 1, s. 51–56; K. Pawlina, *Młodzi z Janem Pawłem II u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 1997; P. Salamon, *Co Chrystus daje dzisiaj młodym? Nauczanie Jana Pawła II do młodzieży*, Kraków 1998) i pozateologicznych (spośród tych ostatnich głównie pedagogiczno-socjologicznych – zob. np. J. Bagrowicz, *Jan Paweł II wobec współczesnych młodych*, „Paedagogia Christiana”, 1(1997), s. 9–21; M. Rewera, J. Daszykowska, *Autorytet Jana Pawła II w świadomości młodzieży polskiej*, „Społeczeństwo i Rodzina. Stalowowlskie Studia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, 2011, nr 2, s. 119–135; A. Rynio, *„W was jest nadzieja...”*. *O wychowaniu młodzieży w posłudze duszpasterskiej Jana Pawła II*, „Ethos. Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL”, 27(2014), nr 1, s. 155–174).

Na marginesie warto zauważyć, że papieskie spotkania z młodzieżą nieustannie cieszą się dużym zainteresowaniem medialnym. W tym kontekście interesujący jest komentarz dziennikarza J. Moskwy: „Młodzi są tajną bronią Jana Pawła II. Ich spotkania z papieżem zawsze stanowią szok dla postronnych obserwatorów. Widzą oni, jak setki tysięcy, a zdarza się, że miliony gromadzą się, aby słuchać człowieka mocno już posuniętego w latach, który głosi prawdy niepopularne, zasady rygorystycznej moralności katolickiej z dawnych czasów. Czego szukają?” (*Pontifex maximus. 25 lat – 25 tajemnic*, Gorle – Bergamo 2003, s. 159; cyt. za: I. Feszczyń, *Młodzi nadzieją Kościoła w nauczaniu Jana Pawła II*, „Zeszyty Teologiczne”, 17(2008), s. 60).

<sup>3</sup> Por. E. Kopeć, *Znaczenie chrystologicznej koncentracji w teologii współczesnej, w: Chrystocentryzm w teologii*, red. E. Kopeć, Lublin 1977, s. 8.

<sup>4</sup> R. Łukaszyk, *Chrystocentryzm*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, t. 3, Lublin 1985, kol. 296.



wcielonym Synu Bożym. Całość rozważań zamkną wskazówki duszpasterskie.

### 1. Sytuacja współczesnych młodych

Jan Paweł II, Benedykt XVI oraz Franciszek wiele uwagi poświęcają prezentacji i ocenie sytuacji młodych. Postawa papieży wobec świata jest krytyczna. Niewątpliwie znają oni problemy, z którymi stykają się młodzi oraz którymi na co dzień żyją. Wskazują też na niebezpieczeństwa i zagrożenia, z jakimi oni się stykają. Dobrze też rozumieją religijno-moralne dylematy młodych, a na ich trudne pytania oferują im odpowiedzi o wyjątkowej głębi.

Papieży zwracają szczególną uwagę na następujące problemy i trudności młodych: cierpienie, życiowe wybory, prawda, dobro i zło, praca, wolność. W kolejnych orędziach pojawiają się dalsze kwestie: zanik wartości, narkotyki, alkohol, erotyzm. Do problemów młodych najnowszych czasów należą natomiast: neopogaństwo, sekularyzm, „kultura powierzchowności”, relatywizm<sup>5</sup>.

Nie będzie się tu szczegółowo omawiać wszystkich trudności, z jakimi stykają się młodzi chrześcijanie, ponieważ cel niniejszego artykułu jest zgoła inny. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka spośród nich.

Wiele pytań rodzi u młodych cierpienie, zwłaszcza niezawinione. Współcześnie dąży się do eliminacji cierpienia z obszaru ludzkiej egzystencji. W tym kontekście Jan Paweł II podkreślał, że cierpienie w żaden sposób nie umniejsza wartości i sensu życia. Ponadto wskazywał, że pytanie o znaczenie życia jeszcze dobitniej artykułuje serce doświadczone cierpieniem własnym lub świadome cierpienia innych<sup>6</sup>.

Młodość otwiera przed człowiekiem różne perspektywy, bardzo często sprzeczne z Ewangelią. Stąd nie bez powodu w nauczaniu papieskim jawi się problem prawdy i dobra, a także zła. Aby wieść życie na wzór samego Chrystusa, młodzi powinni kwestie dobra i zła rozważać w swoim sumieniu,

---

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na III Światowy Dzień Młodzieży*, w: *Do młodzieży (1979–2015)*, n. 3; tenże, *Orędzie na IV Światowy Dzień Młodzieży*, w: tamże, n. 2; tenże, *Orędzie na VII Światowy Dzień Młodzieży*, w: tamże, n. 3; tenże, *Orędzie na XVII Światowy Dzień Młodzieży*, w: tamże, n. 3; Benedykt XVI, *Orędzie na XXIV Światowy Dzień Młodzieży*, w: tamże, s. 189–190 (w przypadku orędzi Jana Pawła II podawać się będzie wewnętrzne numery, jakie w nich się znajdują, natomiast w odniesieniu do niektórych orędzi papieży Benedykta XVI i wszystkich Franciszka podawać się będzie jedynie numery stron). Zob. też E. Tkocz, *Chrześcijańska formacja młodzieży w świetle orędzi Jana Pawła II na Światowe Dni Młodzieży*, Katowice 2005, s. 48–49.

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *List apostolski do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży*, w: *Do młodzieży (1979–2015)*, n. 3.

a następnie odnosić je do Boga. Tylko w ten sposób mogą dokonywać słusznych wyborów. Jan Paweł II przestrzegał też młodych przed fałszywą wolnością. Ona zawsze prowadzi do zniewolenia. Prawdziwa wolność – wskazywał – domaga się „rzetelnego stosunku do prawdy”<sup>7</sup>. W tym kontekście Ojciec Święty przypominał słowa Chrystusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Jan Paweł II zwracał uwagę nie tyle na wolność zewnętrzną, ile wolność wewnętrzną, czyli wolność od grzechu. Nauczał, że prawdziwa wolność daje siłę, by „wybrać Tego, dla którego zostaliśmy stworzeni, i zaakceptować Jego panowanie w naszym życiu”<sup>8</sup>.

Problemem, z którym stykają się młodzi, są też fałszywi „mistrzowie życia”. Jan Paweł II określał tym mianem tych, którzy prezentują dwie skrajne postawy wobec stworzonego świata. Jedni go odrzucają i w imię złudnej duchowości prowadzą młodych ku „nierealnemu wyzwoleniu”, które tylko „pogłębia [...] ich samotność”<sup>9</sup>. Inni prezentują postawę zgoła przeciwną i zachęcają młodych do zaspokajania wszelkich instynktów. Rodzi to jednak ich smutek i niepokój<sup>10</sup>.

Innym problemem, jakiego doświadczają młodzi, jest „kultura powierzchowności”. Polega ona na usunięciu Boga z horyzontu ludzkiego życia i podjęciu poszukiwań szczęścia poza Nim. Jan Paweł II wskazywał, że istotę „kultury powierzchowności” stanowi odrzucenie Chrystusowego krzyża w imię ludzkiego szczęścia<sup>11</sup>. Tę myśl kontynuuje papież Franciszek, który rozumienie tej tragicznej kultury poszerza o obecny w niej element odrzucenia<sup>12</sup>. Tego typu kultura kwestionuje bowiem – poza wartościami nadprzyrodzonymi – np. odpowiedzialność młodych i uznaje, że są oni do niej niezdolni.

W pluralistycznych społeczeństwach Zachodu coraz trudniej zapewnić młodzieży spójny przekaz wartości chrześcijańskich. Skutkiem tego następuje szybka zmiana mentalności religijnej. Wpływ na nią mają też nowe prądy myślowe. Coraz częściej problemem staje się także podejście relatywistyczne do chrześcijaństwa, które zakrada się w myślenie mło-

---

<sup>7</sup> Tenże, *Orędzie na VI Światowy Dzień Młodzieży*, w: tamże, n. 5. Zob. też E. Tkocz, *Chrześcijańska formacja młodzieży w świetle orędzi Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 50–51.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na XIX Światowy Dzień Młodzieży*, w: *Do młodzieży (1979–2015)*, n. 4.

<sup>9</sup> Tenże, *Orędzie na VIII Światowy Dzień Młodzieży*, w: tamże, n. 3.

<sup>10</sup> Por. tamże. Zob. też E. Tkocz, *Chrześcijańska formacja młodzieży w świetle orędzi Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 53–54; P. Salamon, *Co Chrystus daje dzisiaj młodym?...*, dz. cyt., s. 68–69.

<sup>11</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na XVI Światowy Dzień Młodzieży*, w: *Do młodzieży (1979–2015)*, n. 6; zob. tenże, *Orędzie na XX Światowy Dzień Młodzieży*, w: tamże, n. 5.

<sup>12</sup> Franciszek, *Orędzie na XXIX Światowy Dzień Młodzieży*, w: tamże, s. 237.

dych ludzi. Ten problem dostrzegał papież Benedykt XVI. Wskazywał on na obecny we współczesnym świecie „kontekst społeczno-kulturowy pozbawiony pewników, wartości i solidnych punktów odniesienia”<sup>13</sup>. Nie pozostaje to bez wpływu na sytuację młodych. Przyjęcie lansowanego przez dzisiejszą mentalność punktu widzenia powoduje, że człowiek staje się niewolnikiem chwilowych pragnień, władzy, niepohamowanych żądz i innych pokus. W gruncie rzeczy zaczyna koncentrować się jedynie na sobie, co odwołuje go od „powołania do miłości”<sup>14</sup>.

Ponadto młodzież na ogromną skalę doświadcza miłości fałszywej, niewiernej i słabej, a więc takiej, która ze swej natury jest sprzeczna z miłością „prawdziwą, wierną i mocną”<sup>15</sup>. Tę prawdę podkreślał w swoich orędziach zwłaszcza Benedykt XVI. Z kolei papież Franciszek wskazuje na silną tendencję do banalizowania miłości, czyli spływania jej jedynie do aspektu seksualnego<sup>16</sup>.

Troską młodych jest też niepokój o trwałość ich przyszłych związków małżeńskich. Nic dziwnego, że papież wykazują, iż bez odniesienia do Boga i Jego *agape* ludzka miłość nigdy nie osiągnie przeznaczonej jej doskonałości i pełni. Jest to o tyle istotne, że kultura i mentalność ludzi Zachodu, przeniknięta tendencjami sekularyzacyjnymi, dąży do usunięcia Boga z obszaru ludzkiej miłości<sup>17</sup>.

Papież Franciszek zauważa, że młodzi żyją w czasach, kiedy najważniejszy staje się sukces za wszelką cenę. Towarzyszy temu „dobrobyt, arogancja władzy, autoafirmacja kosztem innych”<sup>18</sup>. Obecny Następca św. Piotra zaznacza, że są to iluzje szczęścia, które odwołują człowieka od prawdziwego szczęścia, jakie może dać jedynie Bóg. Podobnie do iluzji prowadzi nieuporządkowane pragnienie posiadania dóbr materialnych. Franciszek apeluje do młodych, aby nauczyli się dystansu do pieniędzy i rzeczy materialnych. Apeluje o odwagę umiarkowania<sup>19</sup>.

Istotnym problemem dzisiejszych czasów staje się też rozwój techniczny i technologiczny, a także postępująca globalizacja komunikowania

---

<sup>13</sup> Benedykt XVI, *Orędzie na XXIV Światowy...*, art. cyt., s. 189–190; zob. też: *Młodzież wobec ponowoczesności*, red. M. Duda, Kraków 2009.

<sup>14</sup> Benedykt XVI, *Orędzie na XXV Światowy Dzień Młodzieży*, w: *Do młodzieży (1979–2015)*, s. 200.

<sup>15</sup> Tenże, *Orędzie na XXII Światowy Dzień Młodzieży*, w: tamże, s. 172.

<sup>16</sup> Franciszek, *Orędzie na XXX Światowy Dzień Młodzieży*, w: tamże, s. 246.

<sup>17</sup> P. Sokołowski, „Przygotować się do przyszłości”. *Miłość małżeńska i rodzinna w orędziach Benedykta XVI na Światowe Dni Młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie”, 166(2016), z. 1(641), s. 82–83, 88.

<sup>18</sup> Franciszek, *Orędzie na XXIX Światowy...*, art. cyt., s. 236.

<sup>19</sup> Tamże, s. 238–239.

się pomiędzy ludźmi. W dużej mierze są one oparte nie tyle na miłości, ile na materializmie<sup>20</sup>.

W papieskich orędziach na Światowe Dni Młodzieży pojawia się też opis zagrożeń, na jakie narażeni są ludzie młodzi. Należą do nich: przesadny krytycyzm, sceptycyzm wobec tradycyjnych wartości, handel rozrywką (co skutkuje brakiem poważnego zaangażowania się w życie), reklama i konsumizm, które podsycają „naturalną skłonność do unikania wysiłku”<sup>21</sup>. Jednym z najpoważniejszych duchowych zagrożeń jest z pewnością utrata świadomości grzechu. Im bardziej ona wzrasta, tym mniej człowiek szuka Bożego przebaczenia<sup>22</sup>, a w konsekwencji stara się realizować plan ukierunkowany na siebie i swe życie „poza orbitą” Bożego planu zbawienia. W tej sytuacji młodość przestaje go prowadzić do Chrystusa.

## 2. Młodość prowadzi do Chrystusa

Stwierdzenie, że młodość prowadzi do Chrystusa, może budzić pewne wątpliwości teologiczno-antropologiczne. W jaki sposób młodość może prowadzić do wcielonego Słowa? Czy do Chrystusa prowadzi tylko i wyłącznie ona? Co w takiej sytuacji z pozostałymi okresami w życiu człowieka, jak wiek dojrzały, starość, dzieciństwo? (Wśród błogosławionych i świętych Kościoła są przecież kilkuletnie dzieci). Poza tym czy po wkroczeniu w dorosłość po prostu „wyrasta się” z przychodzenia do Chrystusa? Kolejne wątpliwości dotyczą tego, czy przyjdzie do Chrystusa jest aktem tylko i wyłącznie samego człowieka, czy dokonuje się zatem bez udziału łaski Bożej (należy tu pamiętać o błędach pelagianizmu)?

Na część tych pytań odpowiedział papież Jan Paweł II w homilii, którą wygłosił w Niedzielę Palmową w 1984 r. podczas Jubileuszu Młodych w Roku Odkupienia. Ojciec Święty podkreślił wtedy: „Młodość oznacza szczególnie «zapotrzebowanie» na wzór człowieczeństwa, [...] na człowieczeństwo «wzorcze». «Zapotrzebowanie» na takie człowieczeństwo jest szczególnie mocne u ludzi młodych”<sup>23</sup>. Ta myśl będzie rozwijana w orędziach do młodzieży samego św. Jana Pawła II, ale też Benedyk-

<sup>20</sup> Benedykt XVI, *Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Młodzieży*, w: *Do młodzieży (1979–2015)*, s. 224 i 227.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *List apostolski do młodych całego świata...*, art. cyt., n. 13; tenże, *Orędzie na VIII Światowy...*, art. cyt., n. 3. Zob. też P. Salamon, *Co Chrystus daje dzisiaj młodym?...*, dz. cyt., s. 152–153.

<sup>22</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na XIV Światowy Dzień Młodzieży*, w: *Do młodzieży (1979–2015)*, n. 5.

<sup>23</sup> Tenże, *Homilia w Niedzielę Palmową*, Rzym – Plac św. Piotra, 15 IV 1984, w: tamże, s. 256.

ta XVI i Franciszka. Z kolei w przemówieniu wygłoszonym podczas spotkania z młodzieżą w trakcie I Światowego Dnia Młodzieży Jan Paweł II wskazał: „Całe życie chrześcijanina powinno być dynamicznym świadectwem nowej rzeczywistości, w której uczestniczy za sprawą miłości Boga”<sup>24</sup>. Jest to odpowiedź na pytanie, czy do Chrystusa prowadzi tylko młodość? Jasne się staje, że do wcielonego Słowa Bożego prowadzi całe życie chrześcijańskie, ze wszystkimi jego etapami i okresami.

Choć w perspektywie całego życia młodość nie jest okresem dominującym, to jednak ukształtowane w tym okresie życie stosunkowo trudno zmienić w kolejnych etapach rozwoju człowieka. Stąd kolejni papieże, podejmując dialog z młodymi, pragną im przekazać, jak ważny jest to czas.

### 2.1. Młodość kluczowym etapem w życiu człowieka

Już w pierwszych słowach Listu apostołskiego do Młodych z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży (1985) Ojciec Święty Jan Paweł II podał kluczowe prawdy antropologiczne, które można zawrzeć w stwierdzeniu, że człowiek nieustannie się rozwija. Szczególnie intensywnie zachodzą te procesy w okresie młodości. Papież stwierdził, że młodość jest „wzrastaniem”; owo „wzrastanie” stanowi jakby etap „wstępujący” w całokształcie ludzkiego przemijania. Odpowiada temu cały zespół zmian psychosomatycznych, poprzez które wydobywa się ludzka indywidualność. Konieczne jest, by młodość niosła ze sobą stopniową akumulację wszystkich, co prawdziwe, dobre i piękne<sup>25</sup>, co doskonalili byt ludzki.

Jan Paweł II wyraźnie pragnął ukazać młodym specyfikę tego okresu życia poprzez podkreślenie jego doniosłości w dalszej egzystencji. Doniosłość młodości polega na dążeniu do „czegoś więcej”. Ojciec Święty kierując przesłanie do młodych początkowo nie określał, czym jest owo „coś więcej”. Stwierdzał jedynie, że dążenie to jest ukryte, lecz daje o sobie znać na różne sposoby. Papież postrzegał młodość w bardzo szerokiej perspektywie. Co więcej, wskazywał, że młodość – podobnie jak całe życie chrześcijańskie – nie przynależy bezpośrednio do samego człowieka. Mówił: „Wasza młodość nie jest tylko waszą młodością osobistą czy pokoleniową – należy ona do całokształtu tej drogi, jaką przebywa każdy

---

<sup>24</sup> Tenże, *Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą*, Rzym – Plac św. Jana na Lateranie, 30 III 1985, w: tamże, s. 263.

<sup>25</sup> Tenże, *List apostołski do młodych całego świata...*, art. cyt., n. 14; por. Benedykt XVI, *Orędzie na XXII Światowy...*, art. cyt., s. 175; zob. też: *Wzrastanie ewangeliczną definicją młodości*, red. Z. Bochenek, Tarnów 1985. Psychologowie wskazują, że etap dorastania jest okresem najbardziej dynamicznym, a ponadto niezwykle skomplikowanym. Szerzej zob. np. J. M a k s e l o n, *Dynamika religijności*, w: *Psychologia dla teologów*, red. J. Makselon, Kraków 1990, s. 290–293.

człowiek w swoim życiowym *itinerarium*, a zarazem jest jakimś szczególnym dobrem wszystkich<sup>26</sup>. W tym kontekście młodość staje się darem.

Kontynuację tych rozważań można odnaleźć w papieskim stwierdzeniu, że młodzi mają zostać przeprowadzeni od „życia wedle przykazań do życia w świadomości daru”. Wymiar daru i jego świadomość świadczy o dojrzałości chrześcijańskiego powołania<sup>27</sup>. Dar zwraca też uwagę młodych na Dawcę, którym jest sam Bóg. Wreszcie dar, zwłaszcza dar młodości, ma charakter chrystocentryczny. Odnosi on do Osoby Jezusa Chrystusa, który swe życie uczynił darem dla nas<sup>28</sup>.

W papieskich orędziach młodzi jawią się także jako depozytariusze nadziei, która zawsze wiąże się z tym, co przyszło. Młodzi należą już do przyszłości, a równocześnie przyszłość należy do nich<sup>29</sup>. Wynika to z faktu, że młodzi dysponują różnorodnymi przymiotami, potencjalnościami, ale też marzeniami, które mogą zaktualizować na wiele sposobów. Wciąż stają przed wieloma wyborami, które są i konieczne, i trudne, i piękne<sup>30</sup>. Młodość jako szczególnie czas nadziei wiąże się też z faktem, że w tym okresie kształtują się pewne oczekiwania w stosunku do przyszłości<sup>31</sup>. W tym kontekście można się zgodzić ze stwierdzeniem, że nadzieja stanowi jedną z podstawowych kategorii opisu młodości<sup>32</sup>. Jeśli natomiast dodać, że spełnieniem chrześcijańskiej nadziei jest Chrystus, łatwo wskazać na obecny tu chrystocentryzm młodości.

Młodość stanowi również szczególne bogactwo człowieka, najczęściej też jako swoiste bogactwo bywa przez młodych przeżywana. To bogactwo, o którym tu mowa, jest „szczególnie intensywnym odkrywaniem ludzkiego «ja» i związanych z nim właściwości oraz uzdolnień<sup>33</sup>. Powoli

---

<sup>26</sup> Jan Paweł II, *List apostolski do młodych całego świata...*, art. cyt., n. 1.

<sup>27</sup> Tamże, n. 8.

<sup>28</sup> „Jezus nie żąda rezygnacji z życia, ale przyjęcia nowego i pełnego życia, które tylko On może dać. W głębi jestestwa człowieka zakorzeniona jest skłonność do «myślenia o sobie», stawiania siebie w centrum zainteresowania i do czynienia samego siebie miarą wszystkiego. Kto jednak idzie za Chrystusem, odrzuca tę postawę skupienia na sobie i nie ocenia wszystkiego z punktu widzenia własnej korzyści. Ocenia swoje życie w kategoriach bezinteresownego daru, a nie zysku i posiadania. Prawdziwe życie bowiem wyraża się przez dar z siebie, owoc łaski Chrystusa: jest życiem wolnym, w komunii z Bogiem i z braćmi” (Jan Paweł II, *Orędzie na XVI Światowy...*, art. cyt., n. 4).

<sup>29</sup> Tenże, *List apostolski do młodych całego świata...*, art. cyt., n. 1. Mimo nakierowania na przyszłość młodości nie da się budować bez odwołania się do przeszłości. Jan Paweł II wielokrotnie określał ją „dziedzictwem”, które młodym przekazują minione pokolenia.

<sup>30</sup> Benedykt XVI, *Orędzie na XXV Światowy...*, art. cyt., s. 197.

<sup>31</sup> Tenże, *Orędzie na XXIV Światowy...*, art. cyt., s. 189.

<sup>32</sup> Zob. A. Draguła, *Projekt na wieczność*, „Pastores”, 30(2006), nr 1, s. 116–117.

<sup>33</sup> Jan Paweł II, *List apostolski do młodych całego świata...*, art. cyt., n. 3.

odślania się jedyna i niepowtarzalna potencjalność konkretnego człowieka. Należy dodać, iż w tak zarysowaną strukturę Jan Paweł II wpisał projekt przyszłego życia. Natomiast życie to nic innego jak realizacja tego projektu, czyli jego „urzeczywistnienie”<sup>34</sup>.

W papieskich orędziach młodość posiada również wymiar egzystencjalny – to odkrywanie, planowanie, wybieranie, przewidywanie, ale też podejmowanie pierwszych samodzielnych decyzji, niekiedy skutkujących na całe późniejsze życie. Młodość ma także wymiar personalistyczny<sup>35</sup>.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na fakt, że młodzi niejako instynktownie wyczuwają, iż swego człowieczeństwa nie mogą oprzeć na wartościach ulotnych, jakie proponuje im „kultura powierzchowności”, lecz na trwałych. A najtrwalsze, bo wieczne wartości proponuje Chrystus. Przejawia się tu zatem kolejny wymiar chrystocentryzmu młodości.

Warto też podkreślić związek tych rozważań z perykopą o rozmowie Jezusa z młodzieńcem (czy też o rozmowie młodzieńca z Jezusem), jakże często analizowanej przez Jana Pawła II. Ojciec Święty podkreślił, że nad decyzją młodzieńca z Ewangelii o odejściu od Chrystusa zaciążyły bogactwa zewnętrzne („posiadłości”), a nie to, kim był ów młodzieniec. „To, kim był – owo bogactwo wewnętrzne – przyprowadziło go do Jezusa”<sup>36</sup>. Bogactwo wewnętrzne rodzi pytania dotyczące całokształtu życiowego powołania oraz sensu i wartości życia. Bogactwo to – dobrze poznane i przemodlone – w jakimś stopniu ma też wymiar chrystocentryczny, kierując młodych ku Chrystusowi.

## 2.2. Pragnienie Boga i wolności zaspokaja tylko Chrystus

Największym pragnieniem młodości jest pragnienie Boga. Odczuwa je „każdy młody” człowiek<sup>37</sup>. Warunkuje je jednak inne pragnienie, a mianowicie pragnienie życia. Jan Paweł II pogłębiającą refleksję na ten temat zawarł w Orędziu na VIII Światowy Dzień Młodzieży. Wskazał w nim, że życie jest tym, czego najbardziej pragnie każdy człowiek. Ponadto podkreślił, że w historii ludzkości nieustannie obecny jest wątek poszukiwania „czegoś lub kogoś, kto byłby w stanie uwolnić człowieka

---

<sup>34</sup> Tamże, n. 3.

<sup>35</sup> Por. Benedykt XVI, *Orędzie na XXV Światowy...*, art. cyt., s. 197.

<sup>36</sup> Jan Paweł II, *List apostolski do młodych całego świata...*, art. cyt., n. 3.

<sup>37</sup> Tenże, *Orędzie na VII Światowy...*, art. cyt., n. 3; por. tenże, *Orędzie na XIX Światowy...*, art. cyt., n. 2. W Orędziu na XIV Światowy Dzień Młodzieży Jan Paweł II przywołuje myśl św. Ignacego Antiocheńskiego, który głęboką tęsknotę za Bogiem wyraża w słowach: „Strumień żywej wody szmerze we mnie i przemawia do mnie w moim wnętrzu: «Przyjdź do Ojca»” (n. 2).

od śmierci i zapewnić mu życie<sup>38</sup>. Jednak poza Bogiem objawionym w Jezusie Chrystusie nic ani nikt nie jest w stanie zaspokoić ludzkiego pragnienia życia. Następca św. Piotra wyraźnie na to wskazał: Jezus „przyszedł, aby całkowicie zaspokoić pragnienie życia i nieskończoności”<sup>39</sup>. Tylko On powiedział o sobie: „Ja jestem życiem” (J 14, 6). Ponadto papież podkreślił, iż jedynie „Stwórca życia może spełnić oczekiwania, którymi On sam napełnił serce człowieka”<sup>40</sup>.

Jan Paweł II wypuklił prawdę, że człowiek przerasta świat w samym sobie, ponieważ został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek jest istotą odrębną od świata. Stąd świat nie może go zadowalać: „To wszystko, czym człowiek przerasta świat, nie tylko uzasadnia pytanie o życie wieczne, ale czyni je wręcz nieodzownym”<sup>41</sup>. Pytanie o życie wieczne staje się niejako naturalnym pytaniem człowieka. Daje ono o sobie znać zwłaszcza w chwilach doświadczenia kruchości ludzkiego istnienia<sup>42</sup>. Także Benedykt XVI wskazał młodym, że człowiek stworzony jest do nieskończoności, a pragnienie pełni życia, jakie każdy z nas w sobie nosi, wskazuje, iż stworzył nas Bóg<sup>43</sup>.

Przesłanie dotyczące życia wiecznego, jakie papieże kierują do młodych, świadczy o tym, jak poważnie ich traktują. Nie boją się przekazywać im tego, co pozornie ich nie dotyczy i wydaje się tak bardzo odległe. Jan Paweł II zauważył nawet, iż „istnieje antynomia pomiędzy młodością a śmiercią” i że „śmierć wydaje się daleka od młodości”<sup>44</sup>. Mimo to w całościowym projekcie młodych musi być miejsce na pytanie o kres<sup>45</sup>. Warto dodać, że w papieskich orędziach do młodych pytanie to jest zorientowane chrystologicznie, gdyż jego jedynym i wiarygodnym adresatem jest zmartwychwstały Chrystus<sup>46</sup>.

Wspomniane wyżej pragnienie Boga Jan Paweł II uszczegółowił w Orędziu na IX i X Światowy Dzień Młodzieży. Wskazał w nim, że

---

<sup>38</sup> Tenże, *Orędzie na VIII Światowy...*, art. cyt., n. 2.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże, n. 3; zob. też J. Niewęglowski, *Jan Paweł II i młodzież*, „Seminare”, 23(2006), s. 322–323.

<sup>41</sup> Jan Paweł II, *List apostolski do młodych całego świata...*, art. cyt., n. 5; por. Franciszek, *Orędzie na XXX Światowy...*, art. cyt., s. 242.

<sup>42</sup> Por. Benedykt XVI, *Orędzie na XXV Światowy...*, art. cyt., s. 199.

<sup>43</sup> Por. tenże, *Orędzie na XXVI Światowy Dzień Młodzieży*, w: *Do młodzieży (1979–2015)*, s. 203.

<sup>44</sup> Jan Paweł II, *List apostolski do młodych całego świata...*, art. cyt., n. 5.

<sup>45</sup> Tamże, n. 5.

<sup>46</sup> Por. A. Draguła, *Projekt na wieczność...*, art. cyt., s. 123.



chodzi tu o „pragnienie «ujrzenia Pana»”<sup>47</sup>. Warto podkreślić, że owego „ujrzenia Pana” Ojciec Święty nie ograniczył jedynie do doświadczeń mistyków chrześcijańskich ani nie przypisał mu wartości czysto intelektualnego poznania. Papieżowi chodziło o osobowe spotkanie żyjącego w Kościele Jezusa Chrystusa, które dokonuje się już dziś.

Następnie Jan Paweł II z mocą apelował o konieczność zachowania tego „wielkiego pragnienia Boga”. Tylko ono potrafi uchronić człowieka przed miernotą i konformizmem, które szeroko rozlały się we współczesnych społeczeństwach<sup>48</sup>.

Wielkim pragnieniem młodości jest także wolność. Nie chodzi tu jedynie o wolność zewnętrzną, ale przede wszystkim wolność wewnętrzną, wolność ducha. Ludzie młodzi – jak wspomniano – narażeni są na pokusę fałszywej wolności. Mówi się nawet, że dzisiejsze pokolenie zagubiło się w wolności, nie odnalazło jej prawdziwego sensu. W związku z tym Jan Paweł II jasno zaznaczał, że warunkiem autentycznej wolności może być tylko prawda, a więc Ten, który sam jest Prawdą. Wniknięcie w całą prawdę o człowieku pozwala też poznać, że najbardziej zniewala go grzech. Jest on zresztą „źródłem wszelkich zniewoleń ludzkich”<sup>49</sup>. W tym kontekście jasne się staje, że pragnienie ludzkiej wolności w pełni zaspokaja tylko Bóg objawiony w Chrystusie: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5, 1). Jest to kolejny element papieskiego nauczania, który akcentuje chrystocentryzm młodości.

Jan Paweł II i Benedykt XVI przypominali ponadto, że młodzi mają w sobie „najdoskonalszy dar Ojca – Ducha Jezusa”<sup>50</sup>. Wynika to z przyjęcia sakramentów chrztu i bierzmowania. Odtąd młodzi stali się „świątynią Ducha Świętego” (1Kor 6, 19) i mieszka w nich Bóg<sup>51</sup>. Obecność tego Ducha w młodych pozwala im na to, by swoje człowieczeństwo budować na wzór Chrystusa<sup>52</sup>.

Warto przytoczyć stwierdzenie Jana Pawła II, w którym podkreślał, że „najbardziej wyczerpującą odpowiedzią na wszystkie pytania dotyczące

---

<sup>47</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na IX i X Światowy Dzień Młodzi*, w: *Do młodzi* (1979–2015), n. 1.

<sup>48</sup> „Niech was nie zadowala nic, co nie dorównuje najwyższemu ideałom [...]. Jeśli zachowacie wielkie pragnienie Boga, zdołacie uchronić się przed miernotą i konformizmem” (Jan Paweł II, *Orędzie na XVII Światowy...*, art. cyt., n. 2).

<sup>49</sup> Tenże, *Orędzie na VI Światowy...*, art. cyt., n. 5; zob. też J. Niewęglowski, *Jan Paweł II i młodzi*..., art. cyt., s. 326–329.

<sup>50</sup> Benedykt XVI, *Orędzie na XXIII Światowy Dzień Młodzi*, w: *Do młodzi* (1979–2015), s. 179; por. Jan Paweł II, *Orędzie na VIII Światowy...*, art. cyt., n. 3.

<sup>51</sup> Benedykt XVI, *Orędzie na XXIII Światowy...*, art. cyt., s. 183.

<sup>52</sup> Tamże, s. 182.

człowieka i jego losu” jest Chrystus. Bez Niego – dodawał – „człowiek pozostaje nierozwiązaną zagadką”<sup>53</sup>. Na marginesie tej papieskiej wypowiedzi można wnioskować, że wszelkie próby tłumaczenia pytań egzystencjalnych jedynie w kontekście subiektywnych przeżyć, przekonań, a nawet w odniesieniu do psychologii pozostają niewystarczające, a ponadto zamykają człowieka w horyzoncie doczesności<sup>54</sup>. Mają one charakter przyrodzony, a w pewnym stopniu nawet naturalistyczny. Na egzystencjalne pytania muszą zostać udzielone chrystologiczne odpowiedzi.

### 3. Miłość i świętość – ideały młodości zrealizowane w Chrystusie

Chrystocentryzm młodości przejawia się także w tym, że najwznioślejszą propozycję stanowią dla niej miłość i świętość, których wzór i przykład pozostawił Jezus Chrystus. Jan Paweł II zwrócił się do młodych, aby podjęli decyzję o przynależności wyłącznie do Chrystusa, który pragnie, aby wszyscy ludzie byli świętymi. Poza tym nauczał, że świętości nie można się lękać, ponieważ jej wypełnieniem jest miłość. Ojciec Święty wyróżnił ambicję młodości, która ten cel – dzięki Bożej łasce – może osiągnąć. Jan Paweł II przywołał też słowa ze swojej pierwszej encykliki *Redemptor hominis*, zgodnie z którymi człowiek nie może żyć bez miłości, a jego życie dopóty pozostaje pozbawione sensu, dopóki nie objawi mu się Miłość<sup>55</sup>.

Wezwanie do świętości może zostać podjęte tylko po uprzednim uświadomieniu sobie własnych ograniczeń bytowych, przede wszystkim grzechu, który najbardziej oddala człowieka od Boga. W drodze do świętości młodzi mogą liczyć na nieustanną pomoc Jezusa. Na tej drodze istotne jest życie modlitwy i kontemplacji, a także życie sakramentalne, zwłaszcza czerpanie sił z sakramentów pokuty i Eucharystii. One dają radość nawrócenia, a także umożliwiają zjednoczenie

---

<sup>53</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na VII Światowy...*, art. cyt., n. 4. W *Liście apostolskim do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodości* Jan Paweł II stwierdził, że stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boga „świadczy o tym, jak bardzo człowiek nie może siebie pojąć bez Boga” (n. 4). Por. P. Salamon, *Co Chrystus daje dzisiaj młodym?*, dz. cyt., s. 80–84.

<sup>54</sup> „Psychika nie jest ani źródłem człowieczeństwa, ani źródłem prawdy o człowieku” (E. Tkocz, *Chrześcijańska formacja młodzieży w świetle orędzi Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 29).

<sup>55</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na II Światowy Dzień Młodości*, w: *Do młodzieży (1979–2015)*, n. 2; tenże, *Orędzie na VI Światowy...*, art. cyt., n. 3; tenże, *Orędzie na XIII Światowy Dzień Młodości*, w: *Do młodzieży (1979–2015)*, n. 7; tenże, *Orędzie na XV Światowy Dzień Młodości*, w: tamże, n. 3; por. tenże, Encyklika *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1996, n. 10.

z Chrystusem<sup>56</sup>. „Starajcie się żyć w łasce Bożej” – wzywał młodych Jan Paweł II<sup>57</sup>.

W drodze do świętości konieczna jest walka z grzechem. Św. Jan Paweł II podkreślił przy tym, że młodzi chrześcijanie nie powinni lękać się nazywać po imieniu Złego, pierwszego sprawcy zła<sup>58</sup>. Wiele sytuacji związanych jest bowiem z grzechem „strukturalnym”, który z jednej strony odsuwa osobistą odpowiedzialność za grzech, a z drugiej – pozostawia w człowieku niebezpieczne wrażenie uwolnienia się od niego<sup>59</sup>. Na tym właśnie polega taktyka Złego.

Skoro w okresie młodości człowiek poszukuje najwyższych wartości, które nadałyby sens jego życiu, to wówczas, gdy najwyższą wartością stanie się naśladowanie Chrystusa, „wszystkie inne wartości zyskują [...] właściwe miejsce i znaczenie”<sup>60</sup>. W tym kontekście najwyższą normą i kryterium życia jest Ewangelia. Warto też zwrócić uwagę na obecną w orędziach do młodych myśl, że odnowienie ludzkości może się dokonać jedynie przez świętych<sup>61</sup>.

Ideałem młodości, w pełni zrealizowanym w Chrystusie, jest również miłość. Jan Paweł II uczulił młodych na jej błędne rozumienie. Przestrzegł ich, że miłość nie jest uczuciem, lecz aktem woli<sup>62</sup>. Natomiast według Benedykta XVI we współczesnych młodych należy zwłaszcza rozbudzić nadzieję na miłość, a przede wszystkim ufność w miłość „prawdziwą, wierną i mocną”<sup>63</sup>. Może się to dokonać poprzez trzy etapy: spotkanie i doświadczenie źródła prawdziwej miłości, którym jest sam Bóg (por. 1J 4, 8.16), odczytanie jej pełni i szczytu w Jezusie Chrystusie oraz w Jego krzyżu, a wreszcie przez miłowanie każdego człowieka<sup>64</sup>. Tutaj

---

<sup>56</sup> Tenże, *Orędzie na XV Światowy...*, art. cyt., nr 3; Benedykt XVI, *Orędzie na XXVII Światowy...*, art. cyt., s. 218–219; zob. też: P. Salamon, *Co Chrystus daje dzisiaj młodym?*, dz. cyt., s. 121–134; tenże, *Życie sakramentalne młodzieży źródłem jedności z Chrystusem i Kościołem w nauczaniu Jana Pawła II*, „Przegląd Kalwaryjski”, 10(2006), s. 293–313.

<sup>57</sup> Jan Paweł II, *List apostolski do młodych całego świata...*, art. cyt., n. 14.

<sup>58</sup> Por. tamże, n. 15.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na XVI Światowy...*, art. cyt., n. 4; por. tenże, *Orędzie na XVII Światowy...*, art. cyt., n. 3.

<sup>61</sup> Tenże, *Orędzie na XX Światowy...*, art. cyt., n. 7.

<sup>62</sup> Tenże, *Orędzie na XIX Światowy...*, art. cyt., n. 5.

<sup>63</sup> Benedykt XVI, *Orędzie na XXII Światowy...*, art. cyt., s. 172; zob. P. Sokołowski, „Przygotować się do przyszłości”..., art. cyt., s. 82.

<sup>64</sup> Benedykt XVI, *Orędzie na XXII Światowy...*, art. cyt., s. 172–174; zob. też P. Sokołowski, „Przygotować się do przyszłości”..., art. cyt., s. 83–84.

dochodzimy do sedna przykazania miłości Boga i bliźniego – polega ono na miłości „do końca” (J 13, 1), aż po kres ludzkiego istnienia.

Benedykt XVI wyróżnił trzy płaszczyzny, na których realizuje się miłość: Kościół, rodzina, życie codzienne. W odniesieniu do małżeństwa i rodziny papież podkreślił, że Boży plan miłości pozwala mężczyźnie i kobiecie w pełni cieszyć się szczęściem z przeżywanego razem miłości<sup>65</sup>. Ojciec Święty nie wahał się też powtórzyć za św. Pawłem, że w miłości małżonków ma się zawierać obraz miłości jednoczącej Chrystusa z Kościołem. Przypomnienie młodym tej prawdy jest niezwykle istotne. Oznacza ona, że w odniesieniu do sakramentalnego małżeństwa można mówić o dwóch wymiarach miłości. Z jednej strony jest to wymiar przyrodzony i naturalny miłości, z drugiej – wymiar nadprzyrodzony, czyli ubogacony sakramentalną łaską. Chrystus strzeże bowiem ludzką miłość i zapewnia jej właściwy kształt oraz nadaje odpowiedni kierunek. Jego miłość stanowi punkt odniesienia oraz punkt dojścia dla ludzkiego sposobu miłowania. Papież gorąco zachęcał młodych, aby „odważyli się na miłość”<sup>66</sup>. Podkreślał też, że z miłością ściśle związana jest radość<sup>67</sup>, a nie smutek i gorycz.

W orędziach do młodych pojawia się też zagadnienie Bożych przykazań, których wypełnianie jest nieodzowne w drodze do pełni świętości. Co istotne, papież ściśle wiąże Dekalog ze szczęściem i w żaden sposób nie ukazuje przykazań jako szeregu nakazów i zakazów. W związku z tym Dekalog stanowi pewną drogę, która prowadzi do pełnego szczęścia (Jan Paweł II)<sup>68</sup>. Również Benedykt XVI nauczał, że „przykazania nie ograniczają szczęścia, ale pokazują, jak je znaleźć”<sup>69</sup>.

Warto też pamiętać o tym, co w Orędziu na XII Światowy Dzień Młodzieży napisał Jan Paweł II. Otóż na drodze wiary wiele zależy od nas. Ale odkąd zwrócimy się do Pana, odtąd to On przejmuje inicjatywę: z „poszukujących” stajemy się „poszukiwanymi”<sup>70</sup>.

W orędziach na Światowe Dni Młodzieży papież za wzór do naśladowania stawiają młodym świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego, m.in. bł. Józefa de Anchieta, bł. Piotra Jerzego Frassatiego,

---

<sup>65</sup> „Bóg obdarza wielką radością mężczyzn i kobiety, którzy oddają się sobie całkowicie w małżeństwie, aby budować rodzinę” (Benedykt XVI, *Orędzie na XXVII Światowy...*, art. cyt., s. 218); por. tenże, *Orędzie na XXII Światowy...*, art. cyt., s. 174.

<sup>66</sup> Tenże, *Orędzie na XXII Światowy...*, art. cyt., s. 175.

<sup>67</sup> Tenże, *Orędzie na XXVII Światowy...*, art. cyt., s. 217.

<sup>68</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na IV Światowy...*, art. cyt., n. 1.

<sup>69</sup> Benedykt XVI, *Orędzie na XXV Światowy...*, art. cyt., s. 200.

<sup>70</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na XII Światowy Dzień Młodzieży*, w: *Do młodzieży (1979–2015)*, n. 2.

bl. Klarę Badano, a także bl. Matkę Teresę z Kalkuty. Największym przykładem życia spełnionego w Bogu jest natomiast Maryja, która w młodości powiedziała Bogu bezwarunkowe *fiat*.

#### 4. Wskazówki duszpasterskie

Niewątpliwie bogactwo młodości stanowi ogromny dar dla Kościoła, ale też wyzwanie. Ludzie młodzi są pełni krytycyzmu, prezentują postawę kontestacji. Z drugiej strony poszukują autentyzmu i najwyższych wartości. Niektórzy autorzy piszą o pewnych obawach w stosunku do młodych. Wskazują, że dorośli bogactwo młodości traktują jak kłopot, który minie niczym młodzieńczy trądzik<sup>71</sup>. Poza tym dorośli swój sposób angażowania się w życie Kościoła zdają się traktować jako normę, którą próbują nałożyć na młodych<sup>72</sup>.

By zapobiec tym trudnościom, należy traktować młodych w sposób podmiotowy. Trzeba też zachęcać ich do brania odpowiedzialności za Kościół i życie parafii<sup>73</sup>. Z pewnością są oni w stanie angażować się w życie Kościoła na miarę swego osobowego bogactwa.

Wydaje się też, że nieustannie trzeba pamiętać o pytaniu: „Czego młodzież poszukuje w Kościele?”. Współczesnej młodzieży potrzebny jest „duchowy” przewrót kopernikański<sup>74</sup>. Nie chodzi tu jedynie o przewrót myślowy (takie przewroty dokonują się w nauce), ale o zorientowanie całego życia na Chrystusa i postawienie Go na pierwszym miejscu. Chodzi tu więc o radykalną przemianę wewnętrzną, nawrócenie serca. Oczywiście do takiej przemiany człowiek nie jest zdolny sam z siebie. Potrzebuje do tego Bożej łaski, o którą trzeba prosić Pana na modlitwie.

Na koniec warto zwrócić uwagę, że przedstawione analizy wskazują na zgodność Bożego objawienia i wiary z dążeniami oraz najgłębszymi potrzebami człowieka, w tym człowieka młodego. Kładą też nacisk na aktywny udział osoby ludzkiej w procesie przyjęcia objawienia<sup>75</sup> (w tym sensie ukazane badania mogą przyczyniać się do uzasadniania wiarygodności Bożego objawienia, choćby na drodze argumentu personalistycznego). Z powyższej racji należy też zachęcać młodzież do zadawania pytań o Boga, Jezusa Chrystusa i człowieka. Pytania torują drogę do

---

<sup>71</sup> Zob. np. J. Majewski, *Młodość bogactwem Kościoła? Papieskie zaufanie do młodzieży a Kościół dorosłych w Polsce*, „Więź”, 40(1997), nr 12, s. 41–42.

<sup>72</sup> Tamże, s. 42.

<sup>73</sup> Tamże, s. 44.

<sup>74</sup> Por. J. Plech, *Wybrać się do ich świata*, „Pastores”, 30(2006), nr 1, s. 12.

<sup>75</sup> Por. M. Rusecki, *Wiarygodność chrześcijaństwa*, t. 1: *Z teorii teologii fundamentalnej*, Lublin 1994, s. 46.

odpowiedzi. Konieczne jest nadto prowadzenie systematycznej katechezy, przekraczającej mury szkoły, a mówiącej o miłości Jezusa Chrystusa.

\* \* \*

Papieże Jan Paweł II, Benedykt XVI oraz Franciszek w orędziach na Światowe Dni Młodzieży ukazują dynamizm młodości, który nie znajduje pełnego urzeczywistnienia i spełnienia w rzeczywistości stworzonej. Wykracza on poza doczesność i sięga samego Boga w pełni objawionego w Jezusie Chrystusie. Właśnie dlatego można nie tylko mówić, ale i nauczać o chrystocentryzmie młodości.

W okresie młodości powinno nastąpić przejście od „życia wedle przykazań do życia w świadomości daru” – a to właśnie Chrystus uczynił swe życie darem dla nas. Na chrystocentryzm młodości wskazują też: nadzieja (jej najdoskonalszym spełnieniem jest Jezus Chrystus), dążenie do trwałych, nieprzemijających wartości (takie wartości proponuje jedynie Chrystus), bogactwo wewnętrzne, które rodzi pytania dotyczące życiowego powołania oraz sensu i wartości życia (najpełniejszych odpowiedzi udziela na te pytania Chrystus), pragnienie Boga, wolności oraz nieutralnego życia (również i te pragnienia w pełni zaspokaja jedynie Boży Syn), ideały miłości i świętości (w najdoskonalszym stopniu urzeczywistnione zostały w Jezusie Chrystusie).

Lublin

*Paweł Sokołowski*

### STRESZCZENIE

Papieże św. Jan Paweł II, Benedykt XVI oraz Franciszek wskazywali w swoich orędziach na Światowe Dni Młodzieży, że młodość jest kluczowym okresem w życiu człowieka. Chrystocentryzm młodości przejawia się w tym, że w okresie tym powinno nastąpić przejście od „życia wedle przykazań do życia w świadomości daru” – a to właśnie Chrystus uczynił swe życie darem dla nas. Na chrystocentryzm młodości wskazują też: nadzieja (jej najdoskonalszym spełnieniem jest Jezus Chrystus), dążenie do nieutralnych wartości (takie wartości proponuje jedynie Chrystus), bogactwo wewnętrzne, które rodzi pytania dotyczące życiowego powołania oraz sensu i wartości życia (najpełniejszych odpowiedzi udziela Chrystus), pragnienia nieutralnego życia, Boga i wolności (również te pragnienia w pełni zaspokaja jedynie Chrystus), ideały miłości i świętości (urzeczywistnione w Jezusie Chrystusie).

**Słowa kluczowe:** Benedykt XVI, chrystocentryzm, Franciszek, Jan Paweł II, młodość.

### SUMMARY

Popes John Paul II, Benedict XVI and Francis pointed out in their messages for the World Youth Days that youth is a key period in human life. The Christocentric

character of youth manifests itself in the fact that during this period the transition from “life according to the commandments to a life in the awareness of the gift” should take place, and it was Christ himself who made His life a gift to us. The Christocentric character of youth is also indicated by: hope (its most perfect fulfillment is Jesus Christ), the pursuit of lasting values (such values can be offered only by Christ), the internal richness which poses questions concerning life vocation and the meaning and value of life (Christ is the one who gives the most complete answers to these questions), desire for everlasting life, God and freedom (also these desires can be fully satisfied only by Christ), the ideals of love and holiness (embodied by Jesus Christ).

**Key words:** Benedict XVI, Christocentric, Pope Francis, John Paul II, youth.

## BIBLIOGRAFIA

Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1996, s. 1–53.

Jan Paweł II, Benedykt XVI, Franciszek, *Do młodzieży (1979–2015). Listy, orędzia, przemówienia, homilie*, Poznań 2015.

Jan Paweł II:

*List apostolski do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży*, s. 20–59.

*Orędzie na II Światowy Dzień Młodzieży*, s. 60–64.

*Orędzie na III Światowy Dzień Młodzieży*, s. 65–68.

*Orędzie na IV Światowy Dzień Młodzieży*, s. 69–73.

*Orędzie na VI Światowy Dzień Młodzieży*, s. 79–84.

*Orędzie na VII Światowy Dzień Młodzieży*, s. 85–91.

*Orędzie na VIII Światowy Dzień Młodzieży*, s. 92–97.

*Orędzie na IX i X Światowy Dzień Młodzieży*, s. 98–103.

*Orędzie na XII Światowy Dzień Młodzieży*, s. 109–115.

*Orędzie na XIII Światowy Dzień Młodzieży*, s. 116–123.

*Orędzie na XIV Światowy Dzień Młodzieży*, s. 124–131.

*Orędzie na XV Światowy Dzień Młodzieży*, s. 132–138.

*Orędzie na XVI Światowy Dzień Młodzieży*, s. 139–143.

*Orędzie na XVII Światowy Dzień Młodzieży*, s. 144–148.

*Orędzie na XIX Światowy Dzień Młodzieży*, s. 154–158.

*Orędzie na XX Światowy Dzień Młodzieży*, s. 159–163.

*Homilia w Niedzielę Palmową*, Rzym – Plac św. Piotra, 15 IV 1984, s. 255–260.

*Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą*, Rzym – Plac św. Jana na Lateranie, 30 III 1985, s. 261–265.

Benedykt XVI:

*Orędzie na XXII Światowy Dzień Młodzieży*, s. 172–177.

*Orędzie na XXIII Światowy Dzień Młodzieży*, s. 178–187.

*Orędzie na XXIV Światowy Dzień Młodzieży*, s. 188–194.

*Orędzie na XXV Światowy Dzień Młodzieży*, s. 195–201.

*Orędzie na XXVI Światowy Dzień Młodzieży*, s. 202–211.

*Orędzie na XXVII Światowy Dzień Młodzieży*, s. 212–221.

*Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Młodzieży*, s. 222–231.

Franciszek:

*Orędzie na XXIX Światowy Dzień Młodzieży*, s. 235–241.

*Orędzie na XXX Światowy Dzień Młodzieży*, s. 242–249.

Bagrowicz J., *Jan Paweł II wobec współczesnych młodych*, „Paedagogia Christiana”, 1(1997), s. 9–21.

Draguła A., *Projekt na wieczność*, „Pastores”, 30(2006), nr 1, s. 116–124.

Feszczyn I., *Młodzież nadzieją Kościoła w nauczaniu Jana Pawła II*, „Zeszyty Teologiczne”, 17(2008), s. 60–65.

Kopec E., *Znaczenie chrystologicznej koncentracji w teologii współczesnej*, w: *Chrystocentryzm w teologii*, red. E. Kopec, Lublin 1977, s. 13–68.

Łukaszuk R., *Chrystocentryzm*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. R. Łukaszuk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, t. 3, Lublin 1985, kol. 296.

Majewski J., *Młodość bogactwem Kościoła? Papieskie zaufanie do młodzieży a Kościół dorosłych w Polsce*, „Więź”, 40(1997), nr 12, s. 40–48.

Makselon J., *Dynamika religijności*, w: *Psychologia dla teologów*, red. J. Makselon, Kraków 1990, s. 290–293.

Mąkosa P., *Młodzież nadzieją Kościoła i świata. Papieskie wskazania dla młodzieży*, „Zeszyty Formacji Katechetów”, 1(2004), nr 1, s. 51–56.

*Młodzież wobec ponowoczesności*, red. M. Duda, Kraków 2009.

Moskwa J., *Pontifex maximus. 25 lat – 25 tajemnic*, Gorle – Bergamo 2003.

Niewęglowski J., *Jan Paweł II i młodzież*, „Seminare”, 23(2006), s. 319–333.

Pawlina K., *Młodzi z Janem Pawłem II u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 1997.

Plech J., *Wybrać się do ich świata*, „Pastores”, 30(2006), nr 1, s. 7–15.

Rewera M., Daszykowska J., *Autorytet Jana Pawła II w świadomości młodzieży polskiej*, „Społeczeństwo i Rodzina. Stalowowolskie Studia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, 2011, nr 2, s. 119–135.

Rusecki M., *Wiarygodność chrześcijaństwa*, t. 1: *Z teorii teologii fundamentalnej*, Lublin 1994.

Rynio A., „*W was jest nadzieja...*”. *O wychowaniu młodzieży w posłudze duszpasterskiej Jana Pawła II*, „Ethos. Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL”, 27(2014), nr 1, s. 155–174.

Salamon P., *Co Chrystus daje dzisiaj młodym? Nauczanie Jana Pawła II do młodzieży*, Kraków 1998.

Salamon P., *Życie sakramentalne młodzieży źródłem jedności z Chrystusem i Kościołem w nauczaniu Jana Pawła II*, „Przegląd Kalwaryjski”, 10(2006), s. 293–313.

Sokołowski P., „*Przygotować się do przyszłości*”. *Miłość małżeńska i rodzinna w orędziach Benedykta XVI na Światowe Dni Młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie”, 166(2016), z. 1, s. 80–90.

Tkocz E., *Chrześcijańska formacja młodzieży w świetle orędzi Jana Pawła II na Światowe Dni Młodzieży*, Katowice 2005.

*Wzrastanie ewangeliczną definicją młodości*, red. Z. Bochenek, Tarnów 1985.



MAREK SAJ CSsR

## OCHRONA OSÓB MAŁOLETNIICH W KANONICZNYM PRAWIE KARNYM

W prawie kanonicznym osoba, która nie ukończyła 18 lat, nazywana jest małoletnim<sup>1</sup>. Nie przysługuje jej jeszcze pełne wykonywanie uprawnień w społeczności Kościoła. Otrzyma je z chwilą osiągnięcia pełnoletności<sup>2</sup>. Co jednak w sytuacji, w której osoba małoletnia popełnia zabroniony czyn? Czy nie będzie za niego odpowiadać, nawet jeśli powstanie z niego szkoda lub pojawi się zgorzenie? Jest także druga strona zagadnienia: kiedy małoletni nie jest sprawcą, ale przedmiotem przestępstwa, którego dopuszcza się na nim osoba dorosła, choćby w przypadku wykorzystania seksualnego. Jak podchodzi do tych kwestii kanoniczne prawo karne, jak chroni osoby małoletnie – będzie to tematem niniejszych rozważań.

### 1. Niekaralność za popełnione przestępstwo w wieku poniżej 16. roku życia

Kanoniczne prawo karne bardzo łagodnie podchodzi do sprawców przestępstw, którzy popełnili je w okolicznościach wykluczających po-

---

MAREK SAJ CSsR – prof. nadzw. UKSW w Warszawie; dr hab. nauk prawnych w zakresie prawa kanonicznego; kierownik katedry kanonicznego prawa karnego na Wydziale Prawa Kanonicznego UKSW; wykładowca prawa kanonicznego w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Tuchowie; członek redakcji rocznika „*Studia Redemptorystowskie*” oraz serii *Studia do dziejów redemptorystów polskich*; członek rady programowej kwartalnika „*Homo Dei*” i rady wydawniczej Wydawnictwa *Homo Dei*. Autor m.in.: *Uprawnienia przełożonych w Zgromadzeniu Najświętszego Odkupiciela*, Kraków 2011; *Soborowe źródła prawa o instytucjach zakonnych w Kodeksie Prawa Kanonicznego*, Kraków 2012; *Jan Paweł II – Benedykt XVI – Franciszek. O życiu konsekrowanym* (red.), Kraków 2014; *Życie konsekrowane w pytaniach i odpowiedziach*, Kraków 2015.

<sup>1</sup> Por. *Codex Iuris Canonici auctoritate Joannis Pauli PP II promulgatus. Kodeks prawa kanonicznego* (KPK). Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984, kan. 97 § 1.

<sup>2</sup> Tamże, kan. 98 § 1.

czytalność karną. Okoliczności te, choć nie w sposób taksatywny, czyli wyczerpujący (gdyż to jest niemożliwe), wylicza Kodeks prawa kanonicznego z 1983 roku<sup>3</sup>. W interesującym nas temacie należy podkreślić przypadek osoby, która nie ukończyła jeszcze 16. roku życia<sup>4</sup>. Gdyby była ona sprawcą czynu zabronionego, nawet posiadając pełne używanie rozumu, nie podlega żadnej karze. Należy pytać: dlaczego osoba, która nie ukończywszy w chwili przekraczania ustawy lub nakazu 16. roku życia, ma za ten czyn nie ponosić konsekwencji prawnych? Argumentem za takim stanowiskiem jest to, iż „małoletni nie są zdolni do ponoszenia takiej odpowiedzialności karnej za swoje czyny, jaka przewidziana jest dla osób dorosłych. [...] rozwój fizyczny i psychiczny małoletnich nie jest zakończony, a poziom ich świadomości jest znacznie niższy niż osób pełnoletnich. [...] im młodszy jest małoletni, tym mniejsze jest jego zawinienie”<sup>5</sup>.

Sformułowanie „nie podlega żadnej karze” nie oznacza, że osoba popełniająca zabroniony czyn pozostaje zupełnie bezkarna. Możliwe jest zastosowanie odpowiednich środków poprawczych i wychowawczych, zwłaszcza gdy okaże się, że „osiągnęła ona zdolność do rozpoznania wartości moralnej i prawnej swego czynu i kierowania swoim postępowaniem”<sup>6</sup>.

Można także pytać w tej materii, czy osoba poniżej 16. roku życia w ogóle popełnia przestępstwo. Na tak sformułowane pytanie znajdujemy odpowiedź u Jerzego Syryjczyka. Według niego, „czynów popełnianych przez osoby małoletnie poniżej szesnastu lat nie można nazwać prze-

---

<sup>3</sup> Tamże, kan. 1323: „Nie podlega żadnej karze, kto w chwili przekraczania ustawy lub nakazu: 1) nie ukończył jeszcze szesnastego roku życia; 2) naruszył ustawę lub nakaz z ignorancji niezawinionej; na równi zaś z ignorancją stoi nieuwaga i błąd; 3) działał pod wpływem przymusu fizycznego lub na skutek przypadku, którego nie mógł przewidzieć lub przewidzianemu zapobiec; 4) działał pod wpływem chociażby względnie tylko ciężkiej bojaźni albo z konieczności lub wskutek wielkiej niedogodności, jeśli czynność nie jest wewnętrznie zła ani nie powoduje szkody dusz; 5) działał w zgodnej z prawem obronie własnej lub kogoś innego przeciwko niesprawiedliwemu napastnikowi, zachowując należyty umiar; 6) nie posiadał używania rozumu, z zachowaniem przepisów kan. 1324, § 1, n. 2 i 1325; 7) sądził bez winy, że zachodzi jedna z okoliczności, o jakich w n. 4 lub 5”.

<sup>4</sup> Taki wiek ustanowił prawodawca obecnie obowiązującego w Kościele łacińskim Kodeksu prawa kanonicznego. Warto tutaj wspomnieć, iż Kodeks kanonów Kościołów wschodnich jest ostrzejszy, gdyż ustanawia niższą granicę wieku, po którego osiągnięciu osoba ponosi odpowiedzialność: „Nie podlega żadnej karze ten, kto nie ukończył czternastego roku życia”; *Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium auctoritate Joannis Pauli PP II promulgatus. Kodeks kanonów Kościołów wschodnich* (KKKW), Lublin 2002, kan. 1413 § 1.

<sup>5</sup> J. Syryjczyk, *Sankcje w Kościele. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 130.

<sup>6</sup> J. Krukowski, F. Lempa, *Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego*, t. 4, Lublin 1987, s. 135.

stępstwami w sensie ścisłym, albowiem nie obowiązuje ich sankcja karna przewidziana w ustawie. W myśl zasady *nullum crimen, nulla poena sine lege poenali* nie popełniają więc one przestępstwa<sup>7</sup>. Z drugiej strony, ten sam autor zaznacza, powołując się na innych znawców tematu, iż „nie jest wykluczone, że osoba przed ukończeniem szesnastu lat może dopuścić się przestępstwa, gdyż jest w stanie rozpoznać znaczenie moralne i prawne czynu i pokierować swym postępowaniem”<sup>8</sup>. Abstrahując jednak od tego typu dyskusji, tutaj należy jedynie mocno podkreślić to, że prawodawca kościelny chroni osoby, które nie ukończyły jeszcze 16 lat, przed odpowiedzialnością karną.

## 2. Obniżona karalność za popełnione przestępstwo w wieku pomiędzy 16. a 18. rokiem życia

Kontynuując podjęty temat, można zastanawiać się, co będzie w sytuacji, kiedy sprawcą przestępstwa jest osoba mająca ukończone 16 lat, ale jeszcze nie pełnoletnia. Taką okoliczność również przewiduje prawo kanoniczne<sup>9</sup> – jako zmniejszającą poczytalność i równocześnie odpowiedzialność karną. Sprawca więc czynu zabronionego, będący w wieku pomiędzy 16. a 18. rokiem życia, nie ponosi pełnej odpowiedzialności za taki czyn. Jednak „nie jest wolny od kary, lecz kara przewidziana ustawą lub nakazem powinna być złagodzona lub zastąpiona pokutą”<sup>10</sup>.

Pierwsza możliwość to zastąpienie przewidzianej kary mniejszą, czyli łagodniejszą. Zgodnie z brzmieniem normy, musi ona być mniejsza.

---

<sup>7</sup> J. Syryjczyk, *Sankcje w Kościele*, dz. cyt., s. 129; zob. *Sentencje łacińskie*, wybór i oprac. J. Syjud, Katowice 2003, s. 148.

<sup>8</sup> J. Syryjczyk, *Sankcje w Kościele*, dz. cyt., s. 129.

<sup>9</sup> KPK, kan. 1324 § 1: „Sprawca przekroczenia nie jest wolny od kary, lecz kara przewidziana ustawą lub nakazem powinna być złagodzona lub zastąpiona pokutą, jeśli przestępstwo zostało popełnione: 1) przez tego, kto posiadał tylko niezupełne używanie rozumu; 2) przez tego, kto nie posiadał używania rozumu wskutek zawnionego nadużycia alkoholu lub podobnego zaburzenia umysłowego; 3) na skutek poważnego wzburzenia uczuciowego, które jednak nie wyprzedziło i nie przekreśliło całkowicie świadomości i zgody woli, jeśli samo wzburzenie nie zostało dobrowolnie wywołane lub nie było podtrzymywane; 4) przez małoletniego, który ukończył szesnasty rok życia; 5) przez tego, kto działał przymuszony ciężką bojaźnią, chociażby tylko względnie, albo z konieczności lub wielkiej niedogodności, jeśli przestępstwo jest wewnętrznie złe lub powoduje szkodę dusz; 6) przez tego, kto działał w zgodnej z prawem obronie własnej lub kogoś innego przeciwko niesprawiedliwemu napastnikowi, ale nie zachował koniecznego umiaru; 7) przeciwko poważnie i niesłusznie prowokującemu; 8) przez tego, kto z własnej winy był błędnie przekonany, że zachodzi jedna z okoliczności, o których w kan. 1323, n. 4 lub 5; 9) przez tego, kto bez winy nie wiedział, że do ustawy lub nakazu została dołączona kara; 10) przez tego, kto działał bez pełnej poczytalności, o ile ta pozostała wielką”.

<sup>10</sup> Tamże, kan. 1324 § 1.

Sędzia zatem jest zobligowany do takiego działania. „Określenie stopnia zmniejszenia odpowiedzialności pozostawione jest uznaniu przełożonego lub sędziego wymierzającego karę. Powinno być ono uzależnione od osobistych właściwości sprawcy czynu przestępnego”<sup>11</sup>.

Drugą możliwością, jaką daje prawodawca, jest zastąpienie przewidzianej kary pokutą. Pokuty ustanowione są właśnie po to, by przewidzianą w ustawie lub nakazie karnym karę zastąpić albo ją zwiększyć<sup>12</sup>. Tutaj mówimy jedynie o zastąpieniu. José Bernal Pascual nazywa pokutę „prawdziwą karą kanoniczną, [...] środkiem przymusu, w czym różni się od pokuty sakramentalnej. Od innych kar odróżnia ją zakres, który ma charakter religijny, pobożnościowy lub charytatywny”<sup>13</sup>. Twierdzenie takie wydaje się jednak sprzeczne ze sformułowaniem kodeksowym. Pokuta na pewno jest czymś dotkliwym, sposobem ukarania, ale nie *sensu stricto* karą<sup>14</sup>. Jaką zatem może ona przybrać formę? Najczęściej pokutą będą akty religijności, takie jak na przykład odmówienie określonych modlitw lub uczestnictwo w nabożeństwach liturgicznych; uczynki pobożności, czyli odprawienie rekolekcji, odbycie pielgrzymki; a także dzieła miłości w postaci jałmużny na pobożne cele, opieka nad starszymi i chorymi<sup>15</sup>. W temacie pokuty należy podkreślić to, iż „za tajne przekroczenie nie należy nigdy nakładać pokuty publicznej”<sup>16</sup>.

Argument za ukaraniem łagodniejszym, niż przewiduje ustawa lub nakaz, albo zastąpieniem kary pokutą w przypadku osoby, która nie osiągnęła pełnoletności, choć ukończyła 16. rok życia, jest identyczny jak przy okoliczności wykluczającej poczytalność przy wieku poniżej 16 lat. Osoba taka ma mniejszą możliwość rozpoznania moralnego, spo-

---

<sup>11</sup> J. Krukowski, F. Lempa, *Komentarz do Kodeksu...*, dz. cyt., s. 141.

<sup>12</sup> Por. KPK, kan. 1312 § 3.

<sup>13</sup> J. Bernal Pascual, *Sankcje w Kościele*, w: *Kodeks prawa kanonicznego. Komentarz*, red. P. Majer, Kraków 2011, s. 1009; por. KPK, kan. 1340 § 1.

<sup>14</sup> Pogląd wyrażony przez José Bernala Pascuala znajduje potwierdzenie, ale w Kodeksie kanonów Kościołów wschodnich. Tam bowiem możemy przeczytać: „Jeśli inna kara nie została prawem określona, mogą być wymierzone według starożytnej tradycji Kościołów Wschodnich kary nakazujące wykonanie jakiegoś poważnego dzieła religijności, pobożności lub miłości, na przykład określone modlitwy, pobożna pielgrzymka, specjalny post, jałmużna, duchowe odosobnienie”. „Temu, kto nie jest dysponowany do przyjęcia tych kar, należy wymierzyć inne kary”; KKKW, kan. 1426 §§ 1–2.

<sup>15</sup> Por. J. Krukowski, F. Lempa, *Komentarz do Kodeksu...*, dz. cyt., s. 181; J. Syryjczyk, *Sankcje w Kościele*, dz. cyt., s. 254–255. Obecnie obowiązujący Kodeks prawa kanonicznego nie podaje żadnej formy pokuty.

<sup>16</sup> KPK, kan. 1340 § 2.

łecznego, a nade wszystko prawnego znaczenia popełnionego czynu niż osoba pełnoletnia<sup>17</sup>. W tej jednak sytuacji nie mamy już, jak poprzednio, problemu z określeniem, czy można czyn ten nazwać przestępstwem. Bez wątplenia nim jest. Młody jednak wiek sprawcy daje mu prawną ochronę przed zbyt surowym ukaraniem.

### 3. Niezaciąganie kar *latae sententiae*

Prawodawca kościelny, mając na względzie sposób wymierzania kar, podzielił je na kary *ferendae sententiae* i kary *latae sententiae*. W Kodeksie prawa kanonicznego z 1983 roku czytamy: „Kara jest najczęściej karą wymierzaną wyrokiem, to jest taką, iż nie wiąże winnego, jeśli nie zostanie wymierzona; jest zaś karą wiążącą mocą samego prawa, tak iż wiąże przez sam fakt popełnienia przestępstwa, jeśli to wyraźnie postanawia ustawa lub nakaz”<sup>18</sup>. Zgodnie z tą normą, kara *ferendae sententiae* jest wymierzana po przeprowadzonym postępowaniu administracyjnym lub sądowym. Choć to w rzeczywistości ostateczność, gdyż jeśli osiągnię się cel kary – czyli naprawienie zgorzenia, wyrównanie naruszonej sprawiedliwości i doprowadzenie do poprawy winnego – w inny sposób, na przykład poprzez braterskie upomnienie, naganę lub innymi środkami pasterskiej troski, wówczas ordynariusz nie powinien wszczynać postępowania<sup>19</sup>.

W przeciwieństwie do tej kary, kara *latae sententiae*<sup>20</sup> jest zaciągana jakby automatycznie, już z chwilą popełnienia zabronionego czynu, co podkreśla wprost wyrażenie *poena latae sententiae*<sup>21</sup> oraz inne, takie jak *ipso iure*<sup>22</sup>,

---

<sup>17</sup> Por. J. Krukowski, F. Lempa, *Komentarz do Kodeksu...*, dz. cyt., s. 141; J. Syryjczyk, *Sankcje w Kościele*, dz. cyt., s. 155.

<sup>18</sup> KPK, kan. 1314; zob. J. Syryjczyk, *Sankcje w Kościele*, dz. cyt., s. 69–75; J. Krukowski, F. Lempa, *Komentarz do Kodeksu...*, dz. cyt., s. 181–184.

<sup>19</sup> Por. KPK, kan. 1341.

<sup>20</sup> Tutaj warto zaznaczyć, iż kara ta występuje tylko w kanonicznym porządku prawnym Kościoła łacińskiego. Nie zna jej ani prawodawca świecki, ani Kodeks kanonów Kościołów wschodnich.

<sup>21</sup> *Poena latae sententiae* – kara z góry przewidziana prawem i wskutek przestępstwa możliwa do natychmiastowego wykonania z woli przełożonego. Por. J. Sondał, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2006, s. 758. Zob. np. KPK, kan. 1378 § 2: „In poenam latae sententiae interdicti vel, si sit clericus, suspensionis incurrit [...]” – „Podlega wiążącej mocą samego prawa karze interdyktu lub, jeśli jest duchownym, suspensy [...]”.

<sup>22</sup> *Ipso iure* – z mocy samego prawa. Por. J. Sondał, *Słownik łacińsko-polski...*, dz. cyt., s. 528. Zob. np. KPK, kan. 1709 § 2: „Misso libello, clericus ordines exercere ipso iure vetatur” – „Po przesłaniu skargi powodowej zabrania się duchownemu wykonywania święceń, na mocy samego prawa”.

*ipso facto*<sup>23</sup> czy też *eo ipso*<sup>24</sup>. Nie ma więc możliwości uwolnienia się od niej. Jeśli za dany czyn przewidziana została kara *latae sententiae*, a czyn miał wszystkie znamiona przestępstwa, kara została zaciągnięta i sprawca zobowiązany jest do jej przestrzegania<sup>25</sup>. W funkcjonowaniu tych kar istnieje jednak pewien wyjątek. Otóż można je zaciągnąć tylko w pełnej poczytalności. Znaczy to, że osoba, która jej nie posiadała, a taką jest osoba poniżej 18. roku życia, kary *latae sententiae* nie zaciąga. Prawodawca wyraził to w słowach: „Sprawca przekroczenia nie jest wolny od kary, lecz kara przewidziana ustawą lub nakazem powinna być złagodzona lub zastąpiona pokutą, jeśli przestępstwo zostało popełnione: [...] przez małoletniego, który ukończył szesnasty rok życia”<sup>26</sup>. I zaraz dodaje: „W okolicznościach, o których mowa w § 1, przestępca nie jest związany karą wiążącą mocą samego prawa”<sup>27</sup>.

Dla przykładu: jeśli ktoś spowoduje przerwanie ciąży, podlega ekskomunice wiążącej mocą samego prawa<sup>28</sup>. Osoba ta i wszyscy konieczni współnicy<sup>29</sup> tego czynu popełniają przestępstwo. Nadto są winni grzechu ciężkiego, ponieważ każde spowodowane przerwanie ciąży jest złem

---

<sup>23</sup> *Ipsa facto* – z mocy samego faktu. Por. J. S o n d e l, *Słownik łacińsko-polski...*, dz. cyt., s. 528. Zob. np. KPK, kan. 1383: „Episcopus qui, contra praescriptum can. 1015, alienum subditum sine legitimis litteris dimissoriis ordinavit, prohibetur per annum ordinem conferre. Qui vero ordinationem recepit, est ipso facto a recepto ordine suspensus” – „Biskup, który wbrew przepisowi kan. 1015 wyświęcił obcego podwładnego bez zgodnych z prawem dymisoriów, podlega przez rok zakazowi udzielania święceń. Kto zaś przyjął święcenia, jest mocą samego faktu suspendowany od przyjętego święcenia”.

<sup>24</sup> *Eo ipso* – tym samym, dlatego. Por. J. S o n d e l, *Słownik łacińsko-polski...*, dz. cyt., s. 333. Zob. np. KPK, kan. 1734 § 1: „Antequam quis recursum proponat, debet decreti revocationem vel emendationem scripto ab ipsius auctore petere; qua petitione proposita, etiam suspensio executionis eo ipso petita intellegitur” – „Zanim ktoś wniesie rekurs, powinien na piśmie prosić autora o odwołanie lub poprawienie dekretu; rozumie się, że wniesienie takiej prośby jest przez to samo także prośbą o zawieszenie dekretu”.

<sup>25</sup> Por. J. Syryjczyk, *Wymiar kar „latae sententiae” w świetle przepisów Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 roku*, „Prawo Kanoniczne”, 28(1985), nr 3–4, s. 60–62.

<sup>26</sup> KPK, kan. 1324 § 1 nr 4.

<sup>27</sup> Tamże, kan. 1324 § 3.

<sup>28</sup> Por. tamże, kan. 1398.

<sup>29</sup> Tamże, kan. 1329 § 1: „Jeśli na głównego sprawcę są ustanowione kary wymierzane wyrokiem, ci, którzy po wspólnym powzięciu przestępczego zamiaru współdziałają w przestępstwie, a nie są w ustawie lub nakazie wyraźnie wymienieni, podlegają tym samym karom albo innym takiej samej lub mniejszej ciężkości”. § 2: „Karze wiążącej mocą samego prawa dołączonej do przestępstwa podlegają współnicy nie wymienieni w ustawie lub nakazie, jeśli bez ich udziału przestępstwo nie byłoby dokonane, a kara jest tej natury, że może ich dotyczyć; w przeciwnym razie mogą podlegać karze wymierzonej wyrokiem”.

moralnym<sup>30</sup>. Gdyby jednak wśród tych sprawców była osoba, która nie ukończyła 18. roku życia, wówczas popełnia ona grzech ciężki, ale nie zaciąga kary kościelnej, gdyż, zgodnie z cytowaną wcześniej normą, karę *latae sententiae* zaciąga się jedynie w pełnej poczytalności, a takową uzyskuje się po osiągnięciu pełnoletności. Sytuacja taka będzie mieć miejsce zawsze, kiedy za dany zabroniony czyn przewidziana jest ta kara.

Prawo kanoniczne chroni więc młodych ludzi przed zaciąganiem kar *latae sententiae*. Związana z nimi surowość wydaje się za wielka dla osób, które właśnie ze względu na swój wiek mogą jeszcze popełniać błędy. Nadto kary te są cięższe od kar *ferendae sententiae*, gdyż w tych drugich wyrok zapada po popełnieniu przestępstwa, w karach *latae sententiae* zaś wymierzenie kary następuje w chwili dokonania przestępstwa<sup>31</sup>.

#### 4. Osoby małoletnie jako ofiary przestępstw seksualnych

Na ochronę osób małoletnich przez kanoniczne prawo karne można spojrzeć także z innego punktu widzenia. Wcześniej przywołane zostały sytuacje, w których to oni są sprawcami przestępstw. Mogą jednak być także ich „przedmiotami”, gdy ktoś inny, pełnoletni, popełnia przestępstwo względem nich. Tak dzieje się na przykład w przypadku pedofilii. Duchowny, który dopuścił się takiego czynu z osobą poniżej 16. roku życia, „powinien być ukarany sprawiedliwymi karami, nie wyłączając w razie potrzeby wydalenia ze stanu duchownego”<sup>32</sup>. Najpierw w roku 2001<sup>33</sup>, a później w roku 2010<sup>34</sup> wiek ten został podniesiony do ukończenia 18 lat, co świadczy o ciężkości tego typu przestępstwa. Sposób jego dokonania nie jest tutaj istotny: mogą to być czyny seksualne z małoletnim, a także wobec niego, lub też sprowokowanie go, by dokonał takich czynów z kimś innym<sup>35</sup>. Zachowania takie „stwarzają poważne niebezpieczeństwo dla prawidłowego rozwoju psycho-fizycznego ofiary. [...] Doznane w dzie-

---

<sup>30</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego* (KKK), Poznań 1994, n. 2271; zob. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach*, Warszawa 1997, s. 170–172.

<sup>31</sup> Por. J. Syryjczyk, *Sankcje w Kościele*, dz. cyt., s. 72.

<sup>32</sup> KPK, kan. 1395 § 2.

<sup>33</sup> Zob. Jan Paweł II, *Litterae Apostolicae motu proprio datae quibus Normae de gravioribus delictis Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis promulgantur*, *Sacramentorum Sanctitatis Tutela*, 30 IV 2001, „Acta Apostolicae Sedis” (AAS), 93(2001), s. 737–739.

<sup>34</sup> *Congregatio pro Doctrina Fidei, Normae de delictis Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis seu Normae de delictis contra fidem necnon de gravioribus delictis*, 21 V 2010, AAS, 102(2010), s. 419–434.

<sup>35</sup> Por. F. Lempa, *Kanoniczna ochrona małoletnich przed nadużyciami seksualnymi*, Białystok 2013, s. 63; D. Borek, *Sextum Decalogi praeceptum w kanonicznym prawie karnym aktualnie obowiązującym*, Tarnów 2015, s. 78–79.

ciństwie lub w wieku młodocianym urazy psychiczne na tle seksualnym rzutują zarówno na ogólny rozwój psychiczny i moralny małoletniego, jak i na jego późniejsze życie erotyczne, prowadząc do jego zaburzeń<sup>36</sup>. Między innymi z tego właśnie względu wymiar przewidzianych tutaj kar jest obligatoryjny, a ponadto gdy sprawcą tych przestępstw jest duchowny, są one zarezerwowane Kongregacji Nauki Wiary<sup>37</sup>.

O ciężkości przestępstwa pedofilii świadczy także okres jego przedawnienia. Ponieważ po upływie określonego prawem czasu niemożliwe staje się pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawcy przestępstwa, nie można mu wymierzyć sprawiedliwej kary<sup>38</sup>. Przestępstwa zarezerwowane Kongregacji Nauki Wiary, a o takich tutaj mówimy, przedawniają się po upływie 20 lat. W poszczególnych przypadkach Kongregacja może nawet wydłużyć ten czas<sup>39</sup>. Ważna jest tutaj także kwestia, od kiedy zaczyna biec okres przedawnienia. Zgodnie z Kodeksem prawa kanonicznego z 1983 roku, „przedawnienie liczy się od dnia popełnienia przestępstwa, lub, jeśli przestępstwo jest permanentne bądź habitualne, od dnia jego ustania”<sup>40</sup>. Jednak w przypadku przestępstwa przeciwko szóstemu przykazaniu Dekalogu popełnionego przez duchownego z osobą nieletnią poniżej 18. roku życia czas ten zaczyna biec od dnia, w którym osoba ta osiągnęła pełnoletność<sup>41</sup>.

## 5. Osoby małoletnie jako ofiary pornografii

Osoby małoletnie mogą być także ofiarami czynów na tle seksualnym w postaci pornografii dziecięcej. Według *Katechizmu Kościoła katolic-*

---

<sup>36</sup> F. Lempa, *Kanoniczna ochrona małoletnich...*, dz. cyt., s. 65.

<sup>37</sup> Zob. Jan Paweł II, *Litterae Apostolicae motu proprio datae quibus Normae de gravioribus delictis...*, dz. cyt.; *Congregationi pro Doctrina Fidei, Epistula a Congregatione pro Doctrina Fidei missa ad totius Catholicae Ecclesiae Episcopos aliosque Ordinarios et Hierarchos interesse habentes: de delictis gravioribus eidem Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis*, 18 V 2001, AAS, 93(2001), s. 785–788. Kongregacji tej zarezerwowane są przypadki, gdy sprawca pedofilii jest duchownym. Gdyby był nim zakonnik, wówczas kompetentny jest tutaj jego przełożony, którego prawo kodeksowe zobowiązuje do wydalenia takiego członka z instytutu, po przeprowadzeniu procedury o charakterze administracyjnym. Por. KPK, kan. 695, 1395 § 2; D. Borek, *Wydalenie z instytutu zakonnego w świetle aktualnie obowiązującego kanonicznego prawa karnego*, Tarnów 2016.

<sup>38</sup> Por. M. Stokłosa, *Przedawnienie skargi kryminalnej w prawie kanonicznym*, „Prawo Kanoniczne”, 56(2013), nr 4, s. 140.

<sup>39</sup> Por. KPK, kan. 1362 § 1, n. 1; *Congregatio pro Doctrina Fidei, Normae de delictis Congregationi pro Doctrina Fidei...*, dz. cyt., art. 7 § 1.

<sup>40</sup> KPK, kan. 1362 § 2.

<sup>41</sup> *Congregatio pro Doctrina Fidei, Normae de delictis Congregationi pro Doctrina Fidei...*, dz. cyt., art 7 § 2.



kiego, „pornografia polega na wyrwaniu aktów płciowych, rzeczywistych lub symulowanych, z intymności partnerów, aby w sposób zamierzony pokazywać je innym. Znieważa ona czystość, ponieważ stanowi wynaturzenie aktu małżeńskiego, wzajemnego intymnego daru małżonków. Narusza poważnie godność tych, którzy jej się oddają (aktorzy, sprzedawcy, publiczność), ponieważ jedni stają się dla drugich przedmiotem prymitywnej przyjemności i niedozwolonego zarobku. Przenosi ona ich wszystkich w świat iluzoryczny. Pornografia jest ciężką winą. Władze cywilne powinny zabronić wytwarzania i rozpowszechniania materiałów pornograficznych”<sup>42</sup>. Przystępstwem będzie więc nabywanie, przechowywanie lub też rozpowszechnianie w jakikolwiek sposób i przy użyciu jakiegokolwiek instrumentu takich materiałów w celach lubieżnych z małoletnimi, którzy nie ukończyli 14. roku życia. By taki czyn podlegał kompetencji Kongregacji Nauki Wiary, jego sprawcą musi być duchowny<sup>43</sup>. Zatem tylko on jest podmiotem tego przestępstwa<sup>44</sup>. Inne osoby dopuszczające się tego zachowania podlegać będą cywilnemu wymiarowi sprawiedliwości, według procedur przezeń określonych.

Przedawnienie wskazanych tutaj czynów jest identyczne jak przy molestowaniu osób małoletnich poniżej 18. roku życia, czyli wynosi 20 lat<sup>45</sup>. Wynika to między innymi z tego, iż przestępstwo pedofilii należy do cięższych przestępstw. Nie kończy się ono na utrwaleniu obrazów pornograficznych, ale trwa nadal, gdyż materiały te trafiają do szerokiego obiegu. Zatem „powoduje dalsze obdzieranie [małoletnich] z godności i naruszanie prawa do własnej intymności”<sup>46</sup>.

## 6. Troska papieża o ochronę osób nieletnich

Obok strony czysto normatywnej, to jest ochrony małoletnich przed ukaraniem za popełnione przez nich ewentualne przestępstwa czy też ochrony ich przed osobami, które mogą ich wykorzystywać do popełnienia przestępstwa, ważny jest też głos pasterzy Kościoła w tej kwestii. Świadczy on bowiem o wielkiej trosce o osoby małoletnie i prawidłowy ich rozwój, w czym wspólnota Kościoła powinna im pomagać.

---

<sup>42</sup> KKK, n. 2354.

<sup>43</sup> Por. Congregatio pro Doctrina Fidei, *Normae de delictis Congregationi pro Doctrina Fidei...*, dz. cyt., art. 6 § 1, n. 2; D. Borek, *Delicta graviora contra mores w normach De delictis reservatis z 2010 roku*, „Prawo Kanoniczne”, 57(2014), nr 2, s. 63–64.

<sup>44</sup> Por. tamże, s. 67.

<sup>45</sup> Por. Congregatio pro Doctrina Fidei, *Normae de delictis Congregationi pro Doctrina Fidei...*, dz. cyt., art. 6.

<sup>46</sup> F. Lempa, *Kanoniczna ochrona małoletnich...*, dz. cyt., s. 75.

Należy w tym temacie przywołać słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas spotkania z kardynałami amerykańskimi w Watykanie, gdy mówił o ciężkim grzechu Kościoła, jakim jest wykorzystywanie seksualne nieletnich przez duchownych i zakonników: „Wielkie zło wyrządzone przez niektórych księży i zakonników sprawiło, że ludzie patrzą teraz na Kościół z nieufnością i wielu z nich oburza postawa, którą wobec tej sprawy przyjęli – jak im się wydaje – zwierzchnicy wspólnot kościelnych. Nadużycia, będące przyczyną obecnego kryzysu, są pod każdym względem złem i słusznie uznawane są przez społeczeństwo za zbrodnię; jest to również straszny grzech w oczach Boga. Ofiary nadużyć oraz ich rodziny, gdziekolwiek się znajdują, pragnę zapewnić o swojej głębokiej solidarności i trosce”<sup>47</sup>. I dalej: „Ludzie muszą wiedzieć, że w kapłaństwie i życiu zakonnym nie ma miejsca dla osób, które mogłyby wyrządzić krzywdę młodzieży”<sup>48</sup>.

Głos ten kontynuowany był przez kolejnego Następcę św. Piotra, gdyż właśnie za jego pontyfikatu omawiane tu nadużycia najliczniej ujrzały światło dzienne. Podczas XXIII Światowych Dni Młodzieży w Sydney w roku 2008 Ojciec Święty Benedykt XVI wypowiedział dobitne słowa, które z pewnością nie były skierowane tylko do tamtejszego środowiska. Mówił: „Wszyscy wstydzimy się z powodu nadużyć seksualnych, jakich dopuścili się niektórzy duchowni i osoby konsekrowane w tym kraju. Jest mi naprawdę bardzo przykro z powodu bólu i cierpień, jakich doznały ofiary tych nadużyć, i zapewniam, że jako ich pasterz cierpię razem z nimi. Te karygodne czyny, które stanowią tak poważne nadużycie zaufania, zasługują na jednoznaczne potępienie. Spowodowały wielkie ludzkie cierpienie i wyrządziły szkodę świadectwu Kościoła. [...] Ofiarom należy się współczucie i pomoc, a osoby odpowiedzialne za to zło winny zostać osądzone. Rzeczą niezwykle pilną jest działanie na rzecz stworzenia bardziej bezpiecznego i bardziej zdrowego moralnie środowiska, w szczególności dla ludzi młodych”<sup>49</sup>.

Konieczne przywołać trzeba również stanowisko papieża Franciszka, który jest kontynuatorem rozpoczętej walki z pedofilią w Kościele

---

<sup>47</sup> Jan Paweł II, *Prośmy Boga o przebaczenie, uzdrowienie i łaskę*. Przemówienie do kardynałów i biskupów Kościoła w USA zgromadzonych w Watykanie na nadzwyczajnym spotkaniu, 23 IV 2002, OsRomPol, 23(2002), nr 6, n. 1.

<sup>48</sup> Tamże, n. 3.

<sup>49</sup> Benedykt XVI, *Bądźcie znakiem odnowy dla ludu Bożego*. Msza św. z biskupami, duchowieństwem, seminarzystami, nowicjuszami i nowicjuskami w St. Mary's Cathedra, Sydney, 19 VII 2008, OsRomPol, 29(2008), nr 9, s. 23.

i pomocy jej ofiarom. Niektórzy nawet twierdzą, że otwiera on tu nowy rozdział, gdyż jest bogatszy o doświadczenia swoich poprzedników, a nade wszystko ma wsparcie mediów, więc i większe możliwości działania<sup>50</sup>. Tutaj, niejako dla przykładu, wspomnieć można o wzruszającym wystąpieniu Franciszka w trakcie podróży apostołskiej do Stanów Zjednoczonych, podczas VIII Światowego Spotkania Rodzin: „W moim sercu wyryte są historie, cierpienia i ból nieletnich, którzy zostali wykorzystani seksualnie przez księży. Nadal przytłacza mnie wstyd, że ludzie, którym powierzono delikatną opiekę nad tymi małuczkami, wykorzystali ich i wyrządzili im poważne szkody. Głęboko ubolewam z tego powodu. Bóg płacze. Przeszłości i grzechy wykorzystywania seksualnego nieletnich nie mogą być dłużej trzymane w tajemnicy. Zobowiązuję się do gorliwej czujności Kościoła, aby chronić nieletnich, i obiecuję, że osoby odpowiedzialne zdadzą sprawę ze swoich czynów”<sup>51</sup>.

W licznych przemówieniach ostatnich papieży, jak i poprzez powołanie specjalnych instytucji, nieustannie przejawia się ich troska o ochronę małoletnich<sup>52</sup>.

\* \* \*

Poruszone w tym artykule kwestie ochrony osób małoletnich w kanonicznym prawie karnym zaledwie lekko dotykają tego ważnego zagadnienia. Jest ono bowiem bardzo szerokie, wymagające dogłębnego i szczegółowego studium, tym bardziej że są to ważne problemy współczesności. Podsumowując, można jedynie powiedzieć, iż osoby małoletnie powinny być chronione, także przez kanoniczne prawo karne. Ze względu na swój młody wiek i stopień rozwoju nie zawsze są one w stanie prawidłowo ocenić swoje zachowanie, które czasem może być nawet przestępstwem – ale nie powinny odpowiadać za nie tak, jak dorośli sprawcy takich czynów. Jeszcze bardziej małoletni powinni być chronieni wtedy, gdy ktoś wykorzystuje ich seksualnie, gdy stają

---

<sup>50</sup> Por. H. Suchocka, *Działania papieży oraz Stolicy Apostolskiej na rzecz ochrony osób małoletnich*, w: *Prawa dziecka: perspektywa Kościoła*, red. P. Kroczek, Kraków 2015, s. 192 (*Annales Canonici. Monographiae*, nr 3).

<sup>51</sup> Franciszek, pap., *Dar odnowionej bliskości między rodziną a Kościołem*. Spotkanie z biskupami przybyłymi do Filadelfii na VIII Światowe Spotkanie Rodzin, Filadelfia, 27 IX 2015, *OsRomPol*, 36(2015), nr 10, s. 48.

<sup>52</sup> Zob. np.: R. Hałas, *Dziecko jako ofiara i sprawca przestępstwa na tle nauczania Jana Pawła II*, w: *Zagadnienia prawa karnego na tle nauczania Jana Pawła II*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2006, s. 293–304; H. Suchocka, *Działania papieży...*, art. cyt., s. 175–197.

się przedmiotem przestępstwa. Odniesione wówczas rany psychiczne niejednokrotnie dają o sobie znać do końca życia. Jako zwieńczenie poczynionych tutaj rozważań trafne wydają się słowa Jana Pawła II skierowane do katolickich włoskich prawników, które choć wypowiedziane 20 lat temu, nadal są zobowiązujące: „Problemy związane z ochroną nieletnich są zawsze aktualne i wymagają rozważenia. [...] W ramach systemu, który uznaje osobę dorosłą za swój podmiot «typowy», obdarzony pełną zdolnością działania, człowiek nieletni jawi się jako podmiot słaby. Ponieważ jednak najgłębszym i najszlachetniejszym powołaniem prawa jest ochrona słabych, staje się coraz bardziej oczywiste, że prawo o nieletnich to ważna dziedzina systemu prawnego, która bardziej niż inne wymaga, by ją nieustannie uzupełniać i rozwijać, a to ze względu na ogromny ładunek wartości, jaki w sobie zawiera”<sup>53</sup>.

Warszawa

Marek Saj CSsR

### STRESZCZENIE

Artykuł ten podejmuje kwestie ochrony osób małoletnich w kanonicznym prawie karnym. Może się bowiem zdarzyć, że osoby, które nie ukończyły 18. roku życia, stają się sprawcami przestępstw. W zależności od posiadanego wieku czasem nie będą ponosić za nie kary, a czasem przewidziana w prawie kara będzie zmniejszona. Osoby takie mogą być także wykorzystane seksualnie, czyli stać się przedmiotem przestępstwa w postaci molestowania lub też pornografii. Celem kanonicznego prawa karnego w jednej i drugiej sytuacji jest ochrona nieletnich. Troskę Kościoła o tę ochronę widać nie tylko w zapisach stanowionego prawa, ale również w licznych papieskich przemówieniach.

**Słowa kluczowe:** nieletni, prawna ochrona, przestępstwo, pedofilia, pornografia.

### SUMMARY

This paper examines the issue of the protection of juveniles in The Canon Penal Law. There is a possibility for the persons under 18 to commit a crime. Regarding their age, they may not be punished or the penalty established in law may be tempered in their case. Those persons, on the other hand, can also become the victims of a sexual abuse, which is the crime of sexual abuse itself, or pornography. The purpose of the Canon Penal Law regulations is to protect juveniles both in the former situation of committing a crime and the latter one of being a victim. Pastoral care is visible not only when law regulations as such are considered, but also in numerous papal statements.

**Key words:** juveniles, law protection, crime, paedophilia, pornography.

---

<sup>53</sup> Jan Paweł II, *Ochrona nieletnich*. Przesłanie do prawników katolickich we Włoszech, Watykan, 6 XII 1996, OsRomPol, 18(1997), nr 3, s. 9.

## BIBLIOGRAFIA

- Codex Iuris Canonici auctoritate Joannis Pauli PP. II promulgatus. Kodeks prawa kanonicznego*. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984.
- Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium auctoritate Joannis Pauli PP. II promulgatus. Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich*, tłum. pol., Lublin 2002.
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994.
- Congregationi pro Doctrina Fidei, *Epistula a Congregatione pro Doctrina Fidei missa ad totius Catholicae Ecclesiae Episcopos aliosquae Ordinarios et Hierarchos interesse habentes: de delictis gravioribus eidem Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis*, 18 V 2001, AAS, 93(2001), s. 785–788.
- Congregatio pro Doctrina Fidei, *Normae de delictis Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis seu Normae de delictis contra fidem necnon de gravioribus delictis*, 21 V 2010, AAS, 102(2010), s. 419–434.
- Jan Paweł II, *Ochrona nieletnich*. Przesłanie do prawników katolickich we Włoszech, Watykan, 6 XII 1996, OsRomPol, 18(1997), nr 3, s. 9–10.
- Jan Paweł II, *Litterae Apostolicae motu proprio datae quibus Normae de gravioribus delictis Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis promulgantur, Sacramentorum Sanctitatis Tutela*, 30 IV 2001, AAS, 93(2001), s. 737–739.
- Jan Paweł II, *Prośmy Boga o przebaczenie, uzdrowienie i łaskę*. Przemówienie do kardynałów i biskupów Kościoła w USA zgromadzonych w Watykanie na nadzwyczajnym spotkaniu, 23 IV 2002, OsRomPol, 23(2002), nr 6, s. 18–19.
- Benedykt XVI, *Bądźcie znakiem odnowy dla ludu Bożego*. Msza św. z biskupami, duchowieństwem, seminarzystami, nowicjuszami i nowicjuskami w St. Mary's Cathedra, Sydney, 19 lipca 2008, OsRomPol, 29(2008), nr 9, s. 22–25.
- Franciszek, *Dar odnowionej bliskości między rodziną a Kościołem*. Spotkanie z biskupami przybyłymi do Filadelfii na VIII Światowe Spotkanie Rodzin, Filadelfia, 27 IX 2015, OsRomPol, 36(2015), nr 10, s. 47–50.
- Bernal Pascual J., *Sankcje w Kościele*, w: *Kodeks prawa kanonicznego. Komentarz*, red. P. Majer, Kraków 2011, s. 983–1046.
- Bołoz W., *Życie w ludzkich rękach*, Warszawa 1997.
- Borek D., *Delicta graviora contra mores w normach De delictis reservatis z 2010 roku*, „Prawo Kanoniczne”, 57(2014), nr 2, s. 53–69.
- Borek D., *Sextum Decalogi praeceptum w kanonicznym prawie karnym aktualnie obowiązującym*, Tarnów 2015.
- Borek D., *Wydalenie z instytutu zakonnego w świetle aktualnie obowiązującego kanonicznego prawa karnego*, Tarnów 2016.
- Hałas R., *Dziecko jako ofiara i sprawca przestępstwa na tle nauczania Jana Pawła II*, w: *Zagadnienia prawa karnego na tle nauczania Jana Pawła II*, red. A. Grzeško-wiak, Lublin 2006, s. 293–304.

- Krukowski J., Lempa F., *Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego*, t. 4, Lublin 1987.
- Lempa F., *Kanoniczna ochrona małoletnich przed nadużyciami seksualnymi*, Białystok 2013.
- Sentencje łacińskie*, wybór i oprac. J. Syjud, Katowice 2003.
- Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2006.
- Stokłosa M., *Przedawnienie skargi kryminalnej w prawie kanonicznym*, „Prawo Kanoniczne”, 56(2013), nr 4, s. 139–154.
- Suchocka H., *Działania papieża oraz Stolicy Apostolskiej na rzecz ochrony osób małoletnich*, w: *Prawa dziecka: perspektywa Kościoła*, red. P. Kroczek, Kraków 2015, s. 175–197 (*Annales Canonici. Monographiae*, nr 3).
- Syryjczyk J., *Sankcje w Kościele. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2008.
- Syryjczyk J., *Wymiar kar „latae sententiae” w świetle przepisów Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 roku*, „Prawo Kanoniczne”, 28(1985), nr 3–4, s. 41–64.

KRYSTIAN WOJACZEK

## DLACZEGO MŁODZI KOHABITUJĄ?

Istotnym elementem współczesnego pejzażu zachowań ludzi młodych jest kohabitacja wielu z nich przed zawarciem małżeństwa. Zjawisko, które rozprzestrzenia się szybko, zyskując aprobatę nie tylko samych młodych, ale często również rodziców, nie mówiąc już o tzw. autorytetach medialnych i celebrytach. Na uwagę zasługuje także „wyciszone” zachowanie duszpasterzy, w najlepszym przypadku traktujących takie postępowanie jako element socjologicznego obrazu współczesnej młodzieży, wobec którego staje duszpasterstwo. Warto zauważyć, że to podejście do problemu przywraca duszpasterstwu i duszpasterzom spokój wynikający z poprawnego pastoralnie podejścia.

Rejestrowane zjawisko zgodnie z paradygmatem postępowania pastoralnego jest bowiem umieszczane w ramach tzw. przesłanki mniejszej, której specyfika, w tym przypadku właśnie kohabitacja młodych, musi zostać odniesione do nauczania Kościoła (przesłanka większa) po to, by wypracować stosowne wnioski pastoralnego postępowania w takich przypadkach. Czy kohabitację młodych przed ślubem można potraktować wyłącznie jako wyraz obiektywnych przemian socjologicznego obrazu społeczeństwa? Czy jako taka jest nie do uniknięcia również w środowiskach ludzi deklarujących przynależność do Kościoła proklamującego naukę o sakramentalności małżeństwa? To ważne pytania, na które należy przynajmniej spróbować poszukać odpowiedzi.

---

KRYSTIAN WOJACZEK – prof. dr hab. kierownik Katedry Duszpasterstwa i Profilaktyki Dysfunkcji Rodziny Wydziału Teologii Uniwersytetu Opolskiego. Autor licznych opracowań na temat więzi małżeńskiej, rozłąki małżonków z przyczyn ekonomicznych, profilaktyki kryzysu małżeństwa, duszpasterstwa małżeństw i rodzin oraz metodologii i metodyki pracy z małżeństwami i rodzinami. Autor metody uprzedzania kryzysu małżeństwa. Jest autorem takich książek, jak: *Małżeństwo, doświadczenie obdarowania*, Opole 2001; *Więź małżeńska w sytuacji rozłąki z przyczyn ekonomicznych*, Opole 2007, czy *Profilaktyka kryzysu małżeństwa*, Lublin 2013.

## 1. Wyjaśnienia młodych

Giełda „uzasadnień” kohabitacji, szczególnie w ustach samych młodych jest dość przewidywalna i słabo zróżnicowana. Podstawowym argumentem „za” jest dobre poznanie się młodych przed zawarciem małżeństwa. Nie można, jak twierdzą, „kupować kota w worku”. Blisko powiązaniem argumentem, który można potraktować jako rozszerzenie poprzedniego, jest konieczność dopasowania się do siebie. Jego wariantem jest argument niepewności przed nieprzewidywanymi czynnikami niepowodzenia związku. Chodzi o pozostawienie sobie furtki wyjścia w razie pojawienia się hipotetycznych trudności. Jako uzasadnienie racjonalności takiego postępowania przytacza się nader widoczne i narastające zjawisko rozpadu wielu związków, które zawierane były w najlepszych intencjach, w tym wielu małżeństw sakramentalnych.

Innym argumentem za kohabitacją, przytaczanym przez ludzi młodych, jest argument ekonomiczny, ograniczania kosztów codziennego utrzymania, które staje się droższe w pojedynkę, w odrębnych mieszkaniach, aniżeli wówczas gdy dzieli się mieszkanie wspólne. Nie trzeba dodawać, że ten argument jest szczególnie aktualny i często przytaczany w obecnym systemie ekonomiczno-społecznym. Biorąc pod uwagę wzrost znaczenia ekonomii i jej praw w życiu społecznym, w ustach ludzi młodych jest on wypowiedzany z nieskrywanym oczekiwaniem jego oczywistości, a w konsekwencji uznania przez ewentualnego pytającego. Nierzadko nie przytacza się żadnego argumentu za takim postępowaniem traktując je jako oczywiste. Zachowanie to niestety zdaje się zataczać coraz szersze kręgi, sygnalizując postępujący proces rozstawania się wielu z nauczaniem Kościoła i podstawowymi wartościami niesionymi przez Ewangelię.

Powyższe wyjaśnienia młodych dla swoich zachowań kohabitacyjnych, bądź też ich brak, jak to ma miejsce w ostatnim przypadku, można próbować obalać w taki czy inny sposób. To też jest najczęstszy sposób podejścia duszpasterzy. Można jednak podejść do samego zjawiska i jego uzasadnień, niezależnie od ich rodzaju, jako porażki samego duszpasterstwa, ponieważ ostatecznie jest to porażka pewnego rodzaju duszpasterstwa.

## 2. Kohabitacja ochrzczonych porażką duszpasterstwa

Ktoś, kto przez wiele lat pracuje w duszpasterstwie rodzin, nie mógł nie zauważyć uwagi poświęconej przez duszpasterzy kwestii czystości. Nie można też nie zauważyć, jeśli nie pustki, to przynajmniej niewystarczającego zawieszenia owego wymagania moralnego postępowania młodych w teologii sakramentu małżeństwa. Innymi słowy młodzi, do



których wymaganie to jest kierowane, nie rozumieją jednego i często dają temu wyraz mówiąc: „dlaczego przed tym obrzędem przy ołtarzu nie możemy współżyć mimo że się kochamy, a po już tak?” Tłumaczenie, że to Pan Bóg daje prawo do ciała drugiej osoby, ponieważ taka bywa odpowiedź duszpasterzy, widocznie nie działa, skoro mamy do czynienia z narastaniem zjawiska i to lawinowym. Warto zdać sobie sprawę w tym miejscu z tego, że niniejszy wywód nie ma na celu dostarczenia argumentów do przekonania ludzi młodych. Nie o to tu chodzi. Chodzi o sprawę znacznie poważniejszą, której być może w pewnej perspektywie, bo o niej zawsze trzeba mówić, gdy mamy do czynienia z procesami wychowania, jednym ze skutków będzie zrozumienie nie tylko przez ludzi młodych, ale też duszpasterzy, że współżycie seksualne jest istotnym elementem sakramentalności małżeństwa. Angażowanie go poza sakramentalnością jest w gruncie rzeczy naruszeniem tej struktury i Bożego zamierzenia wobec małżeństwa.

### **3. Zaniechane nauczanie?**

Spojrzenie na to, co dzieje się w polskim duszpasterstwie, również w duszpasterstwie rodzin, najdelikatniej rzecz ujmując budzi zdziwienie. Duszpasterstwo to bowiem, właściwie na wszystkich szczeblach swojego funkcjonowania odchodzi, bądź odeszło od spuścizny Jana Pawła II w tej materii, na dobrą sprawę nigdy jej nie wprowadzając w życie. W tym miejscu pragniemy wskazać przede wszystkim temat dynamicznego ujęcia sakramentalności małżeństwa. Jest oczywiste, że ujęcie to wynika poniekąd z przyjętego i rozwijanego przez papieża modelu małżeństwa jako procesu osobowego obdarowania sobą małżonków, obecnego w przekazie biblijnym już w pierwszym opisie stworzenia Rdz 1, 26–27. Nauka na temat dynamicznego ujęcia sakramentalności małżeństwa jest wyraźnie przedstawiona przez papieża w adhortacji poświęconej rodzinie *Familiaris consortio* n. 13 i 19 oraz katechezach śródownych poświęconych teologii ciała. Różnica tego ujęcia w stosunku do obiegowego polega przede wszystkim na tym, że wyraźnie wskazuje treść całej relacji małżeńskiej jako tworzywo sakramentu, czyli widzialnego uobecniania miłości Chrystusa do społeczności Kościoła, a nie tylko akt jego zawarcia, czyli tzw. ślubowanie małżonków. Należy uświadomić sobie, co to znaczy dla funkcjonowania Kościoła, poszczególnego małżeństwa i w konsekwencji wychowania do małżeństwa ludzi młodych.

### **4. Kościół budowany w sakramencie małżeństwa**

Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II definiuje Kościół jako znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia

ludzi z Bogiem i między sobą (n. 1). Kościół pełni swoje posłannictwo, czyli rozwija się jako społeczność ludzi zjednoczonych z Bogiem i ze sobą, między innymi przez sprawowanie poszczególnych sakramentów szczegółowych, w tym sakramentu małżeństwa. Sakramenty te są znakiem i narzędziem zjednoczenia ludzi z Bogiem i między sobą. Małżonkowie zostają włączeni w Kościół, każdy indywidualnie przez chrzest. W momencie zawarcia sakramentu małżeństwa, czyli tzw. ślubowania, rozpoczynają swoją egzystencję w społeczności Kościoła jako sakramentalny związek małżeński. Odtąd ich więź staje się znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i między sobą.

Bardzo ważne jest, by uświadomić sobie, że małżonkowie uczestniczą w budowaniu więzi łączących z Bogiem i między sobą nie tylko przez sam obrzęd zawarcia przymierza małżeńskiego, czyli ślubowania. Uczestniczą w nich przez każde słowo i gest skierowany do współmałżonka, który wyraża miłość do niego. Małżonkowie czerpią swoją miłość z realnie istniejącej więzi miłości Chrystusa z tymi, którzy Mu uwierzyli i zostali włączeni najpierw przez chrzest indywidualnie, a następnie przez zawarcie przymierza małżeńskiego jako para, w społeczność ludzi oddanych Chrystusowi.

Charakterystycznym dla małżeństwa zbiorem gestów i słów, przez które małżonkowie wyrażają sobie miłość i stają się osobowym darem jedno dla drugiego, jest ich współżycie seksualne. Współżycie seksualne małżonków nie tylko nie jest wyizolowane z pozostałych słów i gestów miłości, okazywanych sobie przez małżonków, ale nadaje im specyficzny charakter, który odgrywa dużą rolę w budowaniu ich więzi. Więź ta widzialnie uobecnia miłość Chrystusa do społeczności ludzi, którzy Mu uwierzyli i kochają Go. Bez współżycia seksualnego małżonków więź ta miałaby zupełnie inny charakter. Powiązanie współżycia seksualnego małżonków z pozostałymi słowami i gestami miłości, wyrażanymi sobie przez małżonków i rola, jaką odgrywa w widzialnym uobecnianiu miłości Chrystusa do tych, którzy Mu uwierzyli i żyją Jego nauką, wymaga jego specjalnego potraktowania.

### **5. Wychowanie do życia sakramentalnością małżeństwa drogą pokonania praktyki kohabitacji**

Pierwszym ważnym aspektem wspomnianego specjalnego potraktowania współżycia seksualnego małżonków jest uświadamianie w ramach wychowania roli, jaką ono pełni w budowaniu specyfiki więzi małżeńskiej, która pozwala małżonkom doświadczać miłości Boga do nich skierowanej. Jest to długofalowy proces kształtowania spojrzenia młodych na współżycie seksualne jako tworzywo sakramentalności małżeństwa, dlatego z tym sakramentem jest ono ściśle związane. Dzięki niemu małżonkowie, zawarłszy

związek małżeński, mogą żyć sakramentalnością swojego małżeństwa, a nie tylko w związku sakramentalnym, jak to dzieje się powszechnie dzisiaj. Znaczy to, że więź, którą budują między sobą, jest specyficzną, właściwą tylko dla nich drogą spotykania Boga i doświadczania Jego miłości.

Współżycie seksualne małżonków jest tym ich zachowaniem, które wiąże się wyraźnie i wprost z płodnością, nawet jeśli poszczególne akty seksualne małżonków nie prowadzą do poczęcia nowej osoby ludzkiej. Ten wyraźny związek współżycia seksualnego małżonków z płodnością odgrywa ogromną rolę w sakramentalności małżeństwa. Unaocznia bowiem małżonkom płodność miłości Boga, w której uczestniczą i z którym współpracują w dwójaki sposób. Najpierw poprzez rozwój każdego z nich, który jest skutkiem uczestnictwa w procesie bycia darem dla drugiego i przyjmowania jego daru. Po wtóre poczynając, rodząc i wychowując potomstwo jako współpracownicy samego Boga Stwórcy. Dlatego współżycie seksualne jest tworzywem sakramentu małżeństwa, sakramentu ludzkiej płodności i życia, i z tym sakramentem jest związane. Młodzi powinni dostrzec, że miłość Chrystusa do ludzi niesie w sobie dar życia przywróconego pokonaniem śmierci w Jego Zmartwychwstaniu. Współżycie seksualne małżonków z racji swojego nierozłącznego związku z darem płodności wprowadza małżonków, żyjących sakramentalnością swojego małżeństwa, w ten dar Chrystusa i pozwala im w nim uczestniczyć. Te treści młody człowiek powinien systematycznie poznawać, najpierw w procesie wychowania w rodzinie, a następnie na katechezie. Wychowanie młodych w tym kierunku zdaje się być drogą do ograniczenia, a być może także pokonania zjawiska kohabitacji.

\* \* \*

Duszpasterstwo, szczególnie duszpasterstwo rodzin, może być skuteczne w kwestii prowadzenia ludzi młodych do spotkania z Bogiem Osobowym w całokształcie uwarunkowań ich życia tylko wtedy, gdy pozbędzie się resztek wpływów manichejskich, zgodnie z nauczaniem Kościoła, w którym na takie wpływy nie ma miejsca. Kwestia kohabitacji ludzi młodych jest sygnałem, że w praktyce duszpasterskiej nie wszystko jest zgodne z tym nauczaniem. Ludzie młodzi wyczuwają wszelkie niekonsekwencje w proponowanych im rozwiązaniach. Kohabitacja jest profanacją współżycia seksualnego człowieka. „Ma się dobrze” i rozwija się w przestrzeni, w której duszpasterstwu zabrakło odwagi i determinacji, by całokształt życia człowieka odnieść do Boga, dzieła Jezusa Chrystusa i Kościoła. Na dowód tego, że tak się dzieje, wystarczy wskazać, że tak podstawowe kwestie nauczania Kościoła ostatnich dziesięcioleci, jak model małżeństwa – osobowego obdarowania sobą

małżonków, czy dynamiczne ujęcie sakramentalności małżeństwa nie są nawet wykładane w seminariach duchownych.

Opole

Krystian Wojaczek

### STRESZCZENIE

Zachowania ludzi młodych w kwestiach związanych z ich przyszłym życiem małżeńskim często zaskakują radykalizmem negatywnych rozwiązań. Do nich należy niewątpliwie szerząca się kohabitacja młodych. Negatywna ocena zjawiska zdaje się wytyczać sposób jego zwalczania. Niestety nieskuteczny, czego dowodzi rozprzestrzenianie się praktyki. W tej sytuacji warto zwrócić uwagę na istotny brak w procesach wychowania ludzi młodych wyeksponowania roli i znaczenia współżycia seksualnego człowieka w jego życiu sakramentalnością małżeństwa. Ta pustka jest zagospodarowywana przez rozwiązania profanacyjne i przeciwne chrześcijańskiej wizji małżeństwa.

**Słowa kluczowe:** duszpasterstwo, kohabitacja, sakramentalność małżeństwa, współżycie seksualne.

### SUMMARY

The behaviour of young people on issues related to their future married life tends to surprise due to its radicalism of negative solutions. They undoubtedly involve a spreading cohabitation of young people. The negative assessment of this phenomenon seems to indicate the way to combat it, unfortunately ineffective as evidenced by the spread of the practice. In this situation, it is worth paying attention to an important gap in the process of education of young people, namely the emphasis on the role and meaning of sexual intercourse of a man in his life by sacramentality of marriage. This emptiness is filled with the solutions of a desecration character opposed to the Christian view of marriage.

**Key words:** ministry, cohabitation, sacramentality of marriage, sexual intercourse.

### LITERATURA

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Poznań 1983.

Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Sakrament*, Lublin 1999.

Franciszek, pap., Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, Kraków 2016.

Grześkowiak J., *Misterium małżeństwa. Sakrament małżeństwa jako symbol przymierza Boga z ludźmi*, Poznań 2003.

Juszczyk-Frelkiewicz K., *Kohabitacja w Polsce i na Słowacji. Studium socjologiczne w środowiskach studenckich*, Katowice 2014.

Wojaczek K., *Sakramentalno-eklezyjalne podstawy katolickiej koncepcji małżeństwa*, „Collectanea Theologica”, 68(1998), nr 4 s. 31–53.

EMILIA ŚMIECHOWSKA-PETROVSKIJ

## POTRZEBY MŁODZIEŻY DOŚWIADCZAJĄCEJ NIEPEŁNEJ SPRAWNOŚCI Inkluzyjna odpowiedź Kościoła

### 1. Potrzeby młodzieży – zmiany rozwojowe wieku dorastania

Młodość to okres intensywnych i wielorakich zmian rozwojowych, dokonujących się w sferze biologicznej, jak też psychicznej i społecznej. Zmiany te dynamizują proces formowania się tożsamości młodych ludzi w jej dwóch wymiarach: osobowym i społecznym. Dorastający człowiek szuka odpowiedzi na pytanie „kim jestem”, odkrywa „jaki jest i co potrafi, a czego nie” oraz konfrontuje własną wizję siebie z tym, jak widzą go inni<sup>1</sup>.

Czynnikami istotnymi dla przebiegu tego procesu są: stopień zaspokojenia potrzeb osobistych i społecznych, gotowość do eksploracji, postawy rodziców i nauczycieli – równowaga między przyzwoleniem na samodzielne działania i stopniem kontroli, rodzaj i zakres otrzymywanego wsparcia, nowe doświadczenia fizyczne, poznawcze i społeczne,

---

EMILIA ŚMIECHOWSKA-PETROVSKIJ – dr nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika, pedagog specjalny (tyflopedagog) i filolog polski, adiunkt w Katedrze Pedagogiki Specjalnej Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej Wydziału Nauk Pedagogicznych UKSW. Ekspert Ośrodka Rozwoju Edukacji ds. weryfikacji podręczników i książek pomocniczych w brajlu i powiększonym druku. Zainteresowania badawcze: wsparcie osób z niepełnosprawnościami, ze szczególnym uwzględnieniem niepełnosprawności wzrokowej, w obszarze edukacji, integracji społecznej i uprzystępniania dóbr kultury. Autorka ponad 25 opracowań naukowych i popularnonaukowych z obszaru tyflopedagogiki.

<sup>1</sup> Por. M. Bardziejewska, *Okres dorastania. Jak rozpoznać potencjał nastolatków?*, w: *Psychologiczne portrety człowieka*, red. A. Brzezińska, Gdańsk 2005, s. 345–377; B. Ziółkowska, *Okres dorastania. Jak rozpoznać ryzyko i jak pomagać?*, w: *Psychologiczne portrety...*, dz. cyt., s. 378–422; A. Brzezińska, *Spoleczna psychologia rozwoju*, Warszawa 2000, s. 217–237; R.J. Gerrig, P.G. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 2011, s. 308–351.

a także bogactwo i różnorodność wzorów działania obserwowalnych w otoczeniu – w środowisku życia<sup>2</sup>.

Zmiany fizyczne, psychiczne i społeczne doświadczane przez młodych ludzi mają znaczenie dla budowania obrazu własnej osoby i rozwijania poczucia własnej wartości oraz pozytywnej tożsamości indywidualnej i społecznej. W okresie dojrzewania najbardziej widoczne są zmiany fizyczne dokonujące się w młodym człowieku. Gdy przebieg rozwoju jest uznawany przez niego za niezgodny z własną wizją i oczekiwaniami oraz znacząco odróżniający go od rówieśników, skutkiem jest negatywne postrzeganie siebie, niezadowolenie ze swojej cielesności i swojego wyglądu, czego ostateczną konsekwencją może być unikanie interakcji z ludźmi, zwłaszcza z rówieśnikami<sup>3</sup>. Ważne dla młodzieży jest poczucie nieodbiegania od normalności, czemu nie towarzyszy jeszcze refleksja, że „normalność” jest kategorią subiektywną i podlegającą rekonstrukcjom, a nie normatywną. Rozwijający się młody człowiek doświadcza również zmian na poziomie swojego funkcjonowania psychicznego – w sposobie myślenia (zdolność do rozumowania formalnego i myślenia refleksyjnego oraz antycypacyjnego) i w obszarze emocji. Jest to ważny etap dla kształtowania się poczucia własnej wartości młodych ludzi. Adekwatne poczucie własnej wartości formuje się w dwóch relacjach: jaki jestem, a jaki chciałbym być; oraz czego pragnę, a co udaje mi się osiągnąć<sup>4</sup>. Drugi komponent to poczucie wsparcia, którego osoba doświadcza ze strony ważnych ludzi, zwłaszcza rodziców i rówieśników. Istotne jest poczucie, że jest się akceptowanym i lubianym, takim jakim jest, pomimo błędów, czy tego, jak się wygląda (tzw. całkowite – globalne – wsparcie<sup>5</sup>).

Cechą okresu dorastania jest rozwój zdolności antycypacyjnych, dzięki któremu młody człowiek może budować obraz siebie w przyszłości: wyobrażać sobie siebie w roli małżonka, rodzica, pracownika, aktywnego obywatela. Dla tych przewidywań istotne jest sprawdzanie siebie i granic swojej sprawczości, czyli podejmowanie nowych zadań i wyzwań, pozwalających na poznanie swoich możliwości, umiejętności, zdolności, preferencji, ale również limitów: ograniczeń, niedoskonałości, słabości.

Kluczową kwestią okresu dojrzewania są relacje interpersonalne młodych ludzi – zarówno z dorosłymi, jak również – a nawet przede wszystkim – z rówieśnikami. Potrzeba im autentycznych kontaktów i doświadczenia silnej więzi, zwłaszcza z osobami dzielącymi ich

---

<sup>2</sup> Por. M. Bardziejewska, *Okres dorastania...*, dz. cyt., s. 347.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 345–377.

<sup>4</sup> Por. tamże.

<sup>5</sup> Por. H. Bee, *Psychologia rozwoju człowieka*, Poznań 2004, s. 307.

doznania, stąd ogromne znaczenie dla ich rozwoju ma grupa rówieśnicza. Redefinicji ulegają także relacje młodych ludzi z dorosłymi. Bywa, że naznaczone są w tym czasie specyficznym napięciem, wynikającym z potrzeby większej autonomii i mniejszej zależności od wyborów rodziców czy nauczycieli na ich rzecz. Jednak nadal młody człowiek potrzebuje stabilnego, reprezentującego określone wartości dorosłego człowieka, który będzie gwarantem granic, zabezpieczających młodą osobę, ale jednocześnie który będzie otwarty na dialog i gotowy do towarzyszenia w niełatwym procesie dokonywania autonomicznych wyborów – bez pryncypializmu. Ważność tych dwóch relacji o różnogeracyjnym charakterze jest istotna dla kształtowania tożsamości młodych ludzi oraz budowania wizji przyszłego życia.

## **2. Zmiany rozwojowe młodzieży a odpowiedź Kościoła**

Odpowiedzią Kościoła na tak zarysowane potrzeby rozwojowe młodzieży jest szereg działań, spośród których podstawowym jest troska o zwiększenie zaangażowania młodzieży w posługę liturgiczną (bycie ministrantem, lektorem, komentatorem, członkiem chóru/scholi) oraz wzmacnianie formacji duchowej młodych ludzi – wsparcie budowania osobowej relacji z Bogiem, dzięki której mogą doświadczyć całościowej akceptacji i afirmacji swojej osoby.

Docenieniem szczególnej refleksyjności myślenia młodych ludzi w tym okresie jest proponowanie im spotkań poświęconych aktualnym problemom, które ich nurtują, oraz kwestiom wiary i etyki, z uwzględnieniem perspektywy chrześcijańskiej w ich rozstrzygnięciu. Te kierunki wsparcia wpisane są w działania stowarzyszeń, wspólnot i ruchów kościelnych – ewangelizacyjnych i formacyjnych, skierowanych do młodych ludzi, takich jak m.in. Ruch Światło-Zycie, Salezjański Ruch Ewangelizacyjny, Odnowa w Duchu Świętym, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Klub Inteligencji Katolickiej, Wspólnota Emanuel. Daje to szansę młodym ludziom na równoczesne doświadczenie wzrostu duchowego i poczucia wspólnoty rówieśniczej, grupowej. Rozwój osobowej relacji z Bogiem oraz pogłębionych interpersonalnych kontaktów z rówieśnikami to również owoc uczestnictwa młodzieży w ruchach pielgrzymkowych, a także krajowych i międzynarodowych spotkaniach (jak Spotkania Młodych Lednica 2000, Europejskie Spotkania Taizé, Światowe Dni Młodzieży).

Oprócz tego młodzież może być również zaangażowana przez parafie do działań na rzecz jej członków: działań organizacyjnych (festiwale, wycieczki, pielgrzymki), opiekuńczo-edukacyjno-formacyjnych (zaangażowanie w oratoriach, we wspólnotach religijnych) oraz charytatywnych (pomoc potrzebującym). Dzięki temu może nie tylko rozwijać postawy

chrześcijańskie, ale także doświadczać swojej sprawczości i eksplorować różne pola aktywności, pomocne w przyszłych wyborach drogi życiowej i zawodowej.

Odpowiedź Kościoła na zmiany rozwojowe młodzieży jest więc odzwierciedleniem integralnego podejścia do osoby ludzkiej.

### **3. Potrzeby młodzieży doświadczającej niepełnej sprawności – zmiany rozwojowe wieku dorostania**

Młodzież doświadczająca niepełnej sprawności również mierzy się z wyzwaniem rozwojowymi i trudami związanymi z szukaniem odpowiedzi na fundamentalne pytania, które pomogą w procesie kształtowania ich tożsamości. Młodzież ta nie jest jednak grupą jednorodną, której przypisać można cechy jednoznacznie charakteryzujące. Używanie określenia „niepełnosprawna młodzież” niesie zawsze ryzyko zredukowania indywidualnych doświadczeń jednostek, a w konsekwencji nieosobowego traktowania i utrwalania dystansu społecznego do nich, jako do grupy ogólnie przejawiającej „odmienność”. Dlatego warto pamiętać o zróżnicowaniu populacji osób z niepełnosprawnościami i mieć świadomość, że raczej współdzielą oni pewne doświadczenia życiowe, niż mają wspólne atrybuty.

Funkcjonowanie oraz doświadczenia poszczególnych jednostek zależą od wielu czynników, takich jak m.in. rodzaj doświadczanej niepełnosprawności, jej stopień, moment wystąpienia, wiek oraz etap rozwojowy i życiowy danej osoby, a także cechy indywidualne.

Dane liczbowe odnoszące się do skali zjawiska niepełnosprawności doświadczanego przez osoby dorastające są szacunkowe, ale można przyjąć, że w Polsce młodzież z niepełnosprawnością stanowi ok. 4,3–4,6% zbiorowości młodych ludzi<sup>6</sup>. Najliczniejszą grupą jest młodzież z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim; z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym; z niepełnosprawnością sprzężoną, słabosłyszący, z niepełnosprawnością ruchową i afazją; słabowidzący oraz młodzi ludzie z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera. Mniejszą reprezentację stanowi młodzież niewidoma i niesłysząca<sup>7</sup>.

Choć istnieją relewantne różnice w funkcjonowaniu pomiędzy osobami z odmiennymi rodzajami niepełnosprawności i różniącymi się momentem doznania dysfunkcji, pewne doświadczenia oraz punkty

---

<sup>6</sup> Por. *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2014/2015*, GUS, Warszawa 2015, s. 94; I. Raszeja-Ossowska, *Młodzi – niepełnosprawni. Sytuacja społeczna i zawodowa*, s. 4, <http://www.watchdogpfron.pl/wp-content/uploads/2014/02/Mlodzi-niepelnosprawni-2013.pdf> [25.04.2016].

<sup>7</sup> Por. *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2014/2015*, dz. cyt., s. 92–100.



trajektorii życia są współdzielone przez wielu młodych ludzi z niepełnosprawnością.

Badacze są zgodni, że choć doświadczane dysfunkcje zaburzają proces dojrzewania osób z niepełnosprawnością, to nie zmieniają kierunku tego rozwoju – decydują o nim takie same prawidłowości i mechanizmy, jak w przypadku ludzi zdrowych<sup>8</sup>. Jednak, jak zauważają F. Wojciechowski i S. Opozda-Suder, o pewnych odmiennościach procesu dorastania młodzieży z niepełnosprawnością przesądzać będą obciążenia, z którymi mierzy się osoba, oraz rodzaje wykształconych strategii radzenia sobie z nimi<sup>9</sup>. Obciążenia te będą odnosić się w szczególności do sfery fizycznej i społecznej. Kategorie fizyczności i cielesności, jak już wspomniano, są istotne w ocenie młodzieży – mają znaczenie dla kształtowania obrazu własnej osoby, ważne jest dla nich postrzeganie swojego rozwoju i zmian cielesnych jako normalnych. Doświadczanie ciała przez młodzież zmagającą się z uszkodzeniem organizmu, dysfunkcją ruchową, zaburzeniami w sferze sensorycznej czy poznawczej będzie również trudne, jak w perspektywie młodzieży bez dysfunkcji, ale dodatkowo negatywnie odmienne, a wraz z dorastaniem świadomość tej odmienności będzie się pogłębiać, ponieważ pytania o własną tożsamość będą prowadzić do definiowania i eksplorowania aspektów własnej niepełnosprawności<sup>10</sup>.

Poglądy na temat własnego wyglądu zewnętrznego, ale także sprawności motorycznej i umiejętności wykonywania określonych zadań w porównaniu z rówieśnikami będą bardziej krytyczne. Niemożność sprostania niektórym wymaganiom otoczenia również może nasilać negatywne emocje i budować nieafirmatywne przekonania na temat własnej osoby. Zintensyfikować się mogą trudności w zaspokajaniu potrzeb bezpieczeństwa, aktywności, a w szczególności samodzielności i niezależności, tak silnych w okresie dorastania. Młodzież z niepełnosprawnością może mieć ograniczoną sposobność sprawdzania własnych możliwości, także niekiedy zaspokojenia potrzeb poznawczych czy estetycznych. Tym deprywacjom towarzyszyć mogą różne reakcje emocjonalne, nasilić może się labilność emocjonalna, czy zmniejszyć tolerancja na frustrację<sup>11</sup>.

---

<sup>8</sup> Por. A. Brzezińska, *Spoleczna psychologia...*, dz. cyt., s. 217–237; F. Wojciechowski, S. Opozda-Suder, *Osobowe i społeczne następstwa niepełnosprawności. Teoretyczne podstawy interpretacji*, „Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej”, 2014, nr 16, s. 11–31.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 20–26.

<sup>10</sup> Por. A. Gawęł, F. Wojciechowski, *Niepełnosprawność jako czynnik kształtujący kontekst rozwoju dziecka*, „Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej”, 2015, nr 20, s. 18.

<sup>11</sup> Por. tamże.

Ponadto, jak zauważają A. Gawęł i F. Wojciechowski: „Rozwój pozytywnej tożsamości determinowany jest przez doświadczenie gratyfikacji potrzeb w kontakcie ze znaczącymi osobami, gdyż istotną rolę pełni tu fizyczna i funkcjonalna bliskość z drugim człowiekiem”<sup>12</sup>. Kluczowa dla okresu adolescencji potrzeba bliskich relacji z rówieśnikami i poczucia bycia częścią grupy w przypadku młodzieży z niepełnosprawnością bywa niezaspokojona na satysfakcjonującym poziomie. Częstym doświadczeniem młodych ludzi z niepełnosprawnością jest tzw. cierpienie socjalne – doznawanie osamotnienia i odrzucenia. Z jednej strony wynika ono z ograniczonych możliwości podejmowania spontanicznych kontaktów społecznych. Z drugiej strony następstwa funkcjonalne doświadczanych dysfunkcji, takie jakie utrudniona mobilność (ze względu na niepełnosprawność ruchową lub wzrokową), trudności komunikacyjne (wynikające np. z niesłyszenia lub z zaburzeń ze spektrum autyzmu) rzutują na możliwość realizowania przez młodzież z niepełnosprawnością roli kolegi/koleżanki. W narracjach osób doświadczających różnych trudności rozwojowych i uszkodzeń organizmu widoczna jest silna potrzeba tych kontaktów, ale referują oni także negatywne doświadczenia, związane zarówno z doznaniem odrzucenia, braku akceptacji czy izolacji, ale także związane z brakiem autentycznych, głębokich relacji, mimo występowania kontaktów interpersonalnych<sup>13</sup>. Nie zawsze relacje pomiędzy rówieśnikami pełnosprawnymi z niepełnosprawnymi mają charakter partnerski i kooperacyjny.

Dla kształtowania się tożsamości istotne znaczenie ma także sposób, w jaki jest się postrzeganym przez otoczenie, w szczególności przez najważniejszą w tym wieku grupę odniesienia – rówieśników. Wiele analiz dowodzi, że młodzież z niepełnosprawnością postrzegana jest stereotypowo oraz bywa stygmatyzowana. W opracowaniach można znaleźć wnioski, że młodzież z niepełnosprawnością jest wystawiona na wiele form dyskryminacji oraz od 2 do 5 razy bardziej narażona na przemoc niż pełnosprawni rówieśnicy<sup>14</sup>.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że młodzież z niepełną sprawnością podlega tym samym prawom rozwojowym, co młodzież bez

---

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Por. J. Lipińska-Lokś, *Koleżeństwo i przyjaźń w doświadczeniach osób z niepełnosprawnością*, „Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej”, 2015 nr 20, s. 57–69.

<sup>14</sup> Por. *Opinia Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego w sprawie: „Młode osoby niepełnosprawne: zatrudnienie, włączenie społeczne i udział w życiu społecznym” (opinia rozpoznawcza)*, 2012/C 181/02, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2012:181:0002:0006:PL:PDF> [25.04.2016].

dysfunkcji, choć znajduje się w znacznie bardziej niekorzystnej sytuacji ze względu na dysfunkcje funkcjonalne oraz postawy otoczenia, które mogą doprowadzić do utrwalenia systemu negatywnych sądów na swój temat, ukształtowania niskiego poczucia własnej wartości i nieuformowania pozytywnej tożsamości.

#### **4. Potrzeby młodzieży doświadczającej niepełnej sprawności a inkluzyjna odpowiedź Kościoła**

Młodzież uczestniczy w grupach formacyjnych, ruchach pielgrzymkowych i ewangelizacyjnych. W Kościele rozwija nie tylko osobową relację ja-Bóg, ale także odnajduje swoje miejsce we wspólnocie – w grupie rówieśników scalonej wspólnym duchem, a przez to może czuć się częścią swojej parafii. W jej ramach może rozwijać także swoje zainteresowania i sprawdzać się w odpowiedzialnych działaniach.

Warto jednak postawić pytanie, czy młodzież doświadczająca niepełnej sprawności w równym stopniu znajduje swoje miejsce w Kościele i w grupach formacyjnych czy ruchach ewangelizacyjnych, co młodzież bez dysfunkcji? Szukając odpowiedzi na tak postawione pytanie, trzeba zastrzec, że „miejsce” należy rozumieć dwojako – dosłownie, jako przestrzeń fizyczną, oraz metaforycznie, jako przestrzeń wspólnoty międzyludzkiej i transcendentalnej. To dwojaki rozumienie pojęcia „miejsce” odnosi do dwóch rodzajów barier doświadczanych przez osoby z niepełną sprawnością: barier strukturalnych oraz mentalnych<sup>15</sup>.

##### **4.1. Inkluzyjna odpowiedź Kościoła na potrzeby młodych ludzi z niepełnosprawnością – warunki strukturalne**

Warunki strukturalne zapewniające włączenie to m.in. stopień adaptacji otoczenia fizycznego miejsc kultu do zróżnicowanych możliwości osób z niepełnosprawnością: odpowiednia szerokość wejść do kościołów, podjazdy dla wózków inwalidzkich, windy, a także konfesjonały ułatwiające spowiedź osobom słabosłyszącym, materiały w alternatywnych formatach (w systemie brajla, w dostępnej wersji elektronicznej – np. na stronie internetowej parafii).

Ta lista potrzeb jest niezbędna do refleksyjnego odniesienia się, co można zrobić, aby osoby z niepełnosprawnością faktycznie mogły być

---

<sup>15</sup> Por. A. Calder, *To Belong, I Need to be Missed*, Victoria 2010; J. Swinton, E. Powrie, *Why Are We Here?*, London 2004; D. Patterson, *Exploring how Churches Include People with Learning Disabilities*, „Learning Disability Today”, November – December 2013, s. 24–26; W. Janocha, *Marginalizacja i wykluczenie osób niepełnosprawnych z obszarów życia społecznego i religijnego*, „Roczniki Nauk o Rodzinie i Pracy Socjalnej”, 2012, nr 4, s. 375–392.

obecne podczas liturgii i nabożeństw czy innych spotkań religijnych. Choć w odpowiedzi na wymagania dostępności architektonicznej pojawiają się często argumenty finansowe lub względy konserwatorskie, uzasadniające trudność wprowadzenia potrzebnych modyfikacji, to często jednak bywa tak, że parafia mogłaby zainwestować fundusze w potrzebne zmiany, lecz brakuje wśród decydentów zrozumienia ważności tych potrzeb. Jeśli jednak rzeczywiście niemożliwe jest dostosowanie fizyczne przestrzeni, to należy promować takie strategie wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami, które będą wzmacniać samodzielność jednostek, a nie utrwalać zależność od innych lub izolację. Innymi słowy, nie jest rozwiązaniem zdanie parafian z niepełną sprawnością, np. z dysfunkcjami motorycznymi lub innymi trudnościami z lokomocją (np. osób niewidomych) na samych sobie (zapewnienia sobie opiekunów, przewodników) lub na uprzejmość innych osób – co często musiałoby wiązać się z koniecznością pytania o możliwość wsparcia, proszenia o pomoc (np. wniesienie wózka do kościoła). Rozwiązaniem może być zaplanowanie obecności wolontariuszy, np. chętnych młodych ludzi z grup religijnych, którzy będą oferować pomoc asystencką przed nabożeństwem i po nabożeństwie. Takie strategie tworzenia inkluzyjnej przestrzeni parafialnej polegają na uwzględnieniu w myśleniu o wspólnym zgromadzeniu liturgicznym zróżnicowanych potrzeb parafian, zrozumienie ich i wyjście do nich z pomocą.

We współczesnym świecie idea normalizacji życia osób z niepełnosprawnościami ma swoje praktyczne implikacje w postaci uniwersalnego projektowania przestrzeni (nowych inwestycji, zwłaszcza użyteczności publicznej) oraz dostosowywania miejsc kultury i rozrywki – zwiększania dostępności do spektakli teatralnych i pokazów kinowych dzięki audiodeskrypcji dla osób z dysfunkcją wzroku oraz napisom dla osób niesłyszących i słabosłyszących, czy ekspozycji muzealnych z opcją audio przewodników i makiet dotykowych. W tym kontekście ważnego znaczenia nabiera również dostępność kościołów. To pierwszy warunek uczestnictwa osób z niepełnosprawnością w przestrzeni sakralnej. Trafnym i pobudzającym refleksję podsumowaniem tych rozważań o przestrzeni fizycznej, jest przytaczany przez ks. Witolda Janochę cytat Jane Owen, który można sparafrazować, stawiając prowokującą serię pytań: „Czy bary są bardziej dostępne niż ołtarze? Czy teatry są bardziej gościnne niż kościoły? Czy producenci i reżyserzy są bardziej wyszukani w sposobach komunikacji niż liturgia? Czy menadżerowie dużych domów handlowych wiedzą lepiej, jak dotrzeć do osób niepełnosprawnych, niż ludzie Kościoła? Czy wydawcy popularnych magazynów mają o wiele większą wiedzę, jak przemówić do ludzi, niż wydawcy pism religijnych?

Jeśli tak, oznacza to, że wszyscy ponieśliśmy porażkę w zrozumieniu nauki Chrystusa”<sup>16</sup>.

Dbalność o te warunki jest szczególnie ważna w przypadku ludzi młodych, którzy w relacji osobowej z Bogiem mogą znaleźć odpowiedź na nurtujące pytania o sens istnienia i o własną rolę w świecie, ale także bezwarunkową, choć stawiającą wymagania, miłość. Jeśli w tym krytycznym dla ich rozwoju osobowego momencie Kościół nie będzie dla nich dostępny, nie będą szukać dla siebie w nim miejsca i w dorosłości.

Aby tak się nie stało, ważne jest, by proboszcz i duszpasterze znali swoich parafian z niepełnosprawnością i byli otwarci na poznanie również ich potrzeb oraz świadomie zachęcali do czynnego uczestnictwa w życiu wspólnoty parafialnej. Akceptujące wspieranie, w szczególności młodych ludzi z niepełnosprawnością przez księży oraz otworenie dla nich kościoła, by mogli wyrazić swoje potrzeby i zaproponować zmiany, mogłoby skutkować zwiększeniem ich zaangażowania. Donna Paterson wskazuje, że zachęcenie młodych osób z niepełnosprawnością, ekspertów do spraw swoich własnych potrzeb, by określili zakres zmian<sup>17</sup>, np. warunki ułatwiające im uczestnictwo w liturgii, jest produktywne. Te warunki związane są najczęściej z obszarem komunikacji – obecnością materiałów dostosowanych do potrzeb osób niewidomych i słabowidzących: broszur, śpiewników, Pisma Świętego, modlitewników, innych tekstów pisanych, obecności tłumaczy języka migowego lub wyświetlaniem na ekranie napisów dla osób niesłyszących<sup>18</sup>.

#### **4.2. Inkluzyjna odpowiedź Kościoła na potrzeby młodych ludzi z niepełnosprawnością – warunki mentalne**

Drugi typ warunków inkluzji młodych ludzi z niepełnosprawnością w Kościele to warunki mentalne, które można sprowadzić do odpowiedzi na pytanie o to, jaka jest wiedza duszpasterzy i jaka jest wiedza parafian na temat funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami, doświadczanymi w różnych fazach życia? Stereotypowe postrzeganie, żywienie uprzedzeń, negatywne nastawienie, postrzeganie osoby z niepełnosprawnością nie w kategoriach „jeden z nas”, ale „jeden z nich” to istotne zapory uniemożliwiające racjonalne formy kooperacji.

---

<sup>16</sup> Por. J.M. Owen, *The Wisdom of Human Vulnerability*, „The Disability Rag and Resource”, 14(1993), nr 5, s. 19, za: W. Janocha, *Marginalizacja i wykluczenie...*, dz. cyt., s. 383.

<sup>17</sup> Por. D. Patterson, *Exploring how Churches...*, dz. cyt., s. 24–26.

<sup>18</sup> Por. W. Janocha, *Marginalizacja i wykluczenie...*, dz. cyt., s. 386.

Szczególnego znaczenia nabiera utrwalanie w przekazach kościelnych rzetelnych informacji o osobach z niepełnosprawnością, nakreślanie ich realnego obrazu. Biblijnemu wizerunkowi osób nie w pełni sprawnych, chorych i cierpiących, który prezentowany jest w Piśmie Świętym oraz w homiliach, musi także towarzyszyć refleksja na temat współczesnego wymiaru niepełnosprawności. Również trzeba być refleksyjnym w kontekście innych niepozornych, ale szkodliwych tendencji przedstawieniowych w odniesieniu do osób z niepełnosprawnością: prezentowania ich jako bezradnych i niesamodzielnych, potrzebujących pomocy, zasługujących na litość i współczucie lub przeciwnie, jako superbohaterów, pokonujących heroicznie nie tylko trudy dnia codziennego i własne ograniczenia, ale także zdolnych do niezwykłych czynów, które są trudne do osiągnięcia nawet dla ludzi sprawnych<sup>19</sup>. Młode osoby z niepełnosprawnością są bardzo wrażliwe w okresie kształtowania tożsamości osobowej i społecznej, ważna jest dla nich ocena dokonywana przez innych – zarówno ocena ich samych, ale i ich statusu osoby z niepełnosprawnością. Nauka głoszona przez duszpasterzy na ten temat może negatywnie wpływać na interioryzację znaczenia ograniczonej sprawności przez jednostkę. Taka nauka może również utrwalać stereotypowe postrzeganie osób z niepełnosprawnością przez innych ludzi. Jak podkreśla ks. Stanisław Bielecki: „Należy wypowiedzieć walkę szkodliwym mitom i przesądom i kształtować u zdrowych prawidłowe postawy. Problematyka ta powinna być podejmowana podczas niedzielnych homilii, a także okresowych rekolekcji, zwłaszcza zaś przy okazji obchodów Dnia Chorego 11 lutego”<sup>20</sup>. Można ogólnie stwierdzić, że Kościół powinien stać się przestrzenią inkluzywną dla osób z niepełnosprawnością, a celem wysiłków duszpasterskich powinna być formacja ogółu parafian, żeby przełamywać ich lęk przed kontaktem z ludźmi niepełnosprawnymi, dostarczać wiedzy i zmniejszać dystans społeczny<sup>21</sup>.

Reakcje środowiska parafialnego na potrzeby osób z niepełnosprawnościami często mają charakter czynów miłosierdzia realizowanych w ramach idei pomocowości – poprzez pomoc materialną, zbieranie darów, często w odniesieniu do osób starszych, doświadczających prze-

---

<sup>19</sup> Por. E. Śmiechowska-Petrovskij, *Aspekty stygmatyzacji i stereotypizacji osób niewidomych oraz tendencje przeciwstawne*, w: *Od stereotypu do wykluczenia*, red. A. Fidelus, Warszawa 2014, s. 96.

<sup>20</sup> S. Bielecki, *Niepełnosprawni w Kościele*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 8(2009), s. 281.

<sup>21</sup> Por. D. Lipiec, *Duszpasterstwo niepełnosprawnych w parafii*, „Perspectiva. Lengnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 8(2009), nr 2, s. 120.

wlekłej choroby i niesprawności. Tymczasem istotne jest także współbycie, zachęta i realne próby włączenia osób z niepełnosprawnościami, w szczególności ludzi młodych, do uczestniczenia w normalnych działaniach parafii i w służbie liturgicznej. Młodzież dobrze zrehabilitowana – tj. wykazująca duży stopień samodzielności może spełniać różnorakie funkcje. Młodzi ludzie mogą być ministrantami (np. osoby niesłyszące, z niepełnosprawnością intelektualną), lektorami, kantorami, komentatorami (np. osoby niewidzące, z niepełnosprawnością ruchową), mogą być członkami schol i chórów kościelnych<sup>22</sup>.

### **4.3. Dostępne grupy formacyjne i ewangelizacyjne**

Kościół może być niezwykle ważnym miejscem dla młodych ludzi z niepełnosprawnością wobec doświadczanych przez nich deficytów wsparcia społecznego oraz potrzeby akceptacji, która często nie jest zaspokajana w interakcjach codziennych. Budowanie osobowej głębokiej relacji z Bogiem poprzez modlitwę, formację duchową i udział w sakramentach może być dla nich znaczący i częściowo kompensować braki realnego życia. W doświadczeniach życia religijnego młode osoby z niepełną sprawnością mogą doświadczyć bycia kochanymi, „przyjmowanymi” i właściwymi, takimi, jakimi są.

Uczestnictwo młodzieży z niepełnosprawnością we wspólnotach religijnych to kolejny ważny aspekt ich obecności w Kościele, pozwalający zaspokoić nie tylko potrzebę bezwarunkowej miłości i akceptacji, ale także potrzeby społeczne – bycia częścią grupy rówieśniczej, współdzielenia doświadczeń, bycia w przyjaznym środowisku. Takie uczestnictwo jest możliwe, ale na początku wymaga pewnych zabiegów: zachęcenia i wprowadzenia młodej osoby do wspólnoty, a także przygotowania grupy: dostarczenia wiedzy o potrzebach i możliwościach jednostki z niepełnosprawnością, przeszkolenia w zakresie asystowania (np. jak być widzącym przewodnikiem osoby niewidomej, jak ułatwiać mobilność osobie niesprawnej ruchowo, jak skutecznie komunikować się z osobami niesłyszącymi lub słabosłyszącymi). Dzięki wzrastającej liczbie projektów, ukierunkowanych na rozwijanie społecznej odpowiedzialności i inicjatyw obywatelskich, możliwe jest uzyskanie w tym zakresie wsparcia od stowarzyszeń i fundacji działających na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

### **4.4. Duszpasterstwo indywidualne**

Dla wierzących młodych ludzi szczególnie ważne w okresie dorastania są także relacje osobowe z duszpasterzami oraz animatorami

---

<sup>22</sup> Por. tamże.

grup ewangelizacyjnych. Realne zaangażowanie osób dorosłych lub nieco starszej młodzieży – liderów wspólnot, w ich sprawy, może być, oprócz wspierania rozwoju życia religijnego, wypełnieniem niedosytu odczuwanego w kontaktach z rodzicami i nauczycielami. Ks. Dariusz Lipiec zwraca uwagę na konieczność prowadzenia w szerszym zakresie duszpasterstwa indywidualnego adresowanego do osób z niepełnosprawnością<sup>23</sup>. Wydaje się to szczególnie zasadne w przypadku młodzieży doświadczającej niepełnej sprawności. W tym okresie bowiem intensyfikują się specyficzne potrzeby egzystencjalne oraz religijne, wymagające zindywidualizowanej reakcji. Autentyczne zainteresowanie, adekwatne pytania, wsparcie emocjonalne, gotowość wysłuchania i zrozumienie, proponowanie wskazówek przystających do przeżywanego przez młodzież sytuacji w danym momencie rozwojowym, są budulcem dla rozwoju ich samodzielności. Ważne jest, by duszpasterze chcieli wnikać w te realne potrzeby, nie zaś zawężyć komunikację do przekazu o tym, jak dojrzewający człowiek „powinien” się rozwijać i jaki „powinien” być. Młody człowiek doświadczający cierpienia i samotności, zdający sobie sprawę ze swojej niemocy w wielu sytuacjach życiowych, mierzący się z odrzuceniem lub izolacją, a jednocześnie próbujący wykształcić tożsamość pozytywną, potrzebuje ludzi, którzy zaakceptują go takim, jakim jest, obdarzą opieką, szacunkiem, sympatią i swoją autentyczną obecnością. Nie będzie wspierające wtłoczenie człowieka i jego doświadczeń w sztywne ramy jakiejś teorii czy nauki. Potrzeba empatycznego rozmówcy, świadomego świadka, który najpierw przede wszystkim podzieli emocje (przeżalenie, lęk, cierpienie), zamiast racjonalizować i objaśniać, czy dyrektywnie radzić i sterować<sup>24</sup>, później zaś podejmie się umiejętnego kierownictwa duchowego oraz stanie się liderem kreowania inkluzyjnej przestrzeni parafii.

Znaczenie osób duchownych dla młodych ludzi z niepełnosprawnością może być szczególnie duże w sytuacji nabycia niepełnosprawności. Proces adaptacji do ograniczonej sprawności jest wielofazowy, przepełniony licznymi sytuacjami dramatycznymi, emocjonalnie trudny. W tym procesie pomocni mogą okazać się psychologowie i psychoterapeuci duchowni.

#### **4.5. Wolontariat integracyjny**

W okresie dorastania młodzież dokonuje analiz i antycypuje swoje miejsce w świecie. Potrzebuje zwiększyć obszar i zasięg swych doświad-

---

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 121.

<sup>24</sup> Por. A. Miller, *Bunt ciała*, Poznań 2006, s. 14–15.



czeń, aby uzyskana w ten sposób informacja na temat swoich możliwości, sprawności mogła poszerzyć zakres potencjału osobowego i społecznego. Aktywność we wspólnotach religijnych i ewangelizacyjnych oraz grupach przykościelnych to nie tylko wspólna modlitwa i formacja duchowa, ale również przestrzeń rówieśniczego poznawania się i współdziałania. Młodzi ludzie chętnie włączają się w działania prospołeczne lub sami je inicjują. Dzięki organizacji imprez, festiwali parafialnych, wyjazdów i pielgrzymek pieszych, zbiórek darów i wolontariatu w instytucjach leczniczych, opiekuńczych i wychowawczych (szpitalach, domach pomocy, hospicjach) mogą doskonalić swoje zdolności organizacyjne, uczyć się zaradności, odpowiedzialności za podejmowane działania. Ponadto dzięki niesieniu pomocy innym, naturalny dla dorastania egocentryzm może ulec zminimalizowaniu, zwłaszcza koncentracja na cielesności i jej oddźwięku w oczach otoczenia. Zaangażowanie w działania na rzecz innych potrzebujących może budować poczucie własnej wartości oparte na ocenie sensowności podejmowanych działań i ich pozytywnym wpływie na życie innych, czy na korzyść grupy, z którą się identyfikują.

Tego typu doświadczenia mogą być także udziałem młodych ludzi z niepełnosprawnością. Zachęcanie i stwarzanie możliwości kooperacji młodych osób, zarówno tych w pełni sprawnych, jak i doświadczających niepełnosprawności, oraz umożliwienie im realizowania wspólnych ważnych społecznie projektów przy parafiach to okoliczności wspierające integrację społeczną oraz ogólną aktywizację uczestników, a także umożliwiające w szczególności osobom z niepełnosprawnością realną możliwość wykorzystania swoich predyspozycji, umiejętności i kompetencji. Dla podobnych działań, choć nieprowadzonych bezpośrednio przy parafiach, wprowadzono nazwę „wolontariatu integracyjnego”<sup>25</sup>.

Wolontariuszami są zarówno osoby sprawne, jak i z niepełnosprawnością. Korzyści z udziału w wolontariacie wyrażane przez młodych ludzi z niepełnosprawnością to m.in.: pozytywny wpływ na samoocenę, dzięki uzyskaniu poczucia bycia komuś potrzebnym, użytecznym, zdolnym do zaoferowania pomocy, możliwość spojrzenia na siebie, jako na osobę, która rozwija się, nie stoi w miejscu, lecz robi coś nowego; dostrzeżenie, że doznawana dysfunkcja nie musi być barierą w budowaniu obustronnie satysfakcjonujących relacji z ludźmi zdrowymi, a także doświadczenie

---

<sup>25</sup> Por. M. Kołodziejski, *Program wolontariatu integracyjnego, lepsza szansa na jutro i pierwszy krok na rynek pracy*, [http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:nrLI5ZLaCcQJ:www.pomost-lodz.org/files/PROGRAM\\_WOLONTARIATU\\_INTEGRACYJNEGO.doc+&cd=2&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=safari](http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:nrLI5ZLaCcQJ:www.pomost-lodz.org/files/PROGRAM_WOLONTARIATU_INTEGRACYJNEGO.doc+&cd=2&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=safari) [25.04.2016]

pozytywnych relacji: przychylności i akceptacji, a nie odrzucenia; poprawa relacji w życiu codziennym: inspiracja do bycia bardziej życzliwym i empatycznym wobec otoczenia; poprawa subiektywnie ocenianego stanu zdrowia związana z przeniesieniem punktu koncentracji uwagi z dysfunkcji na aktywności zewnętrzne; wolontariat jako bodziec do zmiany sposobu myślenia o swoim życiu – od myślenia o terażniejszości i chorobie/niepełnosprawności, do myślenia o przyszłości i wzroście samodzielności i aktywności; satysfakcja z podołania postawionym zadaniom, lepsze „zarządzanie sobą”, wzrost samodyscypliny<sup>26</sup>.

Wolontariat integracyjny warto rozpropagować na terenie parafii, bo umożliwi niezawężanie relacji młodzieży pełnosprawnej i z niepełnosprawnością do postawy jednostronnej, pomocowej – w zamian ułatwia budowanie relacji opartych na równowadze, dwustronności i wymianie. Jednocześnie poszerza możliwości działania młodzieży z niepełnosprawnością, dając szansę na odczucie sprawczości poprzez realizowanie odpowiedzialnych zadań.

\* \* \*

Odpowiedzią Kościoła na potrzeby rozwojowe młodzieży doświadczającej niepełnej sprawności powinno być podejście integralne i integracyjne. Integralne w znaczeniu uwzględniania różnych sfer funkcjonowania człowieka, tj. obejmujące zarówno rozwój duchowości i religijności młodego człowieka, jak też wzmacnianie jego relacji społecznych z rówieśnikami i znaczącymi dorosłymi. Ponadto zakładające także stwarzanie warunków do aktywizacji i poszerzania zakresu doświadczeń różnego typu: organizacyjnych i pomocowych.

To podejście powinno być również integracyjne, w rozumieniu intencjonalnego scalania wspólnoty parafialnej poprzez zapewnienie osobom z niepełną sprawnością szans na fizyczne, duchowe i społeczne uczestniczenie w jej życiu.

Warunkiem powodzenia tych procesów musi być świadomość, że przestrzeń Kościoła – tę materialną i tę niematerialną – wspólnotę ludzi gromadzącą się w jednym duchu, która rzeczywiście będzie włączać wszystkich doświadczających niepełnej sprawności, trzeba świadomie stwarzać i aktualizować.

Warszawa

*Emilia Śmiechowska-Petrovskij*

---

<sup>26</sup> Por. A. Morysińska, D. Zielińska, *Badanie ewaluacyjne projektu innowacyjnego „Wolontariat jako narzędzie aktywnej integracji osób chorujących psychicznie”*. Raport z badań, Laboratorium Badań Społecznych, [http://www.wolontariat-integracja.org/images/stories/do\\_pobrania/raport\\_ewaluacyjny.pdf](http://www.wolontariat-integracja.org/images/stories/do_pobrania/raport_ewaluacyjny.pdf) [25.04.2016]

## STRESZCZENIE

Celem artykułu jest ukazanie potrzeb młodzieży doświadczającej niepełnej sprawności oraz zaprezentowanie, w jaki sposób Kościół może stać się przestrzenią inkluzyjną dla tej grupy. Punktem wyjścia dla rozważań uczyniono opisanie specyfiki okresu dorastania młodych ludzi, jako kontekstu dla zobrazowania trudności rozwojowych młodzieży z niepełnosprawnością. Następnie opisano warunki dostępności miejsc sakralnych i wspólnot religijnych dla osób z niepełnosprawnością, w szczególności dla młodzieży, w odniesieniu do warunków strukturalnych, mentalnych, dostępności grup formacyjnych i ewangelizacyjnych, duszpasterstwa indywidualnego i wolontariatu integracyjnego.

**Słowa kluczowe:** dorastanie, dostępność przestrzeni, Kościół, młodzież z niepełnosprawnością, wspólnota religijna.

## SUMMARY

The aim of the paper is to show the needs of youth with disabilities and ways of presenting the Church as an inclusive space, both in material and mental sense. The initial stage for reflection are presented aspects of young people's development as a context to describe the development of the adolescents with disabilities. The next step is the description of conditions enabling the opportunity to make places of worship and religious communities accessible for people with special needs, especially the youth, according to structural and mental factors, the accessibility of formation and evangelization groups, individual pastoral care and integration volunteering.

**Key words:** adolescence, accessibility of space, Church, youth with disabilities, religious community.

## BIBLIOGRAFIA

- Bardziejewska M., *Okres dorastania. Jak rozpoznać potencjał nastolatków?*, w: *Psychologiczne portrety człowieka*, red. A. Brzezińska, Gdańsk 2005, s. 345–377.
- Bee H., *Psychologia rozwoju człowieka*, Poznań 2004.
- Bielecki S., *Niepełnosprawni w Kościele*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 8(2009), s. 271–282.
- Brzezińska A., *Spoleczna psychologia rozwoju*, Warszawa 2000.
- Calder A., *To Belong, I Need to be Missed*, Victoria 2010.
- Gawel A., Wojciechowski F., *Niepełnosprawność jako czynnik kształtujący kontekst rozwoju dziecka*, „Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej”, 2015, nr 20, s. 13–30.
- Gerrig R.J., Zimbardo P.G., *Psychologia i życie*, Warszawa 2011.
- Janocha W., *Marginalizacja i wykluczenie osób niepełnosprawnych z obszarów życia społecznego i religijnego*, „Roczniki Nauk o Rodzinie i Pracy Socjalnej”, 2012, nr 4, s. 375–392.

- Kołodziejki M., *Program wolontariatu integracyjnego, lepsza szansa na jutro i pierwszy krok na rynek pracy*, [http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:nrLI5ZLaCcQJ:www.pomost-lodz.org/files/PROGRAM\\_WOLONTARIATU\\_INTEGRACYJNEGO.doc+&cd=2&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=safari](http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:nrLI5ZLaCcQJ:www.pomost-lodz.org/files/PROGRAM_WOLONTARIATU_INTEGRACYJNEGO.doc+&cd=2&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=safari) [25.04.2016]
- Lipiec D., *Duszpasterstwo niepełnosprawnych w parafii*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 8(2009), nr 2, s. 107–124.
- Lipińska-Lokś J., *Koleżeństwo i przyjaźń w doświadczeniach osób z niepełnosprawnością*, „Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej”, 2015, nr 20, s. 57–69.
- Miller A., *Bunt ciała*, Poznań 2006.
- Morysińska A., Zielińska D., *Badanie ewaluacyjne projektu innowacyjnego „Wolontariat jako narzędzie aktywnej integracji osób chorujących psychicznie”. Raport z badań*, Laboratorium Badań Społecznych, [http://www.wolontariat-integracja.org/images/stories/do\\_pobrania/raport\\_ewaluacyjny.pdf](http://www.wolontariat-integracja.org/images/stories/do_pobrania/raport_ewaluacyjny.pdf) [25.04.2016]
- Opinia Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego w sprawie: „Młode osoby niepełnosprawne: zatrudnienie, włączenie społeczne i udział w życiu społecznym” (opinia rozpoznawcza)*, 2012/C 181/02, online: <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2012:181:0002:0006:PL:PDF>, [25.04.2016]
- Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2014/2015*, GUS, Warszawa 2015.
- Owen J.M., *The Wisdom of Human Vulnerability*, „The Disability Rag and Resource”, 14(1993), nr 5, s. 17–21.
- Patterson D., *Exploring how Churches Include People with Learning Disabilities*, „Learning Disability Today”, November – December 2013, s. 24–26.
- Raszeja-Ossowska I., *Młodzi – niepełnosprawni. Sytuacja społeczna i zawodowa*, s. 4, <http://www.watchdogpfron.pl/wp-content/uploads/2014/02/Młodzi-niepełnosprawni-2013.pdf> [25.04.2016]
- Swinton J., Powrie E., *Why Are We Here?*, London 2004.
- Śmiechowska-Petrovskij E., *Aspekty stygmatyzacji i stereotypizacji osób niewidomych oraz tendencje przeciwstawne*, w: *Od stereotypu do wykluczenia*, red. A. Fidelus, Warszawa 2014, s. 87–114.
- Wojciechowski F., Opozda-Suder S., *Osobowe i społeczne następstwa niepełnosprawności. Teoretyczne podstawy interpretacji*, „Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej”, 2014, nr 16, s. 11–31.
- Ziółkowska B., *Okres dorastania. Jak rozpoznać ryzyko i jak pomagać?*, w: *Psychologiczne portrety człowieka*, red. A. Brzezińska, Gdańsk 2005, s. 379–422.

EUGENIUSZ SAKOWICZ

## MŁODZIEŻ W RELIGIACH POZACHRZEŚCIJAŃSKICH<sup>1</sup>

Każda, nawet najstarsza religia ludzkości (np. sięgający swoimi „koreniami” drugiego tysiąclecia przed Chrystusem hinduizm) pozostaje zawsze religią „młodą” dzięki dzieciom i młodzieży, którzy do niej przynależą. Wierni młodzi i młodość wiernych jest siłą witalną religii! Zwykle władzę w religiach sprawują ludzie dojrzałego wiekiem, a nawet sędziwi. Ich władza jednakże byłaby bezprzedmiotowa i „pusta”, gdyby nie ludzie młodzi. W życiu społeczno-kulturowym niezmiernie ważną i nad wyraz oczywistą jest prawda, według której młodość wyznacza przyszłość. Chcąc wybiegnąć w czasy, które nadejdą, zastanawiając się,

---

EUGENIUSZ SAKOWICZ – prof. zw. dr hab., teolog, religioznawca, encyklopedysta-leksykograf; organizator i były kierownik Katedry Pedagogiki Kultury i Edukacji Międzykulturowej na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; aktualnie profesor zwyczajny w Katedrze Religiologii i Dialogu Międzyreligijnego w Instytucie Dialogu Kultury i Religii na Wydziale Teologicznym UKSW; konsultor Rady do spraw Dialogu Religijnego Konferencji Episkopatu Polski; redaktor: „Biuletynu Misjologiczno-Religioznawczego”, „Biuletynu Polonijnego”, „Biuletynu Socjologii Religii” w „Collectanea Theologica. Kwartalniku Teologów Polskich”; członek Komitetu Redakcyjnego „Studiów Nauk Teologicznych PAN”; zastępca redaktora naczelnego pisma „Studia Theologica Varsaviensia”. Główne obszary badawcze: teologia religii, dialog międzyreligijny, teologiczne podstawy dialogu Kościoła katolickiego z islamem, wychowanie w kulturach i religiach świata, komparatystyka religii.

<sup>1</sup> Niniejszy tekst stanowi poszerzoną wersję wcześniej opublikowanego autorskiego artykułu pt. *Młodzi w innych religiach*, który opublikowany został w piśmie „Misje Dzisiaj. Dwumiesięcznik Papieskich Dzieł Misyjnych”, 32(2013), nr 4, s. 32–33. Wskazany numer pisma zatytułowany został „Kościół młodych”. Dziękuję redaktorowi naczelnemu ks. dr. Tomaszowi Atlasowi za wyrażenie zgody na wykorzystanie fragmentów artykułu ogłoszonego w „Misjach Dzisiaj”. Zob. też *Młodzi w innych religiach*, „Misje Dzisiaj”. Wydanie internetowe, lipiec – sierpień 2013, [http://misjedzisiaj.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=136:lipiec-sierpien-2013&catid=30:religie-i-wierzenia&Itemid=41](http://misjedzisiaj.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=136:lipiec-sierpien-2013&catid=30:religie-i-wierzenia&Itemid=41) [15.05.2016].

jakie one będą, wystarczy uważnie przyjrzeć się dzisiejszej młodzieży, jej ideałom, pragnieniom, poszukiwaniom. Jacy dzisiejsi młodzi, tacy jutrzejsi starcy!

„Spoglądając” na młodych w religiach niechrześcijańskich, wypada na pewno zadać pytanie: Czy mają oni takie samo znaczenie jak w Kościele katolickim? (*notabene* – znaczenie oraz misja młodzieży podkreślana jest nieustannie w nauczaniu papieży i w ogóle w wypowiedziach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, a także w licznych inicjatywach pastoralnych, czy też w codziennej trosce duszpasterskiej, od katechezy przedszkolnej poczynając na duszpasterstwie studentów i młodych ludzi pracy kończąc). Można też zastanowić się: Czy chętnie młodzi niechrześcijanie podążają za tradycją? Czy nie wstydzą się wiary przodków i religijnych zwyczajów i obrzędów?

\* \* \*

W religiach ludów pierwotnych, wciąż jeszcze obecnych w świecie współczesnym (głównie w Afryce), status młodych ludzi wyznaczany jest przez rytuały, w tym „odwiecznie” ustalone i sięgające pryncypów inicjacje, którym są oni poddawani i przez które przechodzą. O tożsamości młodych, czyli ich pełnej obecności w danym plemienu, decyduje bezwzględne posłuszeństwo tradycji, „spisanej” nie w księgach świętych (bo takich społeczności plemienne nie posiadają), lecz w zbiorowej pamięci. W trakcie obrzędów inicjacyjnych dzieci doświadczają przemiany swojej „osobowości”. Chłopcy, pozostający dotychczas w sferze wpływu kobiet (przede wszystkim matek) stają się mężczyznami, gotowymi do małżeństwa i ojcostwa, oraz zdolnymi do podejmowania ról społeczno-ekonomicznych, takich jak: łowcy, pasterze czy rybacy. Dziewczęta osiągają natomiast status i przywileje kobiet – mogą i powinny zostać żonami i matkami, prowadzącymi dom i czuwającymi nad zagrodą. U ludów niepiśmiennych młodzi ludzie są w sposób naturalny i oczywisty poddani tradycji. Wiara ich przodków staje się ich wiarą. Praktyka wiary ich przodków – modlitwa, ofiara staje się ich sferą życia. Mogą oni być tymi, kim są tylko i wyłącznie dzięki obecności w plemienu i kroczeniu utartymi przez wieki rytualnymi szlakami. Nikt młodych nie pyta, czy chcą poddać się takim czy innym obrzędom. Ta subordynacja regułom tradycji jest oczywista. *Sacrum* (sfera religijna życia) zrasta się, scala się z *profanum* (sferą życia w ogóle). Młodzi ten porządek rzeczy akceptują. Jakikolwiek zaniedbanie w tym względzie byłoby grzechem, a ignorowanie tradycji oznaczałoby niszczenie teistycznego (zależnego od Istoty Najwyższej) oraz kosmicznego (będącego harmonijną całością, tworzoną przez ludzi i świat przyrody) wymiaru życia.

\* \* \*

W religiach Abrahamowych – w braterskich tradycjach Semitów: Hebrajczyków i Arabów (a przez Arabów – w całym świecie islamu) młodzi ludzie szybko osiągają status pełnoprawnych członków społeczności religijnej. Tradycja stanowi „środowisko” dojrzewania Żydów, stających się już w wieku 12–13 lat w pełni odpowiedzialnymi wyznawcami judaizmu. Nawet jeśli dzisiejsi Hebrajczycy wzrastają w rodzinach ateistycznych, to i tak są poddani regułom tradycji. Sprzeciwienie się jej oznaczałoby dokonanie zamachu na cały naród, na jego pamięć i tożsamość. Nie mogą Żydzi nie przestrzegać świętych dni, chociaż w świętość już niektórzy nie wierzą.

Młodzi muzułmanie zobowiązani są do wierności zasadom ich religii i praktyce pobożności. Szczególną rolę w ich życiu odgrywa rodzina (podobnie jak u Żydów). W niej urzeczywistnia się i spełnia życie religijne. Ona daje im największe szczęście. Często nawet poza państwami niemal całkowicie muzułmańskim (takimi jak te na Bliskim Wschodzie czy w Azji lub Afryce) praktykowane jest narzeczeństwo osób niepełnoletnich, „wiążące” rodziny obu „młodych stron”. Zasady religii są dla muzułmanów ważniejsze od reguł ustanowionych przez świeckie ustawodawstwo.

\* \* \*

W religiach Dalekiego Wschodu i Indii młodość ma również wyjątkowe znaczenie. Często w panteonie znajdują się ubóstwione dzieci czy młodzieńcy. Dietność rodziców wskazuje na wielką wartość płodności w kreowaniu, stwarzaniu świata. Tak było na przykład przez wieki w konfucjanizmie, aż do czasów „zamachu” na własną religię przez bezbożny chiński komunizm w połowie XX w.

Niezliczone rzesze młodych hinduistów poddają się praktykom religijnym „odwiecznego porządku w świecie” (*dharm*a), który nie tylko wyznacza, ale którym jest ich religia. Zerwanie przez młodego człowieka z religią oznaczałoby zdradę rodziny, porzucenie swoich przodków, którzy odtąd będą się mścili na „apostacie”. Niepodążanie drogą tradycji stanowiłoby „wejście” w destrukcyjną beznadziejność – „bezdumność”, zagubienie. Podobne rozumienie zerwania z wiarą występuje w judaizmie i islamie.

Życie ludzkie według hinduizmu dzieli się na cztery stopnie. Pierwszym jest stopień ucznia, po którym następują etapy: gospodarza domu, pustelnika, ascety. Na etapie ucznia (w wieku od ośmiu do dwunastu lat) młody człowiek zdobywa pod kierunkiem *guru* – nauczyciela wiedzę, studiując święte teksty religii. Rygorystyczna nauka ma

przygotować młodego hinduistę do pełnienia obowiązków, które go będą czekały w życiu dorosłym. Jako uczeń rozwija on myślenie oraz cnoty, czyli stałe usposobienie do czynienia dobra. Zobowiązany jest w tym czasie do czystości seksualnej. Przechodząc na kolejny stopień dojrzały młodzieniec żeni się i zakłada rodzinę. Jako młody człowiek staje się panem domu, czyniąc zeń duchową świątynię, w której najważniejsza jest miłość.

\* \* \*

Niezmiernie ważne jest dostrzeżenie specyfiki kontekstu danej religii. Zawsze była ona i pozostaje częścią kultury, czy w ogóle cywilizacji, „częścią” stanowiącą o całości, nadającą jej niepowtarzalny charakter. Młodzież hinduistyczna w Indiach pozostaje wierna etosowi kasty, do której należy. Mimo administracyjnych decyzji sprzed ponad półwiecza, podjętych przez rząd suwerennych już Indii, neutralizujących znaczenie systemu kastowego w życiu obywatelskim, kasty wciąż są żywe. Nie można ich zmienić ani porzucić, tak jak nie można wyrzec się narodowości. Młodym hinduistom przebywającym czasowo na Zachodzie (w Europie Zachodniej czy Stanach Zjednoczonych) zdarza się odchodzić od reguł ich religii, np. przez porzucenie wegetarianizmu, który jest praktyką „dietetyczną” głęboką związaną z reinkarnacją, wskazującą na „wędrówkę dusz” przez łańcuch różnych stworzeń, w tym zwierząt. Bywa też i tak, że młodzi muzułmanie żyjący na Zachodzie ukrywają swoją przynależność religijną, wstydząc się islamu jako religii brutalnie manipulowanej przez areligijne mass media.

\* \* \*

Fundamentem więzi rodzinnych według konfucjanizmu, narodowej religii Chińczyków, jest „miłość synowska” lub „nabożność synowska”. Dziecko, a następnie młodzieniec żyjący w chińskiej rodzinie zobowiązany jest w imię subordynacji wobec rodziców do pełnej szczerości. Ma żyć bezwzględny szacunek wobec głowy rodziny. Powinien być lojalny i wierny ojcu. Syn zobowiązany jest po prostu do miłości synowskiej. Musi wypełniać swoje obowiązki, które „wpisane zostały” w jego imię, czyli w „tytuł” syna. Jest to tzw. zasada rektyfikacji imion, którą ustanowił Konfucjusz, żyjący w VI wieku przed Chrystusem. Młody człowiek ma być tym, kim jest. Powinien zdobywać wiedzę, czynić postępy w nauce, by dostąpić przemiany w szlachetnego człowieka. Zadaniem młodzieńca jest wyzwolenie się z pospółstwa, by w końcu stać się szczęśliwym członkiem zhierarchizowanego chińskiego społeczeństwa. W wieku młodzieńczym Chińczycy uczą się respektu, subordynacji wobec przod-



ków, również zmarłych. Ich religia bowiem w najgłębszym wyrazie jest kultem przodków.

\* \* \*

Temat *Młodzi w religiach niechrześcijańskich* niezwykle trudno jest obiektywnie naświetlić. Generalizowanie sądów, leksykograficzne nakreślenie zagadnienia może nieść ze sobą zagrożenie „uproszczenia”, czy „spłylenia” tematu, bądź też jego „zaciemnienie”. Nie ulega jednakże wątpliwości, iż we wszystkich religiach niechrześcijańskich młodzi ludzie odgrywają wyjątkową rolę. Stoją oni na styku przeszłości i przyszłości. Doceniony i właściwie „zagospodarowany” dynamizm młodych ludzi wyznacza jasne perspektywy przyszłości danej religii. Żadna religia nie będzie umierała, gdy będą w niej rodziły się dzieci i dojrzewały w wierze młode osoby, będące opoką, wsparciem, siłą danej społeczności.

Dziś zarówno młodzi niechrześcijanie jak i chrześcijanie stają w obliczu rozlicznych zagrożeń, podważających wartość ich religii. Brutalna propaganda konsumpcjonizmu, narzucanie niemoralności jako stylu życia, apoteoza destrukcyjnego indywidualizmu i pogardy dla tradycji (będąca „dziełem” wyjątkowo niebezpiecznych fundamentalistów areligijności i bezbożnictwa) to tylko wybrane przykłady zagrożeń, którym wszyscy młodzi wiary religijnej powinni stanowczo się sprzeciwić. Młodzi wiedzą, iż ich największym atutem i siłą jest ich młodość. To oni będą już wkrótce rozwiązywać losy jednego, jedyne go świata, zgodnie z zasadami szacunku dla każdego człowieka, zgodnie z respektem dla prawa naturalnego. Znane jest w Polsce dawne powiedzenie: „Do odważnych świat należy!” Parafrazując tę myśl stwierdzić można z całym przekonaniem, iż: „Do ludzi młodych wszystkich religii świata świat ten należy!”

Młodzi niechrześcijanie przyjmując chrzest mogą ubogacić Kościół „skarbami” wiary ich przodków. Kościół będący „od początku” wspólnotą „zgrupowanych” przez Jezusa Chrystusa Jego wyznawców, gotów jest „zgrupować” i tych, którzy dotychczas byli doń przyporządkowani. Młodzi konwertyci nigdy nie będą w Kościele bezdomnymi. Również młodzi niechrześcijanie są nadzieją Kościoła. Wraz ze swoimi rówieśnikami – chrześcijanami mogą skutecznie przeciwstawić się „kulturze” śmierci, budując jedną, jedyną, niepodzielną cywilizację miłości. Żyć należy nadzieje, że w przyszłości zorganizowane zostaną też Światowe Dni Młodych Chrześcijan i Niechrześcijan, jako znak nadziei dla świata.

Warszawa

Eugeniusz Sakowicz

## STRESZCZENIE

Każda religia jest zawsze religią „młoda”, dzięki dzieciom i młodzieży, którzy do niej należą. Młodość wiernych jest siłą witalną religii. W religiach ludów pierwotnych status młodych ludzi wyznaczany jest przez rytuały, w tym inicjacje. Są oni poddani tradycji plemiennej, która stanowi o ich tożsamości. W religiach Abrahamowych – zarówno w judaizmie, jak i islamie młodzi ludzie szybko osiągają przywilej pełnoprawnych członków ich społeczności religijnej. Szczególną rolę w ich życiu odgrywa rodzina. W niej urzeczywistnia się i spełnia tradycja. Rodzina daje im największe szczęście. W religiach Dalekiego Wschodu i Indii młodość ma również wyjątkowe znaczenie. W panteonie hinduizmu znajdują się ubóstwione dzieci oraz młodzieńcy. Życie ludzkie według tej religii dzieli się na cztery stopnie: ucznia, pana domu, pustelnika, ascety. Na etapie ucznia (w wieku od ośmiu do dwunastu lat) młody człowiek pod kierunkiem nauczyciela (*guru*) zdobywa wiedzę, studiując *Wedy* – święte teksty religii. Fundamentem wizerunku rodzinnego według konfucjanizmu, narodowej religii Chińczyków, jest „miłość synowska”. Młodzieniec żyjący w chińskiej rodzinie zobowiązany jest – w imię subordynacji wobec rodziców – do pełnej szczerości. Ma żywić bezwzględny szacunek i lojalność wobec ojca, który jest głową rodziny. Młodzi niechrześcijanie przyjmując chrzest mogą ubogacić Kościół „skarbami” wiary ich przodków.

**Słowa kluczowe:** hinduizm, islam, judaizm, konfucjanizm, młodzież, religie ludów pierwotnych, religie pozachrześcijańskie.

## SUMMARY

Each religion, thanks to the children and youth who are involved into its practices, is always „young”. The youth of believers is a vital strength of religion. Rituals, including the rites of initiation, determine the status of young people in religions of native peoples. They are to follow the tribal tradition which shapes their personalities. In Abrahamic religions, both Judaism and Islam, young people are quickly granted with the privilege of full membership within their religious communities. A crucial part of their lives is the family. It is in the family where the tradition becomes reality and is fulfilled. The family provides them with the greatest joy. Youth is also given a special meaning in religions of the Far East and India. The pantheon of Hinduism includes deified children and youngsters. This type of religion classifies human life into four stages: the Student Stage, the Householder Stage, the Hermit Stage and the Wandering Ascetic Stage. At the Student Stage, 8–12 years old, a young man acquires knowledge under the guidance of the Teacher (*guru*) by studying Vedas – the holy books of the religion. According to Confucianism, the national religion of the Chinese, the foundation of the family bond is „filial piety”. A youngster living in a Chinese family is obliged to display a total honesty in the name of obedience towards one’s parents. He is expected to cherish absolute respect and loyalty towards the father who is the head of the family. Young Non-Christians may enrich the Church with the ‘treasures’ of their forefathers’ faith if they embrace the grace of baptism.

**Key words:** Hinduism, Islam, Judaism, Confucianism, youth, religions of native peoples, Non-Christians religions.

KS. LECH KRÓL

### „MIŁOSIERNI JAK OJCIEC”

#### Inspiracje papieża Franciszka dla życia duchowego kapłanów w świetle bulli *Misericordiae vultus*

Ponieważ miłosierdzie chrześcijańskie jest istotnym elementem życia Kościoła, dlatego uzasadniona wydaje się refleksja, jaką podejmiemy nad zagadnieniem określonym tematem niniejszego artykułu. Papież Franciszek całokształt duszpasterstwa ujmuje w aspekcie miłosierdzia Bożego. Działalność i przepowiadanie Kościoła powinny, jego zdaniem, „zostać otulone czułością”. Realizowana misja nie może być izolowana od miłosierdzia. Kościół bowiem zachowuje i przeżywa swoją tożsamość, kiedy w jej realizacji, jak czytamy w adhortacji Franciszka *Evangelii gaudium*, kieruje się „niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia” (EG, n. 24).

Rok Miłosierdzia uświadamia, szczególnie przebiterom odpowiedzialnym za jakość duszpasterstwa, że ma ono „wskazywać i żyć drogą miłosierdzia” (MV, n. 10). Według bulli *Misericordiae vultus*<sup>1</sup> powinni odnajdywać najpierw w tej wartości ewangeliczne inspiracje dla życia duchowego, z którego rodzą się wielorakie inicjatywy duszpasterskie weryfikujące się ostatecznie w dziełach miłosierdzia. Tak zaś kształtując duchowość kapłanów sprawią, że będą stawali się „miłosierni jak Ojciec”.

Strukturę niniejszego artykułu wytyczają takie elementy treściowe, jak biblijny obraz Boga miłosiernego, którego ikoną jest Chrystus Arcykapłan,

---

KS. LECH KRÓL – dr hab. w zakresie teologii duchowości chrześcijańskiej; prowadzi wykłady zleczone na Wydziale Teologicznym UMK z zakresu teologii duchowości. Autor książki pt. *Charyzmat Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego*, Włocławek 2012 i wielu artykułów naukowych; prezes Teologicznego Towarzystwa Naukowego Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku; redaktor „Studiów Włocławskich”; spowiednik i kierownik duchowy zgromadzeń zakonnych.

<sup>1</sup> Franciszek, pap., Bulla *Misericordiae vultus. O Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia* (MV), Wrocław 2015, n. 1.

potrzeba Jego kontemplacji oraz miłosierdzie Boże realizowane w życiu i w posłannictwie prezbiterów.

### 1. Biblijny obraz Boga miłosiernego

Papież Franciszek, nawiązując do św. Pawła Apostoła, dla którego Bóg jest „bogaty w miłosierdzie” (Ef 2, 4), uzasadnia potrzebę Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. W logice papieskiego nauczania w słowie „miłosierdzie” „tajemnica wiary chrześcijańskiej znajduje [...] swoją syntezę” (MV, n. 1), jest treścią wiary całego Kościoła.

Najpierw powinno to być treścią życia duchowego tych, których Chrystus powołał i wszczepił w swoje jedyne i wiekuiste kapłaństwo. Papież podkreśla, że jednym z istotnych elementów wiary chrześcijańskiej jest miłosierdzie. Ono zaś jest odpowiedzią na tajemnicę objawienia odsłaniającego wewnętrzne życie Boga Trójjedynego, bogatego w miłosierdzie. Taki Bóg objawia się już na kartach Starego Testamentu, ponieważ taka jest Jego natura i sposób istnienia. Według Franciszka „Bóg działa już od początków naszej historii. Po grzechu Adama i Ewy [...] nie chciał zostawić ludzkości samej, wystawionej na działanie zła [...]. Na ogrom grzechu [...] odpowiada pełnią przebaczenia” (MV, n. 3). Z kolei św. Jan Paweł II uczy w encyklice *Dives in misericordia*<sup>2</sup>, że w dziejach Starego Testamentu ma ono długą i bogatą historię. Do niego należy powracać, aby zrozumieć tę tajemnicę objawioną w pełni w osobie Chrystusa<sup>3</sup>.

W Starym Testamencie objawia się między innymi Mojżeszowi jako „miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność” (Wj 34, 6). Izrael wyniósł z Jego słów i czynów „szczególne doświadczenie miłosierdzia Bożego” (DiM, n. 4). Dla proroków oznaczało ono „szczególną potęgę miłości, która jest większa niż grzech i niewierność ludu wybranego” (tamże). Tego doświadczył szczególnie w czasie wyjścia z niewoli egipskiej, ponieważ Bóg widział jego nędzę, słyszał jego wołanie i poznał udrękę.

W historii Izraela szczególną rolę spełnił między innymi Izajasz, wskazujący mu w tragicznych doświadczeniach na współczującą miłość Boga (por. Iz 63, 9). Owocem jego posługiwania prorockiego było wzrastające zaufanie Izraela wobec Boga, które zakorzeniło się w Jego miłosierdziu.

Uwarunkowania niewoli egipskiej obrazują nadto nędzę moralną człowieka i jego duchową kondycję zdeformowaną grzechem, przez który zerwał Przymierze z Bogiem. W tym tragicznym kontekście pełniej ujawniło się Jego miłosierdzie zawierające w sobie wszystkie odcienie miłości. Ilekroć lud okazywał się niewierny, tylekroć wspaniałomyślna miłość Boga przeważała nad gniewem (por. Oz 11, 7–9; Jr 31, 20; Iz 54, 7n.). Stary Testament odsyłał

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia* (DiM), Poznań 1990.

<sup>3</sup> Por. J. Homerski, *Miłosierdzie w księgach Starego Testamentu*, w: *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1989, s. 11–26 (*Homo meditans*, t. 5).

go w takich momentach do miłosierdzia Boga i przywoływał je w kolejnych trudnych okresach upadku, niewoli i zwątpienia<sup>4</sup>.

Zatem miłosierdzie przynależy zarówno do tajemnicy Boga, jak też jest składową życia ludu Starego Przymierza. Ponieważ było „treścią obcowania z Bogiem” (DiM, n. 4), dlatego wypowiadało się „w wielorakich dziełach historii zbawienia” (MV, n. 6). Wprawdzie tę tajemnicę spotyka się we wszystkich księgach Starego Prawa, szczególnie jednak dochodzi do głosu w Księdze Psalmów. One wyśpiewując Bogu najwyższą cześć i chwałę „intonują hymny [...] miłości, łagodności, miłosierdzia i wierności” (DiM, n. 4; por. Ps 103(102); 145(144)). Na tej podstawie papież uczy, że miłosierdzie nie jest „jakąś abstrakcyjną ideą, ale konkretnym faktem” (MV, n. 6). W nim objawia się miłość Boga zarówno ojcowska, jak i matczyzna. Jawi się „jako uczucie głębokie, naturalne, akt czułości, współczucia, odpuszczenia i przebaczenia” (MV, n. 6). Tak historia Boga i Izraela stała się historią odkupienia rodzaju ludzkiego<sup>5</sup>.

Jednak rzeczywistość miłosierdzia Bożego objawia się najpełniej w tajemnicy wcielenia i odkupienia Jezusa Chrystusa. Narodzony z Maryi Dziewicy, stał się ikoną Boga miłosiernego, którego odsłaniał życiem, nauczaniem i działalnością. Taką świadomość wyraził na przykład w odpowiedzi udzielonej Filipowi: „Kto widzi Syna, widzi też i Ojca” (MV, n. 1; por. J 14, 9)<sup>6</sup>.

Fundamentalną prawdę objawienia, że „«Bóg jest miłością» (1J 4, 8.16), ogłasza – po raz pierwszy i jedyny na kartach Pisma Świętego – Jan Ewangelista” (MV, n. 8). Urzeczywistniało się zaś ono w codziennej postawie Jezusa wobec grzeszników, biednych, chorych i cierpiących, ludzi z marginesu społecznego. Odczuwał i okazywał współczucie przeniknięte głębią miłosierdzia Bożego wobec zagubionych, zmęczonych i utrudzonych przeciwnościami życia (por. MV, n. 8).

Nowy Testament odnotowuje wiele takich postaw Jezusa charakteryzujących się miłością wobec głodnych słowa Bożego i chleba powszedniego. Papież na podstawie tekstów nowotestamentowych (por. Łk 6, 27.36–38; 7, 15; 15, 1–33; Mk 5, 19; Mt 9, 13; 14, 14; 18, 22.33.35; 15, 37; 25, 31–45) uczy, że owa wrażliwość Jezusa „to nic innego jak miłosierdzie [...]” (MV, n. 8)<sup>7</sup>.

---

<sup>4</sup> Por. J. Kudasiewicz, *Soteriologia miłości w medytacji Jana Pawła II*, w: *Święte Triduum Paschalne. Komentarze biblijno-liturgiczne i medytacje*, red. S. Czerwik [i in.], Kielce 2001, s. 167; W. Granat, *Mesjaniczny charakter kultu miłosierdzia Bożego objawionego w Chrystusie*, w: *Wobec tajemnicy Bożego miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań 1991, s. 38–41 (*Powołanie człowieka*, t. 8).

<sup>5</sup> Por. H. Wejman, *Wieczna wartość duchowości miłosierdzia chrześcijanina*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 2(1996), s. 111–115.

<sup>6</sup> Por. L. Balter, *Chrystus Pan objawienie miłosierdzia Bożego*, w: *Wobec tajemnicy Bożego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 29–32; F. Gryglewicz, *Miłosierdzie Boże w Nowym Testamencie*, w: *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, dz. cyt., s. 27–44.

<sup>7</sup> Por. J. Kudasiewicz, *Soteriologia miłości...*, art. cyt., s.164–167; por. L. Balter, *Chrystus Pan objawienie...*, art. cyt., s. 32–37.

W całości kształcie życia, a więc w słowach i w czynach, był „miłosierny jak Ojciec” (MV, n. 14). Zatem był czytelną i wiarygodną ikoną Jego oblicza, emanującego głębią miłosierdzia.

## **2. Chrystus Arcykapłan – obrazem Boga Ojca bogatego w miłosierdzie**

Papież Franciszek przypomina, że gdy nastąpiła „pełnia czasów”, Bóg zesłał swojego Jednorodzonego Syna, aby objawiła się Jego odwieczna miłość i miłosierdzie<sup>8</sup>. W Chrystusie stało się ono „żywe, widoczne i osiągnęło swoją pełnię” (MV, n. 1), co objawił „słowami, gestami i całą swoją osobą” (MV, n. 1; por. DV, n. 4). W Nim Bóg odsłonił swój przymiot, który Stary Testament określa pojęciem „miłosierdzie” (por. DiM, n. 2). Chrystus nadając mu ostateczne znaczenie uosabia je oraz przybliża nauczaniem i spełnianymi dziełami. Jego zaś głębię ukazuje w przypowieści o synu marnotrawnym, której struktura treściowa ukazuje istotę miłosierdzia Boga (por. Łk 15, 11–32; DiM, n. 5). Ponieważ Jezus stał się miłosierdziem, dlatego, jak obwieszcza Psalm 135[135], objawia na ludzki sposób, że trwa na wieki (por. Ps 135[135]; MV, n. 7)<sup>9</sup>.

Papież Franciszek przypomina, że Jezus modlił się tym psalmem przed swoją męką (por. Mt 26, 30). Uczynił tak w przeddzień śmierci krzyżowej, gdy podczas Wieczery Paschalnej odsłonił tajemnicę odkupienia w świetle tegoż miłosierdzia. Nadając mu ostateczne znaczenie objawił, że Bóg będąc „Ojcem miłosierdzia” jest blisko człowieka zniewolonego grzechem, słabego, cierpiącego i doświadczanego wielorakimi zagrożeniami.

Potrzeba Jego miłosierdzia jawi się współcześnie w kontekście aktualnych zagrożeń świata, które mają charakter wezwania dla Kościoła. Chrystus ukazuje je „jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku” (DiM, n. 6). Tak czyni, ponieważ jest ono zasadniczą treścią Jego orędzia mesjańskiego (por. tamże), które uwieńczył krzyżem i zmartwychwstaniem. Zatem wydarzenia zbawcze, objawiające odwieczną miłość Boga, wprowadzają najpełniej w tajemnicę Jego miłosierdzia. Tak też uczy św. Jan Paweł II, kiedy pisze, że jest ono „nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła” (DiM, n. 7). Szczególnie zaś w krzyżu Chrystusa jawi się w swym radykalizmie jako miłość Boga wychodząca na spotkanie grzechu i śmierci, czyli z korzeniem wszelkiego zła.

Ostatecznym więc źródłem zbawienia jest miłość Ojca, „który tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16). W Nim

---

<sup>8</sup> Por. J. Kudasiwicz, *Soteriologia miłości...*, art. cyt., s.171–172.

<sup>9</sup> Por. J. Wątroba, *Permanentna formacja duchowa kapłanów w świetle Soborowych i posoborowych Dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła (1963–1994)*, Częstochowa 1999, s. 30–32.

pochyła się nad człowiekiem, nad jego trudną i dramatyczną sytuacją. W Nim dotyka odwieczną miłością „najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka” (DiM, n. 8)<sup>10</sup>. Zatem tak urzeczywistnia ów program mesjański objawiający Jego miłość miłosierną „do ubogich, cierpiących i więźniów, w stosunku do niewidomych, uciśnionych i grzeszników” (tamże). Jego krzyż wprowadza w najgłębsze korzenie zła, istniejące w grzechu i w śmierci. Dla św. Jana Pawła II jest on eschatologicznym znakiem ostatecznego wypełnienia, w którym nastanie nowa ziemia i nowe niebo (por. Ap 21, 1). Wtedy miłość Boga przewycięży ostatecznie źródło wszelkiego zła. Jej owocem będzie królestwo życia i świętości oraz niekończąca się szczęśliwa wieczność.

Tajemnica zaś zmartwychwstania Chrystusa wieńczy tajemnicę objawienia miłości miłosiernej i zapowiada nową rzeczywistość, w której Bóg „otrze z [...] oczu wszelką łzę, a śmierci już [...] nie będzie, ani żałoby, ni krzyku, ni trudu” (Ap 21, 4). On pierwszy doznał na sobie, w zmartwychwstaniu, owej miłości miłosiernej Ojca potężniejszej od śmierci. Zatem w urzeczywistnianym programie mesjańsko-kaplańskim Chrystusa objawia się miłosierdzie Boga, które jawi się jako dar „miłości, która dźwiga człowieka z najgłębszych upadków i wywała z największych zagrożeń” (DiM, n. 15)<sup>11</sup>.

Ów mesjański program Chrystusa stał się programem misji Kościoła, w pierwszej kolejności dla uczestniczących w jedynym i wiekiustym kapłaństwie Chrystusa. Ta zaś misja, koncentrująca się na wydarzeniu Zmartwychwstania, prowadzi do Apostołów, którym Chrystus powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 19–23)<sup>12</sup>. Ten, a nie inny program jest misją Kościoła, która realizuje się najpierw w posłudze prezbiterów. W niej ma się odsłaniać, jak w życiu i posłudze Chrystusa Wiekiustego Kapłana, tajemnica Boga, którego miłość ojcowska daje początek miłosierdziu<sup>13</sup>.

W tak realizowanym programie Kościoła powinny urzeczywistniać się w postawach prezbiterów słowa Chrystusa: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14, 9). Kiedy zaś Jego miłosierdzie będzie przedmiotem codziennej kontemplacji, wówczas będą stawali się „miłosierni jak Ojciec”.

---

<sup>10</sup> Por. J. Kudasiewicz, *Soteriologia miłości...*, art. cyt. s. 165–166; J.E. Bifet, *Duchowość kapłańska. Studzy Dobrego Pasterza*, Kraków 2009, s. 33–44.

<sup>11</sup> Por. W. Granat, *Mesjaniczny charakter kultu...*, art. cyt., s. 41–47; W. Seremak, *Miłosierdzie Boże w życiu duchowym św. Wincentego Pallottiego*, „Roczniki Teologiczne”, 53(2006), z. 5: *Teologia duchowości*, s. 159–163.

<sup>12</sup> Por. W. Granat, *Mesjaniczny charakter kultu...*, art. cyt., s. 38–47; E. Weron, *Odnova świata przez ludzi świeckich w aspekcie miłosierdzia Bożego*, w: *Wobec tajemnicy Bożego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 92–95.

<sup>13</sup> Por. J. Wątroba, *Permanenta formacja duchowa...*, dz. cyt., s. 33–40; 55–57.

### 3. Kontemplacja miłosierdzia Bożego w życiu duchowym kapłana

Ponieważ program działalności mesjańsko-kapłańskiej Jezusa Chrystusa jest treścią misji Kościoła, dlatego domaga się, aby w takim duchu kształtowała się jego samoświadomość. Ona, jak uczy Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*, realizuje się w dialogu modlitewnym z Bogiem objawiającym się w tajemnicy miłości miłosiernej (por. RH, n. 11). Godność człowieka i jego powołanie są czytelne tylko w Chrystusie objawiającym tajemnicę „Ojca i Jego miłości” (DiM, n. 1).

Zatem wydaje się, że Rok Miłosierdzia powinien zrodzić w świadomości prezbiterów owo pragnie, z jakim Grecy zwrócili się do apostoła Filipa: „Chcemy ujrzeć Jezusa” (J 12, 21). Widocznie był dla nich rozpoznawalnym obrazem Boga Ojca „bogatego w miłosierdzie” (Ef 2, 4). Podobnie prezbiterzy najpierw sami mają „ujrzeć” oblicze Chrystusa pełne miłosierdzia, aby stawali się Jego ikoną wśród spotykanych ludzi. Takie są ich oczekiwania. Chcą widzieć w prezbiterach, w życiu i w działaniu, autentyczne oblicze Chrystusa. Taką możliwość daje dar zbawienia prowadzący do zjednoczenia z Bogiem, owocującego łaską „widzenia” w wierze Jego istoty (por. 1Kor 13, 12).

Tak więc dla duchowości kapłańskiej rodzi się niezbędna potrzeba kontemplacji miłosierdzia Bożego objawiającego się w życiu i w działalności Chrystusa Jedyngo i Wiekuistego Kapłana. Rok Miłosierdzia inspiruje taką potrzebę, którą implikuje bogactwo doświadczeń duchowych nagromadzonych w Kościele. Wiarygodna duchowość kapłańska domaga się kontemplacyjnego wpatrywania się w osobę Jezusa, zwłaszcza w Jego miłosierne oblicze (por. NMI, n. 16; MV, n. 8)<sup>14</sup>.

Dynamizująca się aktywność materialistyczna współczesnego świata, szczególnie pogoń za pieniądzem, tak dalece wyparły z życia duchowego kontemplację, że stała się słowem mało rozumianym. Ów zaś negatywny fenomen prowadzi do bardzo niebezpiecznej sytuacji, w której prezbiterom brakuje czasu nie tylko na medytację i kontemplację, ale w ogóle na jakąkolwiek formę modlitwy. Każde chrześcijańskie życie duchowe, a więc także prezbitera, nie rozwija się ku swojej pełni bez dobrej modlitwy, bez kontemplacji Chrystusa i tajemnicy Odkupienia, w której „wypełnił się zbawczy plan miłości”<sup>15</sup> Boga.

Kontemplacja, według *Katechizmu Kościoła katolickiego*, jest spojrzeniem wiary utkwionym w Zbawiciela, słuchaniem Jego słowa, milczącą obecnością przenikniętą miłością. (por. KKK, n. 2713–2719). Kontemplacja zaś misterium zbawienia, objawiającego pełnię miłosierdzia Bożego, obejmuje

<sup>14</sup> Por. J. Kudasiwicz, *Soteriologia miłości...*, art. cyt. s. 169.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański *Krzyż Chrystusa ikoną nadziei*, 19 IX 2004, Castel Gandolfo, OsRomPol, 25(2004), nr 11–12, s. 44; por. B. Kozłowski, *Kontemplacja krzyża nadzieją ucznia Chrystusa w świetle encykliki Benedykta XVI „Spe salvi”*, w: *Duchowość cierpienia*, red. W. Gałazka, Warszawa 2010, s.166–167.



całokształt życia Chrystusa oddanego w całości Bogu Ojcu (por. J 6, 38). Pragnienie urzeczywistnienia Jego zbawczej miłości dynamizowało całe życie Chrystusa, a więc także Jego działalność dobroczynną. Kontemplacja Jego śmierci i zmartwychwstania doprowadza do osobistego doświadczenia, że Bóg jest naprawdę bogaty w miłosierdzie, a Chrystus jest miłosierny jak Ojciec<sup>16</sup>.

Kontemplacja Jego oblicza owocuje przekonaniem osobistym, że Bóg „umiłował mnie w Chrystusie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20). W realizacji programu mesjańskiego pragnął tylko „służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45). Taka jest natura miłości Boga Ojca, przybierająca kształt miłosierdzia. Chrystus Arcykapłan taką dyspozycyjność wyraził w Wieczerniku, podczas Ostatniej Wieczerzy „tej nocy, kiedy został wydany” (1Kor 11, 23). K. Rahner jest przekonany, że kontemplacja osoby takiego Chrystusa przekształca się ostatecznie we wspólnotę życia z Nim. Zatem upodabnia do Niego i uzdalnia do stałego udzielania Mu odpowiedzi miłością miłosierną, solidarną ze wszystkimi cierpiącymi i potrzebującymi.

Jej wartość w życiu duchowym mierzy się spojrzeniem Chrystusa skierowanym na kontemplującego, w którym oczyszcza jego serce i otwiera oczy ducha. Wówczas prezbiter zaczyna widzieć wszystko w świetle Jego objawienia i Jego miłości miłosiernej (por. KKK, n. 2715). Tak więc kontemplacja jest wpatrywaniem się w „misteria życia Chrystusa, która uczy «wewnętrznego poznania Boga», by Go coraz bardziej kochać i iść za Nim” (KKK, n. 2715).

Według *Katechizmu Kościoła katolickiego* kontemplacja ma kształt skupienia modlitewnego, w którym wewnątrz poddane tchnieniom Ducha Świętego zostaje pobudzane do wejścia „w obecność Tego, który nas oczekuje; do zrzucenia wszelkich masek i zwrócenia serca do kochającego nas Pana, aby oddać się Mu jako ofiara, która zostanie przemieniona i przekształcona” (KKK, n. 2711). Tak dokonuje się, mocą Ducha Świętego „wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka”, aby prezbiterzy byli „wkorzeni i ugruntowani” w Jego miłości miłosiernej (Ef 3, 16–17)<sup>17</sup>.

Kontemplacja miłosierdzia Bożego powinna czerpać swoją inspirację z Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu. Św. Jan Paweł II uzasadnia ją tym, że „oblicze Nazarejczyka ma solidny fundament historyczny, ponieważ tworząc go, Ewangeliści starali się gromadzić wiarygodne świadectwa (por. Łk 1, 3) i opierać się na dokumentach, które poddane zostały wnikliwemu rozeznaniu Kościoła” (NMI, n. 18). Prezbiter zatem powinien nastawić się na słuchanie słowa Bożego domagającego się przywrócenia wartości ciszy wewnętrznej koniecznej w jego medytacji i kontemplacji. Na tej drodze jest możliwa kontemplacja miłosierdzia Bożego uzdalniająca

---

<sup>16</sup> Por. J. Wątroba, *Permanenta formacja duchowa...*, dz. cyt., s.183–196.

<sup>17</sup> Por. H. Wejman, *Wieczna wartość duchowości...*, art. cyt., s., 116–118.

kapłanów do przyjęcia go jako stylu i zasady własnego życia i posługiwania (por. MV, n. 13). Słowa Ewangelii przekazują obficie nauczanie Chrystusa, jak i licznie Jego dzieła, w których objawia miłosierdzie Ojca.

Zatem te wydarzenia powinny być kontemplowane, ponieważ Ojciec daje w nich światu zbawienie, a Chrystus objawia Jego miłosierdzie. Apostołowie spotykający Go po śmierci jako żywego i jaśniejącego chwałą, otrzymali misję głoszenia Ewangelii miłosierdzia (por. Mt 28, 19). Tak więc kontemplacja nie zatrzymuje na śmierci Chrystusa, ale przechodząc przez nią koncentruje się ostatecznie na tajemnicy Jego zmartwychwstania. W nim Bóg Ojciec odpowiedział Mu miłosierdziem na uległość synowską (por. NMI, n. 28).

W zrealizowanej więc misji Chrystusa objawia się w całej pełni miłość miłosierna Trójcy Przenajświętszej. W Nim stała się ona „możliwa, widoczna i namacalna” (MV, n. 8). Zatem Jego osoba „jest niczym innym jak tylko miłością” (tamże). Wszystko, co czynił w relacji do grzeszników, biednych, cierpiących, wykluczonych było przeniknięte miłosierdziem Ojca. Z takim usposobieniem uzdrawiał chorych, rozmnażał chleb i ryby. Papież Franciszek jednoznacznie podkreśla, że taka postawa Jezusa, „to nic innego jak miłosierdzie” (MV, n. 8). Odczytując w jego perspektywie ludzkie potrzeby wskrzesił umarłego syna bolejącej matce (por. Łk 7, 15), powołał celnika Mateusza, uwolnił od złego ducha Gerazeńczyka. Nadto przebaczył Piotrowi, któremu powiedział wcześniej, że trzeba zawsze przebaczać (por. Mt 18, 22). Okazywał gesty miłości wszystkim grzesznikom i ludziom zagubionym. Te postawy są „najbardziej ewidentnym wyrazem miłości miłosiernej” (MV, n. 9). Zatem „Wszystko w Nim mówi o miłosierdziu” (MV 8), dlatego staje się ono „nakazem, którego nie możemy pominąć” (MV, n. 9).<sup>18</sup>

Skoro miłosierdzie jest ideałem życia każdego chrześcijanina, to tym bardziej musi być najpierw programem życia i działalności każdego prezbitera. Dla papieża jest ono kryterium wiarygodności wiary chrześcijańskiej. Ponieważ jest wyrazem wiarygodności życia duchowego kapłana, dlatego słowa Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7) są źródłem inspiracji dla życia duchowego i konkretnych inicjatyw duszpasterskich. Kapłan pozbawiony osobistego doświadczenia miłosierdzia wchodzi na drogę bezpłodną i sterylną, a swoją egzystencję sytuuje „w jakimś miejscu pustynnym i odosobnionym” (MV, n. 10).

#### **4. Miłosierdzie Boga w życiu i w posłannictwie prezbiterów**

Kontemplacja oblicza Chrystusa owocująca doświadczeniem miłosierdzia Bożego domaga się etosu miłości miłosiernej. Taka jest jej logika ukierunkowująca prezbiterów na służbę Kościołowi i światu. Taką też strukturę treściową nadał encyklice *Bóg bogaty w miłosierdzie* Jan Paweł II,

---

<sup>18</sup> Por. J.E. Bifet, *Duchowość kapłańska...*, dz. cyt., s. 44–47.

w której przeszedł od Boga bogatego w miłosierdzie do miłosierdzia Kościoła wpisanego w jego naturę, z której wynika misja<sup>19</sup>. Kiedy „wyznaje i głosi miłosierdzie” (DiM, n. 13) wówczas wyraża się autentyzm jego życia. Wtedy, jako depozytariusz i szafarz miłosierdzia, przybliży ludzi do niewyczerpanych jego źródeł. Ono, jako bijące serce Ewangelii, jak uczy papież Franciszek, jest treścią przepowiadania Kościoła. Jej zaś podstawową prawdą są słowa objawienia, że „Bóg jest miłością” (1J 4, 8) i „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16). Ta zaś miłość ma tylko jeden kierunek: przebaczenie i obdarowywanie sobą każdego człowieka. Kościół zaś jest wśród ludzi jej służą i pośrednikiem<sup>20</sup>.

Jest ona szczególną treścią misji prezbiterów nauczających i działających w imieniu Chrystusa i Kościoła. Ponieważ miłosierdzie Ojca jest skierowane do każdego człowieka, dlatego treścią ich życia jest treść życia i posługiwania Chrystusa Jedynego i Wiekuistego Kapłana. Ponieważ On był zawsze otwarty na potrzeby spotykanych ludzi, dlatego gdziekolwiek jest Kościół, a więc i jego prezbiterzy, tam powinno być realizowane miłosierdzie Ojca<sup>21</sup>.

Aktualne uwarunkowania społeczne domagają się, aby prezbiterzy uobecniali je „z nowym entuzjazmem i z odnowioną działalnością duszpasterską” (MV, n. 12). Zatem ich przepowiadanie, jak i podejmowana działalność powinny być nasiąknięte miłosierdziem Boga. Trzeba, aby w ich misji dotykało ono głęboko serc ludzi, a tym samym prowokowało do odnajdywania drogi wiodącej do Niego. Tak więc tam, gdzie żyje Kościół i są obecni jego prezbiterzy, tam musi zaznaczać się wyraziście miłosierdzie Boże. Ono domaga się takiego zaangażowania i poświęcenia, aby człowiek współczesny odnajdywał we wspólnotach Kościoła oazę Jego miłosierdzia (MV, n. 12). Ono jest, według Franciszka, „Główną belką, na której wpiera się życie Kościoła” (MV, n. 10)<sup>22</sup>. Dlatego domaga się, aby prezbiter był wobec wielorakich potrzeb ludzi, ich grzechów, nędzy, słabości i zaniebań miłosierny jak Ojciec niebieski.

Ks. prof. Józef Kudasiewicz podkreśla, że taka jest soteriologia miłości, przenikająca do głębi duchowość chrześcijańską, otwierająca ją na świat i na ludzkie problemy. To ona postuluje etos miłości, który rodzi konkretne dzieła miłosierdzia<sup>23</sup>. Dlatego Franciszek podkreśla, że „Wiarygodność Kościoła weryfikuje się na drodze miłości miłosiernej i współczującej” (MV,

---

<sup>19</sup> Por. A. Siemianowski, *Miłość jako podstawowa wartość w życiu społecznym według Encykliki Jana Pawła II „Dives in misericordia”*, „Studia Gnesnensia”, 12(1998), s. 126–127; H. Wejman, *Wieczna wartość duchowości...*, art. cyt., s. 118–122.

<sup>20</sup> Por. E. Weiron, *Odnowa świata przez ludzi świeckich...*, art. cyt., s. 92–98; W. Seremak, *Miłosierdzie Boże w życiu...*, art. cyt., s. 167–169.

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 163–167.

<sup>22</sup> Por. J. Kudasiewicz, *Soteriologia miłości...*, art. cyt., s. 172–173; A. Siemianowski, *Miłość jako podstawowa wartość...*, art. cyt., s. 129–130.

<sup>23</sup> Tamże, s. 173.

n. 10). Ów program jest głęboko zakorzeniony w misji Kościoła, którą Jezus określił: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36).

Ponieważ miłosierdzie jest zadaniem Kościoła, dlatego jest ono istotną składową treścią misji prezbiterów, którą realizują na wzór Chrystusa. Na tej podstawie papież Franciszek domaga się od nich porzucania takich postaw, jak osądzanie i potępienie człowieka, ponieważ są nasączone uczuciami zazdrości i nienawiści. One bowiem wyrządzają bardzo wiele zła. W swojej wielorakiej i bogatej werbalizacji dotyczą jedynie tego, co zewnętrzne i powierzchowne w drugim człowieku. A Bóg miłosierny patrzy przede wszystkim na to, co jest w sercu.

W aspekcie pozytywnym domaga się dostrzegania dobra, które da się odnaleźć w każdym człowieku. Miłosierdzie jednak nie wyczerpuje się w tej postawie. Chrystus przecież uczy także o postawie przebaczenia i bezinteresownego dawania. Zatem prezbiterzy mają stawiać się narzędziami takiego miłosierdzia. Ta misja domaga się od nich, aby najpierw sami doświadczali tej tajemnicy. Chrystus bowiem powołuje do kapłaństwa nie sprawiedliwych, ale grzeszników (por. Mt 19, 13). Ponieważ udzielone dary miłosierdzia nie są ich wyłączną własnością, dlatego mają obowiązek obdarowywania nimi ludzi, do których są posłani. Mają dzielić się tymi darami w duchu słów Chrystusa: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10, 8b).

Życie prezbitera powinno zatem być tożsame z postawą Chrystusa Dobrego Pasterza. Taką opcję widzenia preferuje św. Paweł: „To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2, 5)<sup>24</sup>.

W tej bowiem postawie trzeba naśladować szczodrość i wielkoduszność samego Boga dającego bezinteresownie siebie samego. Prezbiterzy zaś doświadczający Jego miłosierdzia są rzeczywiście zdolni do obdarowywania nim znajdujących się na peryferiach życia. Chrystus posyła do nich, ponieważ żyją w stanie niepewności, cierpienia, biedy, wykluczenia, bez głosu, pozbawieni podstawowych praw ludzkich, a więc godności. Zazwyczaj są obecni w każdym środowisku społecznym, w którym są prezbiterzy wraz ze swoimi wiernymi. Dlatego Franciszek woła głosem wielkiego proroka do prezbiterów, aby krzyk tych ludzi stał się ich krzykiem. Domaga się od nich przełamania wszelkich barier obojętności panoszących się w sposób władczy, „aby ukryć hipokryzję i egoizm” (MV, n. 15)<sup>25</sup>.

Zatem Jubileuszowy Rok Miłosierdzia inspiruje refleksję nad konkretnymi czynami miłosierdzia tak względem ciała, jak i ducha, które domagają się realizacji. Dla Franciszka jest ona konieczna dla budzenia uśpionego „w obliczu dramatu ubóstwa” sumienia i „głębszego wejścia

---

<sup>24</sup> Por. J. Wątroba, *Permanenna formacja duchowa...*, dz. cyt., s. 92–95; 161–168; J.E. Bifet, *Duchowość kapłańska...*, dz. cyt., s. 75–86.

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 99–128; J. Wątroba, *Permanenna formacja duchowa...*, dz. cyt., s. 96–100; 140–141; A. Siemianowski, *Miłość jako podstawowa wartość...*, art. cyt., s. 130–132.

w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłosierdzia” (MV, n. 15). Szczególnie prezbiterzy są wezwani do takiej refleksji koniecznej dla odkrywania ewangelicznej wartości tych czynów. Według papieża przynagla do tego świadomość obecności Chrystusa w każdym bez wyjątku człowieku. Nadto Jego słowa domagają się ich pełnienia, ponieważ kiedyś Bóg na ich podstawie będzie sądził. Należy je podejmować w postawie wiary, która widzi w potrzebujących Chrystusa umęczonego, poranionego, ubiczowanego, głodnego, bezdomnego czy uciekającego przed wielorakimi niebezpieczeństwami i zagrożeniami.

Wydaje się, że Franciszek pragnie, aby Jubileuszowy Rok Miłosierdzia, jako rok szczególnej łaski, stał się także czasem rozpoznawania w ludziach samego Chrystusa. Wtedy prezbiter w nich będzie mógł się Go „dotknąć i pomóc z troską” (MV, n. 15). Wówczas kapłani, według zapowiedzi Izajasza (por. Iz 61, 1–2), będą zanosili im słowa otuchy, przebaczenia, wezwanie do nawrócenia i zaproszenie do przyjęcia miłosierdzia (por. MV, n. 19).

Jednak w centrum wszystkich kapłańskich gestów i dzieł miłosierdzia papież Franciszek stawia sprawowanie sakramentu pojednania, w którym Bóg pragnie dotykać człowieka łaską uzdrawiającego miłosierdzia. Zatem trzeba, aby jego szafarze gorliwie sprawując ten sakrament „stali się prawdziwym znakiem miłosierdzia Ojca” (MV, n. 17). Są uzdolnieni do tego, ponieważ uczestniczą w misji Jezusa, która jest misją jednania człowieka z Bogiem. Są zaś przekonywającym znakiem tylko wtedy, gdy najpierw sami, jako penitenci, szukają dla siebie przebaczenia grzechów (por. tamże). Wówczas, jak twierdzi papież, będą „konkretnym znakiem ciągłości Bożej miłości, która przebacza i zbawia” (MV, n. 17). W tym bowiem celu otrzymali Ducha Świętego, aby stawali się pokornymi sługami Bożego przebaczenia<sup>26</sup>.

Papież identyfikując tę posługę z postawą ojca z przypowieści o synu marnotrawnym podkreśla, że mają być „zawsze i wszędzie, w każdej sytuacji i pomimo wszystko, znakiem miłosierdzia” (MV, n. 17). Ich misję widzi w kategoriach macierzyńskiej troski Kościoła o zbawienie każdego człowieka i ojcostwa miłosiernego Boga przygarniającego szukających przebaczenia. Potrzebę takiej postawy uzasadnia Chrystus, który kierowany miłosierdziem Ojca przyszedł powoływać grzeszników, a nie sprawiedliwych (por Mt 9, 13).

\* \* \*

Kościół zatem powinien zawsze, nie tylko w Roku Miłosierdzia, zgłębiać własną świadomość, że racją jego istnienia jest misja objawiająca Boga bogatego w miłosierdzie. Ona jest treścią duszpasterstwa Kościoła, którą podejmują w pierwszej kolejności prezbiterzy – uczestnicy misji Chrystusa Jedyne i Wiekuistego Kapłana.

---

<sup>26</sup> Por. J. Wątroba, *Permanentna formacja duchowa...*, dz. cyt., s. 122–126; J. Servais, *Spowiedź – sakramentem Ojca Miłosierdzia. Profetyczna intuicja Adrienne von Speyr*, w: *Bóg bogaty w miłosierdzie*, Poznań 2003, s. 208–221 (*Kolekcja Communio*, t. 15).

Zatem Rok Miłosierdzia ma obudzić i pogłębić w ich duchowości potrzebę zarówno głoszenia miłosierdzia Bożego, jak i podejmowania dzieł wynikających z niego. Rok ten mobilizuje cały Kościół, aby uświadomił sobie, że ma żyć na co dzień darem tegoż miłosierdzia, którym Bóg otacza od zawsze całą rodzinę ludzką (por. MV, n. 25).

Potrzeba więc, aby Rok Święty Nadzwyczajny zaowocował w świadomości prezbiterów głębokim doświadczeniem, że wśród ludzi istnieje niekwestionowane zapotrzebowanie, aby w życiu i w posługiwaniu duszpasterskim byli „miłosierni jak Ojciec”. On powołał ich w tym celu, aby „otwierać drzwi swojego serca” i powtarzać wszystkim ludziom, że ich „kocha i że chce dzielić z nami swoje życie” (MV, n. 25).

Trzeba zatem, aby prezbiterzy odczuwali pilną potrzebę głoszenia i realizowania miłosierdzia Bożego w wielorakich przedsięwzięciach duszpasterskich. Ona zaś powinna się realizować zgodnie z objawieniem Bożym, które najpełniej urzeczywistniło się w Chrystusie.

W tym więc kontekście jawi się w kapłańskim życiu duchowym potrzeba kontemplacji Jego Oblicza objawiającego miłosierdzie Ojca. Wtedy będzie ono rzeczywiście przemawiało owocnie, zarówno w postawach życia prezbiterów, jak i w podejmowanym posłannictwie.

Tak głoszone i realizowane miłosierdzie Boga wpisze się twórczo w proces nowej ewangelizacji, która nie będzie miała nic z fikcji duszpasterskiej, przeznaczonej tylko dla samej propagandy medialno-internetowej.

Włocławek

ks. Lech Król

## STRESZCZENIE

W świetle studium bulli *Misericordiae vultus* zauważa się, że papież Franciszek całokształt duszpasterstwa Kościoła ujmuje w aspekcie miłosierdzia. Bóg tajemnicę swojego miłosierdzia objawił zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Jego zaś szczyt doszedł do głosu w Misterium Paschalnym Chrystusa. Dlatego, jak zauważa papież, misja Kościoła nie może być izolowana od miłosierdzia Bożego. Stąd jego prezbiterzy, odpowiedzialni w pierwszej kolejności za jej realizację, powinni przepowiadać miłosierdzie Boże i organizować w jego duchu dzieła tak w wymiarze materialnym, jak i duchowym. Ponieważ uczestniczą w kapłaństwie Chrystusa, dlatego są wezwani do naśladowania w tym względzie Jego stylu życia i działania. On bowiem w pełni objawił miłosierdzie Boga Ojca i stał się wiarygodną Jego ikoną. Dlatego prezbiterzy powinni ją kontemplować, aby stawali się rzeczywiście na wzór Chrystusa, miłosierni jak Ojciec.

Tak więc struktura treściowa artykułu koncentruje się wokół czterech elementów: biblijny obraz Boga miłosiernego, Chrystus Arcykapłan obrazem Boga bogatego w miłosierdzie, potrzeba Jego kontemplacji w duchowości prezbiterów i realizacja miłosierdzia w ich życiu i posłannictwie.

**Słowa kluczowe:** Bóg miłosierny, Chrystus obraz Ojca, tajemnica Odkupienia, miłosierdzie, prezbiterzy, kontemplacja, posłannictwo, duszpasterstwo, dzieła miłosierdzia.

## SUMMARY

The study of *Misericordiae vultus* bull shows that pope Francis puts the general account of priesthood in the aspect of mercy. God has revealed the mystery of His mercy both in the Old and New Testament. The pinnacle of mercy was voiced in the Paschal Mystery of Christ. Due to this fact, as the pope himself says, the mission of the Church cannot be isolated from the mercy of God. That is why his presbyters, primarily responsible for the fulfillment of this mission, should preach God's mercy and organize its acts both in material and spiritual dimensions. Due to the fact that they participate in the Only and Everlasting Priesthood of Christ, they are summoned to follow His lifestyle and actions in this very matter. It is He who has fully manifested the mercy of God the Father and has become His credible image. Because of this, presbyters ought to contemplate this image in order to become an actual example of Christ, to become merciful like the Father.

Thus, the contents structure of the article focuses on four content elements: the biblical image of the merciful God, Christ the Highest Priest as the image of the God rich in mercy, the need of His contemplation in the spirituality of presbyters and the fulfillment of mercy in their lives and their mission.

**Key words:** merciful God, Christ the image of the Father, mystery of redemption, mercy, presbyters, contemplation, mission, priesthood, acts of mercy.

## BIBLIOGRAFIA

- Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, Poznań 1990.
- Jan Paweł II, Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański Krzyż Chrystusa ikoną nadziei*, 19 IX 2004, Castel Gandolfo, OsRomPol, 25(2004), nr 11–12, s. 44.
- Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus. O Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia*, Wrocław 2015.
- Balter L., *Chrystus Pan objawienie miłosierdzia Bożego*, w: *Wobec tajemnicy Bożego miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań 1991, s. 27–37 (*Powołanie człowieka*, t. 8).
- Bifet J.E., *Duchowość kapłańska. Słudy Dobrego Pasterza*, Kraków 2009.
- Granat W., *Mesjaniczny charakter kultu miłosierdzia Bożego objawionego w Chrystusie*, w: *Wobec tajemnicy Bożego miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań 1991, s. 38–52 (*Powołanie człowieka*, t. 8).
- Gryglewicz F., *Miłosierdzie Boże w Nowym Testamencie*, w: *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1989, s. 27–44 (*Homo meditans*, t. 5).
- Homerski J., *Miłosierdzie w księgach Starego Testamentu*, w: *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1989, s. 11–26 (*Homo meditans*, t. 5)..
- Kozłowski B., *Kontemplacja krzyża nadzieją ucznia Chrystusa w świetle encykliki Benedykta XVI „Spe salvi”*, w: *Duchowość cierpienia*, red. W. Gałązka, Warszawa 2010, s. 166–186.
- Kudasiewicz J., *Soteriologia miłości w medytacji Jana Pawła II*, w: *Święte Triduum Paschalne. Komentarze biblijno-liturgiczne i medytacje*, red. S. Czerwik [i in.], Kielce 2001, s. 164–173.

- Seremak W., *Miłosierdzie Boże w życiu duchowym św. Wincentego Pallottiego*, „Roczniki Teologiczne”, 53(2006), z. 5: *Teologia duchowości*, s. 159–170.
- Servais J., *Spowiedź – sakramentem Ojca Miłosierdzia. Profetyczna intuicja Adrienne von Speyr, Bóg bogaty w miłosierdzie*, Poznań 2003, s. 208–221 (*Kolekcja Communio*, t. 15).
- Siemianowski A., *Miłość jako podstawowa wartość w życiu społecznym według Encykliki Jana Pawła II „Dives in misericordia”*, „Studia Gnesnensia”, 12(1998), s. 123–132.
- Wątroba J., *Permanentna formacja duchowa kapłanów w świetle Soborowych i posoborowych Dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła (1963–1994)*, Częstochowa 1999.
- Weron E., *Odnowa świata przez ludzi świeckich w aspekcie miłosierdzia Bożego*, w: *Wobec tajemnicy Bożego miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań 1991, s. 89–98 (*Powołanie człowieka*, t. 8).
- Wejman H., *Wieczna wartość duchowości miłosierdzia chrześcijanina*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 2(1996), s. 111–122.



KS. MARIUSZ WANGIN

## RZECZYWISTOŚĆ OPĘTANIA

Zjawisko opętania dotyczy relacji pomiędzy demonem a człowiekiem. Opętanie<sup>1</sup> w znaczeniu teologicznym to poddanie się szatanowi, bluźniercza postawa przeciw Bogu, zatwardziałość na działanie Ducha Świętego, to alienacja od moralnego dobra. W znaczeniu potocznym natomiast, opętanie jawi się jako tajemnicze zawładnięcie przez diabła ciałem człowieka. Diabeł

---

KS. MARIUSZ WANGIN – mgr teologii w zakresie teologii dogmatycznej; student mariologii w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim Kolbianum w Niepokalanowie, (Wydział Teologiczny UKSW).

<sup>1</sup> Opętanie – „istnienie pozaludzkich złych Zwierzchności, Władz i Mocy (demonów) i ich działalność w świecie jest (niezdefiniowaną) prawdą wiary (DS, 800, 1668, 1694, 1696). Samo Pismo Święte mówi (np. Łk 13, 16; 1Tes 2, 18; Hbr 2, 14), że z działaniem tych mocy mamy do czynienia tylko wtedy, gdy rozum posługujący się metodami empirycznymi napotyka «nadzwyczajne» – w odróżnieniu od normalnych (empirycznie ujmowanych i podlegających empirycznej kontroli) – zjawiska. Raczej również «normalny», możliwy do wyjaśnienia na drodze «naturalnej» łańcuch wydarzeń w naturze i historii podlega ponadludzkiej dynamice demonicznych mocy ciężącej ku złu. Z tej racji można i trzeba chorobę, śmierć i siły samozagłady obecne w egzystencji ludzkiej uznać w każdym przypadku również za wyraz panowania demonicznych mocy, zwłaszcza wtedy gdy są one skutkiem bezpośrednich przyczyn naturalnych oraz mogą i powinny być zwalczane za pomocą naturalnych środków. Stąd też – z religijnego punktu widzenia – nie jest ani możliwe, ani szczególnie istotne przeprowadzenie wyraźniej granicy między opętaniami a naturalną chorobą, zwłaszcza że ta ostatnia może być zarówno objawem, jak i okazją opętania. Dlatego też nie zachodzi żaden radykalny dylemat między zwalczaniem tego zjawiska za pomocą egzorcyzmu (uroczystej modlitwy zanoszonej do Boga w imieniu i na polecenie Chrystusa i Kościoła o ochronę przed szkodliwym wpływem złych mocy), a medycyną, zwłaszcza że każdy chrześcijanin powinien modlić się o zdrowie w wypadku «najnaturalniejszej» choroby. Nawet wtedy, gdy jakieś zjawisko należy uznać za opętanie w ścisłym sensie, jest ono jedynie manifestacją owej podstawowej demonicznej sfery władzy, która jest dla nas uchwytna tylko dzięki właśnie w tym szczególnym wypadku «dopuszczonemu» okolicznościom; jednocześnie zaś ujawnia ona to, co w świecie zawsze jest już obecne – dlatego nie wyklucza naturalnych przyczyn, lecz wykorzystuje je do realizacji własnych celów. Nie jest możliwe adekwatne rozróżnienie między demonicznym wpływem a pojęciowo-wyobraźeniowym światem jakiegś jednostki, epoki, predyspozycjami, możliwymi chorobami, a nawet zdolnościami parapsychologicznymi”. K. R a h n e r, H. V o r g r i m l e r, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1996, s. 357–358.

bowiem opanowuje pod pewnym względem swoją ofiarę somatycznie, czyli cielesnie, co wtórnie wpływa również na psychikę opętanego<sup>2</sup>. Jak pisze jeden z włoskich egzorcystów: „Opętanie szatańskie nie jest rozdwojeniem osobowości, jak to się dzieje w przypadku choroby psychicznej. Chodzi natomiast o pewnego rodzaju «chwilowe zastąpienie» osoby, w czasie którego duch demoniczny (lub więcej duchów), w sposób despotyczny, brutalny i gwałtowny biorą w posiadanie daną osobę. Działa on z wnętrza ciała, zmuszając do mówienia i działania zgodnie ze swoją wolą, przy czym ofiara nie może stawić mu oporu”<sup>3</sup>.

### 1. Zjawisko opętania

Tradycja chrześcijańska nie myliła grzechu z diabłem, ani opętania diabelskiego z różnymi formami współpracy człowieka ze złem. Teologia katolicka mówi o zwykłym działaniu szatana, które polega na kuszeniu lub pobudzaniu człowieka do zła. Mówi też o nadzwyczajnym działaniu, które może wyrażać się w najróżniejszych formach i przejawach, takich jak nękanie i nawiedzanie ludzi, zwierząt, miejsc lub przedmiotów. Najpoważniejszą jednak formą nadzwyczajnego działania diabła jest opętanie. Istotną różnicą między tymi dwoma formami działania demonicznego jest to, że w pierwszym przypadku szatan odwołuje się bezpośrednio do wolnej i nieprzymuszonej woli człowieka jako istoty rozumnej i zachęca go z uporem do grzechu. W drugim przypadku szatan zniewala wolną wolę człowieka determinując go i czyniąc z niego niewinną ofiarę, która nie ponosi odpowiedzialności, podczas gdy Zły się nią wysługuje jako swoim narzędziem. Do pierwszej sytuacji dochodzi wówczas, gdy wchodzi w grę różne formy czarów i magii, tzw. paktów z diabłem i wszelkich praktyk okultystycznych, zwłaszcza tych o podłożu satanistycznym. W historii Kościoła osoby uprawiające czary były surowo karane, w przekonaniu, że szarlatan lub czarownica jest we współpracy z demonem. Człowiek opętany natomiast był „leczony” przez egzorcysty jako niewinna ofiara złego ducha<sup>4</sup>.

Ludzie opętani, inaczej *energumeni*<sup>5</sup>, podlegają cielesnie nadzwyczajnemu działaniu szatana<sup>6</sup>. Jest to wpływ nadzwyczajny, ponieważ zjawiska

---

<sup>2</sup> C. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 1999, s. 491.

<sup>3</sup> F. Bamonte, *Opętanie i egzorcyzm. Jak rozpoznać przebiegłego szatana*, Kielce 2008, s. 89–90.

<sup>4</sup> G. Panteghini, *Aniołowie i demony*, Kraków 2001, s. 183–184.

<sup>5</sup> *Energumen* – „dawn. opętany przez czarta, złego ducha, demona; przenośnie: fanatyczny zwolennik, adherent, entuzjasta, opętaniec; późn. łac. *energumenus* – opętany przez demona”. W. Kopalński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983, s. 121.

<sup>6</sup> *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami*, t. 17, Warszawa 1891, s. 346.

występujące podczas opętania wykraczają poza ramy klasyfikacji naukowej (medycyny, w tym psychiatrii i psychologii), są to wpływy paranormalne nie znajdujące wytłumaczenia empirycznego. Tak więc opętanie, we właściwym tego słowa znaczeniu, to nadzwyczajna – chociaż z dopustu Bożego – władza czarta nad fizyczną i psychiczną stroną człowieka. Istotne jest wiedzieć, że wbrew pozorom, mimo wszystkich udręczeń trapiących opętanego, zły duch nie ma dostępu do jego duszy. Do duszy ludzkiej, nawet człowieka opętanego, ma dostęp tylko Bóg. Oto jak pisze o tym wybitny polski demonolog ks. Aleksander Posacki: „Trzeba ściśle określić, że działanie szatana, nawet w formie najbardziej niebezpiecznego opętania, nie może dotyczyć panowania nad duszą, lecz jedynie użycia ciała, jak przypomina św. Bonawentura wyrażający tradycyjne stanowisko refleksji teologicznej na ten temat: «Z powodu swej przenikliwości lub duchowości, demony mogą przenikać ciała i je zamieszkiwać; z powodu swej mocy, mogą je poruszać i niepokoić. A więc demony mogą, dzięki swej przenikliwości i mocy, wejść do ludzkiego ciała i je niepokoić, chyba że zostaną powstrzymane przez jakąś wyższą moc. Nazywa się to posiadanie, *obsidere*... Lecz przenikanie do wnętrza duszy jest zarezerwowane dla Boskiej istoty...»<sup>77</sup>. Demon nie mogąc posiadać władzy nad duszą, nie może posłużyć się ludzką wolnością, tak jak posługuje się ludzkimi organami cielesnymi sprawiając, że działają na jego sposób<sup>87</sup>». W przypadku rzeczywistego opętania, woła osoby opętaney jest całkowicie sparaliżowana, tzn. osoba taka nie posiada już wolnej i nieprzymuszonej woli. Jej zachowanie i sposób mówienia nie jest przez nią kontrolowany, to, co ona wypowiada czy robi jest działaniem i słowami złego ducha. Tym bardziej, podczas odprawiania egzorcyzmu opętany nie jest odpowiedzialny za to, co robi czy mówi, wynika to z faktu, że zły duch mówi przez usta opętanego i manifestuje swoją w nim obecność wykorzystując członki ciała.

## 2. Przyczyny opętania

Często zadaje się pytanie: co jest przyczyną opętania? Nie ma na nie pełnej odpowiedzi, gdyż pewne przyczyny są znane, niektóre zaś są mniej znane lub całkowicie nieznanne i nieodgadnione. Ogólne przekonanie, że przyczyną opętania jest uparte trwanie w grzechu, może być prawdziwe jedynie odnośnie do niektórych przypadków, lecz może okazać się niesłuszne odnośnie do innych. Znane są bowiem przypadki opętania nawet u ludzi świętobliwych i pobożnych. „Jak wynika z analizy istoty opętania, powodem opętań konkretnej osoby może być negacja przez nią istnienia demonów. Duchowni katolicy są przekonani, że diabeł chce przekonać wielu ludzi do tego, że nie istnieje. Pragnie on w ten sposób jak gdyby uspić

---

<sup>7</sup> A. Posacki, *Okultyzm, magia, demonologia*, Kraków 1996, s. 154–155.

<sup>8</sup> Tamże, s. 155.

ich czujność: najcenniejszym z forteli diabła jest dowieść innym, że on nie istnieje” – pisał w ubiegłym wieku Charles Baudelaire<sup>9</sup>. Wówczas zły duch atakuje. Pomimo, że w doktrynie chrześcijańskiej wspomina się o mężczyznach, którzy są opętani przez demona, to jednak przeważnie kobiety uważa się za bardziej podatne na opętanie. Kobieta jest bardziej skłonna do popadania w wątpliwości co do wiary, dlatego też bardzo szybko popada w konszachty z demonami. Dodatkowo osoby płci żeńskiej same prowokują opętania, nawiedzenia. Interesują się przecież czarami, wróżbiarstwem<sup>10</sup>. Trzeba zaznaczyć w tym miejscu, że stanowisko R. Lenart w powyższej kwestii nie znajduje żadnych podstaw w antropologii teologicznej do takiej oceny kobiety. Oto kilka zasadniczych przyczyn, które mogą powodować diabelskie opętanie<sup>11</sup>:

## 2.1. Przepowiadanie przyszłości

Zdarzają się częste przypadki opętań wśród ludzi, którzy poszukują informacji u tzw. przepowiadaczy przyszłości, zwanych inaczej wróżbitami, albo bardziej współcześnie – futurologami. Opętania zdarzają się zwłaszcza wśród ludzi parających się spirytyzmem, czyli tych, którzy kontaktują się z duchami na najrozmaitsze sposoby, m.in. za pośrednictwem tzw. tablicy spirytystycznej, zwanej inaczej tabliczką *Ouija*<sup>12</sup>. W Starym Testamencie Bóg narzekał niegdyś na Ochozjasza, króla Izraela, w następujących słowach: „Czyż nie ma Boga w Izraelu, że idziesz po prawdę do Belzebuba, boga Akkronu”. Niektórzy spirytyści dokonują pozornych uleceń modlitwą, w następstwie których osoby „uleczone” doznają innych, nieoczekiwanych cierpień tak dniem jak i nocą<sup>13</sup>.

## 2.2. Uprawiane czarów i magii

Czary, czyli magiczne rytuały, sprawowane zazwyczaj przy jednoczesnym wypowiedaniu zaklęć, sporządzanie magicznych napojów i proszków

---

<sup>9</sup> Charles Baudelaire (zm. 31.08.1867) krytyk i poeta.

<sup>10</sup> R. Lenart, *Opętanie diabelskie i egzorcyzmy*, Krzeszowice 2005, s. 44.

<sup>11</sup> F. Marytown Press, *Diabeł i egzorcyzm. Egzorcyzta i inne autorytety mówią prawdę o szatanie*, b.r.m.w., s. 15.

<sup>12</sup> Deska *Ouija* – „jest to zestaw służący do nawiązywania kontaktu z duchami za pomocą tzw. pisma automatycznego. Zestaw ten składa się z planszy, na której jest umieszczony alfabet, cyfry od 0 do 9 i słowa «tak» i «nie», oraz z ruchomego wskaźnika. Uczestnicy seansu, którzy posługują się tą tabliczką, koniuszkami palców dotykają wskaźnika i zadają duchom pytania. Dzięki przesuwaniu się wskaźnika po planszy uzyskują odpowiedzi na stawiane przez siebie pytania. Egzorcyści uważają, że instrument ten jest najłatwiejszą i najszybszą przyczyną opętania”. T. Trębacz, *Szatan jako źródło zła. Studium dogmatyczno-pastoralne*, Kraków 2008, s. 85; por. też: R. Lenart, *Opętanie diabelskie i egzorcyzmy*, dz. cyt., s. 46.

<sup>13</sup> F. Marytown Press, *Diabeł i egzorcyzm...*, dz. cyt., s. 15–16.

podawanych w pożywieniu, może powodować opętanie. Według F. Marytown Press, diabeł ma swoje sługi, zwykle czarownice i szarlatanów, którzy przygotowują substancje, dzięki którym jest on zdolny wejść w ciało ludzkie lub zwierzęce. W ten sposób nawet niewinne istoty mogą stać się ofiarami opętania. Poświęcenie pokarmu czy napoju łamie czar i unieszkodliwia go. Z tego powodu Kościół błogosławiąc wszystkim, wyrzuca diabła. Poświęca ludzi i rzeczy celom, dla których zostały stworzone. Niewidzialne dobrodziejstwa poświęcenia, czyli błogosławieństw, będą w pełni znane dopiero w wieczności<sup>14</sup>.

### **2.3. Rzucanie przekleństw**

Przekleństwo rzucone przez osoby z autorytetem (zwłaszcza rodziców na ich dzieci), może czasami spowodować opętanie. Jak twierdzą autorzy opracowania, niektóre dzieci stały się ofiarami diabła bezpośrednio po tym, jak rodzice ich ofiarowali je szatanowi, nawet przed przyjściem ich na świat. W życiu świętych z kolei spotykamy przypadki, iż niektóre dzieci były ofiarowane Bogu, zanim się narodziły. Jest to bardzo chwalebny zwyczaj<sup>15</sup>.

### **2.4. Bezpośrednie wezwanie Złego**

Gdyby nawet przypadkiem jakaś osoba bezpośrednio i dobrowolnie oddała się Złemu, opętanie przez diabła jest prawie że pewne. Bóg jest sprawiedliwy nawet w swojej relacji do szatana. Bóg szanuje wolny wybór stworzenia, dlatego też w sytuacji, kiedy ktoś wybiera szatana za swego władcę, pozwala złym duchom wziąć w posiadanie tych, którzy sami, świadomie i dobrowolnie, im się oddają<sup>16</sup>.

### **2.5. Opętanie z Bożego przyzwolenia**

Bóg dopuszcza niekiedy, by diabeł wziął w posiadanie zupełnie niewinnych ludzi. Spotyka się osoby, które ofiarują siebie Bogu, by znieść wszelkie możliwe cierpienia i tortury w tym celu, aby zbawić grzeszników. Przykładem jest tu między innymi postać niemieckiej opętanej ubiegłego wieku – Anneliese Michel. W takich wypadkach nie ma mowy o żadnej winie czy karze za popełnione winy<sup>17</sup>.

Można w tym miejscu zadać jeszcze jedno pytanie: dlaczego Bóg dopuszcza działanie szatana w ludzkim życiu? Współczesna teologia daje złożoną odpowiedź, która nie wyklucza ostatecznie tajemnicy, podobnie jak ma to miejsce w przypadku istnienia zła czy niezawinionego cierpie-

---

<sup>14</sup> Tamże, s. 16.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże, s. 17.

nia<sup>18</sup>. Stefan Budzyński przedstawia cztery przyczyny, dla których Pan Bóg dopuszcza opętanie:

Po pierwsze dlatego, że Bóg objawia swą moc nad złym duchem, który musi opuścić opętanego na mocy imienia Jezusa Chrystusa. Tę moc Bożą ukazuje scena z Ewangelii wg św. Jana opisująca spotkanie niewidomego od urodzenia z Chrystusem (zob. J 9, 2–3). Po wtóre, Bóg dopuszczając diabelskie opętanie potwierdza prawdę Pisma Świętego, o której zwłaszcza współczesny człowiek często zapomina, mianowicie, że szatan istnieje naprawdę, że jest on bytem osobowym i realnym, oraz że działa zawsze i wszędzie na zgubę ludzkiej duszy. Kolejnym motywem, dla którego Bóg dopuszcza opętanie, jest ostateczne dobro człowieka. Brzmi to jak paradoks, niemniej tak rzeczywiście jest. W Boskiej pedagogii wobec człowieka i w Bożym planie zbawienia świata nie ma takiego zła, z którego Bóg nie wyprowadziłby jakiegoś dobra. Zło jest jedynie tolerowane przez Boga, podobnie jak cierpienie. Choroba natomiast dopuszczana jest celem oczyszczenia człowieka z grzechu, motywem jest tu ekspiacja<sup>19</sup>, zadośćuczynienie i pokuta. Wreszcie, Bóg dopuszcza opętanie, ponieważ poprzez naoczne stwierdzenie tego zjawiska nawracają się inni, grzeszni ludzie<sup>20</sup>. Trudno się zgodzić z argumentacją S. Budzyńskiego. Nie spełnia ona bowiem kryteriów teologii katolickiej, szczególnie teodycei<sup>21</sup>.

W świetle powyższego – choć należy przyznać, że nie są to odpowiedzi całkowicie wyczerpujące zagadnienie – można stwierdzić, że opętanie demoniczne zostało objaśnione teologicznie tylko częściowo, a tym samym nie jest zrozumiałe w pełni dla ludzkiego umysłu. Można przyjąć, że opętania będą zdarzać się aż do paruzji, czyli powtórnego przyjścia w chwale Syna Bożego. Wtedy to nastąpi, jak poucza biblijne objawienie, ostateczne zwycięstwo Chrystusa nad diabłem, nad złem i grzechem. Po zmartwychwstaniu ciał, zbawieni będą już na zawsze uwolnieni od wszelkiego zła, w tym demonicznego. Przerażający będzie los osób potępionych, to znaczy na zawsze oddzielonych od Boga, będącego źródłem wiekuistego życia i szczęścia, a poprzez to skazanych na wieczne obcowanie z demonami<sup>22</sup>.

---

<sup>18</sup> S. Budzyński, *Dotknięcie Boga. Teologia znaków czasu*, Warszawa 1995, s. 107–108.

<sup>19</sup> Ekspiacja – słowo pochodzenia łacińskiego wyrażające pokutę, odpokutowanie za występki, zadośćuczynienie za popełniony grzech, oczyszczenie, zmazanie winy, skrucha i żal przed Bogiem. Por. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych...*, dz. cyt., s. 115.

<sup>20</sup> S. Budzyński, *Dotknięcie Boga...*, dz. cyt., s. 108.

<sup>21</sup> Teodycea – „gałąź teologii zajmująca się problemem jak pogodzić istnienie dobrego, miłosiernego Boga z istnieniem zła. Termin ten pochodzi od greckiego *théos* (bóg) i *diké* (słuszny, sprawiedliwy), a dosłownie oznacza „usprawiedliwienie Boga”. Słowa tego po raz pierwszy w 1710 roku użył niemiecki filozof Gottfried Leibniz”. <http://www.pl.wikipedia.org/wiki/Teodycea> z 18 V 2010. Potocznie mówi się, że teodycea godzi sprawiedliwość Bożą z Jego miłosierdziem.

<sup>22</sup> S. Budzyński, *Dotknięcie Boga...*, dz. cyt., s. 108–109.

Należy zatem pamiętać, że każdy przypadek opętania wydarza się z dopustu Bożego. Można wymienić kilka motywów, dla których Bóg dopuszcza opętanie. Przede wszystkim zezwala na nie po to, aby ukazać swoją chwałę, np. zmuszając złego ducha, by przez usta opętanego wyznał Bóstwo Chrystusa, chwałę Najwyższego lub oddał cześć Dziewicy Niepokalanej. Kolejnym motywem opętania jest pokuta, chodzi o to, by ukarać grzech lub napomnieć grzesznika, karcąc go za jego nieprawości. Ostateczną przyczyną jest pouczyć rodzaj ludzki i przypomnieć o odwiecznej walce przeciwko szatanowi, a także zwrócić uwagę na potrzebę modlitwy i nawrócenia<sup>23</sup>.

Opętanie klasyfikuje się jako nadzwyczajne działanie szatana. Jest to najcięższa i najpoważniejsza forma manifestacji złego ducha. „Szatan zasadniczo wykonuje dwa rodzaje złych działań: jedno określone jako zwyczajne ogranicza się do pokusy; drugie – nadzwyczajne, kiedy szatan przechodzi od zwodzenia do psychicznego przymusu, atakując człowieka. Ten rodzaj nadzwyczajnego działania spotykamy w przypadku opętania i w różnych formach czarów. Między tymi dwiema płaszczyznami działania jest pewna zbieżność: mają tę samą zasadę i tę samą funkcję”<sup>24</sup>. Działanie nadzwyczajne nazwane jest w ten sposób z dwóch powodów: po pierwsze chodzi o niezwykłą, wręcz wyjątkową formę działania, a po wtóre, forma ta jest dostrzegalna przez ludzkie zmysły, można zauważyć jej różne stopnie i ocenić jej intensywność.

Opętanie<sup>25</sup> to najpoważniejsza forma ze wszystkich nadzwyczajnych diabelskich oddziaływań na fizyczną i materialną stronę ziemskiej egzystencji. „Pismo Święte dla opisanego tego zjawiska używa takich czasowników jak: ponieierać, posiadać, napaść, opanować” (por.: 1Sm 18, 10; 19, 9; Mt 15, 22–25; 17, 14–15; Mk 1, 23; 5, 2; 7, 25; 9, 17; Łk 4, 33; 8, 27). Wyrażenia te pomagają nam zrozumieć to, co rzeczywiście jest opętanem diabelskim, czyli narzuceniem się i gwałtownym zajęciem ciała ludzkiej istoty przez szatana, podczas którego zawładnięty złem człowiek traci swoją osobistą

---

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> G. Jeanguenin, *Szatan istnieje! Świadectwo egzorcysty i jego odpowiedzi na pytania*, Kraków 2005, s. 53.

<sup>25</sup> Opętanie – „owładnięcie człowieka przez złego ducha – szatana. Stary Testament wymienia jedynie sporadyczne wypadki opętania, np. opętanie Saula w 1Sm 16, 14–15. W Nowym Testamencie spotykamy się z ludźmi opętanymi przez złego ducha, których uzdrawia Jezus, zwyciężając szatana. W starożytności każdą chorobę przypisywano działaniu złego ducha (Łk 13, 11). Szczególnie choroby psychiczne były uznawane za domenę złego ducha (Mk 9, 20). Jezus odnosił zwycięstwo nad szatanem przez cały czas swej ziemskiej działalności (Mk 4, 11). Świadczą o tym liczne opisy uzdrowień ludzi opętanych (Mk 1, 23–27; 5, 1–20; 7, 25–30; 9, 14–29; 12, 22n; Łk 8, 2). Wypędzanie demonów i uzdrowienia opętanych są jednymi ze znaków nadejścia królestwa Bożego (Mt 12, 22–30; Mk 9, 17n). Jezus dał również Apostołom moc nad złymi duchami i uzdrawiania ludzi opętanych (Mk 6, 7.13; Łk 10, 17–20; Dz 8, 7; 19, 11–17)”. H. Langkammer, *Słownik biblijny*, Katowice 1984, s. 115–116.

autonomię i wolną wolę. Szatan usiłuje kontrolować i władać wolą oraz psychofizycznymi zdolnościami ofiary. Ojciec Gilbert Gagnon twierdzi, że demon może „działać bezpośrednio na zewnętrzne i wewnętrzne zmysły oraz w sposób pośredni na inteligencję i wolę. Jednak tylko Bóg ma bezpośrednią władzę nad inteligencją i rozumem”<sup>26</sup>.

Oto jak papież Jan Paweł II mówi o działaniu złego ducha w przypadku opętania: „Nie jest wykluczone, że w pewnych przypadkach zły duch wywiera wpływ nie tylko na rzeczy materialne, ale też na ciało człowieka. Mówimy wtedy o opętaniu diabelskim. Nie jest łatwo rozeznaczyć to, co w takich przypadkach jest nadnaturalne<sup>27</sup>. Kościół niełatwo ulega tendencji tłumaczenia licznych faktów bezpośrednim działaniem diabła. Nie można jednak zaprzeczyć *a priori*, że szatan w swej chęci szkodenia i doprowadzenia do zła, nie może dojść do tej skrajnej manifestacji swojej wyższości<sup>28</sup>”.

Z przyczyn czysto naturalnych i fizycznych nie mogą wynikać skutki inne, jak również tylko czysto naturalne i fizyczne. Zatem choroba fizyczna nie może bezpośrednio i sama przez się spowodować wdawania się mocy szatańskiej, ale może być ku temu okazją. Hipochondria, histeria i wszelkie rozstrojenia systemu nerwowego, choć najczęściej pochodzą z moralnych przyczyn, tj. z gwałtownych i niepokorzonych namiętności, są to jednak same w sobie przypadłości i cierpienia tylko fizyczne nie mające nic wspólnego ze sferą duchową człowieka. Rzadko zdarza się jednak, żeby przy rzeczywistym opętaniu i te cierpienia fizyczne nie znalazły się jako tło bądź przygotowanie do właściwej napaści złego ducha. Zasadniczo jednak, najczęstsza przyczyna opętania ma podłoże moralne, tzn. grzech własny lub cudzy. Z pewnością nie byłoby opętania, gdyby nie było grzechu pierworodnego, a w konsekwencji skażonej natury ludzkiej i wszystkich innych grzechów wynikających z jej pierwotnej ułomności. Św. Augustyn i św. Hieronim zgodnie twierdzą, że również niemowlęta, nawet te ochrzczone, podlegają niekiedy mocy złego ducha, czy to z powodu grzechów rodziców, czy z innych niewiadomych wyroków Bożych. Bo „czart nie inaczej w niewolę podbija człowieka, jedno przez współnictwo w grzechu”<sup>29</sup> i wtedy tylko – jak uczą ojcowie Kościoła – szatan może pojąć ciało, gdy najpierw opanuje ducha i serce. Są wszakże wyjątki i od tej reguły. W samej Ewangelii mamy przykład człowieka opętanego od dzieciństwa (zob. Mk 9, 20). Niekiedy nawet, chociaż bardzo rzadko, nawet ludzie wysokiej cnoty (święci i bogobojni), podlegali przez pewien okres czasu opętaniu, nie na zasadzie kary

---

<sup>26</sup> G. Jeanguenin, *Szatan istnieje!...*, dz. cyt., s. 67–68.

<sup>27</sup> Słowo „nadnaturalność” pochodzi z języka łacińskiego od *praeter* – powyżej, nad, oraz *naturalis* – naturalny, co w zestawieniu należy rozumieć jako ponadnaturalność, pozanaturalność, coś wykraczającego ponad zjawisko natury.

<sup>28</sup> G. Jeanguenin, *Szatan istnieje!...*, dz. cyt., s. 68.

<sup>29</sup> *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego...*, dz. cyt., s. 351.



czy pokuty za jakieś popełnione przez nich grzechy powszednie, ale raczej dla większego oczyszczenia, upokorzenia i uświęcenia wewnętrznego, innymi słowy po to, by utwierdzić ich i zachować w łasce Bożej. Lecz takimi „ciemnymi” i tajemniczymi, niepojętymi dla umysłu ludzkiego drogami, sam tylko Bóg jest w stanie wyprowadzić z ciemności na światłość duszę ludzką. Byłoby więc pokusą, albo i wyraźnym grzechem, gdyby ktoś, przez rzekomą pobożność i w celu osiągnięcia większej doskonałości, pragnął złego. Inny rodzaj napaści szatańskiej, zwany „obsiadaniem” lub obsesją, zdarza się nierzadko osobom powołanym do wyższej świętości (doskonałości duchowej). Owszem, nawet u tych, których Bóg prowadzi drogą tzw. biernej modlitwy i którzy znajdują się w stanie czystości serca oraz łaski uświęcającej, zdarzają się nadzwyczajnie i dotykalnie napaści szatańskie, nie na zasadzie wyjątku, ale jest to regułą: miało to miejsce w przypadku chociażby św. ojca Pio z Pietraelciny. Przyczyną opętania jest więc wpływ mocy szatańskiej i dopuszczenie woli Bożej, żadne bowiem działanie Złego nie zaistnieje bez Bożego przyzwolenia. Celem tego dopuszczenia ze strony woli Bożej jest zawsze jakieś większe dobro – czy to sprawiedliwe ukaranie grzesznika, czy łaskawe oczyszczenie duszy niedoskonałej, czy doświadczenie i uświęcenie cnotliwego, czy wreszcie pożytek ogólny, jak np. okazanie elementu Bożego w Kościele, objawienie i wslawienie doskonałości Bożych<sup>30</sup>.

Należy niewątpliwie stwierdzić, iż pierwszą i zasadniczą przyczyną opętania jest grzech. Jednak nawet grzech najcięższej materii, popełniony świadomie i dobrowolnie, nie jest bezpośrednią i automatyczną przyczyną diabelskiego opętania. Natomiast notorycznie powtarzające się grzechy stanowią jakby zachętę i „otwarte drzwi” do ingerencji i działania Złego. Niektóre grzechy, zwłaszcza takie jak: pakt z szatanem podpisane własną krwią, uczestnictwo w tzw. czarnych mszach, profanacje Najświętszego Sakramentu, wszelkie świętokradztwa albo poważne zboczenia moralne, mogą stanowić źródło opętania. Często również przekleństwa wypowiedziane z zamiarem szkodzenia drugiemu człowiekowi lub nawet z zamiarem umyślnego spowodowania czyjejs śmierci, jak również odprawianie czarów, praktykowanie magii lub innych diabelskich rytuałów, stanowi otwartą furtkę do opętania tego, kto to czyni. Ogólnie rzecz ujmując, można użyć metafory i porównać złego ducha do psa uwiązanego na łańcuchu. Dopóki nie wkroczy się na jego terytorium obejmujące długość łańcucha, dopóty człowiek może czuć się bezpieczny. Jeśli jednak wkroczy w jego strefę, może ponieść tego konsekwencje.

### 3. Możliwość opętania

Możliwość, że człowiek zostaje poddany działaniu sił zła, czy nawet samemu szatanowi, jest faktem potwierdzonym w rozmaity sposób, złasz-

---

<sup>30</sup> Tamże, s. 351–352.

cza przez doświadczenie i świadomość wiary Kościoła. Trzeba stwierdzić, że diabeł jest w stanie oddziaływać na życie ludzkie w dwojaki sposób<sup>31</sup>:

a) Przez działanie zwyczajne, jakim jest pokusa. Dotyczy to wszystkich ludzi. Sam Jezus był kuszony przed rozpoczęciem publicznej działalności<sup>32</sup>.

b) Przez działanie nadzwyczajne, przez Boga dopuszczone i Jemu wiadome. Ten drugi poziom działania przejawia się w rozmaitych formach, z których najcięższym i najpoważniejszym przypadkiem jest opętanie<sup>33</sup>.

Oto formy nadzwyczajnego działania szatana ujęte według wzorca ks. Aleksandra Posackiego SJ<sup>34</sup>:

a) Zaburzenia fizyczne lub zewnętrzne, które można zauważyć na przykładach niektórych zjawisk występujących w życiu świętych i błogosławionych, np. św. o. Pio.

a) Obsesje personalne lub myśli czy impulsy, które skłaniają do stanów załamania, zwłaszcza psychicznego, popychające do rozpacy, a nawet pokusy samobójstwa.

a) Dręczenia diabelskie odpowiadające zaburzeniom i chorobom, które doprowadzają do utraty świadomości, jak również do spełniania czynów lub wypowiedzania słów pełnych nienawiści wobec Boga, Chrystusa i Jego Ewangelii, Matki Najświętszej i świętych Kościoła.

a) Opętanie diabelskie, w przypadku którego diabeł każe mówić lub czynić tak, jak on chce, podczas gdy ofiara nie może w żaden sposób oprzeć się temu ani przeciwstawić. Opętanie jest wyraźnie sytuacją najbardziej niebezpieczną<sup>35</sup>.

Diabeł nie ma nieograniczonej władzy nad duszą i ciałem człowieka, lecz jeśli stworzenie poddaje się dobrowolnie temu arcywrogowi ludzkości, może mu się przytrafić każde nieszczęście. Według nauki Kościoła, diabeł nie może bezpośrednio wpływać na intelekt i wolę, ponieważ są to władze duchowe. Może on jednak wpływać na pamięć i wyobraźnię, które są władzami cielesnymi, dlatego m.in. może on podsuwać niegodziwe myśli i prowokować u człowieka nieczne upodobania. Szatan może również wpływać na ciało, na jego potrzeby i namiętności. Jeśli wszechmocny Bóg

---

<sup>31</sup> A. Posacki, *Ezoteryzm i okultyzm – formy dawne i nowe. Aspekty filozoficzno-teologiczne i praktyczno-duszpasterskie*, Radom 2009, s. 444.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Ks. Aleksander Posacki SJ – „filozof, teolog, znawca historii mistyki, demonologii oraz problematyki okultyzmu i ezoteryzmu, wykładowca akademicki, publicysta. Autor wielu książek (m.in. *Okultyzm, magia, demonologia, Niebezpieczeństwa okultyzmu*), artykułów naukowych i haseł encyklopedycznych (w tym ponad 100 haseł w *Encyklopedii „Białych Płam”*). Konsultant egzorcystów katolickich w Polsce i zagranicą. Wykładowca na Międzynarodowych Zjazdach Egzorcystów (Niemcy, Polska), organizowanych przez Międzynarodowe Stowarzyszenie, założone przez ks. Gabriela Amortha”. A. Posacki, *Egzorcyzmy, opętanie, demony*, Radom 2005 [z okładki książki].

<sup>35</sup> Tenże, *Ezoteryzm i okultyzm...*, dz. cyt., s. 444.

pozwole szatanowi zaatakować człowieka do tego stopnia, jak zdarzyło się to w przypadku biblijnego Hioba, czyli poprzez zadawanie różnego rodzaju bólu, nieszczęść, przez wywoływanie burz lub powodowanie hałasu czy innych zjawisk paranormalnych, takich jak samoistne przewracanie przedmiotów, np. mebli, trzaskanie drzwiami, zmiany temperatur, itd., mamy wówczas do czynienia z tym, co się nazywa diabelskim opętaniem. Przypadki opętania były częste w ciągu całej historii zbawienia, czego dowody przedstawia nam Pismo Święte<sup>36</sup>. Historia monastycyzmu z kolei podaje informacje o dręczeniu przez demony chociażby św. Augustyna z Egiptu (IV w. po Chrystusie).

Opętanie jest czymś całkowicie innym niż obsesja diabelska, opętanie bowiem polega na tym, że diabeł wchodzi w człowieka i mieszka w nim, używając jego ciała jako instrumentu dla swych niecznych celów, działając poprzez członki ciała opętanego i wyrażając tym samym swoją w nich obecność. W przypadku opętania ofiara nie ma żadnej woli w czynnościach, które wykonuje. Nie chce mówić tego, co mówi, a często nie jest w stanie mówić językami, które wypowiadają jej usta. Nie mogłaby również sama z siebie znać faktów, które wyjawia na przykład podczas egzorcyzmów, nie znałaby sama z siebie tajemnic czy odległych faktów, które zdradza. Czasami fakt opętania można odkryć jedynie po dokładnym zbadaniu przez wykwalifikowanego kapłana. Często również ofiara nie jest świadoma swego stanu. Opętanie nie implikuje, że ofiara jest wielkim grzesznikiem, albo że weszła w jakieś prywatne układy z diabłem. Bóg dopuszcza czasami przypadek opętania dla obrony swoich świętych albo dla wykazania swojej mocy lub dla przestrogi grzeszników. W Ewangelii mamy siedem przykładów ludzi opętanych, z których Chrystus wyrzucił złe duchy<sup>37</sup>.

Możliwość diabelskiego opętania, jak też różnych innych wpływów diabelskich, wskazuje wyraźnie, że nie należy jednoznacznie „psychologizować”, tzn. sprowadzać do stanów czysto psychicznych ludzkich negatywnych doświadczeń, takich jak np. lęk, niepokój, melancholia czy rezydent. Należy pamiętać, że upadły świat demonów może także przekazywać swoje przeżycia i transmitować własne, jakże bardzo osobliwe postawy duchowe ludziom przez demony kontrolowanym, a nie tylko opętanym. Nigdy nie można zapominać, że „to, co demoniczne, może powodować to, co psychologiczne”<sup>38</sup>, jednak nie zawsze odwrotnie. Jest to bardzo ważna wskazówka dla antropologii oraz innych nauk o człowieku, które starają się dzisiaj za wszelką cenę tłumaczyć wszystkie zjawiska racjonalnie i uzasadniać je empirycznie<sup>39</sup>.

---

<sup>36</sup> F. Marytown Press, *Diabeł i egzorcyzm...*, dz. cyt., s. 11–12.

<sup>37</sup> Tamże, s. 12–13.

<sup>38</sup> A. Posacki, *Egzorcyzmy, opętanie, demony*, dz. cyt., s. 120.

<sup>39</sup> Tamże, s. 119–120.

Chociaż prawdziwe opętanie nie zdarza się często, to jednak wiedza o jego realnym istnieniu, prawidłowościach i zagrożeniu jest bardzo pouczająca. Co więcej, opętania zdarzają się częściej, niż się to powszechnie wydaje. Analizując bowiem tak skrajną sytuację, jaką jest opętanie demoniczne, można zrozumieć sytuacje mniej skrajne, bardziej codzienne, a również w pewnym stopniu noszące na sobie znamię zła. Do mniej poważnych niż opętanie zniewoleń i oddziaływań demonicznych należą m.in. dręczenia przez złego ducha, zwane nękaniami; są to zazwyczaj zewnętrzne parafizyczne manifestacje, które bywały nierzadko udziałem świętych. Także obsesje lub opresje, które mają już bardziej wewnętrzny charakter i przypominają stany psychicznych zaburzeń (stąd tak trudno je było rozróżnić zwłaszcza w średniowieczu, kiedy psychologia i psychiatria nie były tak rozwinięte jak współcześnie), mają przyczynę i charakter *stricte* duchowy. Należą one jednak do łżejszych niż opętanie wpływów złego ducha. Bywa, iż niekiedy łączą się one z zaburzeniami psychicznymi, nie jest więc to kwestia „albo-albo”, sytuacje tego typu są bardziej problematyczne i skomplikowane oraz wymagają z jednej strony fachowej diagnozy medyczno-psychologicznej, jak również wnikliwego rozeznania duchowego<sup>40</sup>.

#### 4. Istota opętania

Natura obsesji demonicznej (*obsessio, possessio, insessio, circumsessio daemonica*<sup>41</sup>) nigdy nie została do końca poznana. Ojcowie Kościoła mieli wyobrażenie, że demon zwyczajnie „wchodzi w człowieka”, opanowując jego duchowe władze (w tym zmysły) do tego stopnia, że opętany staje się totalnie ubezwłasnowolniony moralnie, psychicznie i duchowo, a nawet fizycznie. Współczesna teologia zmodyfikowała znacznie ten jakże mocno uproszczony obraz „wchodzenia szatana” w człowieka prezentowany ówczasie<sup>42</sup>.

Na początek można by postawić pytanie, które stanowi kwestię nie do rozwiązania, choć niegdyś bardzo dyskutowaną, mianowicie: jaka jest liczba złych duchów, które krążą po świecie? Wiadomo, że jest ich ogromna liczba, ponieważ Pismo Święte mówi, że Lucyfer – przywódca zbuntowanych aniołów, pociągnął za sobą do upadku niezmierne ich mnóstwo. Mimochodem można jedynie wspomnieć jako ciekawostkę, że demonolog z dawnych czasów – Jean de Wier, żyjący w XVI wieku, na podstawie mniej lub bardziej dziwnych kalkulacji, doliczył się w diabelskiej monarchii siedemdziesięciu dwóch ksiąg i stu jedenastu legionów, z których każdy składał się z sześciuset sześćdziesięciu sześciu duchów, a wszystkich razem diabłów miało być siedem milionów czterysta pięć tysięcy dziewięćset dwudziestu sześciu. Niektórzy pisarze i teologowie dzielą ich aż na sześć odmiennych

---

<sup>40</sup> Tamże, s. 120.

<sup>41</sup> C. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, dz. cyt., s. 491.

<sup>42</sup> S. Budzyński, *Dotknięcie Boga...*, dz. cyt., s. 103.

rodzajów: demony ognia, powietrza, ziemi, wody, krain podziemnych i nie znoszących świata. Ewangelia informuje, że demony podległe szatanowi i zażarte na ludzką zgubę same siebie nazwały „Legionem”<sup>43</sup>.

Ks. profesor C. Bartnik następująco interpretuje liczbę złych duchów: „Liczba złych duchów nie jest znana, zresztą jak i dobrych. Ze sformułowania: «diabeł i jego aniołowie» (zob. Mt 25, 41; 12, 24; Ap 12, 7) wynika z całą pewnością, że jest jeden wódz – szatan lub diabeł oraz wielu jego poddanych. [...] Ojcowie Kościoła uważają, że demonów jest mniej niż aniołów. Niektórzy<sup>44</sup> uczą, że demonów jest tylu ilu ludzi, którzy w sumie się zbawia i tak ludzie ci uzupełnią lukę w chórach anielskich po aniołach upadłych. Było to przekonanie, że jeden człowiek może być atakowany przez wiele demonów, ale jeden demon ma ograniczoną grupę ludzi, których może atakować. [...] Niekiedy wysuwano opinie, że demonów jest tylu, ile rodzajów grzechów (bł. Jan Dunst Szkot, św. Bernard z Clairvaux). Ogólnie w teologii jest założenie, że nie przybywa nowych demonów”<sup>45</sup>.

Demonologia<sup>46</sup> zna wiele odmian i wiele stopni obsesji, które być może nie odpowiadają dokładnie ustalonym specyficznym różnicom, za to ułatwiają jakąś przynajmniej klasyfikację, przydatną dla lepszego zrozumienia tematu<sup>47</sup>. Mówiąc o opętaniu, wielu współczesnych pisarzy mówi zarówno o obsesji wewnętrznej, jak i pochodzącej z zewnątrz, którą nazywają również nawiedzeniem. Nawiedzenie, jak mówi o. Joseph de Tonquédec<sup>48</sup>, „polega na zjawiskach, które się dzieją poza obecnymi tam osobami – hałasy, przesuwanie lub rozbijanie przedmiotów, lub na

---

<sup>43</sup> M. de la Bigne de Villeneuve, *Szatan w strukturach świata*, Komorów 2001, s. 37–38.

<sup>44</sup> Należą do nich: św. Augustyn, św. Leon Wielki, św. Prosper z Akwitanii, św. Grzegorz I Wielki.

<sup>45</sup> C. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, dz. cyt., s. 479–480.

<sup>46</sup> Demonologia – „część doktryny religijnej, dotycząca istot, mocy i sił, które zajmują pośrednią pozycję między bogami (Bogiem) a ludźmi, czyli demonów (jak np. w religii chrześcijańskiej: diabłów). W religioznawstwie demonologia to składowa część doktryny religijnej, podejmująca zagadnienia genezy demonów, ich charakteru oraz istoty, a także znaczenia w danym systemie religijnym bądź mitologicznym, zajmująca się również związanymi z nimi kwestiami eschatologicznymi, jak również jest to dział etnografii i historii religii poświęcony badaniu wyobrażeń o demonach, ich przedstawieniom w kulturze itp. Przez wielu bywa mylona z nurtami okultystycznymi i im podobnymi używanymi demonów do własnych celów, czyli z szeroko pojętą demonolatrią lub demonomancją”. Cyt. za: <http://www.pl.wikipedia.org/wiki/Demonologia> z 14 III 2010. W teologii katolickiej demonologia jest działem angelologii traktującej o dobrych duchach. Zarówno angelologia jak i demonologia należą do teologicznego traktatu *O Bogu Stworzycielu*.

<sup>47</sup> M. de la Bigne de Villeneuve, *Szatan w strukturach świata*, dz. cyt., s. 39.

<sup>48</sup> Joseph de Tonquédec (zm. 31 XI 1962). Katolicki kapłan, jezuita, w latach 1924–1962 oficjalny egzorcysta Paryża. Słynął ze swej pobożności i ascetycznego trybu życia.

atakowaniu samych osób – popychanie, uderzenia, wywoływanie zjawisk materialnych, które się naprawdę widzi i odczuwa (mystycy nazywają te zjawiska „wizjami podpadającymi pod zmysły”, to znaczy takimi, których przedmiot zmaterializowany przez siłę nadnaturalną istnieje rzeczywiście i oddziaływuje na ludzkie zmysły). Obsesja wewnętrzna natomiast powoduje zjawiska subiektywne, takie jak wizje wyobraźni, anomalne pobudzenie do złych czynów itd.”<sup>49</sup>. Ta wewnętrzna obsesja często przypomina swoimi objawami *delirium*<sup>50</sup>, które występuje często w przypadku osób uzależnionych od narkotyków, alkoholu lub innych środków psychoaktywnych, np. kofeiny czy leków neuroleptycznych, zwanych psychotropowymi.

Nazwa „opętanie” jest więc według ojca de Tonquédec słusznie zarezerwowane tylko „dla despotycznego zawładnięcia ciałem ludzkim przez demona, który przebywa w nim jako «druga dusza», paralizując działanie duszy danej osoby, rządząc się zamiast niej i posługując się jej naturalnymi środkami wyrazu”. Refleksja i doświadczenie dostarczają dowodów, że istnieje też pewien rodzaj „opętania cichego” i na pozór spokojnego, trudnego do rozpoznania z zewnątrz, które realizuje się poprzez rodzaj porozumienia pomiędzy złym duchem a opętanym. Temu współzamieszkiwaniu, na które człowiek się zgadza, śmiało można nadać miano „diabelskiej okupacji”. Według doktora Vinchon<sup>51</sup>, opętany człowiek jest zmuszany przez istotę, która nad nim panuje, do miotania obelg, do wyszydzania i wygrażania. Jest on zmuszany do wielu rzeczy mających na celu obrażę Boga, w tym do samobójstwa. „Bywa on – dodaje ze swej strony ojciec de Tonquédec – często osaczany obrazami, wizjami przerażającymi, przepełniany wbrew swej woli nienawiścią do Boga, do osób lub rzeczy Jemu poświęconych, pogrążany w rozpacz, w przekonaniu, że jest potępiony”<sup>52</sup>. Ten stan charakteryzuje

---

<sup>49</sup> M. de la Bigne de Villeneuve, *Szatan w strukturach świata*, dz. cyt., s. 39–40.

<sup>50</sup> Delirium – zespół zaburzeń świadomości, któremu towarzyszą iluzje, omamy wzrokowe, słuchowe, dotykowe i inne oraz lęk i pobudzenie psychomotoryczne, zaburzenia snu, przy czym objawy te nasilają się często wieczorem i nocą. Omamy układać się mogą w niezwykle żywe wizje przypominające film, którym towarzyszą urojenia „dziania się” (tzn. chory ma poczucie uczestnictwa w rozgrywających się przed jego oczami wydarzeniach). Orientacja autopsychiczna jest zazwyczaj zachowana, allopsychiczna zaś bywa zazwyczaj zaburzona. Po przemianieniu stanu majaczeniowego stwierdza się zwykle częściową lub całkowitą niepamięć okresu chorobowego. Stany majaczeniowe spotyka się w wielu chorobach somatycznych: np. ciężkich infekcjach przebiegających z wysoką gorączką, zatruciach, mocznicy, niewydolności wątroby, urazach, odwodnieniu (zwłaszcza u osób w wieku podeszłym). Zespoły majaczeniowe mogą również wklądać zespoły abstynencyjne alkoholowe (*delirium tremens*, majaczenie drżenne) i po odstawieniu leków z grupy benzodwiazepin.

<sup>51</sup> Jean Vinchon – ur. w 1884 roku, data jego śmierci pozostaje nieznana. Profesor a zarazem dyrektor Wydziału Psychiatrii i Neurologii Paryskiej Szkoły Medycznej. Francuski psychiatra i autor książek na temat parapsychologii. Bardzo znany w swoim kraju lekarz, cieszący się renomą i dobrą opinią.

<sup>52</sup> M. de la Bigne de Villeneuve, *Szatan w strukturach świata*, dz. cyt., s. 41.

się gwałtownym niepokojem psychomotorycznym i kompletnym rozkładem osobowości<sup>53</sup>, kiedy to zewnętrzna wroga władza zajmuje miejsce normalnej władzy osoby nad swymi myślami i czynnościami<sup>54</sup>.

Z czysto teologicznego punktu widzenia, opętanie – takie, jak je rozumie Kościół – wymaga dwóch elementów: „żeby zaistniała prawdziwa obecność demona w danym człowieku, zawładnięcie przezeń ciałem opętanego, innymi słowy, zamieszkanie (*inhabitatio*); a na drugim miejscu, żeby zły duch sprawował realną władzę nad ciałem, a poprzez ciało nad umysłem i nad funkcjami od umysłu zależnymi, jak również nad duszą swojej ofiary, którą zastępuje przez dłuższy lub krótszy czas i zamiast niej sam kieruje ruchami ciała i czynnościami umysłu”<sup>55</sup>.

Diabeł nie może w pełni opanować duszy ludzkiej, ponieważ działa w niej jedynie Bóg. Może on z kolei działać pośrednio, posługując się innymi ludźmi lub przez sprzyjającymi do popełnienia zła okolicznościami. Może też bezpośrednio oddziaływać na ludzką psychikę, zwłaszcza na wyobraźnię, myśli, świadomość, umysł i wolę, które dawniej teologia nazywała niższymi władzami duszy. Błędne jest założenie, że wszystkie grzeszne pokusy pochodzą od diabła. Mogą one bowiem pochodzić z ułomności natury ludzkiej, obciążonej grzechem pierworodnym, którą dziedziczymy po rodzicach<sup>56</sup>.

Z akt kanonizacyjnych i beatyfikacyjnych wielu świętych i błogosławionych Kościoła wynika jednoznacznie, że Bóg dopuszczał fizyczne oddziaływanie szatana w ich życiu, atakując ich nawet cielesnie. Przykładem tego jest m.in. proboszcz z Ars, czyli św. Jan Maria Vianney. Szatan w jego skromnym mieszkaniu przesunął meble, zrywał obrazy ze ścian, wyrzucał z półek książki, a nawet zapalał ogniem koldrę na łóżku w czasie jego snu. Innym, bardziej współczesnym, przykładem jest wspomniana już wcześniej postać św. ojca Pio, którego szatan „okładał” pięściami do tego stopnia, że pozostawały ślady na skórze w postaci sinych plam. Duch może więc działać na materię, nic więc dziwnego, że wielu świadków stwierdziło fizyczne, destrukcyjne oddziaływanie złej mocy<sup>57</sup>. Z hagiografii wielu świętych wynika także, że demon może również rozmawiać z człowiekiem. Przykładem tego

---

<sup>53</sup> Zaburzenie osobowości – (łac. *perturbatio personalitatis*) – występuje gdy elastyczny system regulacji usztywnia się i powoduje stały, niezmienny wzorec zachowania, ujawniający się w niezmiennych reakcjach na zmieniające się sytuacje. [...] Zaburzenie osobowości jest stanem psychicznym, w którym następuje częściowa dezintegracja psychiki, rozchwianie emocjonalne, szybkie gwałtowne zmiany osobowości. Osobowość może ulec dezintegracji gdy dochodzi do traumatycznych przeżyć osobistych, uzależnień lub chorób psychicznych. Zaburzenia osobowości nie są typowymi zespołami klinicznymi, to raczej stany behawioralne i psychospołeczne.

<sup>54</sup> M. de la Bigne de Villeneuve, *Szatan w strukturach świata*, dz. cyt., s. 41–42.

<sup>55</sup> Tamże, s. 42.

<sup>56</sup> S. Budzyński, *Dotknięcie Boga...*, dz. cyt., s. 103.

<sup>57</sup> Tamże.

doświadczenia jest współczesna święta – siostra Maria Faustyna Kowalska<sup>58</sup>, która swój dialog z szatanem opisuje w następujących słowach: „Odwiedziła mnie znowuż jedna dusza w nocy, którą już kiedyś widziałam, jednak ta dusza nie prosiła mnie o modlitwę, ale robiła mi wymówki takie, że byłam kiedyś bardzo próżna i pyszna – a teraz tak się wstawiasz za innymi, a i teraz jeszcze masz niektóre wady. Odpowiedziałam, że byłam bardzo pyszna i próżna, ale już się spowiadałam i pokutowałam za swoją głupotę, i ufam w dobroć Boga mojego, a jeżeli teraz upadam, to raczej pomimo wolnie, a nigdy z rozmysłem, chociażby to [było] w rzeczy najmniejszej. Jednak dusza ta zaczęła mi robić wymówki: czemu nie chcę uznać jej wielkości – jaką mi oddają wszyscy za moje wielkie czyny, czemuż ty jedna nie oddajesz mi chwały? Wtem ujrzałam, iż w tej postaci szatan jest, i rzekłam: Bogu samemu należy się chwała, idź precz, szatanie! I w jednej chwili dusza ta wpadła w otchłań straszliwą, niepojętą, [nie] do opisanias; i rzekłam do tej nędznej duszy, że powiem o tym całemu Kościołowi”<sup>59</sup>. Diabeł może objawiać się człowiekowi na sposób widzialny pod różnymi postaciami, nawet ludzkimi. Mówi się, iż gdyby szatan ukazał się człowiekowi takim, jakim jest w rzeczywistości, ludzkie zmysły nie zniosłyby jego faktycznego widoku, w rezultacie czego nastąpiłaby natychmiastowa śmierć z przerażenia. Istota tych zjaw nie jest teologicznie dobrze poznana. Są jednak dwie hipotezy<sup>60</sup>:

Pierwsza zakłada, że szatan nie ukazuje się takim, jakim jest w swej bytowej naturze, gdyż ludzkie zmysły nie byłyby w stanie znieść takiego widoku, zatem przyjmuje on różne postaci w ciele pozornym. Rogi, kopyta, ogon – to baśniowe wyobrażenia ludowe, nie mające nic wspólnego z rzeczywistym bytem osobowym szatana. Jako duch może z materii zrekonstruować pozór ciała fizycznego, analogicznie jak czynią to aniołowie, gdy objawiają się ludziom. Ta hipoteza ma podstawy biblijne. W Księdze Rodzaju szatan występuje pod postacią węża; w Księdze Tobiasza anioł Rafał występuje pod postacią młodzieńca. W jaki sposób duch rekonstruuje sobie ciało pozorne, tego nie wiadomo. Być może jest tak, jak powiedziała św. Magdalena Zofia Barat, założycielka *Sacré Coeur*, świętobliwej mistyce Stefanii Horak: „Jak się to

---

<sup>58</sup> Maria Faustyna Kowalska – (ur. 25 VIII 1905 r. w Głogowcu, zm. 5 X 1938 r. w Krakowie), jej imię z chrztu, który przyjęła w dwa dni po urodzeniu to Helena. Znana dziś w całym świecie jako apostołka Miłosierdzia Bożego, zaliczana przez teologów do grona wybitnych mistyków Kościoła. Polska zakonnica ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, mistyczka i wizjonerka. Beatyfikowana 18 IV 1993 r., kanonizowana 30 IV 2000 r. przez papieża Jana Pawła II. Zarliwa głosicielka kultu Bożego Miłosierdzia, która zetknięcia swojej duszy z Bogiem opisała w *Dzienniczku*. Dnia 22 II 1931 r., podczas swojej posługi zakonnej w domu zgromadzenia w Płocku miała widzenie Chrystusa Pana, który nakazał jej malować obraz według wzoru jaki ogląda z podpisem „Jezu ufam Tobie”. F. Kowalska, *Dzienniczek. Miłosterdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2008 (*Wprowadzenie*).

<sup>59</sup> Tamże, s. 183.

<sup>60</sup> S. Budzyński, *Dotknięcie Boga...*, dz. cyt., s. 103–104.



dzieje, Mamusiu święta, że Cię widzę, skoro jesteś Duchem? Dotykam Cię, czułam w palcach szorstkość Twego habitu, jak to jest? – Widzisz Fullu! Mogłaś być tylko słyszeć mój głos. Mogłam być ci tylko dyktować zlecenia. Pan Jezus jednak pozwolił przychodzić mi do ciebie tak, jak mnie widzisz. Abyś mogła zobaczyć mnie, rozeznac zmysłami. Chwytam w powietrzu atomy materii, potrzebne do utworzenia mego kształtu, a potem gdy odchodzę, rozpraszam je na powrót. Mogłam ci się pokazać małym dzieckiem, młodą dziewczyną, dorosłą lub staruszką. Nam wszystko z woli Boga możliwe. Ani czas, ani przestrzeń dla nas nie istnieją<sup>61</sup>.

Druga hipoteza teologiczna zakłada, że skoro duch jest istotą niematerialną, nie można go zobaczyć zmysłem wzroku. Pojawianie się duchów demonicznych lub anielskich, bądź ludzi zmarłych należy rozumieć w tym sensie, że w rzeczywistości człowiek widzi nie samego ducha, takiego jaki on jest w swej strukturze bytowej, lecz jego obraz (zjawę), który wytwarza w ludzkiej wyobraźni. Umysł ludzki projektuje ten obraz na zewnątrz poza świadomość, dlatego pojawia się wrażenie, że tu i teraz widzi się ducha. W rzeczywistości jednak widzi się tylko to, co ów duch w ludzkim umyśle wytwarza<sup>62</sup>.

Można przyjąć, że obie powyższe hipotezy są prawdopodobne i nie wykluczają się wzajemnie. Wiedza ludzka o nadprzyrodzonym świecie jest ograniczona, a „wejście demona” w człowieka i tak niewiele wyjaśnia, jedynie metaforycznie obrazuje fakt opętania. Zatem problem pozostaje otwarty, a kwestia na czym to „wejście” złego ducha w osobę ludzką polega jest nierozstrzygnięta<sup>63</sup>.

\* \* \*

Konkludując, należy jednoznacznie stwierdzić, że człowiek złożony z duszy i ciała stanowi byt psychofizyczny, szatan natomiast jest stworzeniem czysto duchowym. Większość teologów twierdzi, że zły duch jako istota duchowa nie może przeniknąć bytowości duszy ludzkiej w jej akcie istnienia. Trzeba zatem przyjąć, że diabelskie opętanie polega na bezpośrednim ubezwłasnowolnieniu i zawiadnięciu władzami psychicznymi człowieka, a tym samym polega na opanowaniu jego fizyczności, czyli ciała. Ciało i dusza ludzka tworzą psychofizyczną jedność, w której mimo rozróżnienia na element fizyczny i duchowy nie ma podziału. Szatan dysponuje potężniejszymi od człowieka władzami duchowymi, które zachował wraz ze swą anielską naturą, takimi jak: wola, jaźń, inteligencja, zdolność intelektualnego myślenia, nieprzyćmiony umysł. Mówi się, że siła jego woli przekracza siłę woli wszystkich ludzi razem wziętych. W przypadkach wyjątkowych, przeważnie za świadomą i dobrowolną zgodą człowieka, diabeł oddziałuje na psychikę ludzką, opanowując jej

---

<sup>61</sup> Tamże, s. 104.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Tamże, s. 105.

jaźń, wyobraźnię, wolę, umysł i inteligencję, czyli te niższe władze duszy, które z dopustu Bożego jest w stanie zniewolić<sup>64</sup>.

Niepokalanów

ks. Mariusz Wangin

## STRESZCZENIE

Opętanie: przejaw zła towarzyszącego ludzkości od początku dziejów; nadzwyczajna, z dopustu Bożego, władza złego ducha nad fizyczną stroną człowieka. Gwałtowne i dręczące działania diabła wpływają na czynności, władze i organy ludzkiego ciała. To gwałtowne działanie mocy ciemności dzieli się na dwa stopnie: opętanie i obsiadanie. Nazwy te dopiero współcześnie nabrały ściśle określonego znaczenia, wcześniej używane były zamiennie, a przez to często mylone. W obsesji, która inaczej nazywa się *circumsessio*, moc szatana objawia się w słabym stopniu. Wywiera ona swój wpływ jakby tylko zewnętrznie i w pewnych tylko czynnościach i chwilach, bez wewnętrznego posiadania, czyli zawładnięcia ludzkim ciałem. We właściwym zaś opętaniu – *possessio*, *insessio* – zły duch habitualnie ma mieszkanie w fizycznej sferze istoty ludzkiej, opanowuje – o ile Bóg dopuści – organy zmysłowe i niższe władze duszy, i w różny, często okropny sposób znęca się nad ofiarą.

Zamieszkanie w ciele ludzkim, jak i przemoc nad władzami człowieka ogranicza się bezpośrednio do jego fizycznej strony, bowiem jeśli chodzi o duszę, to ma do niej dostęp tylko Bóg.

Szatan nie ma dostępu do duszy ludzkiej, tak jak nie ma go żaden anioł. Mieszkanie w istocie duszy, jak i bezpośrednie poruszanie jej władz wewnętrznych jest prawem Bożym i zostało zarezerwowane wyłącznie Panu Bogu.

Zło i zjawisko opętania budzi zainteresowanie w chrześcijańskim świecie. Przybliżenie problemu opętania w świetle wiary katolickiej pozwala spojrzeć na to zagadnienie przez pryzmat teologii, przyczyniając się do zrozumienia tematu w perspektywie odkupienia i zbawienia rodzaju ludzkiego.

Pierwszym pogromcą szatana był Pan Jezus; swą władzę przekazał Dwunastu. Władza Kościoła nad szatanem jest sprawowana po dziś dzień, między innymi, w formie egzorcyzmów.

**Słowa kluczowe:** opętanie, egzorcyzm, okultyzm, magia, diabeł.

## SUMMARY

Possession: the manifestation of evil accompanying humanity since the dawn of time. An extraordinary, by the will of God, power of the evil spirit over the physical domain of the human. Violent and tormenting actions of the devil influence the activities, faculties and organs of a human body. This fierce activity of dark forces is divided into two stages: possession and obsession. Only in modern times have these names acquired specific meaning. In the past, they were used interchangeably, thus, they used to be mistaken. When it comes to obsession, which is also named *circumsessio*, the power of Satan is manifested to a lesser degree. It exerts its influence only in the outward sphere, as well as only in certain actions and moments,

---

<sup>64</sup> Tamże.

without the internal holding or possessing of the human body. However, in the actual possession, *possessio, insessio*, the evil spirit habitually resides in the physical sphere of the human being, it gets a grip, if God permits, on sensual organs and lower faculties of the soul and in a varied way, often a dreadful one, abuses its victim.

Residing in the human flesh, as well as the violence over human faculties, is limited directly to the physical sphere, as when it comes to the soul, it is accessible only to God. The Satan is beyond the access to the human soul, as is every angel. Living in the very matter of the soul, like the direct movement of its internal powers, is the God's law and has been restricted only to the Lord.

Evil and the phenomenon of possession arouse interest in the Christian world. The explanation of the problem concerning possession in the aspect of the Catholic faith allows one to take a look at this question through the theological perspective, which contributes to the understanding of this topic in the context of redemption and salvation of the humankind. The first devil slayer was Lord Jesus. He passed on His authority to the Twelve Apostles. The authority of the Church over the Satan is exercised up to this day, among others, in the form of exorcisms.

**Key words:** possession, exorcism, occultism, magic, devil.

#### BIBLIOGRAFIA

- Bamonte F., *Opętanie i egzorcyzm. Jak rozpoznać przebiegłego szatana*, Kielce 2008.
- Bartnik C., *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 1999.
- Budzyński S., *Dotknięcie Boga. Teologia znaków czasu*, Warszawa 1995.
- de la Bigne de Villeneuve M., *Szatan w strukturach świata*, Komorów 2001.
- Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami*, t. 17, Warszawa 1891.
- Jeanguenin G., *Szatan istnieje! Świadectwo egzorcysty i jego odpowiedzi na pytania*, Kraków 2005.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983
- Kowalska F., *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2008.
- Langkammer H., *Słownik biblijny*, Katowice 1984.
- Lenart R., *Opętanie diabelskie i egzorcyzmy*, Krzeszowice 2005.
- Marytown Press F., *Diabeł i egzorcyzm. Egzorcysta i inne autorytety mówią prawdę o szatanie, za zezwoleniem władzy duchownej*, b.r.m.w.
- Panteghini G., *Aniołowie i demony*, Kraków 2001.
- Posacki A., *Egzorcyzmy, opętanie, demony*, Radom 2005.
- Posacki A., *Ezoteryzm i okultyzm – formy dawne i nowe. Aspekty filozoficzno-teologiczne i praktyczno-duszpasterskie*, Radom 2009.
- Posacki A., *Okultyzm, magia, demonologia*, Kraków 1996.
- Rahner K., Vorgrimler H., *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1996.
- Trębacz T., *Szatan jako źródło zła. Studium dogmatyczno-pastoralne*, Kraków 2008

KS. PAWEŁ SZCZEPANIAK

## L'INTERPRETAZIONE DELLA TEORIA DELL'ARTE NEI COMMENTI DOPO IL CONCILIO DI TRENTO

Nel Cinquecento, in un momento di profonda crisi per la Chiesa, Martin Lutero, tramite il suo manifesto intitolato *Alla nobiltà cristiana di nazione tedesca sul miglioramento dello stato cristiano* dà vita alla riforma protestante, sferrando così un duro ed importante attacco a tutto l'ordine ecclesiastico, che fino ad allora si era trincerato dietro i propri privilegi, separandosi così dal resto dei cristiani. Dopo la rottura avutasi con l'affissione delle 95 tesi alla cattedrale di Wittemberg, il 28 novembre 1518, Martin Lutero lancia un appello per la convocazione di un concilio generale, rinnovato l'11 ottobre del 1520 per poter giudicare le controversie che si erano aperte con il papato<sup>1</sup>. L'idea di Lutero era quella di ottenere il consenso di tutta la Chiesa, e di conseguenza tramite un concilio la sua teoria sarebbe stata legittimata da tutta la Chiesa universale. Con la pace di Crepy del 1544, grazie alla bolla *Laetare Jerusalem*, prenderà finalmente vita il Concilio di Trento.

Il Concilio si svolse tra il 1545 e il 1563, attraversando nelle sue trattazioni ogni sorta di argomento della fede cristiana come ad esempio la riforma del clero secolare e regolare, l'erezione dei seminari ad opera di Carlo Borromeo.

Complessivamente si sono svolte venticinque sessioni, di cui solo l'ultima, quella del 3–4 dicembre 1563 ha trattato la tematica delle immagini sacre.

Nel progetto originario, infatti, tale trattazione doveva essere affrontata in un secondo momento, ossia al momento dell'elaborazione del futuro Catechismo Romano. Tuttavia, l'insistenza del Cardinal Guisa, preoccupato dell'iconoclasmo ugonotto, ha costretto i padri conciliari ad affrontare la

---

KS. PAWEŁ SZCZEPANIAK – mgr teol., lic. historii sztuki, kapłan diecezji wrocławskiej. Obecnie kontynuujący studia specjalistyczne z zakresu historii sztuki na Uniwersytecie Bolońskim. Głównym kierunkiem pracy naukowej jest wykazywanie współprzenikania wiary i praktyk religijnych na twórczość artystów poszczególnych epok.

<sup>1</sup> E. de Moreau, *Lutero e il luteranesimo*, in: *Storia della Chiesa dalle origini fino ai nostri giorni. La crisi religiosa del secolo XVI*, t. 16, Torino 1968, p. 58–64.

tematica senza ulteriori rimandi. Il documento finale che venne approvato dal concilio ha un titolo molto particolare e pregnante di significato: *Della invocazione, della venerazione e delle reliquie dei santi e delle sacre immagini*<sup>2</sup>.

Non è la prima volta che un concilio ecumenico si trova ad affrontare la tematica delle immagini: ciò avvenne in passato già al Concilio di Nicea<sup>3</sup>, da cui viene tratto il modello dottrinale del decreto di Trento. Si afferma infatti che il culto delle immagini è lecito non in quanto all'interno delle immagini sia contenuto qualcosa di sacro, o siano esse stesse sacre; lo stesso vale per le reliquie e per il prototipo che esse rappresentano<sup>4</sup>.

Il decreto in sé per sé non muta molto del contesto già precedentemente definito, tuttavia rappresenta un momento di svolta in quella che è la creazione artistica. Proibendo ogni immagine che potesse condurre a false dottrine, ma così anche ammonendo gli artisti ad evitare raffigurazioni lascive cambia la proiezione dell'artista che ora attraverso la sua opera, deve servirsi di rappresentazioni semplici, dirette ed accurate della dottrina cristiana e della storia della Chiesa, oltre a dilettere deve insegnare e muovere il fedele alla pietà.

La Controriforma si colloca storicamente in un'epoca che segue il Rinascimento, dove la glorificazione del corpo umano era stato l'emblema dell'arte. Colmi di spirito tridentino, gli uomini della Chiesa cominciarono quindi a deprecare la nudità, in particolar modo il Cardinale Paleotti, arcivescovo di Bologna e Federico Borromeo, cugino del cardinale Carlo e suo successore come vescovo di Milano. Nelle chiese si coprirono i genitali di Gesù bambino e il seno nudo della Vergine. Jacques Boonene, la maggiore autorità ecclesiastica dei Paesi Bassi spagnoli, vescovo di Gand ed in seguito anche arcivescovo di Malines, giunse a distruggere tutte le sculture ed i dipinti che riteneva indecenti. Così gli stessi artisti si trovarono ad affrontare lo strumento della censura. Paolo Veronese nel 1573 fu convocato davanti all'Inquisizione di Venezia per spiegare come mai nella sua *Ultima Cena* comparissero figure estranee, non storicamente fondate; molti dipinti della Vergine di Caravaggio furono respinti dai

---

<sup>2</sup> D. Menozzi, *La Chiesa e le immagini. I testi fondamentali sulle arti figurative dalle origini ai nostri giorni*, Cinisello Balsamo 1995, p. 205.

<sup>3</sup> Il secondo concilio di Nicea si è svolto nel 787 dC a Nicea, su convocazione dell'imperatrice d'oriente Irene, per affrontare la dilagante problematica della lotta iconoclastica. La tradizione cristiana, quale diretta discendente della tradizione giudaica, in precedenza non si era mai trovata ad affrontare simili problemi poiché estraneo nell'immaginare comune era il pensiero che si potesse rappresentare graficamente Dio. Tuttavia però viene ribadita le liceità delle immagini sacre poiché esse rappresentano un prototipo della divinità e della santità, e non sono esse stesse divine o sante. C. Marcora, *Trattati d'arte sacra all'epoca del Baronio*, in: *Baronio e l'arte. Atti del convegno internazionale di studi. Sora 10-13 ottobre 1984*, a cura di R. De Maio, A. Borromeo, L. Gulia, Sora 1984, p. 191.

<sup>4</sup> R. Wittkower, *Arte e architettura in Italia. 1600-1750*, Torino 1972, p. 6.

suoi committenti ecclesiastici perché trovavano le sue rappresentazioni non sufficientemente nobili. Contemporaneamente, però, sono gli stessi artisti ad allinearsi con i valori della Controriforma e gradualmente, alla pari dei loro correligionari tra il clero, assimilano lo spirito della Riforma cattolica. Come conseguenza diretta, nel 1577 papa Gregorio XIII fondò l'Accademia di San Luca a Roma per fare dell'arte uno strumento di diffusione del cristianesimo. Nel Seicento la tensione tra la censura della Controriforma e gli stili del Rinascimento era stata ormai sostituita da un nuovo periodo di creatività delle arti visive, dell'architettura<sup>5</sup>. Si diffonde quindi in tutta Europa il fenomeno del mecenatismo, e nel campo dell'arte religiosa la committenza di maggior rilievo veniva in ordine decrescente dall'importanza della corte papale, dagli ordini religiosi e dalla nobiltà, centro di un papato rinvigorito nel mondo cattolico in espansione. Roma divenne così il centro artistico dell'Europa dell'età moderna, in grado di attirare talenti dall'Italia e da tutta Europa. I Papi e i cardinali spendevano largamente per adornare le chiese di cui erano titolari, per costruire palazzi di famiglia ed erigere mausolei nelle basiliche più antiche. Gli artisti, sia che venissero mantenuti nei palazzi dei prelati, sia che lavorassero come privati su commissione, eseguivano soggetti scelti dai loro protettori<sup>6</sup>.

La dottrina del Concilio di Trento influenza anche l'iconografia cristiana post tridentina: se infatti si continuano a riprodurre temi iconografici tradizionali come l'Annunciazione, la Natività, l'Adorazione dei Magi, la fuga in Egitto, la Sacra Famiglia, il Battesimo di Gesù, la passione e la crocifissione di Cristo, la sua Resurrezione ed apparizione – tutti episodi tratti dalla Sacra Scrittura – cominciano a diffondersi una nuova iconografia che richiama anche le enunciazioni tridentine: ad esempio, nel dipinto del Guercino intitolato *San Gregorio e le anime del purgatorio* compare la tematica del purgatorio, con annesso il valore della carità e delle buone opere contestato dai Luterani. Il mecenatismo papale assume così in parte il carattere di risposta alla sfida protestante<sup>7</sup>.

La dottrina del Concilio di Trento si diffonde anche per opera di tre grandi commentatori, che grazie ai loro trattati riescono a raggiungere il centro della questione: si tratta del teologo tedesco Molanus, il primo a pubblicare un'opera nel 1570, l'arcivescovo di Milano, il Cardinale Carlo Borromeo, autore di un'opera meravigliosa, il cui pregio e ammirazione giunse fino a Roma, e l'arcivescovo di Bologna, il Cardinale Gabriele Paleotti, umile autore di un trattato purtroppo incompiuto, che detta-

---

<sup>5</sup> R. Po-Chia Hsia, *La Controriforma. Il mondo del rinnovamento cattolico (1540–1770)*, Bologna 2009, p. 209–210.

<sup>6</sup> R. Wittkower, *Arte e architettura in Italia...*, op. cit., p. 15–16.

<sup>7</sup> D. Cattoi, *La strategia delle immagini nel principato vescovile tridentino dopo la chiusura del concilio*, in: *Arte e persuasione. Strategia delle immagini dopo il concilio di Trento*, a cura di D. Cattoi, D. Primerano, Trento 2014, p. 65.

gliatamente voleva scandagliare tutti i problemi connessi all'iconografia post tridentina.

Come già discusso in precedenza, l'opera di Molanus è la prima in ordine cronologico; a seguito di un corso di lezioni tenuto presso l'Univeristà di Lovanio egli pubblica il *De Picturis ed imaginibus sacris pro vero earum usu contra abusum*. Siamo nel 1570, con la prima versione, che verrà poi ampliata dallo stesso autore e pubblicata postuma nel 1594 con un nuovo titolo.

Il primo libro dell'opera del Molanus è dedicato interamente alla polemica apologetica contro gli eretici iconomachi e non presenta alcun elemento innovativo. Nel secondo libro però, che consta di settantuno capitoli, troviamo un commento particolareggiato del decreto conciliare, ampliato con esemplificazioni a carattere iconografico: viene fortemente sottolineata la necessità di fondare l'espressione figurativa sulla Scrittura e su storie sacre, solidamente provate, con la condanna delle leggende medievali, del simbolismo così diffuso nell'arte del Medioevo. Anche in questo senso il Molanus continua l'opera dei controversisti precedenti che si erano già scagliati, per difendere l'ortodossia dagli attacchi dei protestanti, contro quelle rappresentazioni che il decreto conciliare non condannò poi direttamente. Questo sembra essere l'unico punto in cui il Molanus si stacca dalla tradizione medievale<sup>8</sup>.

I libri terzo e quarto, aggiunti interamente nella rielaborazione, passano in rassegna le vite singole dei santi e i misteri della redenzione, secondo l'ordine delle feste del calendario, fissando per ciascuno di essi una corretta iconografia. Il risultato del suo lavoro quindi sarà quello di estirpare superstizioni collegate al culto delle immagini, intendendo valorizzare in questo modo anche i concili provinciali come luogo in cui le Chiese particolari, senza ricorrere a procedimenti inquisitori, ma semplicemente ascoltando gli esperti, devono autonomamente provvedere a discernere le novità artistiche. Tutto ciò ovviamente fatto salvo il ricorso alla Santa Sede. Famosa è la sua citazione secondo cui *le pitture sono dette i libri dei laici e degli idioti*<sup>9</sup>: per chi non sa leggere esse costituiscono quel che per i dotti sono i libri. Dunque quel che è proibito nei libri deve essere proibito anche nelle pitture. Del resto quel che si dipinge spesso non meno colpisce i dotti di quel che essi leggono. Tuttavia le immagini e le pitture che si riferiscono a comprovate storie debbono essere accettate con riverenza. Si apre in questo modo un dibattito parallelo, che poi verrà ripreso dal Paleotti, che vede all'interno della Chiesa la presenza di un indice dei libri proibiti, ma non un omologo per le pitture proibite o sconvenienti<sup>10</sup>. Parimenti quindi

---

<sup>8</sup> P. Prodi, *Arte e Pietà nella Chiesa tridentina*, Bologna 2014, p. 81-82.

<sup>9</sup> D. Menozzi, *La Chiesa e le immagini...*, op. cit., p. 214.

<sup>10</sup> Sebbene la Chiesa fosse il principale consumatore di libri nei primi cinquanta anni della stampa a caratteri mobili essa era anche profondamente consapevole del pericolo insito nella rivoluzione della stampa. I papi Innocenzo VIII e Alessandro VI mandarono

ad un libro che contenesse una falsa dottrina, il santo sinodo di Trento desidera che non si collochi alcuna rappresentazione che offra occasione di pericolosi errori per le anime dei semplici. Un esempio che viene ripreso è nella storia dell'Incarnazione del Signore: i Vangeli non raccontano quel che faceva la Beata Vergine quando entrò l'arcangelo Gabriele e la salutò. Stava in piedi o era seduta? Oppure era in ginocchio in meditazione? Dunque poiché è necessario aggiungere qualcosa di queste cose, mentre si dipinge la storia, quel che avvenne con la più alta probabilità è stabilito dal comune consenso dei pittori e dall'approvazione degli altri. L'ultima parte della trattazione del Molanus è incentrata sul ruolo di parroci, vescovi e concili provinciali. Il Concilio infatti ha affidato direttamente al Vescovo il compito di discernimento delle immagini, e in casi di dubbia liceità al Concilio Provinciale, con il diretto intervento del Metropolita. In ultima istanza invece si può sempre adire alla Santa Sede<sup>11</sup>.

Un'altra illustre voce che ha fornito il suo contributo sul tema delle immagini sacre è il vescovo di Milano, il cardinale Carlo Borromeo che è stato protagonista del Concilio sotto ogni punto di vista portando il suo inestimabile contributo. Arcivescovo di una delle più vaste diocesi del mondo, si trovò per dovere di Pastore, a provvedere ad una quantità di problemi legati alle chiese fatiscenti e abbandonate. Vide l'urgenza di restaurare il culto cattolico, che per la trascuratezza degli uomini aveva dato origine a tante lamentele. La nuova organizzazione della vita pastorale, che dava vita ad un gran numero di parrocchie, faceva sì che si dovesse provvedere anche ad un contestuale ammodernamento e ristrutturazione delle stesse<sup>12</sup>.

Un quadro completo dovrebbe risultare dagli atti della sua minuziosa visita pastorale alla diocesi milanese ed alle altre che visitò in qualità di visitatore apostolico. Frutto dell'esperienza che San Carlo aveva così acquisito, viene alla luce nel 1577 l'opera *Instructiones Fabricae et supelec-*

---

entrambi istruzioni agli arcivescovi di Magonza perché controllassero i libri e il quinto concilio Lateranense del 1515 stabilì il principio della censura. Fu propriamente la Riforma protestante, tuttavia, che spaventò le gerarchie cattoliche, spingendole alla definitiva censura dei libri. Nel 1542 l'Inquisizione romana, appena ripristinata, estese la sua giurisdizione fino a ricomprende la repressione dei libri eretici. La definitiva rottura coi protestanti a Trento nel 1547, fu all'origine dell'idea di stendere un Indice romano dei libri proibiti, che fu realizzato nel 1559, sotto il pontificato repressivo dell'ex inquisitore Paolo IV. Questo primo indice bandiva tre categorie di libri: la prima era costituita dall'intera produzione di alcuni autori, tra i quali i principali esponenti della Riforma ed anche Erasmo, la seconda comprendeva le singole opere di determinati autori, la terza libri anonimi. La morte di Paolo IV diede avvio ad un'opera di ammorbidimento, del primo Indice romano, che venne trattato, come già visto, nella III sessione di Trento. R. Po-Chia Hsia, *La Controriforma...*, op. cit., p. 224.

<sup>11</sup> P. Prodi, *Ricerca sulla teorica delle arti figurative nella Riforma Cattolica*, Bologna 1984, p. 30.

<sup>12</sup> R. Wittkower, *Arte e architettura in Italia...*, op. cit., p. 15.



*tilis ecclesiasticae libri duo*<sup>13</sup>. L'idea dell'opera doveva esserci fin dal 1573 perché in occasione del terzo concilio provinciale, tenutosi in quell'anno, nel capitolo *De iis quae pertinent ad ornatum ed cultum ecclesiarum* lascia intendere chiaramente il divisamento di un'opera che raccolga come in una sintesi completa quanto già era venuto prescrivendo nei vari decreti della visita pastorale.

Il *De Fabrica* uscì per la prima volta nel 1577 ed in seguito fu inserito negli *Acta Ecclesiae Mediolanensis* secondo quanto dispose lo stesso Cardinale. Fu sempre ristampato nelle edizioni successive degli *Acta Ecclesiae Mediolanensis* fino all'ultima curata da Achille Ratti. La compilazione dell'opera fu affidata a Mons. Ludovico Moneta, sacerdote era adatto all'opera non solo per la sua spiccata pietà e santità, tanto che S. Carlo l'aveva preso come suo correttore privato, ma soprattutto perché in tale ufficio aveva dovuto seguire ovunque il suo Arcivescovo.

Quella del Borromeo ci pare l'opera che cercano gli artisti odierni, i quali non domandano agli uomini di Chiesa dei trattati di tecnica, che essi apprendono nelle apposite scuole, ma una guida sugli usi dei vari oggetti od edifici da edificarsi, i significati racchiusi nei vari riti liturgici<sup>14</sup>.

La parte riguardante le immagini sacre è inserita nel capo XVII intitolato *De sacre immagini et picturae*. In via preliminare il Borromeo afferma che le immagini non devono contenere falsi dogmi e che alla cura delle sacre immagini deve attendere il vescovo come prescritto sia dal Concilio di Trento che dalle Costituzioni Provinciali. Quanto a cosa evitare e cosa cercare nelle sacre immagini il cardinale sostiene che primariamente in nessuna chiesa né altro luogo sacro si raffiguri un'immagine sacra che contenga un dogma falso, e che offra quindi occasione di cadere in errore pericoloso alla gente poco istruita o che contrasti con la Sacra Scrittura, con la tradizione ecclesiastica e con gli usi della Chiesa<sup>15</sup>: „Non si dovrà rappresentare nulla di falso, di superstizioso, di insolito, così si eviterà rigorosamente tutto ciò che sia profano, turpe o osceno, disonesto o procace; e analogamente si eviterà tutto ciò che sia stravagante, che non stimoli gli uomini alla pietà, o che possa offendere l'animo e gli occhi dei fedeli”<sup>16</sup>.

Si deve cercare per quanto possibile di ritrarre la vera immagine del Santo, così si deve evitare che di proposito si ritraggano fisionomie di un altro uomo. Inoltre tutta l'espressione delle sacre immagini deve corrispondere alla maestà e dignità del prototipo sia nell'abbigliamento che nella postura della persona. I simboli che si dipingono con le sacre immagini devono

---

<sup>13</sup> C. Borromeo, *Instructiones fabricae et supellectilis ecclesiasticae. Libri II Caroli Borromei (1577)*, a cura di S. Della Torre, M. Marinelli, Città del Vaticano 2000.

<sup>14</sup> C. Marcora, *Trattati d'arte sacra all'epoca del Baronio*, op. cit., p. 195.

<sup>15</sup> D. Menozzi, *La Chiesa e le immagini...*, op. cit., p. 209.

<sup>16</sup> C. Borromeo, *Instructiones fabricae et supellectilis ecclesiasticae...*, op. cit., p. 71-75.

essere rispondenti alla consuetudine ecclesiastica: tali sono la corona in foggia di scudo rotondo attorno alla teste dei Santi, le palme in mano ai martiri, la mitra e il pastorale per i vescovi. Nel dipingerle si deve quindi avere l'accortezza che siano applicate secondo la verità storica, il costume della Chiesa e l'insegnamento e la tradizione dei Padri.

Il trattato ebbe da subito una certa fortuna. Con una lettera del 23 settembre 1581 Guglielmo duca di Baviera scriveva a San Carlo richiedendo alcune copie del volume. Il libro ricevette una calda accoglienza anche fuori Milano, tanto che Papa Paolo V pensava di rendere obbligatoria la lettura a tutti coloro che sarebbero stati promossi all'episcopato. Nel 1688 il Cardinale Orsini, arcivescovo di Benevento, poi papa Benedetto XIII faceva tradurre in italiano l'opera del Borromeo e vi faceva apporre modifiche suggerite dall'esigenza della sua diocesi<sup>17</sup>.

Parallelamente ai testi del Molanus e del Borromeo, all'interno della diocesi di Bologna, il cardinale Gabriele Paleotti dà vita ad un'opera altrettanto importante per il panorama dell'arte cristiana, il *Discorso intorno alle immagini sacre e profane*. La gestazione dell'opera paleottiana sappiamo essere stata piuttosto lunga: già nel gennaio 1578 Paleotti interrogava il vescovo di Vercelli, Francesco Bonhomini, su quali avvertimenti fossero stati dati ai pittori di immagini sacre per eliminare gli abusi. Non conosciamo purtroppo la risposta, ma con molta probabilità si sarà accennato ai concili provinciali milanesi, primo e terzo<sup>18</sup>. Nella sua intenzione l'opera del Paleotti voleva essere più ampia di quella del Borromeo. Voleva infatti avere carattere di trattato e voleva affrontare uno svariato elenco di tematiche. Tuttavia, nell'approcciarsi alla materia, ha subito l'influenza del Molanus, poiché nella primavera del 1579 chiedeva in prestito il *De picturis et imaginibus sacris* al Borromeo<sup>19</sup>.

La pubblicazione dell'opera paleottiana avvenne solo alla fine del 1581, ed una delle prime copie fu inviata proprio all'amico Borromeo. Il titolo dell'opera rivela chiaramente come l'intento del Paleotti sia quello di circoscrivere l'ambito del trattato alla sua sola diocesi: „Discorso intorno alle immagini sacre et profane diviso in V libri dove si scuoprono varii abusi loro et si dichiara il vero modo che cristianamente si doveria osservare nel porle nelle chiese, nelle case et in ogni altro luogo, raccolto et posto insieme ad utile de l'anime per commissione di Mons. Illustris. et Reverendiss. Card. Paleotti, Vescovo di Bologna. Al popolo della Città et diocese sue. 1582”<sup>20</sup>.

---

<sup>17</sup> M. Catto, *Istruire ed educare: il concilio di Trento e la società cattolica*, in: *Arte e Persuasione. La strategia delle immagini dopo il Concilio di Trento*, Trento 2014, p. 27.

<sup>18</sup> C. Marcora, *Trattati d'arte sacra all'epoca del Baronio*, op. cit., p. 209.

<sup>19</sup> *Ibidem*, p. 210.

<sup>20</sup> G. Paleotti, *Discorso intorno alle immagini sacre e profane (1582)*, Città del Vaticano, 2002, p. 7-9.

Paleotti promise la stesura di cinque libri, ma alla fine ne vennero pubblicati soltanto due. La parte forse più interessante rimase completamente inedita, o addirittura nella mente dell'autore<sup>21</sup>. Sappiamo tuttavia che il Paleotti era solito confrontarsi con altre persone, cui sottoponeva il suo lavoro per la redazione e correzione, e tra essi troviamo anche Ulisse Aldrovandi, cui è stato sottoposto ogni capitolo dell'opera. La qualità di naturalista di Aldrovandi non è secondaria, ma essenziale per capire una delle chiavi fondamentali della teologia figurativa del Paleotti, per la comprensione del suo concetto di imitazione della natura<sup>22</sup>. Nel parere inviato il 6 gennaio 1581 su alcuni capitoli del *Discorso*, l'Aldrovandi sosteneva la grande utilità della pittura per gli studiosi delle cose naturali, scrivendo di aver già fatto dipingere più di 3000 figure e parlando del danno derivato dal fatto che gli antichi non avessero conosciuto ed adottato questa tecnica: „i principi cristiani, che sanno quel detto di S. Paolo, che Invisibilia Dei per ea quae visibilia facta sunt cognoscuntur doveriano far dipingere tutte le cose che ne' i suoi regni continuamente dalla natura sono prodotte”<sup>23</sup>.

Le notazioni iniziali dell'opera, compiute dal vescovo felsineo sono lamentele circa l'assenza di immagini sacre corrispondenti a quello che egli ritiene essere il fine dell'arte sacra, ossia „Itaque res iam ipsa docet hac tempestate perpauca immagine sacri fieri, quae officii sui partes exequatur”<sup>24</sup>.

Tuttavia ciò richiederebbe una maggior istruzione da parte dei pittori nel campo della teologia, e che essi stessi fossero più dediti alla pietà degli altri fedeli.

Nel primo libro il Paleotti tratta delle immagini in generale, aprendo la trattazione con una domanda su cosa possa essere definito immagine e a ciò risponde: „Haec est natura imaginis ut imitationes id exprima a quo primum deciditur”<sup>25</sup>. Prosegue inoltre l'argomentazione operando una divisione fra immagini sacre e profane, le cui differenze si possono considerare sotto due prospettive diverse: una quanto alla figura in sé, l'altra quanto alla persona che guarda le immagini; in quanto potrà accadere che un'immagine per sua natura e forma sia da considerare sacra, venga tuttavia ritenuta di altro tipo da chi la guarda. E ciò avviene in quanto lo spettatore avrà per sua immaginazione un concetto dell'immagine molto diverso da quello dell'artista<sup>26</sup>.

---

<sup>21</sup> P. Prodi, *Il cardinale Gabriele Paleotti (1522–1597)*, t. 2, Roma 1967, p. 536 (*Uomini e Dottrine*, 12).

<sup>22</sup> *Ibidem*, p. 545.

<sup>23</sup> *Ibidem*, p. 541.

<sup>24</sup> Letteralmente „muovere la pietà dei cuori e mostrare il vero culto di Dio”, C. Marcora, *Trattati d'arte sacra all'epoca del Baronio*, op. cit., p. 210.

<sup>25</sup> *Ibidem*, p. 212.

<sup>26</sup> G. Paleotti, *Discorso intorno alle immagini...*, op. cit., p. 42.

Il termine profano può assumere diverse accezioni, ma per quanto riguarda il nostro argomento i significati principali sono tre. Il primo è quello che sta ad indicare la differenza rispetto alle cose sacre, come fecero i Padri<sup>27</sup>, il secondo con cui si intende una cosa profana lo si applica quando una realtà che in precedenza era considerata sacra, secondo le prescrizioni del canone, è stata in seguito violata o deturpata nella sua santità. Questo secondo significato è diverso dal primo in quanto nel primo con il termine profano non si intende alcuna cosa che sia stata deturpata, mentre con questo si intende una cosa degradata dalla sua primitiva condizione. Il terzo significato deriva dall'estensione dell'uso del termine profano a diverse realtà, anche se queste non sono mai state né sacre, né violate ma che sono sconvenienti e contrarie rispetto alle cose sacre<sup>28</sup>.

Fatte le dovute premesse iniziali il Paleotti comincia ad interrogarsi sul fine delle immagini sacre, ponendo un raffronto tra il pittore cristiano ed il pittore laico. Questi lavora per lucro o per la gloria, ingraziandosi qualche mecenate. Il fine primo del pittore cristiano è invece quello di lavorare per far conseguire la gloria. Egli viene così paragonato ad un oratore, e il diletto si prova in questo caso nell'imitazione del vero, un diletto sensibile che diventa spirituale quando eccita la virtù<sup>29</sup>.

Nel secondo libro invece il Paleotti affronta il ben più delicato tema degli abusi connessi alla rappresentazione delle immagini sacre, rappresentandoli in più di un'occasione come opera diabolica. Il Paleotti, con le sue osservazioni ed indicazioni, mirava così a costituire dei criteri di orientamento. Sull'aspetto che si potrebbe dire, con qualche approssimazione, "censorio", prevale la preoccupazione pastorale<sup>30</sup>. Ogni nuova opera, a suo avviso, anche se commissionata da un privato, doveva ottenere l'avvallo del Vescovo, del concilio provinciale o della Santa Sede, in casi ambigui, come già illustrato<sup>31</sup>.

---

<sup>27</sup> „Affinchè all'interno del popolo cristiano ciascuno riconoscesse il proprio ruolo, lo separarono in due parti: una la chiamarono dei laici, vale a dire delle persone del popolo, cioè quello persone cui era concesso di prendere moglie e che lavoravano al servizio della città; l'altra la chiamarono dei chierici che, come scelti tra il popolo, erano addetti in particolar modo al culto divino. I nostri padri separarono anche tutte le cose in due ordini distinte: le une profane, cioè l'equivalente del «laico», le altre le chiamarono «sacre», intendendo così con il termine profane tutte quelle cose che avevano come condizione di base quella di poter essere utili al comune servizio del popolo, intendendo con il termine sacre quelle adibite al culto divino e alle cose della religione". G. Paleotti, *Discorso intorno alle immagini...*, op. cit., p. 43.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> V. Caputo, *Gli abusi dei pittori e la 'norma' dei trattatisti: Giovanni Andrea Gilio e Gabriele Paleotti*, „Studi Rinascimentali", 6(2008), p. 108.

<sup>30</sup> L. Scorrano, *Gabriele Paleotti e il 'Catechismo' dei pittori «teologi mutoli»*, „Studi Rinascimentali", 3(2005), p. 121.

<sup>31</sup> Ibidem, p. 118.

Nella sua opera Paleotti affronta inoltre la tematica della censura del nudo, anche se è vero che ad essa aveva riservato il terzo libro del suo trattato, purtroppo mai pubblicato, il quale doveva trattare delle „immagini lascive”. Tuttavia è parimenti vero che nel corso dei due libri realizzati ed editi i suoi giudizi trapelano e si estendono anche a considerazioni di tipo artistico: l’imitazione del corpo umano in carne ed ossa non deve avvenire con modelli nudi, poiché la capacità del pittore si esprime perfettamente nelle forme vestite. Il nudo al pari degli atteggiamenti impudichi diventa strumento di Satana che così cerca di contrastare la funzione edificante dell’arte<sup>32</sup>.

Sebbene Paleotti abbia dimostrato di non *decedere nuda corpora*, egli accetta tuttavia di prendere in considerazione le obiezioni di quanti affermano che l’esibizione del nudo non può essere vietata in assoluto dal momento che rappresenta un’imitazione della natura, e una proibizione del nudo impedirebbe la meditazione sulle sofferenze di Cristo e dei Santi e da ultimo talvolta sono proprio le Sacre Scritture stesse a raccomandare la nudità (Isaia, 20; Esodo 3; Matteo 10, 9–10). Egli si chiede allora se si può permettere che alcune parti del corpo possano essere rappresentate e quali siano, come pure se possa essere rappresentato un corpo totalmente nudo come nel caso di Adamo ed Eva. Egli risponde alla prima domanda argomentando che le parti del corpo si dividono in oneste e disoneste. Le prime possono essere rappresentate, le altre no. La regola generale è che più la parte del corpo è lontana dagli organi genitali, minore il contenuto di rischio. Per rispondere alla seconda domanda Paleotti recupera le argomentazioni di Agostino contro Pelagio, escludendo la rappresentazione totale del nudo: l’inconsapevolezza della nudità da parte di Adamo ed Eva in stato di innocenza non è recuperabile a causa del peccato<sup>33</sup>.

L’arte infatti, secondo la concezione di Gregorio Magno, anche per il Paleotti doveva avere uno scopo didattico e pedagogico. La sua opera quindi, oltre ad essere un trattato per pittori, doveva essere un’ottima guida per tutti i parroci, di modo tale che potessero istruire il popolo, assumendo così un fine catechetico. Questo è il motivo per cui Paleotti ritiene decisiva e fondamentale la riforma delle immagini all’interno della chiesa: non

---

<sup>32</sup> „Così il Demonio cerca di divertire il proprio e vero uso delle immagini in altre vie storte et illecite, e però opera che un pittore, invece di formare uno Cristo, formi un Apollo e lo scultore in loco di comporre la statua di uno martire, compona una trasformazione favolosa; fa opra che le figure si dipingano ginude per lo più e molto lascivamente”. S. Bianchi, *La censura del nudo nel discorso di Paleotti e nella trattatistica posttridentina a Bologna*, in: *Bartolomeo Cesi a l’affresco dei canonici lateranensi*, a cura V. Fortunati, V. Musumeci, Fiesole 1997, p. 208.

<sup>33</sup> I. Bianchi, *La politica delle immagini nell’età della Controriforma. Gabriele Paleotti e committente*, Bologna 2008, p. 220.

muta infatti il sentimento estetico, che anzi permane nella sua sostanza attraverso la categoria del decoro, ma muta la motivazione interna nell'uso delle immagini, ossia il processo induttivo che si realizza tramite esse. Si cela dietro queste idee la necessità di una spiritualità semplice e chiara, accessibile alle moltitudini e non espressa in formule o concetti astratti, ma ispirata alla Scrittura, alla storia sacra e perciò gravitante intorno all'uomo, corrotto e redento, pur nella continua ed invisibile presenza del Divino. È la spiritualità dell'umanesimo cristiano che delineando e riconoscendo le sfere della natura e della grazia nella loro autonomia tenta un'ultima sintesi basata sulla Scrittura come testimonianza del passaggio di Dio fra gli uomini, testimonianza continuata nella vita dei martiri e dei santi della Chiesa di Dio<sup>34</sup>.

Bolonia

ks. Paweł Szczepaniak

### STRESZCZENIE

Niniejsza praca omawia kwestię tego, w jaki sposób reprezentacja wizerunków świętych była przedmiotem obrad Soboru Trydenckiego odbywającego się między 1545 a 1563 r. Artykuł zawiera dogłębną analizę dekretu opublikowanego w ostatniej sekcji: *Della invocazione, della venerazione e delle Reliquie dei Santi e delle Sacre immagini*. W latach następujących po ogłoszeniu tego dekretu trzech główni komentatorzy i naukowcy dyskutowali na ten konkretny temat: pierwszy to Molanus, który opublikował dwie prace, następny – kardynał Karol Boromeusz, który napisał traktat dla diecezji w Mediolanie, następnie rozszerzony dla całego Kościoła. Trzecim i ostatnim uczonym był arcybiskup Bolonii, Gabriele Paleotti.

**Słowa kluczowe:** kontrreformacja, obraz, Sobór Trydencki, Kardynał Paleotti, Kardynał Karol Boromeusz, Molanus, Ulisse Aldrovandi.

### SUMMARY

This work discusses how the representation of Holy images was debated by the Council of Trent, held between 1545 and 1563. This paper analyses in depth the following decree published in the last section: *Della invocazione, della venerazione e delle reliquie dei santi e delle sacre immagini*.

In the years following the proclamation of this decree, three major commentators and scholars discussed this specific topic: the first is Molanus, who published two books, followed by Cardinal Carlo Borromeo, who wrote an interesting treaty for the diocese of Milan that was, however, extended to the whole of the church. The third and final scholar was the archbishop of Bologna, Gabriele Paleotti.

**Key words:** Counter Reformation, image, Council of Trent, Cardinal Paleotti, Cardinal Carlo Borromeo, Molanus, Ulisse Aldrovandi.

---

<sup>34</sup> P. Prodi, *Ricerca sulla teorica...*, op. cit., p. 40.

## BIBLIOGRAFIA

- Biancani S., *La censura del nudo nei discorsi di Paleotti e nella trattatistica post-tridentina a Bologna*, in: *Bartolomeo Cesi e l'affresco dei Canonici Lateranensi*, a cura di V. Fortunati, V. Musumeci, Fiesole 1997, pp. 205–215.
- Bianchi I., *La politica delle immagini nell'età della Controriforma. Gabriele Paleotti e committente*, Bologna 2008.
- Borromeo C., *Instructiones fabricae et suppellectilis ecclesiasticae. Libri II Caroli Borromei (1577)*, a cura di S. Della Torre, M. Marinelli, Città del Vaticano 2000.
- Caputo V., *Gli abusi dei pittori e la 'norma' dei trattatisti: Giovanni Andrea Gilio e Gabriele Paleotti*, „Studi Rinascimentali”, 6(2008), pp. 99–110.
- Catto M., *Istruire ed educare: il concilio di Trento e la società cattolica*, in: *Arte e Persuasione. La strategia delle immagini dopo il Concilio di Trento*, Trento 2014, pp. 25–31.
- Cattoi D., *La strategia delle immagini nel principato vescovile tridentino dopo la chiusura del concilio*, in: *Arte e persuasione. Strategia delle immagini dopo il concilio di Trento*, a cura di D. Cattoi, D. Primerano, Trento 2014, pp. 55–85.
- de Moreau E., *Lutero e il luteranesimo*, in: *Storia della Chiesa dalle origini fino ai nostri giorni. La crisi religiosa del secolo XVI*, t. 16, Torino 1968.
- Marcora C., *Trattati d'arte sacra all'epoca del Baronio*, in: *Baronio e l'arte. Atti del convegno internazionale di studi. Sora 10–13 ottobre 1984*, a cura di R. De Maio, A. Borromeo, L. Gulia, Sora 1984, pp.189–244.
- Menozi D., *La Chiesa e le immagini. I testi fondamentali sulle arti figurative dalle origini ai nostri giorni*, Cinisello Balsamo 1995.
- Paleotti G., *Discorso intorno alle immagini sacre e profane (1582)*, Città del Vaticano 2002.
- Po-Chia Hsia R., *La Controriforma. Il mondo del rinnovamento cattolico (1540–1770)*, Bologna 2009.
- Prodi P., *Arte e Pietà nella Chiesa tridentina*, Bologna 2014.
- Prodi P., *Ricerca sulla teorica delle arti figurative nella Riforma Cattolica*, Bologna 1984.
- Prodi P., *Il cardinale Gabriele Paleotti (1522–1597)*, t. 2, Roma 1967 (*Uomini e Dottrine*, 12).
- Scorrano L., *Gabriele Paleotti e il 'Catechismo' dei pittori «teologi mutoli»*, „Studi Rinascimentali”, 3(2005), pp. 113–127.
- Wittkower R., *Arte e architettura in Italia. 1600–1750*, Torino 1972.

# SPRAWY KOŚCIELNE I DUSZPASTERSKIE

## CZŁOWIEKA NIE MOŻNA DO KOŃCA ZROZUMIEĆ BEZ CHRYSZTUSA

17 lipca 2016 r.

### SZESNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA

#### I. Ukształtowanie liturgii

##### *Wprowadzenie do liturgii*

Pęd współczesnego świata powoduje, że coraz częściej trudno nam jest się skupić na rzeczach najistotniejszych. Rozproszenia, jakie wkradają się do naszego życia, powodują że zaczynamy się cofać w rozwoju. Zostaje zachwiana nasza wewnętrzna harmonia.

Za to wszystko, co zaburza nasze skupienie na wierze, nadziei i miłości, przepraszajmy teraz Boga Ojca.

##### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Niedzielna Eucharystia jest przystankiem w codziennym wirze obowiązków, problemów i radości. To w niej możemy odbudować nasz wewnętrzny ład przez słuchanie słów Chrystusa. W pierwszym czytaniu Abraham przyjmie samego Boga do swojej przestrzeni życiowej. Św. Paweł przypomina nam, iż cierpiąc z Chrystusem, dopełniamy Jego dzieła. Natomiast Ewangelista Łukasz przedstawia nam spotkanie Marii i Marty z Chrystusem.

Zechciejmy teraz przyjąć te słowa i włączyć je do naszego życia.

##### *Modlitwa powszechna*

**Módlmy się do Boga Ojca, który przez Chrystusa przyniósł światu miłość.**

1. Módlmy się za Ojca Świętego, aby bezpiecznie przybył do Krakowa na święto młodego Kościoła.
2. Módlmy się za osoby życia konsekrowanego, aby za swoją posługę w świecie otrzymały obfite Boże błogosławieństwo.
3. Módlmy się za przebywających na wakacjach, aby nie zapominali o niedzielnej Eucharystii.
4. Módlmy się za zmarłych, aby zostali wprowadzeni do grona wybranych w niebie.



5. Módlmy się za nas samych, abyśmy – tak jak Maria – potrafili wsłuchiwać się w słowa Chrystusa i trwać przy Nim.

**Boże, prosimy: spełnij nasze wołania, abyśmy przez to mogli lepiej Ci służyć. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

*Przed prefacją*

Wysławiamy Boga Ojca za Chrystusa, który w domu Marty i Marii dał nam przykład zatrzymania się nad sprawami Bożymi i porzucenia codziennych problemów.

*Przed rozestaniem*

Odchodząc od stołu Pańskiego, podejmijmy codzienny trud kontemplowania oblicza Chrystusa Pana.

*ks. Jakub Ziemiński*

## II. Sugestie homiletyczne

### UMIEĆ SIĘ ZATRZYMAĆ I PRZYJĄĆ BOGA

1. Marta wydaje się nam bliższa. Ciągłe w biegu, bez chwili na refleksję, ciągle spóźnieni – chyba łatwiej rozumiemy Martę. Zabiega ona o codzienne sprawy, o jedzenie, o spanie. Nauczyciel powiedział, że troszczy się ona i niepokoi o wiele rzeczy. Może o zbyt wiele? Lubimy nasze zapracowanie, naszą nieustającą troskę o chleb, o ubranie, o stan konta. Marta jest jakby uspokojeniem wyrzutów naszego sumienia. Bo przecież łatwiej zająć się sprawami doczesnymi niż wiecznymi. Łatwiej rzucić się w wir pracoholizmu (niektórzy tak zrobili), niż usiąść i posłuchać tego, co inni mają nam do powiedzenia. A dzisiaj mówi do nas sam Bóg.

2. Biec to nie znaczy wzrastać. Współczesny świat biegnie coraz szybciej. We wszystkich już dziedzinach mamy do czynienia z zawrotną szybkością. Świat, który kręci się pod znakiem postępu, w ogromnym pędzie zbliża się do upadku. Chrześcijanin nie powinien starać się nadążyć za światem, iść za wszystkimi modnymi trendami. Raczej powinien starać się go zatrzymać. Trzeba nam pamiętać, że prawdziwy postęp nie polega na najszybszym poruszaniu się, lecz na harmonijnym rozwoju osoby, na harmonii w relacji między osobami. Największe osiągnięcia ludzkości to nie coraz doskonalsze smartfony czy inne urządzenia, zwłaszcza jeśli towarzyszy im postępujący upadek duchowy. Wydaje się, że człowiek współczesny zagubił sens, kierunek i znaczenie własnego biegu. Ludzie nie mają czasu, aby zapytać o sens tego wszystkiego.

3. Czy potrafimy ich zatrzymać? Przynajmniej jako chrześcijanie powinniśmy umieć ich zatrzymać. Nie starajmy się konkurować z nimi w szybkości. Do naszych zadań należy między innymi umieć im pokazać sens pracy i codziennego zabiegania. Życie chrześcijanina powinno być nie tylko

zdecydowanym sygnałem „stop”. Powinniśmy również wskazywać kierunek drogi. Wydaje się, że najpoważniejszym współczesnym kryzysem jest kryzys sensu. Każdy człowiek potrzebuje sensu bardziej niż chleba i sprawiedliwości. Czy jednak potrafimy się zatrzymać, zadziwić i zastanowić? Dzisiejsze czytania – pierwsze i trzecie – pokazują sytuację zatrzymania się w biegu codziennych zajęć. Abraham, w najgorętszej porze dnia, przyjmuje gości. Okazuje się, że przyjmuje w gościnie samego Boga. Jego życie po tym spotkaniu staje się inne, nabiera innego sensu. Abraham pozwolił się zadziwić Panu Bogu. Otworzył się na Bożą obietnicę.

4. Zadziwiona Maria. W dzisiejszej ewangelii tą, która pozwala sobie na zadziwienie, jest Maria. Maria się zatrzymuje, siada u nóg Jezusa, zaczyna słuchać. To, co mówi Nauczyciel, jest dla niej najważniejsze. To prawda, że trzeba przygotować posiłek, nakryć do stołu, zadbać o gości, dotrzymać im towarzystwa... Maria wybiera to, co najlepsze. Jej zachowanie wywołuje sprzeciw siostry, która sama została przy usługiwaniu. Maria wie, że słuchanie słów Jezusa jest najistotniejsze. Ze słuchania rodzi się wiara, z wiary zaś rodzi się czyn.

5. Trzeba zrozumieć Martę. Marta troszczy się o to, by było co jeść. Zależy jej na tym, aby posiłek, który przygotowuje, był smaczny (ich Gościem jest przecież dzisiaj sam Jezus). Nauczyciel nie każe Marcie zaprzestać szykowania posiłku, zwraca jedynie uwagę, że słuchanie Jego słowa jest po prostu pierwsze, ważniejsze (zwłaszcza gdy do domu zawitał sam Bóg). Trudno jest dopisać zakończenie dzisiejszej ewangelii. Możemy żywić nadzieję, że również Marta usiadła u nóg Pana i zaczęła słuchać Jego mowy. Jeśli my postąpimy podobnie, wówczas na pewno obierzemy najlepszą częśćkę.

*ks. Jacek Szymański*

### **III. Propozycje ogłoszeń**

1. W tym tygodniu w liturgii czcimy: w piątek – św. Marię Magdalenę; w sobotę – św. Brygidę, zakonnicę, patronkę Europy.

2. Trwają wakacje. Dla nas, a zwłaszcza dla naszych dzieci i młodzieży niech staną się one okazją do pogłębienia wiary przeżywanej w bezpośrednim kontakcie z przyrodą. Przez piękno tej ziemi niech przemawia do nas sam Stwórca. Zechcimy dla Niego otworzyć nasze serca i umysły. Jednocześnie nie zapominajmy, że każdy z nas, jako katolik, ma obowiązek uczestniczenia w niedzielnej Mszy świętej.

3. Pod hasłem „Kierowcy solidarni z misjonarzami” od przyszłej niedzieli, tj. 24 lipca, rozpoczyna się Tydzień św. Krzysztofa. W tym czasie prowadzona będzie zbiórka na zakup środków transportu dla misjonarzy oraz promowane będą zasady bezpiecznej jazdy. Dzień wspomnienia św. Krzysztofa, 25 lipca, już po raz piąty obchodzony będzie jako Ogólnopolski Dzień Bezpiecznego Kierowcy.

4. Trwają bezpośrednie przygotowania do wizyty Ojca Świętego na Świątowych Dniach Młodzieży w lipcu. Zapraszamy wszystkich parafian do włączenia się w te duchowe przygotowania.

5. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

24 lipca 2016 r.

## SIEDEMNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Podczas liturgii mszalnej zwracamy się do Boga przez modlitwę. Znamy wiele modlitw, ale spośród nich swoje wyjątkowe miejsce ma ta, której nauczył swoich uczniów sam Jezus Chrystus, znana nam dobrze od dzieciństwa, Modlitwa Pańska.

Za to, że nie zawsze ją odmawiamy, tłumacząc, że nie mamy na nią czasu, lub też odmawiamy ją niedbale, przepraszajmy teraz Ojca, który jest w niebie.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

„Pan mnie wysłuchał, kiedy Go wzywałem” – usłyszymy w dzisiejszym refrenie psalmu responsoryjnego. Ta prawda przebija się także w liturgii słowa. W pierwszym czytaniu Abraham wstawia się do Boga za Sodomą. Apostoł Paweł przypomina nam, że chrzest jest udziałem w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Natomiast Jezus w Ewangelii uczy nas, jak należy się modlić.

Zechciejmy wsłuchać się w te słowa i dostrzec wartość rozmowy z Bogiem.

#### *Modlitwa powszechna*

**Do Ojca, który jest w niebie, a Jego Imię jest święte, zanośmy teraz nasze prośby.**

1. Módlmy się za papieża Franciszka, aby jego obecność na Świątowych Dniach Młodzieży rozpałała wiarę, nadzieję i miłość młodych, przybyłych z całego świata.
2. Módlmy się za służby porządkowe, zabezpieczające zjazd młodzieży w Krakowie, aby Duch Święty udzielił im bystrego rozumu i sił fizycznych do kierowania pielgrzymami uczestniczącymi w tym święcie wiary.
3. Módlmy się za kierowców, aby przez orędownictwo św. Krzysztofa zachowywali bezpieczeństwo na drogach.
4. Módlmy się zmarłych, których dusze cierpią w czyśćcu, aby dzięki ofierze Mszy świętej zakończyły swój czas oczyszczenia i weszły do chwały nieba.

5. Módlmy się za nas samych, abyśmy z należąą czcią odmawiali Modlitwę Pańską.

**Boże, daj nam chleba powszedniego, odpuść nam nasze winy i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

*Przed prefacją*

Wychwalajmy Boga za to, że przez Chrystusa nauczył nas najważniejszej modlitwy, w której możemy nazywać Go naszym Ojcem.

*Przed rozestaniem*

Niech Boże błogosławieństwo umocni nas w wytrwałym przedstawianiu Bogu Ojcu radości i smutków naszego życia.

*ks. Jakub Ziemiński*

## II. Sugestie homiletyczne

### MODLITWA – ODDECH DUSZY CZŁOWIEKA

„Gdzie mieszka Bóg?” – zapytał zagubiony. „Bóg mieszka tam, gdzie wpuści Go człowiek” – odpowiedział szczęśliwy.

W pewnym opowiadaniu czytamy o nowicjuszu z klasztoru w Piedrze, który po długich i wyczerpujących porannych modłach spytał opata, czy dzięki modlitwie Bóg jest bliżej ludzi.

– Odpowiem ci pytaniem – rzekł opat. – Czy wszystkie twoje modlitwy sprawią, że jutro wstanie słońce?

– Oczywiście, że nie! Słońce wschodzi, ponieważ podlega prawom natury!

– Oto odpowiedź na twoje pytanie. Bóg jest blisko, niezależnie od naszych modlitw.

Nowicjusz oburzył się.

– Ojcze, chcesz powiedzieć, że nasze modlitwy są bezużyteczne?

– Ależ nie. Jeśli nie wstaniesz rano, nie ujrzysz wschodu słońca. Bóg jest blisko, ale nie zauważysz Jego obecności, jeśli nie będziesz się modlił.

Liturgia słowa dzisiejszej niedzieli ukazuje nam piękno modlitwy i pokazuje jej sens w naszym życiu. Modlitwa to rozmowa, a rozmowa to relacja. Na drodze rozmowy dochodzi do relacji, kontaktu, przyjaźni. Tak samo jest z Panem Bogiem. Człowiek poprzez modlitwę wpuszcza Pana Boga w najskrytsze zakamarki swojego serca, życia, cierpienia, samotności.

„Pan mnie wysłuchał, kiedy Go wzywałem” – te słowa kilkakrotnie powtórzyliśmy w dzisiejszym psalmie responsoryjnym, a one pięknie ukazują nasze codzienne sytuacje życia. Każdy z nas znalazł się w takiej sytuacji, kiedy w cichości swego serca, w domu lub w kościele, modlił się do Ojca, który jest w niebie i został wysłuchany. To prawda. Pan Bóg wysłuchuje naszych modlitw, każda nasza prośba, każde nasze westchnienie do Boga nie pozostaje daremne. Jednak bywają i takie wydarzenia w naszym życiu,

że wydaje się nam, że modlitwa nasza jakby nie była wysłuchana przez Pana Boga. Często wtedy oskarżamy Pana Boga, że jest „głuchy”, albo nasza modlitwa jest „zła”. Ojciec nigdy nie jest głuchy na wołanie swojego dziecka, modlitwa (jeśli jest zgodna z wolą Stwórcy) nigdy nie jest zła.

Refren dzisiejszego psalmu kryje w sobie prawdę, że Bóg odpowiada zawsze człowiekowi, który się do Niego zwraca, nie odpowiada zaś, jak się Go nie wzywa. Jeżeli nie zapraszamy Pana Boga, aby On zamieszkał w nas, wtedy cała przeogromna sfera łaski, której On jest skłonny udzielić człowiekowi, pozostaje niewykorzystana. Bóg zna człowieka i wie, czego nam potrzeba. On czeka cierpliwie, kiedy nasza dusza będzie potrzebowała Jego obecności, a bez Boga nie jesteśmy w stanie nic sami uczynić. Jezus uczy nas dzisiaj, jak mamy się modlić. W modlitwie podanej przez Jezusa nie ma miejsca na myślenie wyłącznie o sobie. Cała Modlitwa Pańska uczy chrześcijanina sztuki myślenia o „nas”, czyli o wszystkich ochrzczonych. Policzmy, ile razy występuje w tym tekście, który znamy na pamięć, zaimek „nasz” w różnych odmianach. Nasz Ojciec, daj nam naszego chleba, odpuść nam nasze winy, nie wystawiaj nas na pokusę, zbaw nas od złego. Wszyscy jesteśmy powołani do ustawienia życia według Modlitwy Pańskiej. To jest nasz program ludzkiego działania. W rozumieniu Jezusa modlitwa to życie z Bogiem i przed Bogiem, z minuty na minutę. Modlitwa ma nie tylko dotyczyć moich spraw i problemów życia, ona ma ogarniać całą wspólnotę ludu Bożego, ale i cały świat. Nie jest sztuką modlić się za siebie, nie jest czymś wielkim modlić się za tych, których kocham i dobrze mi życzą. Wielkością człowieka jest modlitwa za tych wszystkich, z którymi nie chcę się spotykać i rozmawiać, czyli za wrogów.

Jorge Mario Bergoglio, kiedy był jeszcze arcybiskupem w Buenos Aires, wymyślił modlitwę pięciu palców i w 2013 roku, już jako papież Franciszek, podał ją całemu Kościołowi. Sztuka tej modlitwy uczy człowieka ogromnej pokory; warto za wzorem Ojca Świętego nauczyć się tak modlić, a wtedy modlitwa uczyni człowieka szczęśliwym.

Modlitwa pięciu palców jest bardzo prosta. Mimo to charakteryzuje się niezwykłą głębią. Można odmawiać ją nie tylko w kościele, ale także w domu, w pracy, w podróży czy na spacerze. Jednym słowem wszędzie! Wystarczy jedynie chwila skupienia! Na czym to polega? Modlitwa składa się z pięciu kroków, a każdy z nich odpowiada palcom naszej dłoni. Odmawiać zaczynamy ją od kciuka, który jest najbliżej naszego serca. Modlimy się za tych, którzy są nam najbliżsi. Są to osoby, które najłatwiej sobie przypomnieć. Modlić się za tych, których kochamy, to „słodki obowiązek”. Później przechodzimy na palec wskazujący, gdzie dobre myśli kierujemy w kierunku tych, którzy nas kształcą, wychowują i leczą. Oni potrzebują wsparcia i mądrości, by prowadzić innych we właściwym kierunku. Krok trzeci to modlitwa na palcu środkowym – najwyższym z palców. Dlatego też przypomina nam on o naszych przywódcach, liderach, rządzących, tych, którzy mają władzę. Oni potrzebują Bożego kierownictwa. Na palcu

serdecznym modlimy się za wszystkich chorych, strapionych i obciążonych problemami. Oni potrzebują twojej modlitwy. Z kolei na ostatnim, małym palcu możemy poprosić Boga o łaski dla samego siebie.

„Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje...”. Niech te słowa z dzisiejszej Ewangelii św. Łukasza wzmocnią nasz zapał do wytrwałej modlitwy, dzięki której Pan Bóg zamieszka w nas.

*ks. Tomasz Fischer*

### **III. Propozycje ogłoszeń**

1. W tym tygodniu w liturgii wspominamy: w poniedziałek – św. Jakuba Apostoła; we wtorek – świętych Joachima i Annę, rodziców Najświętszej Maryi Panny; w piątek – św. Martę, dziewicę.

2. Trwają wakacje. Dla nas, a zwłaszcza dla naszych dzieci i młodzieży niech staną się one okazją do pogłębienia wiary przeżywanej w bezpośrednim kontakcie z przyrodą. Przez piękno tej ziemi niech przemawia do nas sam Stwórca. Zechnijmy dla Niego otworzyć nasze serca i umysły. Jednocześnie nie zapominajmy, że każdy z nas, jako katolik, ma obowiązek uczestniczenia w niedzielnej Mszy świętej.

3. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

31 lipca 2016 r.

## **OSIEMNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA**

### **I. Ukształtowanie liturgii**

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Człowiek troszczy się o swój byt. Gromadzi różne rzeczy, nie zawsze potrzebne. Uważa on, że im więcej będzie posiadał, tym będzie czuł się lepiej, osiągnie upragnione bezpieczeństwo i pokój. W tej gonitwie może jednak zapomnieć o wartościach duchowych – modlitwie, Eucharystii i uczynkach miłosierdzia.

Za to, że tak często mocno stąpamy po twardym gruncie, a nasze serca przywiązujemy do dóbr ziemskich, a nie boskich, przepraszajmy teraz Ojca bogatego w miłosierdzie.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Głoszone dzisiaj słowo Boże jest dla nas konkretną lekcją Bożej ekonomii. W pierwszym czytaniu Kohelet przypomina nam, że wszystko na tym świecie jest marnością. Święty Paweł zachęca, abyśmy dążyli do tego,

co w górze, a nie do tego, co na ziemi. Ewangelia przypomina nauczanie Jezusa o tym, że dobra doczesne przemijają.

Wsluchując się w te trudne słowa nie zatwardzajmy naszych serc.

*Modlitwa powszechna*

**Do Boga, który udziela nam z niebieskiego skarbcza swoich łask, zanóśmy nasze wołania.**

1. Módlmy się za papieża Franciszka, aby poprzez swoją obecność na kończących się dzisiaj Światowych Dniach Młodzieży pomógł młodym z całego świata rozpoznać ich życiowe powołanie.
2. Módlmy się za wszystkich organizatorów i wolontariuszy Światowych Dni Młodzieży, aby za trud i poświęcenie zostali obdarzeni ogromem Bożej łaski.
3. Módlmy się za księży proboszczów, aby w swoim życiu umacniali ideały, którymi kierował się św. Jan Maria Vianney.
4. Módlmy się za wszystkich, którzy poprzedzili nas w drodze do wieczności, aby za swoje miłosierdzie okazywane na ziemi spotkali się z Bożym miłosierdziem w królestwie niebieskim.
5. Módlmy się za nas samych, abyśmy skarby gromadzili w niebie, a nie na ziemi.

**Boże, Ty strzeżesz dóbr nieprzemijających i przeznaczasz je dla nas, spraw, prosimy, abyśmy i my widzieli w nich wartość. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

*Przed prefacją*

Wraz z aniołami i wszystkimi świętymi wyśpiewajmy Bogu chwałę za to, że uczy nas dążyć do tego, co nie przemija, ale trwa wiecznie.

*Przed rozestaniem*

Niech błogosławieństwo Boga umocni nas w zabieganiu o dobra duchowe poprzez Eucharystię, modlitwę, post i jałmużnę.

*ks. Jakub Ziemiński*

## II. Sugestie homiletyczne

### SZUKAJCIE TEGO, CO W GÓRZE...

Jakże szybko ucieka czas. Za nami już niemal połowa wakacji. Jedni wracają z urlopów, drudzy rozpoczynają swój letni wypoczynek. Wszyscy jednak doświadczamy przemijalności. Bowiem czas bardzo szybko posuwa się naprzód. Ucieka i tym, którzy odpoczywają, jak również i tym, którzy pozostają w swoich domach przy codziennych obowiązkach. Doświadczamy zatem przemijalności i kruchości życia. R. Brandstaetter w jednym ze swoich wierszy napisał: „nic się nie dzieje przedwcześnie i nic nie dzieje

się za późno i wszystko dzieje się w swoim czasie. Wszystko...”. I tak jest w samej istocie. Wszystko dzieje się w swoim czasie.

Stąd jako ludzie wiary mamy cieszyć się tym czasem, który aktualnie przeżywamy, i żyć w taki sposób, aby mieć satysfakcję i poczucie dobrze przeżytego dnia i wykorzystanych talentów.

Dzisiejsze słowo Boże po raz kolejny zachęca nas do tego, byśmy zawsze ufali Panu Bogu i nasze szczęście budowali, trwając z Nim w bliskiej przyjaźni. W przeciwnym bowiem razie, jeżeli zapomnimy o Bogu, jeżeli będziemy liczyli tylko na siebie, na nasze możliwości, to wtedy życie człowieka będzie – jak powiada mędrzec Kohelet – marnością: „marność nad marnościami, wszystko marność”. Nawet w nocy serce takiego człowieka (bezbożnego) nie dozna spokoju. A zatem „słyszając głos Pana serc nie zatwardzajcie” – woła psalmista. To wołanie jest dla nas jednocześnie i zachętą, zaproszeniem, byśmy dali się prowadzić Panu Bogu, gdyż On bezgranicznie pragnie dobra i szczęścia każdego człowieka. I tylko On nadaje najgłębszy sens naszemu życiu.

Słowo Boże, które przed chwilą usłyszeliśmy, poucza nas, co trzeba robić, aby być blisko Boga, aby przejść przez życie dobrze czyniąc. To słowo nie jest jakimś zwykłym pouczeniem, ale jest słowem, które ma w sobie moc i światło, dlatego kierując się nim w naszej codzienności mamy pewność, że wszystko się uda i cel zostanie osiągnięty. Dzisiaj Bóg słowami św. Pawła Apostoła zachęca nas po raz kolejny do troski o życie, a zwłaszcza do troski o życie wieczne. W tym celu przestrzega przed rzeczami ziemskim i materialnymi, które osłabiają człowieka od wewnątrz. Przestrzega przed rozpustą, nieczystością, lubieżnością, żądzą i chciwością. Apostoł Narodów ma na uwadze kondycję całego człowieka. Troszczy się zwłaszcza o jego wymiar duchowy, który decyduje o tym, co nieprzemijalne, wieczne. Stąd kieruje to jakże piękne zaproszenie: „dążcie do tego, co w górze, gdzie zasiada Chrystus, a nie do tego co na ziemi”. To zaproszenie zachęca wszystkich uczniów Chrystusa, aby zawsze kroczyli drogą Pana, aby pokonywali swoje słabości poprzez wytrwałą walkę z grzechem, aby stawali się świadkami Bożej miłości spośród współczesnego im świata.

Świadek Chrystusa w sposób szczególny zobowiązany jest do tego, aby w życiu kierować się Bożymi wskazaniami, a przy tym odznaczać się właściwą postawą w stosunku do dóbr materialnych. Tak więc dzisiejsze słowo Boże daje i w tym wymiarze ważne pouczenie. Uczeń Chrystusa powinien w sposób roztropny i umiejętny korzystać z dóbr tego świata, które w żadnym przypadku nie powinny człowiekowi wierzącemu przysłonić Boga czy też od Niego go oddalić. Codzienna rzeczywistość pokazuje jednak, że takie wartości jak: praca, kariera, pieniądze jakże często stanowią poważną pokusę i wprowadzają zamęt do ludzkiego życia, stąd warto mieć zawsze właściwy ogłąd rzeczy, hierarchię wartości, która pozwala dokonywać mądrych wyborów. Takich, które sprawiają, że człowiek nie poniesie szkody na duszy i nie utraci tego, co jest najważniejsze i najpiękniejsze w jego życiu.



Również Jezus w dzisiejszej Ewangelii przestrzega przed chciwością, mówiąc „Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa we wszystko, życie jego nie jest zależne od jego mienia”. Człowiek chciwy to taki ktoś, kto robi sobie z pieniędzy, bogactwa „bożka”, któremu poświęca wszystkie swe siły, a nieraz i całe życie. Takiego człowieka czeka tragiczna perspektywa wieczności, gdyż chciwość zabija zmysł Boży, jest ona niczym innym jak bałwochwalstwem. Chciwość zatruwa osobowość, a przy tym niszczy życzliwość, dobroć, miłość czy sprawiedliwość.

Dzisiaj w dobie, kiedy wzrasta stopa życiowa społeczeństwa, kiedy ludziom z dnia na dzień żyje się coraz lepiej, wygodniej, to ostrzeżenie Pana Jezusa przed chciwością, dążeniem, aby coraz więcej posiadać, mieć dla siebie – jest jakże aktualne. Przywołana przypowieść o bogaczu cieszącym się pełnymi spichlerzami – pokazuje, że bogactwa tego świata można utracić w jednym ułamku sekundy oraz że prawdziwe bogactwo polega na budowaniu relacji z Bogiem i trwaniu z Nim w przyjaźni. Dlatego pomimo wakacyjnego klimatu czuwajmy i wytrwale dążmy do tego, co w gorze, wzrastając w wierze, nadziei i miłości.

*ks. Zbigniew Zarembski*

### **III. Propozycje ogłoszeń**

1. W tym tygodniu w liturgii czcimy: w poniedziałek – św. Alfonsa Marię Liguoriego, biskupa i doktora Kościoła; w czwartek – św. Jana Marię Vianneya, w sobotę – obchodzimy święto Przemienienia Pańskiego.

2. W tym tygodniu przypada pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca.

3. W poniedziałek rozpoczyna się sierpień – miesiąc trzeźwości. Bardzo prosimy o podjęcie apelu skierowanego do nas przez biskupów i powstrzymanie się od używania alkoholu. Ten trud powstrzymania się od picia alkoholu ofiarujemy w intencji pielgrzymujących do sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej.

7 sierpnia 2016 r.

## **DZIEWIĘTNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA**

### **I. Ukształtowanie liturgii**

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Czas letniego odpoczynku może być czasem pogłębionej refleksji i zastanowienia, dzięki formom aktywności, które proponuje nam Kościół. Jedną z nich jest zaproszenie, aby sierpień był miesiącem abstynencji, a więc kształtowania swojej silnej woli przez dobrowolną rezygnację ze

spożywania w tym czasie napojów alkoholowych. Inną formą naszego przygotowania na przyjście Pana są rekolekcje w drodze, czyli piesza pielgrzymka do sanktuarium Jasnogórskiej Pani. Tym, którzy ze względów zdrowotnych albo zawodowych nie mają szans podjąć się takiego zadania, można zaproponować jeden z uczynków miłosierdzia względem ciała albo względem duszy uczyniony dla pielgrzymów.

Stańmy w prawdzie przed Bogiem i zdajmy sprawę z tego, jak realizujemy w swoim życiu miłosierdzie.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Dzisiejsza ewangelia wzywa nas do przyjęcia postawy czujności. Czowanie nie jest ani proste, ani zbyt przyjemne. Oczekiwanie sprawia nam dużo trudu, bo z utęsknieniem wypatrujemy Tego, na którego czekamy. Czowanie natomiast nad samym sobą dostarcza nam dużo kłopotu, kiedy zderzamy się z pokusą. Mamy jednak silny oręż w postaci wiary, która jest dla nas poręką tych dóbr, których się spodziewamy, o czym przypomina nam autor Listu do Hebrajczyków. Wsłuchajmy się z uwagą w słowa, które kieruje dziś do nas Bóg.

#### *Modlitwa powszechna*

**Czuwając przy Panu na tej Eucharystii, przedstawmy mu wszystkie sprawy, które odciągają naszą uwagę od Niego.**

1. Módlmy się za papieża Franciszka, biskupa N., wszystkich biskupów i kapłanów Kościoła, aby byli dla swoich wiernych świadkami wiary i przykładami wytrwałego czuwania.
2. Módlmy się za pieszych pielgrzymów do Częstochowy, aby przyjęli także nasze intencje, a w naszych domach zostali przyjęci gościnnie i serdecznie.
3. Módlmy się za zmagających się z chorobą alkoholową, aby nie poddawali się w walce i wytrwali w postanowieniach abstynencji.
4. Módlmy się za rodziny naszej parafii rozbite wskutek grzechu pijaństwa, aby nikt nie doświadczał w nich przemocy.
5. Módlmy się za zmarłych (szczególnie polecanych dziś Bogu N.N.), aby po doczesnej pielgrzymce trwali w obecności Boga.
6. Módlmy się za nas samych, abyśmy oczekując na przyjście Pana, nie zamknęli się na potrzeby najbardziej potrzebujących naszej pomocy.

**Miłosierny Boże, złożyliśmy przed Tobą to, czym żyją nasze serca, przyjmij i pobłogosław wszystkie nasze szlachetne pragnienia. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

#### *Przed prefacją*

Czuwanie to także uwielbienie i dziękczynienie, które składamy Bogu wraz z chórami anielskimi w niebie.

*Przed rozestaniem*

Wróćmy za chwilę do naszych domów i obowiązków. Niech w codziennym czuwaniu umocnieniem nam będzie Boże błogosławieństwo.

*ks. Julian Głowacki*

## II. Sugestie homiletyczne

### CZUWAĆ – TO BYĆ SŁUGA

„Któż jest owym rządcą wiernym i roztropnym [...]. Szczęśliwy ten sługa, którego pan, powróciwszy, zastanie przy tej czynności. Prawdę powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem” (Łk 12, 42–44).

W nauczaniu Jezusa spotykamy różne przypowieści i obrazy, które mają nam pomóc zrozumieć Jego nauczanie i misję. Często spotykamy obraz pana i sługi. To rzeczywistość dobrze znana słuchaczom Jezusa, gdyż każdy zamożniejszy ówczesny dom był prowadzony z pomocą sług. Jednak przykłady ukazane przez Jezusa musiały zaskakiwać słuchających, ponieważ odbiegały od codzienności ówczesnego sługi. W dzisiejszej ewangelii można zauważyć dwa takie obrazy.

Pierwszy obraz ukazuje sługę, który trwa w postawie czuwania, oczekiwania na swego pana mającego powrócić z uczty weselnej. Ten sługa, który doczeka się powrotu swego pana, zostanie zaskoczony. Nie będzie już wykonywał zwykłych czynności, które czynił do tej pory. Zostanie poproszony do stołu, a pan będzie mu usługiwał. Nagrodą za wytrwałe oczekiwanie na pana jest otrzymanie wszystkich jego przywilejów.

Obraz czuwającego sługi odnosi się do królestwa Bożego. Czujne oczekiwanie na przyście pana ma dokonywać się na modlitwie osobistej i we wspólnocie Kościoła, którą od chrztu tworzymy, a wcześniej tworzyli ją nasi praojcowie od 1050 lat, kiedy to nasza Ojczyzna przyjęła chrześcijaństwo. Dlatego uczmy się od naszych przodków tej wierności, która pozwoli nam uczestniczyć w bogactwie uczty weselnej w królestwie Bożym.

Drugi obraz sługi w dzisiejszej ewangelii podkreśla odpowiedzialność za powierzone zadania i dobra. Wybrany sługa ma troszczyć się o organizację pracy i życia całej służby. Nagrodą za wywiązanie się z zadania, zgodnie z poleceniem pana, ma być zarząd całym domem pana.

Nasze życie religijne jest taką służbą: Bóg udziela nam darów i patrzy na to, czy potrafimy je wykorzystać w życiu tak, by wydawały owoce. „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie” (Łk 12, 48); „Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie” (Mt 25, 29). Boże dary, łaska uświęcająca, łaska uczynkowa, dary Ducha Świętego mają swoją wewnętrzną logikę i prawa wzrostu.

Pan Bóg wzywa nas dzisiaj do czujności. Jak ma wyglądać ta nasza czujność? Musi być niezwykle aktywna. W ewangelii Jezus mówi o sługach czekających na Pana. Jeśli ten obraz za mało do nas przemawia, to

wyobraźmy sobie czujność żony, która czeka na męża wracającego w nocy po ciężkiej pracy, na przykład w kopalni, albo czujność osoby towarzyszącej komuś choremu, umierającemu.

Zydzli mieli dobry początek. Czytamy o tym w pierwszym czytaniu. Oczekiwali wyzwolenia Izraela. Ale jak już przyszło to wyzwolenie, jak anioł im oznajmił: „Dziś w mieście Dawida narodził się wam Mesjasz”, to oni ostatecznie nie przyjęli Jezusa, bo według nich był jakiś dziwny. Przecież my wiemy, kto to jest, to syn cieśli. Niestety, oceniamy ludzi z wyglądu. Oceniali współcześni Jezusowi, oceniamy my. Bo za niski, bo za gruby, bo niewyraźnie mówi. A co mówi – to już nie jest ważne. Nie będę z nim pracować, rozmawiać, bo nie w moim stylu. On nie musi być w twoim stylu. On ma być przez ciebie po prostu akceptowany, jako człowiek, jako chrześcijanin.

Podstawą naszej aktywnej czujności jest wiara, którą otrzymaliśmy od Boga jako łaskę. Ona jest – jak przypomina dzisiejsze drugie czytanie z Listu do Hebrajczyków – poręką tych dóbr, których się spodziewamy. Jest dowodem na niebo – na tę rzeczywistość, której pragniemy, oczekujemy, spodziewamy się ją otrzymać od Pana Boga.

Ale żeby otrzymać królestwo Boże, osiągnąć niebo, potrzeba konkretnej postawy życia. Człowiek wierzący powinien łączyć wszystkie wydarzenia swojego życia z Bogiem. Bóg jest we wszystkim obecny. Czy ja wpuszczam Pana Boga w moje życie? A może on jest mi potrzebny tylko w chwilach nieszczęścia i biedy?

Niech Eucharystia – zwłaszcza ta niedzielna, w której mamy nie tylko obowiązek, ale przede wszystkim przywilej uczestniczyć – umacnia nas w wierności Panu Jezusowi. Niech będzie też dla nas lekcją aktywnego czuwania. Z jednej strony troski o własny rozwój duchowy i szacunek do drugiego człowieka, z drugiej zaś strony okazją do budowania głębszej relacji z Jezusem. I nieustannie pamiętajmy o słowach Boga skierowanych dzisiaj do nas: „Czuwajcie i bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie”.

*ks. Tomasz Fischer*

### **III. Propozycje ogłoszeń**

1. W tym tygodniu w liturgii wspominamy: w poniedziałek – św. Dominika, kapłana; we wtorek – św. Teresę Benedyktę od Krzyża, dziewicę i męczennicę, patronkę Europy; w środę – św. Wawrzyńca, diakona męczennika; w czwartek – św. Klarę, dziewicę.

2. Trwają wakacje. Dla nas, a zwłaszcza dla naszych dzieci i młodzieży niech staną się one okazją do pogłębienia wiary przeżywanej w bezpośrednim kontakcie z przyrodą. Przez piękno tej ziemi niech przemawia do nas sam Stwórca. Zechciejmy dla Niego otworzyć nasze serca i umysły. Jednocześnie nie zapominajmy, że każdy z nas, jako katolik, ma obowiązek uczestniczenia w niedzielnej Mszy świętej.

3. Przypominamy: trwa sierpień – miesiąc trzeźwości. Bardzo prosimy o podjęcie apelu skierowanego do nas przez biskupów i powstrzymanie się od używania alkoholu. Ten trud powstrzymania się od picia alkoholu ofiarujemy w intencji pielgrzymujących do sanktuarium Pani Jasnogórskiej.
4. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

14 sierpnia 2016 r.

## DWUDZIESTA NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

W połowie sierpnia, kiedy dojrzewają łany zbóż na polach i owoce w sadach, powinniśmy choć na chwilę zachwycić się pięknem stworzonego świata. Nie przychodzi nam to jednak łatwo, bo w codziennym zabieganiu nie zwracamy na to uwagi. Dostrzeżenie piękna daje nam nie tylko lepsze samopoczucie, ale przede wszystkim pobudza szacunek dla otaczającego środowiska. Niech dzisiejsza niedzielna Msza święta będzie naszym uwielbieniem za umiejętność dostrzegania niezwykłości w zwyczajności natury.

Mając świadomość tego, że grzech niszczy piękno, przepróśmy za nasze grzeszne zachowania.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Dzisiejszy fragment ewangelii, w relacji św. Łukasza, nie należy do najłatwiejszych w interpretacji. Wierność wierze ma swoje konkretne konsekwencje w naszym życiu. Czasem są one dla nas niezbyt korzystne. Jednak Jezus uprzedza, że taka sytuacja może nastąpić. Nie obiecuje, że zawsze będzie łatwo i przyjemnie, ale obiecuje, że warto wytrwać do końca.

#### *Modlitwa powszechna*

##### **Do Boga, naszego Ojca, zanieśmy modlitwy naszych serc.**

1. Módlmy się za papieża Franciszka, biskupa N., wszystkich biskupów i kapłanów Kościoła – niech nigdy nie zabraknie im odwagi do strzeżenia depozytu wiary.
2. Módlmy się za przygotowujących się do przyjęcia sakramentów, aby świadomie podejmowali się wypełniania zobowiązań z nich płynących.
3. Módlmy się za przeżywających trudności w wierze, aby na swojej drodze spotkali Jezusa w otaczającym świecie, w drugim człowieku i w sobie samych.
4. Módlmy się za ofiary kataklizmów, aby w swojej biedzie nie byli pozostawieni samym sobie.

5. Módlmy się za zmarłych (szczególnie za polecanych dziś Bogu N.N.), aby oczyszczeni przez łaskę, dostąpili radości pełnego uczestnictwa w życiu samego Boga.
6. Módlmy się za nas zgromadzonych w tym kościele, niech spotkanie z Jezusem w Eucharystii przemienia nas i uświęca.

**Tobie, wszechmogący Boże, składamy nasze intencje, ufni, że ich wysłuchujesz i udzielisz nam łask, których koniecznie potrzebujemy do zbawienia. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

*Przed prefacją*

„Z nadzieją czekałem na Pana, a On się pochylił nade mną i wysłuchał mego wołania. Wydobył mnie z dołu zagłady, z błotnego grzęzawiska, stopy moje postawił na skale i umocnił moje kroki” (z dzisiejszego psalmu responsoryjnego).

*Przed rozesłaniem*

Przyjmijmy dar Bożego błogosławieństwa, niech sam Bóg umacnia w nas wszystko co dobre i szlachetne.

*ks. Julian Głowacki*

## II. Sugestie homiletyczne

### PRAWDA NIE ZNA KOMPROMISU, JEST SIŁĄ SAMA W SOBIE

W rzeczywistości demokracji liberalnej, która dla wielu współczesnych jest ukoronowaniem ewolucji ustrojowej, stanowiąc swego rodzaju ideał międzyludzkich relacji, największą wagę przywiązuje się do wolności. W ujęciu tejszej doktryny wolność ma wartość absolutną i choćby najmniejsza, nawet racjonalnie i aksjologicznie uzasadnione próby jej ograniczenia są przez wielu traktowane jako poważny zamach, istotne zagrożenie czy przejaw godnej największego napiętnowania agresji. Ta absolutyzacja pojęcia wolności, jej zakresu i wielorakich płaszczyzn, wpływa bezpośrednio na definiowanie i rozumienie innych pojęć, w tym także na rozumienie prawdy. W rzeczywistości, w której każdy jest absolutnie wolny, wydaje się, że każdy może rościć sobie prawo do określenia swojej definicji prawdy. Nie ma już miejsca w takim systemie na prawdę obiektywną, skoro każdy może mieć swoją prawdę subiektywną, z którą się generalnie nie dyskutuje. Ta prawda indywidualna w dodatku zyskuje poklask i uznanie, niezależnie od tego, co w sobie zawiera, co sobą reprezentuje. W takim sposobie myślenia czy pojmowania rzeczywistości prawda obiektywna, będąca przez wieki punktem odniesienia w życiu społecznym, nie ma już większego znaczenia, traci swój naturalny autorytet.

W świecie, w którym każdy może mieć swoją własną prawdę, dla niego niepodważalną, nieodzownym elementem, umożliwiającym w miarę normal-

ne, pokojowe współistnienie, jest kompromis. Bez kompromisu w świecie, gdzie jest wiele równoprawnych prawd, współistnienie, współegzystencja nie byłyby w ogóle możliwe. W ujęciu filozofii liberalnej moja wolność kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka. A jeżeli nasze wolności nakładają się na siebie, a przecież tak często bywa, potrzebny, wręcz niezbędny, jest kompromis. Skoro absolutna wolność nie uznaje jednej prawdy, to podobnie musi być z kompromisem. Demokracja wymaga tego, aby był on przede wszystkim skuteczny, niekoniecznie mądry czy oparty na niezmiennych, stałych, zdrowych zasadach, ponieważ świat liberalny takich zasad nie przyjmuje i nie toleruje. W świecie postmodernizmu to kompromis staje się wartością świętą, nawet wtedy, kiedy swoim autorytetem sankcjonuje i prawnie chroni jawne pierwiastki zakłamania, obłudy, cynizmu, wyrachowania, dwulicowości czy przewrotnego pragmatyzmu. Te wątpliwe etycznie kompromisy, legitymizowane nierzadko przez prawo, kształtują i bezpośrednio oddziałują na życie społeczne, polityczne, ekonomiczne, a często także na płaszczyznę życia religijnego. Wkraczając bezpardonowo w ten najbardziej subtelny obszar ludzkiego jestestwa, jakim jest sumienie człowieka, uzurpują sobie, w coraz to większym zakresie, prawo do reinterpretacji pojęć i wartości, które z zasady są nienaruszalne, dlatego że pochodzą od Boga, są fundamentem Jego objawienia, w które wpisany jest plan zbawienia człowieka i wskazania mu drogi do pełni życia. To one umożliwiają mu odkrycie najgłębszego sensu istnienia, którego ten od wieków poszukuje.

Zauważmy jednak, że Jezus, który został posłany przez Boga, aby przetrzec świat stworzony przed czyhającym na niego niebezpieczeństwem, przed grożącym mu niechybnie upadkiem, nie zna pojęcia kompromisu. Zadnego kompromisu. On objawiwszy światu prawdę, zgodnie z wolą swojego Ojca, na zawsze stał się jej wiernym sługą. Nie zagłuszył jej w sobie. Nie próbował jej zniekształcać, ponieważ miał świadomość tego, że w ten sposób podważyłby autorytet Tego, który Go posłał. Nie zaprzestał jej publicznie głosić, choć jakże często był wyszydzany, opluwany, pogardzany, poddawany różnym formom szykan czy nacisków. Prawda, którą głosił, była dla Niego wszystkim. Był gotów dla niej cierpieć i za nią oddać swoje życie. Dlaczego dla Jezusa prawda miała tak wielki autorytet, była cenniejsza niż jego ziemskie życie? Może dlatego, że za nią stał Ojciec w niebie, którego miłował, któremu całkowicie ufał, z którym był całkowicie zjednoczony, o którym całym swoim życiem składał czytelne świadectwo. Jezus, choć miał przeciwko sobie tak wielu specjalistów od manipulowania prawdą, zwolenników ułomnych i wątpliwych kompromisów, pozostał niewzruszony. Pozostał wierny prawdzie, którą głosił, a jej potwierdzeniem było absolutne zwycięstwo nad światem, które dokonało się w akcie zmartwychwstania.

Jezus też powiedział o sobie, że jest prawdą. Jedyną, na której człowiek może odnaleźć drogę do pełni życia. Prawdą niepodważalną, a więc nie mogącą zaakceptować tego wszystkiego, co się nazywa ziemskim pokojem, a co jest oparte na obarczonych fałszem, zakłamaniem i obłudą kompromisach.

Nauka Jezusa, klarowna, przejrzysta i czysta, była kiedyś i staje się również dla nas znakiem sprzeciwu. Jezus wcale tego nie ukrywa. Świadczą o tym jego mocne słowa: „Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej”.

Prawda, którą głosił Jezus i którą jest Jezus, nie zna kompromisu. Jezus, co pokazał całym swoim życiem, nie jest obrazem częściowej miłości, częściowej prawdy, częściowej sprawiedliwości czy też tylko częściowego pokoju. Jezus jest pełnią miłości, prawdy, sprawiedliwości i pokoju. To, co jest całkowite i doskonałe, nie może być li tylko ułomne i częściowe. Świadczy o tym choćby śmierć na krzyżu, w której Jezus oddaje się w całości, oraz Jego zmartwychwstanie, w którym objawia się Jego absolutne zwycięstwo, a zatem pełnia i aktualność tego wszystkiego, co głosił i czego nauczał. Prawda, którą reprezentuje Jezus, nie uznaje kompromisu, bo Jezus nigdy jej nie podważył przez kompromis, albo nie zamazał kompromisem. Jezus swoim życiem pokazał, że jest tylko jedna miłość, która daje życie i szczęście. Staje się ona udziałem każdego, kto zbliży się do prawdy i uczyni ją swoją. Innej drogi nie ma. W takim ujęciu kompromis, nawet błahy i delikatny, może stać się istotnym błędem, wypaczeniem, zejściem z właściwej drogi. Staje się tym samym dla człowieka swoistym zagrożeniem, ponieważ czyni jego przyszłość, także tę odnoszącą się do wieczności, kruchą i niepewną.

Czy mam w sobie tyle odwagi i determinacji, aby przyjąć tę prawdę, którą głosi mi Jezus? Czy stać mnie na to, aby zawsze opowiedzieć się za Jezusem, to znaczy uznać Jego słowo za ostateczną i definitywną wykładnię moich życiowych wątpliwości i dylematów? Nawet wtedy, kiedy zostanę wyśmiany, odsunięty od wpływów, zlekceważony czy też wykluczony ze wspólnoty, na której mi zależy? Czy chcę Tej prawdy bronić ze wszystkich sił, czy cenię ją bardziej aniżeli swoje życie? Jeśli tak, mogę być pewny jednego. To Bóg, w chwili próby, podtrzyma moje ramię. To On będzie moim obrońcą, gdy będę zagrożony. To On się o mnie zatroszczy i uczyni mocnymi moje kroki. To Jezus zwyciężył świat. Jeżeli Mu zaufam, i ja zostanę zwycięzcą. I co najważniejsze, będzie to zwycięstwo absolutne, którego żadna siła nie zdoła podważyć i żaden kompromis nie zdoła umniejszyć.

*ks. Łukasz Sztylka*

### **III. Propozycje ogłoszeń**

1. Jutro, tj. 15 sierpnia, obchodzimy uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, tradycyjnie zwaną świętem Matki Bożej Zielnej. W tym dniu w kościołach święcimy wianki ziół i kwiatów z naszych pól i łąk.
2. W tym tygodniu w liturgii ponadto wspominamy: w środę – św. Jacka, kapłana; w sobotę – św. Bernarda, opata, doktora Kościoła.



3. Trwają wakacje. Dla nas, a zwłaszcza dla naszych dzieci i młodzieży niech staną się one okazją do pogłębienia wiary przeżywanej w bezpośrednim kontakcie z przyrodą. Przez piękno tej ziemi niech przemawia do nas sam Stwórca. Zechcemy dla Niego stworzyć nasze serca i umysły. Jednocześnie nie zapominajmy, że każdy z nas, jako katolik, ma obowiązek uczestniczenia w niedzielnej Mszy świętej.

4. Przypominamy: trwa sierpień – miesiąc trzeźwości. Bardzo proszę o podjęcie apelu skierowanego do nas przez biskupów i powstrzymanie się od używania alkoholu. Ten trud powstrzymania się od picia alkoholu ofiarujemy w intencji pielgrzymujących do sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej.

5. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

6. Kończąc tę Eucharystię dziękujemy za prawdę Ewangelii, która daje prawdziwe wyzwolenie człowieka. Niech przyświeca nam przykład św. Maksymiliana Kolbego, patrona naszych trudnych czasów, którego wspomnienie przypada w kalendarzu liturgicznym w dniu dzisiejszym.

15 sierpnia 2016 r.

## UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZİĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Dziś oddajemy cześć Maryi, która została wzięta do nieba. Wydarzenie to przypomina nam, że powołaniem każdego z nas jest niebo. Celem naszego życia jest osiągnięcie chwały, którą przygotował nam Bóg. Matka, której uroczystość wywyższenia obchodzimy, wyprzedza nas w zakończeniu ziemskiej pielgrzymki i dzięki wyniesieniu do chwały nieba staje się dla swoich dzieci Orędowniczką i Pośredniczką. Niech w naszym codziennym pielgrzymowaniu wyprasza nam łaski konieczne do zbawienia.

Przepróśmy za zaniedbania w naszym dążeniu do nieba.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Bóg wywyższa pokornych. Prawdę tę najlepiej obrazuje życie Najświętszej Maryi Panny. Przypomina ją również dzisiejsza liturgia słowa, która w czytaniu z Księgi Apokalipsy ukazuje nam znak w postaci „Niewiasty obleczonej w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu”. Tej Niewiasty, o której Elżbieta w dzisiejszej ewangelii mówi: „błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona”. Z wdzięcznością wyśpiewajmy słowa psalmu, które są również naszym wyznaniem miłości do Matki Zbawiciela.

### *Modlitwa powszechna*

**Zgromadzeni w radosną uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, za Jej przyczyną zanieśmy do Boga nasze modlitwy.**

1. Módlmy się za papieża Franciszka, biskupa N., wszystkich biskupów i kapłanów Kościoła, aby ukazywali wszystkim wiernym niebo jako prawdziwy cel ludzkiego życia.
2. Módlmy się za pielgrzymów, którzy po trudach drogi dotarli do sanktuarium Jasnogórskiej Pani, aby Bóg przyjął ich intencje oraz pobłogosławił ich trud i wyrzeczenia.
3. Módlmy się za rolników, aby zebrali obfite plony ziemi i swojej ciężkiej pracy, niech nie zabraknie nikomu chleba powszedniego.
4. Módlmy się za matki noszące pod swym sercem poczęte życie, aby nie wahały się podjąć wysiłku macierzyństwa.
5. Módlmy się za tych, którzy podjęli się zobowiązania abstynencji, aby wytrwali w dobrym postanowieniu.
6. Módlmy się za zmarłych (szczególnie za polecanych dziś Bogu N.N.), aby mogli wraz z Maryją cieszyć się chwałą nieba.
7. Módlmy się za nas zgromadzonych w tej świątyni, abyśmy nieustannie budzili w swoich sercach tęsknotę za Bogiem.

**Wszechmogący Boże, Ty przyjąłeś Maryję z duszą i ciałem do swojego królestwa, przyjmij razem z Nią nasze ufne modlitwy i udziel błogosławieństwa tym wszystkim, którzy potrzebują Twojego miłosierdzia. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

### *Przed prefacją*

Wychwalajmy Bożą sprawiedliwość, która dziś hojnie nagradza Najświętszą Maryję Pannę.

### *Przed rozestaniem*

Niech nikt dziś nie wychodzi smutny z kościoła, bo Bóg ukazał swoje miłosierdzie. Boże błogosławieństwo, które za chwilę otrzymamy, niech nas umacnia w pielgrzymowaniu do niebieskiej ojczyzny.

*ks. Julian Głowacki*

## **II. Sugestie homiletyczne**

### **RADOŚĆ WNIEBOWZIĘTEJ MARYI**

W dzisiejszej prefacji mszalnej usłyszymy słowa: „Dzisiaj została wzięta do nieba Bogurodzica Dziewica. Ona pierwsza osiągnęła zbawienie i stała się wizerunkiem Kościoła w chwale, a dla pielgrzymującego ludu źródłem pociechy i znakiem nadziei. Nie chciałeś bowiem, aby skażenia w grobie doznała Dziewica, która wydała na świat Twojego Syna, Dawcę wszelkiego

życia”. Słowa te streszczają misterium Wniebowziętej Maryi. W świadomości ludzi wierzących od początku istniało przekonanie, że Maryja po zakończeniu ziemskiego życia została z duszą i ciałem wzięta przez Jezusa do nieba. Jednak oficjalnego potwierdzenie kultu Wniebowzięcia Maryi dokonał papież Pius XII w 1950 roku.

Liturgia słowa Bożego wskazuje nam na Maryję jako na apokaliptyczną Niewiastę obleczoną w słońce z księżycem pod jej stopami, i z wieńcem z gwiazd dwunastu na głowie. Matka Syna Bożego zgodnie z wolą Boga, rodzi Syna, daje światu Mesjasza. Całe Jej życie było skierowane ku pokornej służbie Bogu i ludziom. Można za Apokalipsą stwierdzić, że Maryja jest dzielną Niewiastą, która toczy walkę ze Smokiem, symbolem zła i szatana. Ona tę walkę wygrywa! Za Jej przyczyną na świecie nastaje zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca (Ap 11, 10). Tak mówi ostatnia księga Biblii – Apokalipsa!

Warto dziś także wrócić do początków życia ludzi na ziemi, do Księgi Rodzaju, pierwszej księgi Pisma Świętego, gdzie pierwsza niewiasta, Ewa, daje się namówić Szatanowi, ulega jego pokusom, zrywa zakazany owoc, jest nieposłuszną Bogu. Druga Niewiasta (druga Ewa) to Maryja: zwycięzca w walce ze złem (z Szatanem); nie ulega pokusom, nie popełnia żadnego grzechu, daje światu owoc swojego życia, Jezusa, Zbawiciela świata.

Radujemy się dziś razem z Maryją jej Wniebowzięciem. W refrenie psalmu reponsoryjnego śpiewaliśmy: „Stoi Królowa po Twojej prawicy” (Ps 45). Wniebowzięcie jest zwieńczeniem życia ziemskiego Maryi, jest szczytem całego kultu, jaki oddajemy Matce Syna Bożego, jest wskazaniem dla nas kierunku naszych działań i pragnień. Maryja w dzisiejszej ewangelii wyśpiewuje *Magnificat*, uwielbiając Boga za wielkie rzeczy, jakich Bóg przez Nią dokonał (Łk 1, 45–56). Jak podkreślają egzegeci, jest to hymn jakby potrójnej wdzięczności: za łaskę szczególnego wyniesienia Maryi (Łk 1, 45–50), za miłosierdzie i dobroć Boga względem Izraela (Łk 1, 51–54), za wierność Boga w dotrzymywaniu obietnic danych kiedyś patriarchom (Łk 1, 55).

Radość przepęłnia serce Maryi Bogarodzicy. Ona z wysokości nieba wstawia się z nami u Boga. Nazywana jest dzisiaj Matką Bożą Zielną. Patrząc za złote kłosa zbóż, żywą zielen traw i ziół, kwitnące kwiaty i owocujące drzewa, chcemy razem z Maryją wyrazić radość i wdzięczność za dary, którymi nas Bóg obdarza.

Zanim te plody ziemi dojrzały, potrzeba było wspaniałego nasienia – daru Stwórcy, darów matki ziemi, dogodnych warunków dla wzrostu, słońca i wilgoci oraz ludzkiego trudu. Wszelkie dobre rośliny i zboża rosną powoli, wymagają szczególnej opieki i troski, narażone są na złe wpływy otoczenia, niespodzianki środowiska i klimatu. Zło zaś jak chwast rośnie szybko i stara się zagłuszyć, zniszczyć swą obecnością. Tak więc ciągle trwa walka dobra ze złem, radości ze smutkiem, człowieka z Szatanem. Tylko ze wsparciem i szczególną pomocą Wniebowziętej Bogarodzicy tę

walkę możemy wygrać! Wystarczy tylko Jej zaufać i przez Jej pośrednictwo zawierzyć siebie Bogu.

*ks. Krzysztof Kamiński*

21 sierpnia 2016 r.

## DWUDZIESTA PIERWSZA NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

W kolejnym dniu naszego ziemskiego pielgrzymowania Kościół przyzywa nas na Ucztę, podczas której jako lud nowego i wiecznego Przymierza, stajemy się „sakramentem”, znakiem i narzędziem zbawienia dokonanego przez Chrystusa dla odkupienia wszystkich ludzi. Zebrani na słuchaniu słowa Bożego i na łamaniu chleba, głęboko wierzymy, że pośród nas jest obecny żywy i prawdziwy Zbawiciel, który objawia swą władzę nad wszelkim stworzeniem.

Jednak za tak częsty brak dawania świadectwa o tym, że Jezus działa w naszym życiu, przepróśmy miłosiernego Boga.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Chrystus zaprasza nas teraz na ucztę słowa Bożego. Prorok Izajasz poucza nas o tym, że zbawcze działanie Boga obejmuje nie tylko Izraela, lecz również „wszystkie narody i języki”. To nowe miejsce pogan we wspólnocie zbawienia realizuje się w Chrystusie, dzięki któremu mamy pewność wejścia do nieba, jeśli tylko poddamy się Bożej pedagogii, jak czytamy w Liście do Hebrajczyków. Bóg bowiem po to stworzył człowieka, aby go zbawić. Dlatego powinniśmy starać się wejść przez ciasną bramę – o której mówi Jezus w ewangelii – a więc zdobywać umiejętność tracenia dóbr materialnych, a nie ich gromadzenia.

W ciszy i skupieniu przyjmijmy słowo Pana do naszych serc.

#### *Modlitwa powszechna*

**Do Boga, który zaprasza wszystkich wierzących na Ucztę Eucharystyczną, zanieśmy nasze prośby.**

1. Módlmy się za papieża Franciszka, aby był widzialnym i czytelnym znakiem obecności Chrystusa w Kościele.
2. Módlmy się za ludzi pracujących w ciężkich warunkach, aby ich praca była sprawiedliwie wynagradzana.
3. Módlmy się za wypoczywających na wakacjach, aby szanowali dary Boga, jakimi są życie każdego człowieka i piękna przyroda.
4. Módlmy się za tych, którzy zakończyli ziemską pielgrzymkę, aby Pan dał im mieszkanie w niebie.

5. Módlmy się za nas samych, abyśmy budowali królestwo Boże przez przebaczenie i dobre uczynki płynące z miłości.

**Boże, Ty pragniesz zjednoczyć wszystkich na uciecie, którą przygotowałeś w niebieskim Jeruzalem; wysłuchaj naszych prośb i nie dozwól, abyśmy odpadli od Ciebie przez nasze grzechy i niewierności. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

*Przed prefacją*

Razem ze wszystkimi zastępami nieba wyśpiewajmy Bogu hymn uwielbienia za to, że Jezus Chrystus wciąż jest z nami pod postaciami chleba i wina.

*Przed rozesłaniem*

Posileni Chlebem dającym życie wieczne i umocnieni słowem, bądźmy zwiastunami Bożej miłości i budowniczymi jedności w naszym najbliższym otoczeniu.

*ks. Konrad Dreszler*

## II. Sugestie homiletyczne

### KTÓRZY BĘDĄ ZBAWIENI?

Uczestnicząc w życiu wiary niejednokrotnie zadajemy sobie pytanie, co trzeba uczynić, aby osiągnąć zbawienie? Kto może tego zbawienia dostąpić? Czy jego adresatami są tylko wyznawcy Chrystusa, czy także ci, którzy go nie znają? Jest to trudne pytanie i udzielane są na nie rozmaite odpowiedzi. Według jednych zbawienie jest adresowane wyłącznie do tych, którzy znają imię Syna Bożego i Go przyjęli. Inni twierdzą, że adresatów jest o wiele więcej. Dzisiejsze czytania mszalne starają się precyzyjnie udzielić odpowiedzi na tego typu wątpliwości, paradoksalnie wcale ich nie usuwając.

Informacja o tych, którzy będą uczestniczyć w chwale Boga, pojawia się na kartach Księgi Izajasza. W dzisiejszym pierwszym czytaniu zacerpniętym z jej końca, tj. rozdziału 66, dowiadujemy się, że głosicielami chwały Boga będą mieszkańcy odległych krain i wysp. To oni, do których dotrą Jego posłańcy, będą grać pierwszoplanową rolę w głoszeniu Jego chwały, czyli sławieniu Jego imienia i czynów, których dokonał. Paradoksalnie Izajasz przesuwając odpowiedzialność za rozpoznanie i uznanie Boga z Izraela na ludy, pośród których Bóg był dotąd nieznany, i przez których nie był czczony.

Te dość mało precyzyjne informacje z chrześcijańskiego punktu widzenia wyjaśnia bliżej dzisiejsza ewangelia. Stawia ona bowiem wprost pytanie o tych, którzy dostąpią zbawienia. Jest to bardzo ważny tekst, gdyż pozwala on bliżej przyjrzeć się temu zagadnieniu z perspektywy naszej wiary. „Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?” W odpowiedzi na nie Jezus nie dystansuje się od słów Izajasza, lecz je precyzuje. Aby lepiej zrozumieć Jego odpowiedź, należy przypomnieć sobie, co mówił On do nas w zeszłą niedzielę.

Ewangelia poprzedniej niedzieli nie była łatwa w swej treści i odbiorze. Jezus uświadomił nam, że nie przyszedł przynieść światu pokoju, ale rozłam. Jak te słowa należy rozumieć? Jego obecność w sercach tych, którzy Go przyjęli, prowadzi do poważnych napięć z tymi, którzy Go odrzucili. Napięcia te nie oszczędzają najbliższych, rodzinnych relacji. Dla tych, którzy Go wybrali, stał się On kimś bliższym aniżeli członkowie własnej rodziny, którzy Go odrzucili. Taka sytuacja wyraźnie wskazuje nam na odpowiedź na pytanie zadane w dzisiejszej ewangelii: czy tylko nieliczni będą zbawieni?

Jednak dziś Jezus idzie dalej, udzielając bardziej precyzyjnej i niepokojącej odpowiedzi. W świetle Jego wypowiedzi nie wystarczy jadać z Nim, przebywać tam, gdzie i On jest. To stanowczo za mało. Biernie przyglądanie się Jemu i słuchanie Jego słów prowadzi donikąd. Nie wystarczy poprzestać na minimum, ale należy starać się przejść przez ciasne drzwi. To metafora Jego licznych wymagań, jakie stawia Jezus przed każdym z nas. To zaproszenie do czynnego uczestnictwa w Jego nauczaniu, do wzięcia Jego osoby i słów do serca i przejścia się nimi. W przeciwnym razie usłyszymy Jego słowa: „Nie wiem, skąd jesteście! Nie znam was!” Taka postawa Jezusa ma bardzo jasno sprecyzowane podstawy, gdy mówi: „Odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości”.

Słowa te są zarzutem, jaki czyni On wobec tych, którzy tylko biernie i wybiórczo traktują Jego Ewangelię. Zdają się one zawęzać krąg tych, którzy odpowiedzieli na zaproszenie do zmartwychwstania. Będą zatem zbawieni ci, którzy nie tyle zbawienia chcą, co ci, którym na nim zależy i którzy się o to zbawienie ubiegają. Zabieganie o zbawienie, wpychanie się w niewygodne, ciasne drzwi Jezusowych wymagań i nauki jest konieczne. Bez takiego wysiłku własnego, bez przekonania, że tego pragnę, pośmiertny rezultat naszego ziemskiego życia może wyglądać inaczej. Jezus porusza także ważne zagadnienie niesprawiedliwości, o którym wcześniej mowa. Pan nie życzy sobie, aby ci, którym obcy jest szacunek dla drugiego człowieka, których sztyldem jest niesprawiedliwość, wyzysk, poniżanie, odzieranie z godności ludzkiej innych, aby tacy ludzie byli w Jego otoczeniu, zanim się nie nawrócą, nie poprawią i zadośćuczynią poszkodowanym.

„Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?” Przed wszystkim pozwólmy zadać sobie to pytanie, niech ono drąży nasze sumienia i pomoże ocenić, czego jest we mnie więcej: codziennej niesprawiedliwości czy codziennej tęsknoty za zbawieniem?

*ks. Michał Sadowski*

### **III. Propozycje ogłoszeń**

1. W tym tygodniu w liturgii czcimy: w poniedziałek – Najświętszą Maryję Pannę Królową; w środę – św. Bartłomieja Apostoła; w piątek – Najświętszą Maryję Pannę Częstochowską, w sobotę – św. Monikę.

2. Trwają wakacje. Dla nas, a zwłaszcza dla naszych dzieci i młodzieży niech staną się one okazją do pogłębienia wiary przeżywanej w bezpośrednim kontakcie z przyrodą. Przez piękno tej ziemi niech przemawia do nas sam Stwórca. Zechciejmy dla Niego otworzyć nasze serca i umysły. Jednocześnie nie zapominajmy, że każdy z nas, jako katolik, ma obowiązek uczestniczenia w niedzielnej Mszy świętej.

3. Przypominamy: trwa sierpień – miesiąc trzeźwości. Bardzo prosimy o podjęcie apelu skierowanego do nas przez biskupów i powstrzymanie się od używania alkoholu. Ten trud powstrzymania się od picia alkoholu ofiarujemy w intencji pielgrzymujących do sanktuarium Pani Jasnogórskiej.

4. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

26 sierpnia 2016 r.

## UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY CZĘSTOCHOWSKIEJ

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Każda Eucharystia jest uwielbieniem Boga za wszystkie dobrodziejstwa, którymi nieustannie nas obdarza. Dziś w sposób szczególny chcemy Go uwielbiać za osobę Najświętszej Maryi Panny, którą czcimy w częstochowskim wizerunku. Pragniemy dziś stanąć z całą naszą ludzką kondycją, z całym cierpieniem, lękiem i trwogą, z tym wszystkim, czym jesteśmy i co przeżywamy, przed obrazem jasnogórskim i prosić Matkę, aby wstawiała się za nami u swojego Syna. Ona bowiem – trzymająca Jezusa na jednej ręce i wskazująca na Niego drugą ręką – pokazuje nam kierunek i źródło ocalenia.

Abyśmy jednak mogli jak najowocniej skorzystać ze źródła miłosierdzia, wyrażmy nasz żal za to, że nasza pobożność maryjna polega często na przemijających uczuciach, nie zaś na naśladowaniu Jej postawy rozważania słowa Bożego, Jej dostrzegania ludzkich potrzeb, Jej autentycznej wiary.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Dzisiejsza ewangelia o godach w Kanie Galilejskiej ukazuje nam troskliwość Maryi, która dyskretnie podpowiedziała służącym, by skrupulatnie wypełnili polecenia Jezusa. Na tym polega także Jej rola we współczesnym świecie. Maryja wskazuje nam na swojego Syna i zachęca, abyśmy Go słuchali, gorliwiej wierzyli i oddawali chwałę Bogu.

Dlatego z drżeniem serc wsłuchajmy się w głos przychodzącego do nas Pana.

### *Modlitwa powszechna*

**Wielkie rzeczy może uczynić nam Bóg przez swoją Służebnicę, Maryję. Przez Jej uniżenie zanieśmy więc do Ojca nasze błagania.**

1. Módlmy się za Kościół, aby opromieniony opieką Maryi, niósł ludziom radosne orędzie o zbawieniu.
2. Módlmy się za pielgrzymów, którzy nawiedzają Jasną Górę, aby przez trud pątniczy odrodzili się duchowo.
3. Módlmy się za dzieci i młodzież, aby dojrzewając do pełni chrześcijaństwa, byli nadzieją Kościoła i Ojczyzny.
4. Módlmy się za zmarłych, aby osiągnęli wieczną radość i znaleźli się w królestwie Chrystusa.
5. Módlmy się za nas samych, aby obecność obrazu jasnogórskiego przyczyniła się w naszych rodzinach do odnowienia więzi z Bogiem i Kościołem.

**Boże, Ty wciąż i chwałą uwieńczyłeś Maryję oraz obdarzyłeś Ją władzą nad dziełami rąk Twoich; spraw, aby prośby, które zanieśliśmy przez Jej orędownictwo, zostały wysłuchane. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

### *Przed prefacją*

Wyśpiewajmy pieśń chwały Ojcu w niebie za osobę Najświętszej Maryi Panny i Jej matczyną opiekę nad naszym narodem, który Ją wybrał na swoją Matkę i Królową.

### *Przed rozestaniem*

Przynależąc do Maryi, która z Jasnej Góry okrywa nas płaszczem swej opieki, powinniśmy dawać dar z siebie, by w miłości i sprawiedliwości służyć Jezusowi, który jest obecny we wszystkich braciach. Niech uzdolni nas do tego Boże błogosławieństwo, które teraz przyjmujemy.

*ks. Konrad Dreszler*

## **II. Sugestie homiletyczne**

### **PEŁNIA SZCZĘŚCIA**

Dzisiejsza uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej skłania nas do pochylenia się nad tajemnicą Maryi w życiu Kościoła w Polsce i w życiu każdego z nas. Historia naszego kraju wskazuje na wielką miłość i zaufanie względem Matki Boga, która jest czczona na Jasnej Górze. Zatrzymajmy się nad słowem Bożym i stańmy przed nim z całym kontekstem naszego życia.

Dzisiejsza ewangelia przedstawia nam ucztę w Kanie Galilejskiej. Sytuacja dla gospodarza zaczyna nabierać złego obrotu. Brak wina powoduje pewną konsternację.



Jest to pewne tło, które pokaże nam postawę Maryi i Jezusa. Dlatego słuchanie słowa Bożego pomaga nam zobaczyć nowość, jaką przynosi nam za każdym razem Bóg.

Ta nowość obecna jest również w dzisiejszej ewangelii. Oto wśród gości weselnych pojawia się ktoś, kto potrafi dokonać cudu. W rzeczywistość bezradności, konsternacji wchodzi ktoś, kto odmienia cały porządek.

Uczta i wino nie tylko w Ewangelii obrazują stan radości i szczęścia człowieka. Tego szczęścia, za którym każdy z nas tęskni i do jakiego w ciągu życia dąży. Ewangelia uczy nas, że człowiek nigdy nie może dać drugiemu w pełni tego, czego ktoś pragnie. Choćby się starał ze wszystkich sił, nigdy nie będzie zbawicielem samego siebie i innych.

W pierwszym publicznym wystąpieniu Jezus pokazuje całą istotę planu zbawienia. Chrystus w całym kontekście wesela w Kanie Galilejskiej objawia się jako ten, który przynosi pełnię szczęścia i radości. Dziś w ludzką słabość, bezradność wchodzi Bóg z całą swoją troską i miłością. Choć słowa Mistrza z Nazaretu są szorstkie, mają na celu podkreślenie tego, co wydarzy się za trzy lata na krzyżu. Sam Chrystus przecież mówi: „Do tej pory o nic nie prosiście w imię moje: proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna” (J 16, 24). To pierwsze publiczne wydarzenie pokazujące zbawczą moc Jezusa, rozpoczyna cały ciąg wydarzeń pomagających poznać Zbawiciela. Ta weselna uroczystość ma nas przygotować do uczty w niebie, gdzie będzie panowała pełnia szczęścia i radości. To wszystko, co dzieje się później, jest pomocą w dostaniu się na to niekończące się wesele.

Zwróćmy się również do Maryi. To Ona wypowiada dwa zdania, w których bez problemu można wychwycić to, co wielu z nas w Maryi umiłowało – całkowite zaufanie Synowi. To już jest kobieta, która ponad trzydzieści lat była posłuszna Bożemu wezwaniu. Jak ten czas musiał Ją uformować, by nie skupiać się na sobie, ale widzieć i słuchać Boga i człowieka.

Bóg przychodzi wraz z Maryją, by uczyć nas dzisiaj wiary i dać doświadczenie radości i szczęścia. Kto tego doświadczył w swoim życiu, doświadczył pełni, jaką przynosi Bóg w Jezusie Chrystusie.

*ks. Przemysław Warmiński*

### **III. Propozycje ogłoszeń**

1. Dzisiejsza uroczystość należy, wraz z uroczystością Maryi Królowej Polski, do znaczniejszych świąt polskich. Obydwa mają szczególną wymowę dla Polaków, łączą się z nimi wielkie wydarzenia religijno-patriotyczne: „Śluby Narodu” i „Akt oddania się narodu polskiego w macierzyńską niewolę miłości za wolność Kościoła w Polsce i w świecie”. Pierwszy cud dokonany przez Jezusa, za wstawiennictwem Jego Matki, w Kanie Galilejskiej urasta do rangi wielkiego znaku. Ileż cudów zdarzyło się potem w historii Kościoła, również wobec ludu pielgrzymującego do Częstochowy. Wierzmy, że Maryja, obecna w cudownej Ikonie, nieustannie wstawia

się za nami. Jest więc Jasna Góra polską „Kana”, jak często podkreślali nasi wielcy przywódcy duchowi: Jan Paweł II i sługa Boży kard. Stefan Wyszyński.

2. Nasz naród wytrwał w wierze, w łączności z Kościołem i może dzisiaj cieszyć się wielkim bogactwem łaski, którą daje nam Chrystus przez tę ofiarę. Dziękujmy Bogu za to. Wychodzimy z tej ofiary umocnieni i przemienieni przez Chrystusa, by nieść naszej ojczyźnie część dobrą, jaką Bóg złożył w nasze serca. Idziemy z błogosławieństwem Boga i opieką Maryi.

28 sierpnia 2016 r.

## DWUDZIESTA DRUGA NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Uczestnicząc we Mszy świętej, dostępujemy udziału w ofiarnej miłości Chrystusa oraz zostajemy uzdolnieni i zobowiązani do okazywania tejże miłości w życiu poprzez wszystkie swoje postawy i czyny. Eucharystia, która jest źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego, pozwala nam poznać, co mamy czynić i udziela sił do wypełniania poznanych obowiązków.

Za to jednak, że w naszym życiu pragnienia zmysłowe często ograniczają horyzont spostrzegania chrześcijańskich obowiązków, przepróśmy miłosiernego Ojca.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Przemówi teraz do nas sam Chrystus, który jest obecny w swoim słowie. Mądrość Syracydesa (Syracha) zachęca nas do obleczenia się w pokorę. Ta cnota chroni człowieka przed pychą, pozwala mu doświadczyć Bożego miłosierdzia oraz skłania do oddawania Bogu należnej czci. Autor Listu do Hebrajczyków dopowiada, że chrześcijanie – ludzie pokory – powinni wspomagać się wzajemnie w zachowywaniu wierności Panu i Jego nauce zawartej w Ewangelii.

Rozsmakujmy się w słowie Bożym wkraczającym w nasz czas i przestrzeń.

#### *Modlitwa powszechna*

**Pełni pokory i ufności, a równocześnie przekonani o mocy i władzy Jezusa, prośmy Go w naszych intencjach.**

1. Za katolików mieszkających w krajach wrogich chrześcijaństwu, aby przez swoją pracę i pokorną postawę byli apostołami Jezusa.
2. Za rolników, aby podczas tegorocznych zbiorów Pan obdarzył ich potrzebnymi łaskami.

3. Za uczniów i nauczycieli, aby nowy rok szkolny dopomógł im w formowaniu prawdziwie chrześcijańskich postaw.
4. Za konających, aby w ich sercach świeciło światło wiary, że dla ocalenia człowieka Jezus nie szczędził samego siebie.
5. Za nas samych, sprawujących Najświętszą Ofiarę, abyśmy potrafili żyć słowami, które pochodzą z ust Bożych.

**Panie Jezu Chryste, spraw, aby prośby, które do Ciebie zanieśliśmy, zostały wysłuchane; niech wszystko, co czynimy w naszym życiu, będzie uwielbieniem Twojego Imienia. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.**

*Przed prefacją*

Przez Jezusa – Pośrednika Nowego Testamentu – wyśpiewajmy pieśń chwały Bogu Ojcu za naszą przynależność do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach.

*Przed rozestaniem*

Dzisiejsza ewangelia uczy nas, że powinniśmy być zawsze skromni i nie wywyższali się ponad innych ludzi. Dobra materialne i zaszczyty nie mogą być dla nas jedynym sensem i celem życia. Dlatego przyjmijmy Boże błogosławieństwo, abyśmy nie stali się niewolnikami pychy i dóbr przemijających.

*ks. Konrad Dreszler*

## II. Sugestie homiletyczne

### PAN BÓG MIŁUJE POKORNYCH

Słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa, które usłyszeliśmy w aklamacji przed ewangelią: „Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” – wskazują nam, jakie jest przesłanie dzisiejszej liturgii słowa.

Współczesny świat często błędnie rozumie pokorę jako coś poniżającego i upokarzającego człowieka, jako godzenie się na wszystko, co inni nam narzucają. Tymczasem Pan Bóg w swoim słowie mówi, że jest dokładnie odwrotnie: to nie pokora jest dla człowieka poniżająca, ale pycha. W pierwszym czytaniu z Księgi Syracycydesa (Syracha) usłyszeliśmy słowa: „Na chorobę pyszałka nie ma lekarstwa, albowiem nasienie zła w nim zapuściło korzenie”. A w drugim czytaniu z Listu do Hebrajczyków przypomniano nam, że przystąpiliśmy „do Boga, który sądzi wszystkich”. Tak, Pan Bóg jako Miłosierny Ojciec będzie sądził wszystkich ludzi – pokornych i pysznych. Pycha powoduje, że człowiek uważa, iż lepiej od Pana Boga wie, co jest dla niego najlepsze, co jest moralnie dobre, a co złe i jak sobie poukładać swoje życie, które wówczas często odbiega od przykazań Bożych. Człowiek wtedy jest przekonany, że taka postawa da mu szczęście, jednak pogrąży

się w niezadowoleniu, frustracjach i pretensjach do Pana Boga. Tymczasem duszy pokornej „Bóg nic nie odmawia – jak przypomniała św. Siostra Faustyna w *Dzienniczku* – im więcej się ona uniża, tym Bóg więcej się ku niej skłania i ściga ją swymi łaskami” (Dz., n. 1306). Trzeba mieć świadomość, że miłość potrafi wybaczyć wiele, a nawet wszelkie zło i grzech, natomiast człowiek pyszny nie umie wybaczać, raczej szuka zemsty i odwetu. Aby to dostrzec, trzeba mieć jednak łaskę wiary.

Dzisiejsza ewangelia, w sposób szczególny, wskazuje nam wartość pokory w relacjach międzyludzkich. Pan Jezus posługując się przypowieścią, wytknął faryzeuszom pychę i obłudę, patrząc jak zabiegali o pierwsze miejsca przy stole, aby być docenionymi i zauważonymi przez ludzi. Człowiek pokorny jest człowiekiem odważnym; staje, gdy trzeba, w obronie wyznawanych przez siebie wartości. Przykładem takiej postawy jest sam Pan Jezus, który był „cichy i pokornego serca” (Mt 11, 29), a jednocześnie potrafił ostro przemawiać do faryzeuszy, widząc ich pychę. W życiu codziennym odnajdujemy wiele przykładów, które ćwiczą nas w pokorze, a jednocześnie obniżają pychę innych.

W tygodniku katolickim „Gość Niedzielny” Elżbieta Grodzka-Łopuszańska, śpiewaczka i wykładowca w Akademii Muzycznej w Katowicach, rozważając jeden z biblijnych fragmentów napisała: „Pokory w moim ewangelizacyjnym życiu nauczyło mnie doświadczenie wprowadzania w świat wiary moje dzieci. Mały człowiek zadaje pytania wprost, drażni kwestie niezrozumiałe, natychmiast wyczuwa fałsz czy wahanie. Tu trzeba być kompetentnym, przygotowanym i wiarygodnym nauczycielem. Bo przecież chodzi o najważniejszych małych ludzi w moim życiu, o moje własne dzieci. A Jezus powiedział, że «kto nie uwierzy, będzie potępiony». Zatem stawka jest naprawdę wysoka i trzeba zawalczyć o zwycięstwo. I jeszcze jedno – mimo naszych starań czasem po prostu się nie udaje. Ci, których kochamy, odchodzą od Jezusa, gubią się w meandrach życia, wymykają się nam z rąk. I to doświadczenie boli szczególnie, kiedy bezradnie staramy się coś zrobić, powstrzymać, zmienić, bez skutku. Wtedy pozostaje najskuteczniejszy ze sposobów, wymagający najwięcej, ale niezawodny – cierpliwa, pokorna modlitwa o łaskę wiary. Bo przecież bez tych pogubionych niebo będzie niekompletne” („Gość Niedzielny”, 2016, nr 17(24–30 IV)).

Prawdziwej pokory uczą dzieci – rodziców, uczniowie – nauczycieli, studenci – profesorów, pracownicy – pracodawców itd.

W przeżywanym Roku Miłosierdzia warto przypomnieć słowa świętej Siostry Faustyny, wielkiej mistyczki, która w *Dzienniczku* pod numerem 1728 tak napisała: „Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla Mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenia i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnią wszystkie łaski Moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im, czego pragną”.

ks. Jacek Kędziński

### III. Propozycje ogłoszeń

1. W tym tygodniu w liturgii wspominamy: w poniedziałek – męczeństwo św. Jana Chrzciciela; w czwartek – bł. Bronisławę, dziewicę; w sobotę – św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła.

2. Przypominamy: trwa sierpień – miesiąc trzeźwości. Bardzo proszę o podjęcie apelu skierowanego do nas przez biskupów i powstrzymanie się od używania alkoholu. Ten trud powstrzymania się od picia alkoholu ofiarujemy w intencji pielgrzymujących do sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej.

3. W czwartek przypada 77. rocznica wybuchu II wojny światowej. Pamiętajmy o tych, którzy oddali swoje życie za wolność naszej Ojczyzny i za wolność naszą.

4. Rozpoczynamy nowy rok szkolny jako nowy rok pracy z Bogiem. Dzieciom i młodzieży przypominamy o przystąpieniu do spowiedzi i Komunii świętej.

5. W tym tygodniu przypadają pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca.

6. W przyszłą niedzielę na Jasnej Górze odbywać się będą Ogólnopolskie Uroczystości Dziękczynienia za Plony '2016. Tam zjeżdżają się wszyscy rolnicy z całego kraju, aby przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej dziękować za opiekę i dobro, którego doświadczamy i jednocześnie wypraszać potrzebne łaski.

7. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

4 września 2016 r.

## DWUDZIESTA TRZECIA NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Często ulegamy pokusie urządzania sobie własnego życia wyłącznie po swojemu, bez Boga. Można i tak, ale prędzej czy później wszystko to, co zbudowane zostało na piasku wybujałych ludzkich marzeń, rozsypie się w drobny mak. Trzeba zatem umieć „ekonomicznie” spojrzeć na swoją przyszłość. Właśnie o tym mówi liturgia dzisiejszej niedzieli: „Naucz nas liczyć dni nasze, byśmy zdobyli mądrość serca”.

Za brak roztropności i wszystkie nasze grzechy, szczerze teraz przepraszamy dobrego Boga.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Zarówno król mający stoczyć bitwę, jak i człowiek noszący się z zamiarem zbudowania wieży oblicza najpierw bardzo dokładnie zyski i straty,

kalkuluje, co bardziej mu się opłaci. Takie spojrzenie na każdą inwestycję ma głęboki sens. W tym też kontekście należy odczytać ewangeliczne „mieć w nienawiści”, które w tym przypadku oznacza po prostu: „mniej kochać”. To Bóg powinien być w centrum naszego życia, a miłość do Niego powinna być jej źródłem do wszystkich innych.

### *Modlitwa powszechna*

**Do Boga, który jest litościwy i karmi nas swoją łaską, zanieśmy nasze modlitwy.**

1. Za papieża, biskupów i kapłanów, aby głosząc słowo Boże i rozdając Chleb życia, sami czerpali z niego pokarm i siłę.
2. Za sprawujących rządy, aby kierując się roztropnością i miłosierdziem troszczyli się o pokój i zgodę w powierzonych im narodach.
3. Za wszystkich przeciwników Chrystusowego krzyża, aby odkryli jego piękno i przyjęli go z szacunkiem i miłością.
4. Za tych, którzy nie potrafią poradzić sobie z uczuciem nienawiści, aby dar Bożego Miłosierdzia zainspirował ich do pełnego miłości spojrzenia na drugiego człowieka.
5. Za zmarłych, aby ujrzeli światłość wiekuistą.
6. Za nas, abyśmy mądrze uporządkowali swoje życie, stawiając w jego centrum prawdziwego Boga.

**Boże, Ty sam jeden wiesz, czego nam potrzeba. Niech Twoja dobroć zawsze będzie nad nami, abyśmy przez wszystkie dni nasze mogli się z Tobą cieszyć i radować. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.**

### *Przed prefacją*

Wyśpiewajmy hymn uwielbienia Bogu Najwyższemu za to, że ukazuje nam, sługom swoim, światło swego oblicza i cierpliwie uczy nas swoich ustaw.

### *Przed rozestaniem*

Chcąc być prawdziwym uczniem Jezusa, należy uświadomić sobie, jaki trud trzeba podjąć. Nie powinno nas to jednak dziwić, bo taką drogą szedł nasz Mistrz. Niech umocnieniem dla nas będzie zatem dar Jego błogosławieństwa.

*ks. Piotr Patyk*

## **II. Sugestie homiletyczne**

### **NAŚLADOWANIE JEZUSA W MIŁOŚCI**

Fragment Ewangelii, którego wysłuchaliśmy przed chwilą, w uszach współczesnych ludzi może brzmieć zbyt ostro, by się z nim w pełni identyfikować, gdyż dzisiejsze słowa Jezusa mogą niepokoić: „Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto

siebie samego, nie może być moim uczniem”. Skoro Jego przykazaniem jest miłość, to skąd ta „nienawiść”? Słowa te kłócą się przecież z tymi, które Jezus wypowiada nieco dalej w Ewangelii św. Łukasza, kiedy przypomina o obowiązku darzenia czcią ojca i matki (por. Łk 18, 20), a w odniesieniu do męża i żony mówi, że powinni być jednym ciałem. Chcąc zrozumieć sens i znaczenie wypowiedzi Jezusa, wiedząc, że Ewangelia może z jednej strony prowokować, jednak nigdy nie jest sprzeczna w sobie, należy sięgnąć po dokładne tłumaczenie hebrajskiego słowa „nienawidzić”.

W języku polskim „nienawidzić” znaczy: nie kochać, nie lubić, czuć do kogoś wstręt, odrazę. W języku hebrajskim natomiast „nienawidzić” nie przeciwstawia się miłości. Słowo to znaczyło: z wielu miłości wybrać najważniejszą. Błędem byłoby jednak sądzić, że miłość, do której zaprasza Chrystus, rywalizuje w jakiś sposób z różnymi miłościami ludzkimi: do rodziców, współmałżonka, dzieci czy rodzeństwa. Nasz Nauczyciel nie jest bowiem niczym „rywalem w miłości”. Miłość do Chrystusa nie wyklucza innych miłości, ale je porządkuje. Chce, aby w Jego miłości każda autentyczna miłość odnajdywała swój fundament i wsparcie.

Jakże łatwo we współczesnym świecie najbliżsi nam ludzie mogą stać się bogami i jakże łatwo rzeczy, które posiadamy, stają się idolami, sprowadzając nas do roli zaślepionych swoich wyznawców, a nasze uczucia przeobrażają się w bałwochwalczy kult. Stąd też decyzja przyjęcia miłości, do której jestem dziś wzywany jako uczeń Chrystusa, wymaga ode mnie dużej rozwagi, jasnej świadomości ryzyka i trudu przygody. Nie jest to bowiem decyzja, którą lekkomyślnie można podjąć w chwili euforii. Znakiem prawdziwej miłości do Niego jest bowiem wzięcie na siebie własnego krzyża. Naśladowanie Jezusa jest zatem bardzo trudne, a w kontekście ostatnich słów Jezusa, które podaje nam dziś Ewangelista, wymaga wyrzeczenia się wszystkiego: „Nikt z was, jeśli nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem”. Chcąc być Jego uczniem, trzeba dokonać rewizji skali wartości i relacji w swoim życiu. Pójście za Nim wyklucza bowiem półmiary, kompromisy, wygodne wymówki, własne taktyki.

W gąszczu wielu pseudomiłości, które proponuje człowiekowi współczesny świat, można zagubić się i utracić tę Miłość, która rzeczywiście daje fundament do budowania godnego życia, zdrowych relacji, dystansu do świata materialnego, która prowadzi drogami Bożego planu. Człowiek zagubiony czuje się zbyt słaby i niedoskonały, aby mógł wypełnić plany Boga. W takim kontekście ludzkiej kondycji, w której często sami się odnajdujemy, nie bez powodu pyta dziś Księga Mądrości: „Któż z ludzi rozezna zamysł Boży albo któż pojmie wolę Pana?” Dlatego autor pierwszego czytania uświadamia nam, że nasze ścieżki ziemskiego życia staną się proste, kiedy zaczniemy wzywać Boga, by posłał z wysoka Świętego Ducha swego i udzielił przede wszystkim mądrości serca. Dopiero dzięki tej mądrości możemy w sposób wolny ofiarować się całkowicie tej Miłości, jaką jest Bóg. Każdy, kogo pociągnęła owa miłość, nie odczuwa już żadnego zagrożenia. Także tego

lęku, który rodził się ze spotkania z Bogiem. Miłość zwycięża każdy lęk. Doświadczwszy jej, niczym się już nie będziemy trwożyć.

*ks. Marcin Idzikowski*

### **III. Propozycje ogłoszeń**

1. W tym tygodniu w liturgii czcimy: w czwartek – święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

2. Dzisiaj na Jasnej Górze odbywają się Ogólnopolskie Uroczystości Dziękczynienia za Plony' 2016. Tam zjeżdżają się wszyscy rolnicy z całego kraju, aby przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej dziękować za opiekę i dobro, którego doświadczamy i jednocześnie wypraszać potrzebne łaski.

3. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

11 września 2016 r.

## **DWUDZIESTA CZWARTA NIEDZIELA ZWYKŁA**

### **I. Ukształtowanie liturgii**

#### *Wprowadzenie do liturgii*

W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, kiedy zaczyna on szukać czegoś, co wydaje mu się najważniejsze na świecie, i chce to znaleźć za wszelką cenę. Zanim jednak to uczyni, powinien wpierv wszystko inne – wszystko to, co niestety tylko w jego oczach było zyskiem, uznać za stratę i ze względu na Chrystusa zostawić na „pustyni”. Dopiero wtedy widzi się jaśniej i zaczyna się rozumieć, czym tak naprawdę jest prawdziwe szczęście.

Za naszą fascynację ułudą tego świata ze skrucną i mocnym postanowieniem poprawy z serca przepraszajmy.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Czasami trzeba wiele poświęcić, zaryzykować, a nawet i przecierpieć, by odnaleźć długo poszukiwaną radość życia, by doświadczyć upragnionego szczęścia. Z uwagą wysłuchajmy teraz czytań mszalnych, które są doskonałą ilustracją tego wszystkiego. Niech moc słowa Bożego i nas zainspiruje do takich poszukiwań oraz pojednania się z zawsze wychodzącym nam na przeciw miłosiernym Ojcem.

#### *Modlitwa powszechna*

**Bóg kocha każdego człowieka i zna jego wszystkie potrzeby. Z tą wiarą, nadzieją i miłością przedstawmy Mu nasze modlitwy.**



1. „Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskowości swojej” – módlmy się za Kościół, aby niestrudzenie wzywał grzeszników do nawrócenia.
2. „Obmyj mnie zupełnie z mojej winy” – módlmy się za tych, dla których materia i dobra tego świata stały się bóstwem, aby jak najszybciej zawrócili z drogi ułudy i fałszu.
3. „Stwórz, o Boże, w mnie serce czyste” – módlmy się za tych, którzy uwikłali się w grzechy nieczystości, by odnaleźli siłę do walki z nałogiem i pielęgnowali w sobie cnotę czystości.
4. „Nie odrzucaj mnie od swego oblicza” – módlmy się za zmarłych, aby wsparci naszą modlitwą, mogli cieszyć się radością nieba.
5. „Panie, otwórz wargi moje” – módlmy się za nas samych, abyśmy nie ustawiali w radosnym głoszeniu dzieł Bożych.

**Boże, Ojcze miłosierny, Ty pokornym i skruszonym sercem nigdy nie gardzisz. Przyjmij łaskawie modlitwy Twojego ludu, który z ufnością prosi Cię o to przez Twojego umiłowanego Syna Jezusa Chrystusa, który z Tobą i Duchem Świętym żyje i króluje na wieki wieków.**

*Przed prefacją*

Natchnieni Duchem Świętym, składajmy dziękczynienie Bogu Ojcu za to, że w swoim Synu pojednał świat ze sobą, a nam przekazał słowo jednania.

*Przed rozestaniem*

Z radością pasterza, który odnalazł zaginioną owcę, głosmy światu prawdę o Bożym miłosierdziu.

*ks. Piotr Patyk*

## II. Sugestie homiletyczne

### NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO, ABY POWRÓCIĆ DO BOGA

„Pewien człowiek miał dwóch synów” (Łk 15, 11). W ten sposób Pan Jezus rozpoczyna przypowieść o synu marnotrawnym, czy – jak podkreślał św. Jan Paweł II – przypowieść o miłosiernym ojcu. Dwóch synów. Dwie postawy wobec ojca. A którego z tych dwóch synów bardziej przypominamy my, przypominam ja?

Pewnie chcielibyśmy powiedzieć, że tego starszego, bo zawsze staramy się wiernie służyć Bogu (bo właśnie Jego symbolizuje ojciec w Chrystusowej przypowieści). Być może z politowaniem patrzmy na młodszego syna, który opuszcza swego ojca, aby żyć „po swojemu”. Być może ze zrozumieniem słuchamy starszego syna, który mówi do ojca: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwoniał twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę” (Łk 15, 29–30).

Ale gdy przyjrzymy się dokładniej postępowaniu starszego syna, bez trudu zauważymy, że i jego postawa była daleka od pragnień ojca. Obaj synowie nie byli idealni. Każdy z nich coś zniszczył, roztrwonił. Młodszy: majątek ojca, starszy: jego miłość.

I w każdym z nas są po części obaj synowie. Za każdym razem bowiem, kiedy grzeszymy, odchodzimy od Boga, opuszczamy Ojca, aby żyć po swojemu. Kiedyś wykładowca pytał swoich studentów: „Dlaczego grzeszymy?” Padały różne odpowiedzi: „Bo ludzka natura skażona jest grzechem pierworodnym; bo jesteśmy słabi; bo ulegamy pokusom; bo szatan nieustannie nas kusi...” „To wszystko prawda – odpowiedział ksiądz profesor – ale także dlatego, bo chcemy żyć po swojemu”. Często człowiek patrzy na przykazania jako na ograniczenie wolności. „To jest moje życie i zrobię z nim, co chcę, będę żył tak, jak mi się podoba”. Tak, to prawda, Bóg dał nam wolność i nie chce jej odbierać, ani ograniczać. On chce, abyśmy z naszej wolności umiejętnie korzystali. Abyśmy jej nie nadużywali. On nas nie ogranicza, ale chce nas uchronić przed złem, przed śmiercią wieczną, czyli zatraceniem w piekle.

Postawa samozadowolenia starszego syna wyraża się szczególnie wyraźnie w tych jego słowach: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu” (Łk 15, 29). Również i dziś są ludzie, którzy myślą o sobie podobnie: chodzę do kościoła, modłę się, jestem więc w porządku. Czy na pewno? Bóg mówi do nas na kartach Pisma Świętego: „Ten lud czci mnie tylko wargami, lecz sercem swym jest daleko ode Mnie” (Mt 15, 8). Czy to nie jest zarzut skierowany również do nas? Bo gdzie teraz są nasze myśli? Gdzie jest nasze serce?

Bóg wie, że jesteśmy słabi. On wie, że często upadamy. Jednak mimo to kocha nas bardzo mocno. Dlatego właśnie zawsze i na każdy, nawet najcięższy, nasz grzech odpowiada miłością. Bo kocha się nie za coś, ale mimo wszystko. Tak właśnie kocha nas Bóg. Jego miłość względem nas nie jest nagrodą za nasze dobre życie. Jest Jego przeogromnym darem, a jednym z jej największych znaków jest miłosierdzie. Bóg kocha nas i jak ojciec z dzisiejszej ewangelii wychodzi nam naprzeciw, aby przytulić do swego serca. On zawsze daje kolejną szansę. Czyni to w sakramencie pokuty. Od nas zależy tylko, czy zachowamy się jak młodszy syn z ewangelicznej przypowieści: trzeba podjąć decyzję – chcę powrócić do Boga. A On nie odwróci się od nas. Nie odrzuci, nie odepchnie.

Nie bójmy się więc spotkania z miłosiernym Ojcem. Nie odkładajmy spowiedzi na potem, na kiedyś. Nie mówmy, że jeszcze nie teraz, może od rekolekcji, od świąt. Papież Franciszek powiedział, że „konfesjonał to nie sala tortur, lecz miejsce miłosierdzia”. Niech ta świadomość towarzyszy nam zawsze, gdy zbliżamy się do kratki konfesjonału. Dodatkowo niech nas umacniają słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii: „W niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziećmiu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15, 7).

*ks. Andrzej Tomalak*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. W środę tego tygodnia przypada święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Krzyż – znak naszego zwycięstwa, znak chrześcijaństwa. Wywyższenie na krzyżu oznacza, a jednocześnie zapowiada wywyższenie Wniebowstąpienia. Królestwo Boże będzie ostatecznie utwierdzone przez krzyż Chrystusa.

2. W kalendarzu liturgicznym tego tygodnia przypadają ponadto: w czwartek – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej; w piątek – wspomnienie świętych męczenników: Korneliusza, papieża, i Cypriana, biskupa.

3. W przyszłą niedzielę obchodzić będziemy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

4. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

18 września 2016 r.

## DWUDZIESTA PIĄTA NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Każdy z nas otrzymał skarb, wielki majątek, którym powinien rozsądnie i uczciwie zarządzać. Jest nim nasze doczesne życie. Co z nim robimy? Jak ono wygląda? Jak byśmy się zachowali, gdyby i nam przyszło dziś zdać sprawę z naszego zarządu? Pewnie większość z nas musiałaby ze wstydem spuścić wzrok ku ziemi. Póki mamy jeszcze czas, przepróśmy Boga i naprawmy to, co zepsuliśmy pograżając się w grzechach.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Ten swoisty rachunek sumienia, jakim jest dla nas liturgia słowa dzisiejszej niedzieli, stawia akcent na pytaniu o naszą relację z innymi, o nasz stosunek do nich. Jezus mówi: „Pozyskujcie sobie przyjaciół...”. Człowiek potrzebuje drugiego człowieka. Pamiętajmy, że Bóg ukarze gwałtownie ubogich.

#### *Modlitwa powszechna*

**Boże, Ty posłałeś na świat Twojego Syna, aby ubogacił nas swoim ubóstwem. Przez Niego prosimy Cię:**

1. O to, by słudzy Kościoła byli otwarci na ubogich i dostrzegając ich potrzeby, starali się im zaradzić.
2. O to, by ci, którym powierzono jakkolwiek zarząd, sumiennie wykonywali swoje obowiązki.
3. O to, by ludzie poszukujący pracy mogli ją znaleźć i otrzymywali za nią godziwe wynagrodzenie.

4. O to, by ludzie zaślepieni mamoną zrozumieli, że nie można dwom panom służyć.
5. O to, by zmarli w ostatecznym rozrachunku zasłużyli na życie wieczne z Bogiem.
6. O to, by pęd światowy nie odebrał nam wrażliwości na człowieka i jego historię.

**Ojcie nieskończenie dobry, pokornie Cię błagamy przez Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Pana, abyś przyjął i pobłogosławił modlitwy, które przed Twoim tronem z ufnością dzisiaj składamy. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.**

*Przed prefacją*

Niech imię Pana, który „podnosi z prochu nędzarza i dźwiga z gnoju ubożego” będzie błogosławione. Zaśpiewajmy na Jego cześć pieśń pochwalną.

*Przed rozesłaniem*

Im więcej z naszego życia oddajemy innym, tym większa staje się jego wartość. Przemienieni Eucharystią, zdobądźmy się na to, by otrzeć ludzkie łzy, potrzymać za rękę chorych, przytulić smutnych, pocieszyć strapionych.

*ks. Piotr Patek*

## II. Sugestie homiletyczne

### CELEM ŻYCIA JEST CHRYSZTUS

„Nie możecie służyć Bogu i mamonie” (Łk 16, 13) – mówi dziś do nas Chrystus Pan. Niestety wielu ludzi żyje całkowicie wbrew tym słowom. Zachowuje się tak, jakby istniała tylko doczesność. Dla wielu celem życia jest posiadanie, zdobywanie, gromadzenie dóbr. Wielu żyje tak, jakby Boga w ogóle nie było, a przypominają sobie o Nim dopiero wtedy, gdy przydarzy się jakieś nieszczęście. I wtedy pojawia się zarzut, że Bóg jest niesprawiedliwy, że nie jest taki dobry, miłosierny i kochający, jak naucza Kościół. Tymczasem Bóg nie pozwoli z siebie żartować, drwić. Dlatego Pan Jezus mówi dziś do nas: „Nie możecie służyć Bogu i mamonie” (Łk 16, 13).

Czym jednak jest ta mamona? Ks. T. Dejczer w książce *Rozważania o wierze* pisze: „Mogą nią być zarówno dobra materialne, jak i duchowe, na przykład przywiązanie do pieniędzy, przywiązanie do swoich dzieci, do pracy, a więc do tego, co tworzysz, nad czym pracujesz, do spokoju, a nawet przywiązanie do własnej doskonałości” (s. 12). Tak więc pod pojęciem „mamona” kryje się wszystko, co jest poza Bogiem. Jak ją rozpoznać w naszym życiu? W rozpoznaniu, jakie rodzaje i oblicza mamony pojawiają się w twojej codzienności, pomoże ci przeanalizowanie czasu, który poświęcasz Bogu na modlitwie. Jeśli poznasz, o czym w czasie mo-

dlitwy najczęściej myślisz, wtedy zobaczysz, co jest dla ciebie skarbem. „Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 21). Rozproszenia pozwalają ci rozpoznać, ile jest w tobie przywiązań do mamony. Jeżeli dużo, to nie dziw się, że trudno ci o skupienie przy różańcu, w czasie adoracji czy podczas Najświętszej Ofiary.

I właśnie w tym momencie warto zadać sobie pytanie: a gdzie jest teraz nasze serce? Czy na pewno jest ono tu, w świątyni, przy Jezusie? Czy nasze serce, nasze myśli nie są raczej gdzieś przy codziennych zajęciach, obowiązkach? O czym teraz myślimy? A gdzie są nasze myśli podczas naszej codziennej modlitwy? Na czym budujemy naszą przyszłość? Czy aby na pewno na Bogu, Jego Ewangelii? Czy może na naszej ludzkiej mądrości, przebiegłości, sprycie?

Trzeba jednak pamiętać, że tylko budując na fundamencie wiary, Ewangelii możemy być pewni, że nawet najsilniejsze burze i przeciwności nie pokonają nas. Dlaczego więc tak wielu zdaje się zapominać o Bogu, a buduje na czymś nietrwałym, ulotnym, doczesnym? Z pomocą przychodzi nam Jan Paweł II, który w Krakowie w 1979 r. mówił: „Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: «Nie». Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: «Nie». Ale pytanie zasadnicze: «Czy wolno?» i «W imię czego wolno?»”.

No właśnie. Co może być ważniejsze od Boga, od Jego słowa, Jego przykazań? Nie ma takiej wartości. Nie ma takiej rzeczywistości, która usprawiedliwia nasz grzech, nasze nieposłuszeństwo wobec Boga. On jest i zawsze powinien być najważniejszy. W Ewangelii św. Jana czytamy słowa św. Piotra: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68). Niech te słowa towarzyszą nam przez całe życie, szczególnie w trudnych chwilach. Nie budujmy naszego życia na tym, co ludzkie, przemijające, ale na trwałym fundamencie naszej wiary. Tylko Jezus nigdy nas nie zdradzi. Tylko On zawsze pozostanie wierny. Nie buntujmy się przeciw Niemu. Nie odwracajmy się, aby pójść swoją, ludzką, niepewną drogą. Bo jedną, jedyną, bezpieczną drogą jest sam Jezus Chrystus. Dlatego bądźmy wierni Jezusowi. Bądźmy wierni Ewangelii. Bądźmy wierni Bogu, abyśmy pod koniec naszego życia mogli powiedzieć: „W Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki”.

*ks. Andrzej Tomalak*

### **III. Propozycje ogłoszeń**

1. W świecie wciąż widoczny jest podział na biednych i bogatych. Na ludzi, którzy nie mają prawie żadnych praw, i na tych, którzy dzięki swoim wpływom mają wszelkie prawa. Kto usłyszy w takim świecie „niemy krzyk” prostych, ubogich ludzi? Bóg! On słyszy wołanie ubogich i nie zapomni czynów ludzi złych i kłamliwych! Słyszą to wołanie także niektórzy dobrzy ludzie. Słyszeć głos ubogich nie oznacza jednak tylko pomocy materialnej.

Słyszeć głos ubogich oznacza także zaangażowanie się w obronę słusznych praw. Dobrze, że są grupy ludzi stających w obronie ubogich i pokrzywdzonych. Ale rodzi się pytanie: czy ty jesteś w tej grupie? Czy bronisz słusznych praw? Ubodzy są przyjaciółmi Boga. Czy są też twoimi przyjaciółmi?

2. W tym tygodniu w liturgii czcimy: we wtorek – świętych męczenników Andrzeja Kim Taegon, kapłana, Pawła Chong Hasang i Towarzyszy; w środę – św. Mateusza apostoła i ewangelistę, w piątek – św. ojca Pio z Pietrelciny, kapłana.

3. Pamiętajmy, że dzisiaj w kalendarzu liturgicznym jest dzień poświęcony św. Stanisławowi Kostce, patronowi dzieci i młodzieży.

4. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

Propozycje ogłoszeń – ks. Krzysztof Graczyk

## PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY

*Studia Soborowe*, red. M. Białkowski, t. 1: *Historia i nauczanie Vaticanum II*, Toruń : Oficyna Wydawnicza FINNA 2013, 591 s.; t. 2: *Historia i recepcja Vaticanum II*, Toruń : Łoś, GroupMedia, cz. 1, 2014, 776 s., cz. 2, 2015, 856 s.

Sobór Watykański II, określanym w języku łacińskim jako *Vaticanum II*, był 21. soborem powszechnym. Zwołany został przez papieża Jana XXIII do Watykanu, kontynuowany był przez papieża Pawła VI. Obradował w latach 1962–1965 w Bazylice św. Piotra. Celem Soboru była wewnętrzna odnowa Kościoła i dostosowanie jego misji do nowego, powojennego kontekstu kulturowego, innych niż wcześniej wyzwań i zadań. Sobór miał przygotować pasterzy i wiernych Kościoła do podjęcia dialogu ze światem.

Kościół świadomy wyzwań doby współczesnej podjął wiekopomną decyzję. Niezmienna – odwieczna misja Kościoła – głoszenia zbawczego Imienia Jezusa pozostała „nienaruszona”. Sposób prowadzenia tej misji ojcowie Soboru określili natomiast jako *aggiornamento*, czyli zharmonizowanie jej z tym wszystkim, co jest „sprawą człowieka”, co bezpośrednio wiąże się z jego życiem.

Sobór miał głównie charakter pastoralny. Jego nauka dotyczyła: fundamentalnego samorozumienia Kościoła; jego „wewnętrznego życia” (liturgia, funkcja zarządzania, Urząd Nauczycielski Kościoła, „stany” Kościoła: kapłani, diakoni, zakonnicy, świeccy); „zewnętrznej” misji Kościoła (jego związki z chrześcijaństwem niekatolickim, relacje z religiami niechrześcijańskimi, w tym z judaizmem i z islamem, postawa Kościoła wobec pluralizmu światopoglądowego).

Papież Jan XXIII w dniu 25 I 1959 r. wyraził zamiar przeprowadzenia soboru powszechnego jako jedno z najważniejszych zadań swego pontyfikatu. To „zwołanie” oficjalnie zostało zapowiedziane przez Jana XXIII 29 VI 1959 r. w encyklice *Ad Petri Cathedram*. Papież ten w bulli *Humanae salutis* z 25 XII 1961 r. zapowiedział, że sobór rozpocznie się w 1962 r. W dniu 2 II 1962 r. ustalili natomiast inaugurację jego obrad na dzień 11 X 1962. Poszczególne dni – ich datowanie miało charakter symboliczny. Wskazywały one na ważne wydarzenia upamiętnione przez kalendarz liturgiczny Kościoła.

W sesji otwierającej obrady Soboru Watykańskiego II wzięło udział 2850 uczestników, których nazwano ojcami Soboru, w tym 85 kardynałów, 8 patriarchów, 533 arcybiskupów, 2131 biskupów, 12 opatów. Obecni byli też tzw. audytorzy i obserwatorzy. Z ówczesnych państw socjalistycznych i komunistycznych na obrady przybyło 150 biskupów, w tym 20 z Polski. Niektóre episkopaty nie były w ogóle reprezentowane, bowiem władze komunistyczne nie udzieliły zezwolenia biskupom na opuszczenie granic państw. W Soborze łącznie brało udział 66 delegatów z Polski (m.in. kard. Stefan Wyszyński, bp Karol Wojtyła, bp Antoni Pawłowski – ordynariusz diecezji włocławskiej), którzy wygłosili ponad 70 przemówień, a także złożyli kilkadziesiąt interwencji na piśmie. Najwięcej uwagi ojcowie Soboru z Polski poświęcili dyskusji nad Konstytucją dogmatyczną o Kościele *Lumen gentium* i Konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*.

Sobór uchwalił szereg dokumentów. Ogłoszone zostały: cztery konstytucje – Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* (4 XII 1963); Konstytucja

*Lumen gentium* (21 XI 1964); Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym *Dei verbum* (18 XI 1965); Konstytucja *Gaudium et spes* (7 XII 1965); dziewięć dekretów – Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica* (4 XII 1963); Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio* (21 XI 1964); Dekret o Kościołach Wschodnich katolickich *Orientalium Ecclesiarum* (21 XI 1964); Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus* (28 X 1965); Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis* (28 X 1965); Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius* (28 X 1965); Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* (18 XI 1965); Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus* (7 XII 1965); Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis* (7 XII 1965); trzy deklaracje – Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* (28 X 1965); Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate* (28 X 1965); Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* (7 XII 1965).

Realizacja idei soborowych, w diecezjach, parafiach, we wspólnotach życia zakonnego, w życiu laikatu miała służyć ożywieniu wiary wszystkich członków Kościoła. Kościół podjął odnowę w wymiarze *ad intra* i w wymiarze *ad extra*. Wprowadzanie reform soborowych w życie nie obeszło się bez napięć i kryzysu. W okresie posoborowym ukształtował się nurt tzw. tradycjonalizmu katolickiego, zainicjowany przez jednego z ojców Soboru, abp. Marcela Lefebvre'a. Założone przez niego Bractwo św. Piusa X odrzuciło Sobór Watykański II, twierdząc, że jego zwołanie oznaczało poddanie się Stolicy Apostolskiej wpływom modernizmu oraz liberalizmu. Przeprowadzone reformy soborowe, przede wszystkim reforma liturgii, oznaczały natomiast – według integrystów katolickich – protestantyzację Kościoła katolickiego. Kryzys zaznaczył się również na polu działalności misyjnej na różnych kontynentach. W niektórych kręgach kościelnych misjom zaczęto przeciwstawiać dialog międzyreligijny.

Sobór Watykański II wpiął się w dzieje Kościoła jako bardzo ważne wydarzenie. Postanowienia Soboru, jego nauczanie – mimo ponad 50 lat od zamknięcia jego obrad – wciąż domaga się recepcji. Zadania wyznaczone przez Sobór Kościołowi powszechnemu i Kościołom partykularnym, społecznościom wiernych – duszpasterzom i poszczególnym katolikom pozostają niezmiennie aktualne.

W kontekście powyższych, bardzo ogólnych informacji o Soborze i jego przesłaniu, spojrzeć należy na dzieło w polskiej literaturze teologicznej wyjątkowe, oryginalne, a zarazem „monumentalne” i „dostojne” – *Studia Soborowe*. Tytułem tym objęte zostały trzy księgi (mające łącznie 2223 strony, nie licząc zdjęć zamieszczonych bez paginacji w każdym tomie), opracowane pod redakcją Michała Białkowskiego – t. 1: *Historia i nauczanie Vaticanum II*; t. 2, cz. 1–2: *Historia i recepcja Vaticanum*. Takie oznakowanie tomów, wprawdzie uzasadnione przez redaktora dzieła, nie jest jednakże przekonujące. Bardziej „przejrzyste” byłoby potraktowanie każdej pozycji jako osobnego tomu (1–3) z jednym nadrzędnym tytułem: *Studia Soborowe* i trzema różnymi podtytułami.

Inspiratorem i wydawcą dzieła *Studia Soborowe* jest wspomniany dr M. Białkowski, historyk i politolog, adiunkt w Katedrze Historii Dyplomacji na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK w Toruniu. Bezspornie jest dziś jednym z największych w Polsce promotorów nauczania Soboru Watykańskiego II. Na uwagę zasługuje fakt, iż jest osobą świecką, mężem i ojcem rodziny, katolikiem zaangażowanym w życie Kościoła w Polsce i w Toruniu. Nie legitymuje się formalnym



dypłomem teologa. Dzieło pod jego redakcją przygotowane (a także konferencje naukowe przezeń przeprowadzane) przekonuje, iż mamy w osobie M. Białkowskiego do czynienia z teologiem-profesjonalistą, znawcą doktryny Kościoła i jego nauczania. Oprócz omawianego obecnie „tytułu” wydał ostatnio również inną autorską pozycję: *Wokół Soboru Watykańskiego II. Studia i szkice*, Toruń 2015, jak również pracę pod swoją redakcją: *Radość i nadzieja, smutek i trwoga... Sobór Watykański II z perspektywy półwiecza*, Toruń 2016.

Całość przedsięwzięcia wydawniczego określonego jak *Studia Soborowe* sfinansowane zostało przez Krajową Spółkę Cukrowniczą S.A. Patronat finansowy nad dziełem, podjęty przez spółkę skupiającą podmioty gospodarcze – zakłady powszechnie określane jako „cukrownie” jest znamieny. Wskazuje na rangę publikacji, której wydanie okazało się wspaniałomyślnym gestem ze strony spółki. Wypada życzyć, by różne firmy czy przedsiębiorstwa zaangażowane w produkcję dóbr materialnych, bądź też specjalizujące się w przemyśle spożywczym podejmowały podobne decyzje sponsorowania dzieł naukowych. Nauka bez wsparcia finansowego ze strony biznesu skazana jest na vegetację. Chyba, że sytuację sponsoringu rozwiązane zostaną „odgórnie”, przez państwo. Fakt kooperacji wszakże wymaga przestrzegania ściśle określonych zasad moralno-etycznych. Biznes nie może niczego narzucać czy dyktować autorom bądź redaktorom dzieł z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. Analiza podjęta w artykułach zamieszczonych w *Studiach Soborowych* nie została „przesłodzona”. Autorzy prezentują konkretną, jasną, miejscami krytyczną analizę nauczania Soboru. Są w prowadzeniu refleksji rozsądni i odpowiedzialni.

W tomie pierwszym *Studiów Soborowych* wyróżnione zostały dwie części – poprzedza je przedmowa abp. Józefa Kowalczyka, metropolity gnieźnieńskiego prymasa Polski, oraz tekst Michała Białkowskiego pt. *Ciągłość i odnowa. O aktualności przesłania Soboru Watykańskiego II*.

Na pierwszą część tego tomu zatytułowaną *Historia epoki Vaticanum II* składają się następujące artykuły: *Kościół katolicki wobec głównych wyzwań społeczno-politycznych pierwszej połowy XX wieku* (Michał Strzelecki); *Sobór Watykański II – Geneza, okoliczności zwołania i przebieg obrad* (M. Białkowski); *Polityka władz państwowych w Polsce wobec Kościoła katolickiego przed i w czasie trwania Soboru Watykańskiego II* (Wojciech Polak); *Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński na Soborze Watykańskim II* (Ewa K. Czaczkowska); *Ojciec Soborowy z Krakowa. Udział Karola Wojtyły w pracach Soboru Watykańskiego II* (ks. Robert Skrzypczak); *Udział Metropolity Poznańskiego Arcybiskupa Antoniego Baraniaka SDB w obradach Soboru Watykańskiego II* (ks. Jarosław Wąsowicz SDB); *Spełnione proroctwo Soboru? Orędzie biskupów z 1965 roku i geneza kościelnych inicjatyw pojednania polsko-niemieckiego* (Natalia Jackowska); *Sobór Watykański II na łamach „Tygodnika Powszechnego” i Miesięcznika „Znak”* (Małgorzata Strzelecka); *Odnowa soborowa widziana oczyma benedyktynki* (s. Małgorzata Borkowska OSB); *Rozwój ruchów katolickich na przykładzie diecezji chełmińskiej i toruńskiej. Ważny wymiar Kościoła posoborowego* (Waldemar Rozyński).

Drugą część tomu – *Recepcja Vaticanum II* – stanowią teksty: *Sobór Watykański II w perspektywie teologiczno-eklezyjalnej* (ks. Marek Jagodziński); *„Szczyt i źródło” (KL 10). Sobór Watykański II i odnowa liturgii rzymskiej* (ks. Daniel Brzeziński); *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium – nowa „stara” eklezjologia* (ks. Jan Perszon); *Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym jako*

wiosna studiów biblijnych w Kościele (ks. Waldemar Chrostowski); *Sobór Watykański II w obronie godności rozumu, prawdy i mądrości* (ks. Mirosław Mróz); „Człowiek w świetle Misterium Chrystusa i Ducha Świętego” – *Antropologia soborowa z perspektywy 50 lat* (ks. Krzysztof Krzemiński); *Tożsamość teologiczna wiernego świeckiego w świetle Soboru Watykańskiego II* (ks. José Ramón Villar); *Wiosna wychowania chrześcijańskiego według Soboru Watykańskiego II* (ks. Wojciech Cichosz); *Soborowa koncepcja relacji między państwem a Kościołem. Otwarcie epoki pokonstantyńskiej* (ks. Wiesław Łużyński); *Odnowa czy reforma? O soborowej drodze myślenia o Kościele* (Dominika Kozłowska); *Kościół WEB 2.0 W matni czy w sieci?* (o. Grzegorz Dobroczyński SI).

Podobnie skonstruowany został tom drugi *Studiów Soborowych*. Rozpoczyna go przedmowa Stanisława kardynała Dziwisza, arcybiskupa metropolity krakowskiego, po czym następuje tekst M. Białkowskiego pt. *Kościół papieża Franciszka – pomiędzy wizją a rzeczywistością*.

Część pierwsza, oznaczona jako *Historia epoki Vaticanum II*, „złożona” została z opracowań: *Europa i świat w dobie Soboru Watykańskiego II – Zarys przemian* (M. Strzelecki); *Ukraiński Kościół greckokatolicki na Soborze Watykańskim II* (zarys) (Igor Hałagida); *Ksiądz Profesor Joseph Ratzinger na Soborze Watykańskim II* (ks. Grzegorz Bachanek); *Sobór Watykański II z perspektywy Włocławka – wkład biskupa Antoniego Pawłowskiego w aggiornamento w Kościele* (ks. Zbigniew Gmurczyk); *Udział biskupów warmińskich w Soborze Watykańskim II* (ks. Krzysztof Bielawny); *Biskup Sandomierski i jego biskupi pomocniczy w dobie Soboru Watykańskiego II* (ks. Albert Warso); *Biskup Herbert Bednorz – śląski akcent na Soborze Watykańskim II* (ks. Jerzy Myszor, ks. Henryk Olszar); *Udział biskupa Wilhelma Pluty w Soborze Watykańskim II i recepcji soborowego nauczania w Kościele gorzowskim* (ks. Grzegorz Wejman); *Posoborowe kryzysy w Kościele w okresie pontyfikatu Pawła VI (1966–1978)* (ks. Janusz Bujak); *Myślenie według Soboru. Środowisko miesięcznika „Więź” wobec Vaticanum II* (o. G. Dobroczyński SI); *Spóźnione aggiornamento? Integracja europejska jako element polskiej dyskusji o Kościele w świecie współczesnym* (Natalia Jackowska).

Część druga przedstawianego tomu, zatytułowaną *Recepcja Vaticanum II*, stanowią artykuły: *Papieża przełomu tysiącleci na drodze recepcji Vaticanum II* (ks. Robert Skrzypczak); *Recepcja Soboru Watykańskiego w Niemczech* (ks. Józef Hernoga); *Synod 72 jako pierwszy etap recepcji Soboru Watykańskiego II w Szwajcarii* (ks. Ignacy Bokwa); *Recepcja Soboru Watykańskiego II w Hiszpanii* (ks. Piotr Roszak); *Recepcja Soboru Watykańskiego II w Stanach Zjednoczonych Ameryki* (ks. J. Perszon); *Latinoamerykańskie owoce Soboru Watykańskiego II* (ks. Andrzej Pietrzak SVD); *Elementy recepcji Soboru Watykańskiego II w afrykańskim kontekście kulturowym Demokratycznej Republiki Konga* (ks. Kazimierz Szymczycha SVD); *Recepcja Soboru Watykańskiego II w Polsce – zagadnienia wybrane. Refleksje bardzo osobiste* (ks. Jerzy Bagrowicz); *Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej 1972–1979 jako próba recepcji Soboru Watykańskiego II* (ks. Józef Marecki); *Soborowy przełom w filozofii chrześcijańskiej* (Krzysztof Stachowicz); *Recepcja Soborowego paradygmatu communio w teologii systematycznej* (ks. M. Jagodziński); *Odnowa i reforma prawa kanonicznego po Soborze Watykańskim II* (ks. Wojciech Góralski); *Inspiracje soborowe w katechezie* (ks. Kazimierz Misiaszek SDB); *Odnowa liturgii rzymskiej po Soborze Watykańskim II w świetle Listów apostoelskich „Vicesimus quintus annus” oraz „Spiritus et sponsa” Jana Pawła II* (ks. Daniel Brzeziński).

Wolumen trzeci (oznaczony wszakże jako t. 2, cz. 2) poprzedzony został przedmową Kazimierza kardynała Nycza, arcybiskupa metropolity warszawskiego oraz adresem M. Białkowskiego – *Słowa wdzięczności od redaktora naukowego*.

Część pierwsza tej „księgi” – tak samo oznaczona jak analogiczne części w poprzednich woluminach: *Historia epoki Vaticanum II* – „złożona” została z artykułów: *Vaticanum II między historią i teologią: status quaestionis* (Philips Chenaux); *Konserwatyści i tradycjonaliści na Soborze Watykańskim II* (Jacek Bartyzel); *Arcybiskup Bolesław Kominek i jego udział w obradach Soboru Watykańskiego II* (ks. Józef Pater); *Biskup Chełmiński Kazimierz Józef Kowalski na Soborze Watykańskim II* (M. Białkowski); *Pasterz cierpliwego dialogu. Biskup Michał Klepacz w polskiej delegacji na Sobór Watykański II* (Milena Przybysz, ks. Marek Saran); *Udział Biskupa Gdańskiego Edmunda Nowickiego w Soborze Watykańskim II* (ks. Stanisław Bogdanowicz); *Wkład Biskupa Opolskiego Franciszka Jopa w soborową reformę liturgiczną i w jej recepcję w Polsce* (ks. Helmut Jan Sobieczko); *Kościół katolicki po Soborze Watykańskim II wobec głównych wyzwań cywilizacyjnych i społeczno-politycznych w świecie. Oceny i prognozy* (Jan Ryszard Sielezin).

Część druga tegoż woluminu – zatytułowana *Recepcja Vaticanum II*, zawiera artykuły: *Recepcja Vaticanum II w Italii* (ks. R. Skrzypczak); *Recepcja Soboru Watykańskiego II we Francji – zarys* (ks. Krzysztof Witko); *Niezłomny dialog – recepcja Soboru Watykańskiego II w Austrii* (ks. Janusz Szulist); *Recepcja Soboru Watykańskiego II w Czechosłowacji w latach 1962–1992* (o. Hieronim Kaczmarek OP); *Sobór Watykański II w recepcji Białoruskiego Kościoła Greckokatolickiego* (archim. Jan Sergiusz Gajek MIC, ks. Andrzej Abłamejka); *Recepcja Soboru Watykańskiego II w Greckim Melchickim Kościele katolickim* (o. Gabriel Hachem CSP); *Recepcja Soboru Watykańskiego II w Japonii – z perspektywy polskiego misjonarza* (Paweł Jarczyński OP); *Recepcja Soboru Watykańskiego II w Republice Środkowoafrykańskiej, Czadzie i Północnym Kamerunie* (ks. Jarosław Różański OMI); *50 lat soborowej odnowy w Kościele Ameryki Łacińskiej* (o. Kasper Kaproń OFM); *Odkrywanie obecności Ducha Świętego w Kościele po Soborze Watykańskim II* (ks. Janusz Bujak); *Teologia pastoralna doby Soboru Watykańskiego II* (Marek Marczewski); *Dopiero Sobór Watykański II uczynił zadość prośbom i życzeniom, by przywrócić diakonat stały* (Marek Marczewski); *Odnowa francuskiej patrystyki XX wieku – przed i po Soborze Watykańskim II* (ks. Krzysztof Witko); *Soborowy i posoborowy dialog ekumeniczny* (ks. Krzysztof Krzemiński); *Soborowy i posoborowy dialog Kościoła katolickiego z islamem* (Eugeniusz Sakowicz, Paweł Sokołowski).

Przedstawiona zawartość poszczególnych ksiąg dzieła *Studia Soborowe* pozwala zrozumieć, jak ważnym i jednocześnie złożonym wydarzeniem był Sobór. Każdy artykuł – poszerzony i „rozbudowany” – stanowić mógłby osobny tom. W dziele znalazły wyraz refleksje dotyczące Kościoła powszechnego, ale i Kościołów partykularnych. Nie ma między nimi żadnej konkurencji czy przeciwstawności. Każdy Kościół partykularny – lokalny jest równocześnie Kościołem powszechnym. Co więcej, nie ma też dwóch antagonistycznych Kościołów – przedsoborowego i posoborowego, jak chcieliby zarówno „otwarcy” jego wrogowie, jak i ignoranci religijni, nie posiadający minimum wiedzy teologicznej, ani w ogóle dobrej woli, by Kościół poznać. W latach sześćdziesiątych XX w. nie powstał nowy Kościół katolicki, „odcięty” od Kościoła wcześniejszego czasu, poprzednich stuleci. Odnowa Kościoła, w tym teologii będącej jego metodyczną refleksją o Bogu i człowieku w Jezusie Chrystusie (*Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys dogmatyki katolickiej*, t. 1, Lublin 1972;

t. 2, Lublin 1974 – to tytuł dzieła autorstwa wybitnego polskiego teologa epoki przedsoborowego i soborowego przełomu, sługi Bożego ks. Wincentego Granata), zadekretowana przez Sobór wyrażała się w imperatywie powrotu do źródeł – do Biblii i nauki ojców Kościoła. Sobór nie zerwał z Tradycją, lecz pozwolił na nowo ją zrozumieć, zinterpretować, wprowadzać w życie.

Dzieło opracowane koncepcyjnie i poprowadzone redakcyjnie przez M. Białkowskiego nie miało wzorca w literaturze przedmiotu. Jest pierwszym, tak obszernym, wszechstronnym, studium o nauczaniu soborowym, które ukazało się w języku polskim. Na pewno inicjuje ono dalszą dyskusję na temat Soboru Watykańskiego II, jego wyzwań, zadań, w ogóle – jego nauczania. Sobór, chociaż się zakończył, został uroczyście zamknięty, to jego duch trwa. Jego litera nie jest martwa, bowiem ożywiana jest przez Ducha Świętego, który jest zarówno Odnowicielem, jak i Poczyszczycielem Kościoła. Trzy wielkie księgi *Studiów Soborowych* stanowią zachętę, by „studia” te permanentnie – nadal, wytrwale, rozsądnie, odpowiedzialnie prowadzić, na przekór wszelkim antysoborowym tendencjom, pochodzącym nie tylko z zewnątrz Kościoła, ale też i wychodzącym od środka – od tych wiernych, którzy nie znają Magisterium Kościoła i którzy nie chcą podjąć trudu przeczytania i przestudiowania soborowych dokumentów.

Po zapoznaniu się z „listą” artykułów zamieszczonych w rekomendowanym dziele można stwierdzić z całą odpowiedzialnością – to tylko ułamek wypowiedzi o Soborze, to jedynie fragment „komentarza” do soborowego nauczania. Skoro tak, to zasadnym byłoby zainicjowanie czasopisma w wersji tradycyjnej – papierowej oraz internetowej, zatytułowanego „Studia Soborowe”, bądź też systematyczne ogłaszanie publikacji w ramach serii wydawniczej – tak samo nazwanej – ukazującej Sobór Watykański II, zarówno jego percepcję, jak i recepcję. Odnowa Kościoła – jak zaznaczali papieże soborowi i posoborowi – dopiero się zaczyna. Mogłoby jej służyć sugerowane nowe czasopismo lub seria. Jeśli sugestia ta będzie kiedyś podjęta, to największą zasługę będzie miał inspirator *Studiów Soborowych* – M. Białkowski, który potrafił po mistrzowsku całość przemyśleć i do realizacji powziętego zamiaru zaprosić duchownych i świeckich, w tym kobiety, zakonników, katolików z Polski i z zagranicy.

W omawianym dziele obecny jest wątek wrocławski. W tym nurcie sytuuje się wskazany wyżej artykuł ks. Z. Gmurczyka pt. *Sobór Watykański II z perspektywy Wrocławka – wkład biskupa Antoniego Pawłowskiego w aggiornamento w Kościele*. Trzeba mocno w tym miejscu podkreślić fakt coraz bardziej zapoznawany w najnowszej historii Kościoła w Polsce. Prezbiterem diecezji wrocławskiej był wszakże uczestnik Soboru Stefan kardynał Wyszyński. Późniejszy Prymas Tysiąclecia święcenia kapłańskie przyjął w 1924 r. we wrocławskiej bazylice katedralnej. Od 1932 r. kierował czasopismem „Ateneum Kapłańskie”. Tu, we Wrocławku, podejmował dziedzictwo tej wielce zasłużonej w polskim Kościele diecezji. Ubogacony nim i przez nie uformowany duchowo poszedł pełnić misję jako biskup, arcybiskup, kardynał, mąż stanu, wszędzie tam, gdzie Bóg w swojej opatrności go poprowadził. W książce M. Białkowskiego opublikowane zostały zdjęcia ze zbiorów Archiwum Diecezjalnego we Wrocławku. Wątek wrocławski pojawił się też w innych miejscach omawianej pozycji. Na licznych zdjęciach „obecny” jest dawny ksiądz wrocławski – S. Wyszyński.

Rekomendując *Studia Soborowe* wypada wreszcie zwrócić uwagę na ich szatę graficzną. Stanowią o niej zdjęcia, będące swoistą dokumentacją tego wydarzenia. Znaczna liczba fotografii została po raz pierwszy udostępniona czytelnikom. Są to zdjęcia m.in. prezentujące polskich ojców Soboru. Poszczególne woluminy

bardzo wyraźnie „przemawiają” do czytelnika swoją okładką. Symbolika okładek poszczególnych ksiąg jest wielce wymowna. Na okładkach, zaprojektowanych przez M. Białkowskiego, ukazano: uroczystą procesję hierarchów katolickich w dniu otwarcia obrad Soboru Watykańskiego II (t. 1); biskupów zgromadzonych na Mszy świętej kanonizacyjnej papieża Jana XXIII i Jana Pawła II (t. 2, cz. 1); Procesję duchowieństwa katolickiego z ewangeliarzem podczas uroczystości pogrzebowych biskupa Szanghaju (t. 2, cz. 2).

Procesja (t. 1) symbolizuje trud podejmowanej drogi, zaangażowanie w wytrwałe dążenie do celu, którym jest prawda o Bogu, Jezusie Chrystusie, Jego Kościele, o człowieku i ludzkości. Zgromadzeni biskupi (t. 2) z kolei oddają część Janowi XXIII, który – inspirowany światłem Ducha Świętego – zwołał Sobór, oraz Janowi Pawłowi II, jego następcy na Stolicy Piotrowej, który cały swój pontyfikat poświęcił wprowadzaniu w życie soborowych postanowień. Ten wymiar soborowy pontyfikatu udokumentowany został zarówno w dokumentach *Magisterium Ecclesiae*, ogłaszanych przez papieża Wojtyłę, jak również w prowadzonym przez niego dialogu z człowiekiem każdej kultury i religii oraz światopoglądu, człowiekiem wyzwolonym przez Jezusa Chrystusa – jego Odkupiciela. Prawda o Jezusie, któremu Jan Paweł II przydał tytuł *Redemptor hominis* zrodzona została z głębokiego przemyślenia i przemodlenia soborowego nauczania. Cześć oddana zmarłemu biskupowi z Chin (t. 2, cz. 2) wskazuje natomiast na Kościół w tym państwie, które otaczane jest wielką duchową troską przez papieża. Sytuacja Kościoła w Chińskiej Republice Ludowo-Demokratycznej jest jednym z największych wyzwań (m.in. poważnym problem eklezjologicznym, z racji na istnienie Kościoła oficjalnego, lojalnego wobec „komunistycznych” władz, i Kościoła podziemnego, subordynowanego papieżowi) dla Kościoła XXI w.

Nie mogę nie zamknąć niniejszej rekomendacji dzieła – powtórzę: wyjątkowo – *Studiów Soborowych* bez osobistej impresji. Pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku rozpocząłem studia teologiczne w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Biblioteka Uniwersytecka dysponowała wówczas tylko jednym egzemplarzem dokumentów soborowych. Podobnie tylko jeden egzemplarz był dostępny w Bibliotece Wydziału Teologicznego. Dziesiątki, a może nawet setki studentów (na pierwszy rok teologii, na którym studiowałem, przyjętych zostało ponad 90 osób) w tamtym czasie miało do dyspozycji dwa biblioteczne egzemplarze soborowego zbioru dokumentów. Komentarz do tego faktu sam się nasuwa... Jesteśmy wciąż i dopiero na początku, na progu Soboru Watykańskiego II...

Warszawa

Eugeniusz Sakowicz

**Stanisław Kowalczyk, *Idea duszy – w refleksji filozoficznej*, Lublin : Wyd. KUL 2016, 157 s.**

W czasie obecnego, duchowego i intelektualnego zagubienia, szczególnie często pytamy: kim jest człowiek?, jaką jest naturą?, co wyznacza jego godność? Problem ten staje przed każdą epoką, każdą kolejną generacją ludzką, przed każdym człowiekiem. Człowiek bowiem ze względu na bogactwo swej natury, wyjątkowość swego istnienia – będąc bytem cielesno-duchowym – jest miejscem ontycznego spotkania natury materialnej bytów ożywionych oraz natury duchowej. Postawione pytanie –

kim jest człowiek? – dotyczy nie tylko płaszczyzny materialno-biologicznej ludzkiej natury, ale także i przede wszystkim jego życia psychiczno-duchowego. Właśnie pytanie o człowieka – od strony jego wymiaru psychiczno-umysłowego (duchowego) oraz relacji pomiędzy cielesnością a duchowością w strukturze osoby ludzkiej – jest jednym z najstarszych pytań, jakie są stawiane w nauce, w religii, w kulturze, w filozofii. Wokół tego fundamentalnego pytania ciągle toczą się spory i dyskusje.

Nie dziwi więc, że do tej problematyki, kolejny już raz, powraca ks. prof. Stanisław Kowalczyk, długoletni profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu i Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, w swej najnowszej pracy pt. *Idea duszy – w refleksji filozoficznej*. Autor ma na swoim koncie już ponad pięćdziesiąt pozycji książkowych niemal ze wszystkich dyscyplin filozoficznych. Z zakresu zaś antropologii filozoficznej należy wymienić takie zwłaszcza jego publikacje, jak: *Człowiek w myśli współczesnej. Filozofia współczesna o człowieku*, Warszawa 1990, 1999<sup>2</sup>; *Kim jest człowiek? Elementy antropologii*, Wrocław 1992; *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 1994, 2005<sup>2</sup>; *Z refleksji nad człowiekiem. Człowiek, społeczność, wartość*, Lublin 1995; *Filozofia wolności. Rys historyczny*, Lublin 1999; *Wolność naturą i prawem człowieka. Indywidualny i społeczny wymiar wolności*, Sandomierz 2000; *Człowiek w poszukiwaniu wartości. Elementy aksjologii personalistycznej*, Lublin 2006; *Ciało człowieka w refleksji filozoficznej*, Lublin 2009.

We *Wstępie* prezentowanej pracy ks. prof. Kowalczyk stwierdza: „Idea duszy w mentalności wielu współczesnych ludzi jest marginalizowana, czy wręcz pomijana jako anachroniczna i zdezakualizowana. Bardzo wiele prac (większość) z zakresu filozofii i psychologii nie uwzględnia duchowego wymiaru człowieka. Jeśli rezygnuje się z pojęcia duszy, to szuka się terminów zastępczych, np. mówi się o jaźni, wewnętrznym «ja», świadomości, osobowości czy osobie. Na taki stan rzeczy w ostatnich stuleciach wpłynęło wiele przyczyn: oświeceniowy skrajny racjonalizm połączony z naturalizmem, materializm mechanistyczny, marksizm, nietszcheanizm, teoria ewolucji Karola Darwina, neopozytywizm, strukturalizm, postmodernizm” (s. 7). Można więc powiedzieć, że nurty naturalistyczno-sekularyzacyjne skazały pojęcie duszy „na banicję”. Jednak mimo to, powraca ono w wielu współczesnych kierunkach i dyscyplinach filozoficznych. Należą do nich np. egzystencjalizm teistyczny, fenomenologia, filozofia dialogu, aksjologia, humanistyczna psychologia i socjologia, kognitywizm, personalizm, myśl społeczna. „Idea duszy jest integralnym elementem filozofii klasycznej, religii monoteistycznych, szeroko rozumianej kultury – sztuki, literatury pięknej, muzyki. Antropologia filozoficzna i kulturowa, poszukując integralnej koncepcji człowieka, nie mogą całkowicie pominąć jego transbiologicznego wymiaru i wówczas podejmują problem duszy” (tamże). Dowodzi tego bogata literatura, zwłaszcza obcojęzyczna, poświęcona problematyce duszy. Dlatego monografia ks. prof. Kowalczyka przedstawiająca koncepcję duszy w myśli filozoficznej będzie niewątpliwie ważną pozycją we współczesnej polskiej literaturze filozoficznej.

Praca *Idea duszy – w refleksji filozoficznej* składa się z dwóch części: historycznej i merytoryczno-problemowej. W części pierwszej zatytułowanej *Rys historyczny idei duszy* (s. 9–98) autor ukazuje głównych myślicieli antyku greckiego, średniowiecza, czasów nowożytnych i współczesnych. W piętnastu rozdziałach kreśli zasadnicze elementy koncepcji duszy w antropologii i psychologii: Platona, Arystotelesa, Plotyna, św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu, św. Bonawentury, Kartezjusza,

Kanta, Hegla, Marcela, Lavelle'a, Teilharda de Chardin, Whiteheada i Maritaina. W rozdziale czwartym omawia także biblijne pojęcie duszy. „Z cytowanych tekstów skrypturystycznych i przeprowadzonych rozważań można wnioskować, że antropologia biblijna ewoluowała od monistycznej do dualistycznej koncepcji człowieka. Pierwsze księgi Starego Testamentu akcentowały bytową jedność człowieka w relacji do Boga, nie wyróżniając w jego naturze poszczególnych elementów (wymiarów). Jednak późniejsze księgi judaizmu i cały Nowy Testament rozróżniły wymiar somatyczny i duchowy osoby ludzkiej, stosowane wówczas pojęcia ciała i duszy były rozumiane w sensie egzystencjalno-etycznym i religijnym. Świadomość specyfiki bytowej duszy, jej niematerialność i nieśmiertelność była coraz bardziej wyrażenie implikowana w kolejnych księgach Biblii” (s. 27).

Należy też podkreślić, że w tym historycznym przeglądzie różnych ujęć idei duszy zostali celowo pominięci zwolennicy różnych nurtów sensualizmu i materializmu, których „założenia metodologiczne i filozoficzne wykluczają sensowne mówienie o duchowej stronie człowieka” (s. 8). Autor dopiero w drugiej części swej pracy przedstawił na przykład stanowisko Tadeusza Kotarbińskiego, zwolennika reizmu zwanego także pansomatyzmem. W jego przekonaniu konsekwentny pansomatysta zwalcza spirytualizm jako uznawanie dusz różnych od ciała. Kotarbiński wprawdzie nie odrzucił w zasadzie pojęcia duszy ludzkiej, ale identyfikował ją z materialnym ciałem. „Substancja duchowa jest to dla nas ciało obdarzone życiem psychicznym, ciało uduchowione, ciało psychiczne” (s. 102).

Historyczny rys pojęcia duszy wymaga dopełnienia merytoryczno-problemowego, będącego syntetyczną prezentacją stanowiska antropologii filozofii klasyczno-personalistycznej w tym zakresie. Dlatego ks. prof. Kowalczyk w drugiej części swej pracy, zatytułowanej *Węzłowe problemy duszy ludzkiej* (s. 99–152), w sześciu rozdziałach przedstawił różne aspekty problematyki duszy. Po wstępnym wyjaśnieniu samego pojęcia duszy (jest ono bowiem wieloznaczne i wymaga semantycznej precyzji i uwzględnienia kontekstu systemowego jako warunku właściwego jego rozumienia), omawia kolejno takie zagadnienia, jak: istnienie duszy ludzkiej, relacja „ciało – dusza”, geneza psychizmu ludzkiego – duszy, pojęcie śmierci i wreszcie kwestia nieśmiertelności duszy.

To ostatnie zagadnienie rozpatrywane przez autora – stanowi ono także zakończenie pracy (s. 144–152) – należy do podstawowego kanonu myśli chrześcijańskiej odnośnie do właściwego rozumienia idei duszy. Fundamentem tej koncepcji jest uznanie niematerialnego charakteru duszy i jej bytowej autonomii w strukturze osoby ludzkiej. „Klasyczny nurt filozofii chrześcijańskiej uznaje nieśmiertelność duszy ludzkiej, chociaż jej przedstawiciele różnie oceniają naukową wartość filozoficznej argumentacji za takim stanowiskiem. Tomasz z Akwinu uznawał pewność filozoficznej motywacji, natomiast Duns Szkot traktował ją jako hipotetyczną, jednak bardziej prawdopodobną aniżeli racje oponentów idei nieśmiertelności” (s. 145). Z kolei francuski egzystencjalista Gabriel Marcel za główny argument potwierdzający nieśmiertelność duszy człowieka uznał obecność takich wartości w jego życiu, jak: miłość, nadzieja, wierność, zaufanie. Te wartości traktował jako gwarancję dalszego istnienia człowieka po śmierci. Są one bowiem niematerialne, uniwersalne, absolutne. Ich źródłem nie jest materia, dlatego śmierć człowieka nie może ich zniszczyć (s. 149). Ks. prof. Kowalczyk prezentując różne argumenty przemawiające za nieśmiertelnością duszy podkreśla, że wartości somatyczno-biologiczne są wspólne człowiekowi i zwierzętom, różnią go natomiast od nich

wartości wyższe (duchowe) – z prawdą, dobrem i pięknem na czele. Takie wartości są obecne jedynie w świecie ludzkim, dlatego one sygnalizują obecność w naturze ludzkiej elementu transmaterialnego, a więc niepodlegającej zniszczeniu w momencie śmierci, duszy człowieka.

Monografię zamyka bibliografia (s. 153–156), zawierająca dobrze dobraną i aktualną literaturę zagadnienia, zarówno autorów polskich jak i obcojęzycznych. W bibliografii tej spotykamy również znaczące pozycje naszego autora. Widać, jak bardzo problematyka antropologiczna jest mu bliska i jak często do niej sięga. Ciągłe ją pogłębia, widać to choćby w drugiej części prezentowanej pozycji, gdzie wielokrotnie cytuje (między innymi) swoje znakomite dzieło *Zarys filozofii człowieka* (Sandomierz 2002). Z drugiej strony ks. prof. S. Kowalczyk ma świadomość potrzeby, a nawet widzi konieczność odkrywania nowych aspektów i poszerzania dotychczasowej refleksji antropologicznej. „Problematyka człowieka i jego duchowego wymiaru jest złożona i wieloaspektowa, dlatego obecna książka uwzględnia tylko niektóre elementy. Osoba ludzka, pomimo dotychczasowych rozważań filozoficznych i dynamicznego rozwoju nauk empiryczno-medycznych, ciągle kryje w sobie niezgłębione tajemnice. Ich źródłem jest właśnie wewnętrzno-autonomiczne «ja» określane mianem duszy” (s. 8).

Podsumowując, można bez przesady powiedzieć, że anonsowana praca ks. prof. Kowalczyka *Idea duszy – w refleksji filozoficznej* zasługuje na słowa szczególnego uznania, nie tylko dlatego, że jest ważną i potrzebną, bardzo aktualną pozycją wydawniczą, przedstawiającą wieloaspektową kwestię duszy w antropologii filozoficznej i to zarówno od strony historycznej jak i merytoryczno-problemowej. Ale jest także pod względem treściowym i formalnym przykładem rzetelnej, solidnej pracy naukowej (jak zresztą wszystkie prace autora). Jest również świadectwem kompetencji i ogromnej erudycji autora. Czytelnika z pewnością uderza bogata dokumentacja bibliograficzna, znajdująca się w przypisach odnoszących się do poszczególnych części dzieła (w pierwszej części 558 przypisów, w drugiej 214).

Powyższa praca ks. prof. S. Kowalczyka będzie z pewnością przydatna, zwłaszcza wykładowcom antropologii filozoficznej, jak i studentom. Można także powiedzieć, że wszystkim czytelnikom zainteresowanym współczesną filozofią człowieka, a szczególnie problematyką elementu duchowego w człowieku.

Toruń – Włocławek

ks. Zdzisław Pawlak

### **„Studia Włocławskie”, t. 17: 2015, 587 s.**

Prawie w każdej dziedzinie naukowej, w miarę jej rozwoju, zauważamy zmianę w podejściu do zagadnień szczegółowych – wchodzących w zakres danej dziedziny wiedzy. Dla przykładu można wymienić psychologię, która omawiając rozwój osobowy człowieka, dawniej koncentrowała się głównie na rozwoju struktur wewnątrzosobowych. Obecnie, nie pomniejszając znaczenia struktur wewnątrzosobowych dla rozwoju jednostki, psychologia dowartościowuje znaczenie środowiska, w którym dana osoba żyje.

„Studia Włocławskie” są periodykiem wydawanym przez Teologiczne Towarzystwo Naukowe działające przy Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku od 1928 roku. Z racji 75-lecia „Ateneum Kapłańskiego” (najstarszego czasopisma



teologicznego wychodzącego w Polsce), biskup Edmund Piszcz powiedział: „Musiała panować we Włocławskim Seminarium jakaś atmosfera, która sprzyjała kształtowaniu się bogatych osobowości. Ta uczelnia inspirowała swoich wychowanków do dalszej pracy naukowej po jej ukończeniu” (zob. E. Piszcz, „*Ateneum Kapłańskie*” – *czasy i ludzie*, „*Ateneum Kapłańskie*”, 104(1985), s. 16).

Zajmującym się książkami znane jest łacińskie przysłowie: *habent sua fata libelli* – „książki mają swoje losy (swoją historię)”. Historia „Studiów Włocławskich” rozpoczęła się 23 października 1997 roku, gdy podczas spotkania Towarzystwa ówczesny prezes (ks. Ireneusz Werbiński) przypomniał zebranym o zbliżającej się 70. rocznicy działalności Towarzystwa i zaproponował, aby utrwalić na piśmie historię Towarzystwa oraz utrwać aktualny dorobek naukowy – członków Towarzystwa (zob. K. Rulka, *Geneza i dzieje TTN WSD we Włocławku*, „*Studia Włocławskie*”, 1(1998), s. 23–43; R. Andrzejewski, *O tradycjach i możliwościach naukowych włocławskiego środowiska kościelnego*, tamże, s. 7–20; I. Werbiński, „*Studia Włocławskie*” – *czasopismo Teologicznego Towarzystwa Naukowego Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku*, „*Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie*”, 25(2010), s. 39–55). W 1998 roku ukazał się pierwszy tom „Studiów Włocławskich”, co świadczy o tym, że ta inicjatywa spotkała się z poparciem większości członków Towarzystwa.

Czasopismu nadano tytuł „*Studia Włocławskie*”, po upewnieniu się, że powstałe wcześniej Włocławskie Towarzystwo Naukowe nie planuje w najbliższej przyszłości periodyku o takim tytule. Świadomie zrezygnowano z sugerowanego tytułu „*Włocławskie Studia Teologiczne*”, ponieważ od początku planowano, że nie będzie się ono ograniczało do tematyki teologicznej.

Zgodnie z przyjętymi założeniami, każdy tom „Studiów Włocławskich” dzieli się zasadniczo na trzy części. W pierwszej zamieszczane są artykuły naukowe z różnych dziedzin wiedzy (przede wszystkim z teologii i filozofii), w drugiej zgrupowane są opracowania o tematyce lokalnej (włocławskiej) pt. *Vladislaviensia*, trzecia jest przeznaczona na sprawozdania i recenzje. Spis treści zamieszczany jest także w języku angielskim.

Chociaż „*Studia Włocławskie*” nie były planowane jako rocznik, faktycznie poszczególne tomy (dotąd ukazało się ich 17, a t. 18 jest w przygotowaniu) wychodzą w odstępie jednego roku. Pismem, do 17. tomu kierował zespół redakcyjny, w skład którego wchodził aktualny Zarząd, uzupełniony przez kilku profesorów seminarium. Od samego początku za adjustację tekstów i szatę graficzną periodyku odpowiada ks. Kazimierz Rulka, który też zaprojektował okładkę czasopisma z wykorzystaniem stylizowanej panoramy Włocławka. Czasopismo wydawane jest w formacie B-5, o objętości tomu od 300 do 550 stron. Od początku każdy tom jest sponsorowany przez jednego lub wielu sponsorów.

Od 17. tomu, „*Studia Włocławskie*” weszły na nową (jakościowo) drogę. Aktualnie rangę danego czasopisma lub serii wydawniczej ocenia się po punktacji przyznawanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Dzięki wysiłkowi aktualnego prezesa Towarzystwa (ks. dr. hab. Lecha Króla) – jego współpracy z różnymi naukowcami i środowiskami naukowymi, – „*Studia Włocławskie*” otrzymały 6 punktów (Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego: Wykaz czasopism punktowanych, część B, poz. 1838, z 23 grudnia 2015). Czasopismo jest indeksowane w bazie *Index Copernicus International*.

„*Studia Włocławskie*” są dostępne zarówno w formie papierowej, jak i elektronicznej ([studiawloclawskie.org](http://studiawloclawskie.org)), przy czym wersja papierowa jest pierwotna.

W związku z wymogami stawianymi czasopismom punktowanim, od 17. tomu w miejsce zespołu redakcyjnego występuje redaktor naczelny (aktualny prezes Towarzystwa). Dalej zespół wydawniczy tworzą: redaktorzy tematyczni, redaktor językowy, redaktor statystyczny, rada naukowa, recenzenci wspomagający, recenzenci tomu, adiustator tekstów, korektor tekstu i osoba przygotowująca tekst do druku (łamanie tekstu).

Począwszy od tomu drugiego powstał pomysł, aby kolejne tomy dedykować wybitnym osobistościom wywodzącym się z wrocławskiego środowiska kościelnego lub zasłużonym dla tegoż środowiska. W dedykacji, która jest umieszczona po stronie tytułowej, znajdujemy uzasadnienie poświęcenia danego tomu konkretnej osobie.

Tom 17. „Studiów Wrocławskich”, został dedykowany przez redakcję i współpracowników: „Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Dr. Wiesławowi Alojzemu Meringowi Ordynariuszowi Wrocławskiemu z okazji 70. rocznicy urodzin”.

W słowie od Redakcji czytamy m.in.: „Ta więc okoliczność [70. rocznica urodzin. podkr. I. W.] zainspirowała Teologiczne Towarzystwo Naukowe Wyższego Seminarium Duchownego, aby niniejszym dziełem wyrazić wdzięczność swojemu Biskupowi Ordynariuszowi za to, że sprawując od 12 lat posługę uświęcania, realizuje to, do czego zmierza posługa nauczania i rządzenia. Nadto dziękuje za życzliwy i pełen oddania patronat sprawowany nad naszym Towarzystwem (por. Statut Teologicznego Towarzystwa Naukowego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku, art. 4), które od 17 lat wydaje periodyk naukowy pt. «Studia Wrocławskie»” (s. 8).

Pierwsza grupa – 6 tekstów – poświęcona jest osobie Jubilata: *Kalendarium życia bp. dr. Wiesława Meringa; Bibliografia podmiotowa; Działalność ustawodawcza Biskupa Meringa w latach 2010–2015; Wkład w rozwój kultu świętych i błogosławionych związanych z diecezją wrocławską; Troska o rodzinę i życie w nauczaniu Jubilata; Kaznodziejstwo bp. Meringa w latach 2010–2015.*

Drugą grupę stanowi 14 artykułów naukowych z różnych dziedzin naukowych: bibliistyka, patrologia, teologia dogmatyczna, teologia moralna, teologia duchowości, teologia pastoralna, pedagogika i historia.

Trzecią grupę stanowi 10 tekstów związanych z historią i teraźniejszością diecezji wrocławskiej. Czwartą grupę – cztery teksty – zatytułowano *Materiały i źródła.*

Tom zamyka sprawozdanie z działalności Teologicznego Towarzystwa Naukowego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku w roku 2014/2015.

Zapoznając się z biogramami naukowymi autorów tekstów, dowiadujemy się:

1) Pięciu autorów posiada tytuł naukowy profesora, często okreśłany – jako belwederski, bo ostatecznie jest podpisywany i wręczany przez prezydenta Polski (Jerzy Bagrowicz, Krzysztof Konecki, Jerzy Pałucki, Kazimierz Panuś, Ireneusz Werbiński).

2) Dwóch autorów posiada stopień naukowy doktora habilitowanego i stanowisko profesora nadzwyczajnego – stanowisko nadawane przez Senat uczelni, na której pracują (Wojciech Hanc, Janusz Gręźlikowski).

3) Dziesięciu autorów posiada stopień naukowy doktora habilitowanego (Janusz Borucki, Józef Dębiński, Wojciech Frątczak, Tomasz Kaczmarek, Waldemar Karasiński, Lech Król, Witold Kujawski, Zdzisław Pawlak, Henryk Sławiński, Kazimierz Skoczylas).

4) Siedmiu autorów posiada stopień naukowy doktora (Zbigniew Gmurczyk, Stanisław Jankowski, Jacek Kapuściński, Wojciech Morzycki, Artur Niemira, Zbigniew Skrobicki, Henryk Witczak).

5) Dwóch autorów posiada stopień naukowy magistra licencjata kościelnego (Dariusz Duszeński, Kazimierz Rulka).

6) Jeden autor ma stopień naukowy magistra historii (Tomasz Cybulski), trzy autorki są specjalistkami z zakresu konserwacji dzieł sztuki (Agnieszka Ciesielska, Ewa Pietrzak, Barbara Grela), jeden autor jest specjalistą m.in. z zakresu historii regionu Kujaw (Piotr Pawłowski).

Wśród autorów wielu jest uznawanych za wybitne autorytety z zakresu uprawianej przez siebie dziedziny wiedzy, nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Autorzy pochodzą z różnych środowisk naukowych naszego kraju: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie; Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku. Współpraca z tyloma środowiskami naukowymi świadczy o uznaniu przez nie poziomu naukowego Teologicznego Towarzystwa Naukowego Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku.

Treść artykułów przekonuje, że wszystkie są na wysokim – choć zróżnicowanym – poziomie naukowym. Problematyka podjęta w artykułach jest bardzo różnorodna i ciekawa. Dłużej moją uwagę zatrzymały artykuły odnoszące się do ludzi lub zdarzeń szczególnych, związanych z kościelnym środowiskiem włocławskim. Zwróć tutaj uwagę na cztery artykuły:

Piotr Pawłowski – znany z wręcz mrówczych poszukiwań śladów włocławskich – nie tylko w Polsce, ale i w Europie, zauważa, że istnieją cztery mało znane XIX-wieczne źródła piśmiennicze do dziejów sztuki katedry włocławskiej, które wyłowił podczas lektur z antykwarycznych rarytasów i przedstawił w artykule pt. *Cztery XIX-wieczne peregrynacje naukowe po katedrze włocławskiej* (s. 451–468). Co ciekawe, żadne z tych źródeł nie zostało dotąd wykorzystane przez historyków sztuki zajmujących się 600-letnią katedrą we Włocławku.

Julian Ursyn Niemcewicz omówił swoje spostrzeżenia podczas podróży naukowej, między innymi w katedrze włocławskiej, w dziele pt. *Podróże historyczne po Ziemiach Polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte* (Paryż 1858). Pobyt w katedrze włocławskiej opisał na s. 230–232.

Ceniony historyk Julian Bartosiewicz napisał obszerny artykuł pt. *Katedra w Włocławku*, który ukazał się w wydawanym od 1851 roku w Warszawie periodyku naukowym pt. *Księga Świata. Wiadomości z dziedziny nauk przyrodniczych, historii krajów i ludów...* (cz. 1, Warszawa 1857, s. 33–44).

Trzecie źródło, jak pisze autor artykułu, to prawdziwy rarytas antykwaryczny, napisane prawdopodobnie, bo trudno to ostatecznie ustalić, przez Eustachego Antoniego Heleniusza Iwanowskiego (1813–1903); nosi tytuł: *Kilka rysów i pamiątek*, Poznań 1860. Ciekawe, że choć książka opisuje dawną Ukrainę i niektóre ziemie centralnej Polski, znalazł się w niej niewielki rozdział zatytułowany *W Kujawach Włocławek* (s. 183–192).

Czwarte źródło wyszło spod pióra pierwszego polskiego nowoczesnego historyka sztuki, Władysława Łukasiewicza (1828–1900), który opublikował artykuł pt. *Labirynt katedry we Włocławku nad Wisłą*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, 10(1898), t. 3, nr 2 i 3.

Barbara Grela napisała bardzo wnikliwy badawczy artykuł poświęcony nagrobkowi biskupa Piotra z Bnina (najśłynniejszy zabytek katedry włocławskiej).

Artykuł jest zatytułowany: *Nagrobek biskupa Piotra z Bnina autorstwa Wita Stwosza w katedrze wrocławskiej* (s. 469–484).

Ewa Pietrzak w artykule pt. *Brewiarz wrocławski MS 9, czyli kilka słów o konserwacji średniowiecznej księgi* (s. 485–492) przypominała o tym cennym rękopiśmiennym kodeksie pergaminowym, datowanym na koniec XIV wieku, który znajduje się w księgozbiórce biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku.

Dzięki artykułowi Agnieszki Ciesielskiej pt. *Konserwacja Mszału Wrocławskiego MS 14 z biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku* (s. 493–502), szersze grono czytelników dowie się, że to XIV-wieczne dzieło, uzupełnione w wieku XV i XVI, znajduje się we Wrocławku.

Ta ogólna panorama zachęca, aby szczegółowiej zapoznać się z treścią 17. tomu „Studiów Wrocławskich”, a Teologicznemu Towarzystwu Naukowemu Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku należy życzyć, aby następne tomy były na jeszcze wyższym poziomie, co być może stworzy szansę do podniesienia punktacji następnych tomów.

Toruń

ks. Ireneusz Werbiński

***Pragmatyka, retoryka, argumentacja. Obrazy języka i dyskursu w naukach humanistycznych*, red. P. Stalmaszczyk, P. Cap, Kraków : Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS 2014, 268 s.**

Żyjąc w świecie, który każdego dnia na skutek bardziej bądź mniej przemyślanej aktywności ludzkiej zmienia swój kierunek akceptacji dla wartości tradycyjnych, klasycznych na wartości coraz bardziej liberalne (kultura *multi kultu*), można dostrzec wiele niezrozumiałych dla człowieka zjawisk powstających na skutek tak obranego kursu. Jednym z takich zjawisk jest sytuacja, w jakiej znalazły się dziś nauki humanistyczne, w sposób szczególnie językoznawstwo i badania nad komunikacją, które to z obawy przed utratą własnego statusu w kanonie nauk humanistycznych na rzecz nauk odpowiadającym wprost potrzebom współczesności, nauk użytecznych, coraz częściej zaczynają wychodzić poza swoje pierwotne obszary zainteresowań i próbują zajmować stanowisko także we wszelkich kwestiach doraźnych, pokazując usilnie człowiekowi swoją przydatność. Dzieje się to często kosztem rozmycia własnej metodologii oraz wypracowanego przez wieki aparatu pojęciowego.

Tymi, którzy chcą przyrzeć się bardziej krytycznie obrazom języka i dyskursu w naukach humanistycznych, są dwaj łódzcy profesorowie: Piotr Stalmaszczyk i Piotr Cap, którzy są pomysłodawcami powstania recenzowanej w tym miejscu pozycji książkowej, jak też jej redaktorami. O kompetencji obu profesorów w kwestii wypowiedzianej na temat zagadnień nakreślonych w akapicie pierwszym świadczy fakt, iż obaj oprócz posiadanego stopnia naukowego profesora zwyczajnego są także kierownikami zakładów zajmujących się tym właśnie tematem, jak też obaj posiadają w swym dorobku naukowym szeroką tematyczną literaturę. Prof. Piotr Stalmaszczyk jest kierownikiem Zakładu Językoznawstwa Angielskiego i Ogólnego w Instytucie Anglistyki UŁ i autorem wielu publikacji z pogranicza językoznawstwa, np. *Gramatyka generatywna Noama Chomsky'ego – najnowsze tendencje i niektóre implikacje* (1991); *Syntactic and Semantic Representations in Lexical Structure* (1993/94); *Studies in Celtic Languages and Celtic Englishes* (2009). Natomiast prof.

Piotr Cap jest kierownikiem Zakładu Pragmatyki Językowej w Instytucie Anglistyki UŁ i autorem m.in. monografii *Proximization: The Pragmatics of Symbolic Distance Crossing* (2013) czy też współredaktorem zbioru *Contemporary Critical Discourse Studies* (2014).

Celem niniejszej książki, jaki sobie postawili wspomniani powyżej profesorowie, jest próba uzasadnienia tezy, z punktu widzenia językoznawstwa i dziedzin pokrewnych, iż jest możliwe naukowe porozumienie, naukowa współpraca między naukami humanistycznymi, które z jednej strony zachowują własną metodologię oraz aparat pojęciowy, z drugiej zaś jawić się będą jako społecznie praktyczne, tj. użyteczne. Istnieje bowiem – zdaniem autorów – przestrzeń współpracy wewnątrz nauk humanistycznych między teorią a praktyką, wewnątrz której nie ma żadnej kolizji, a tylko niezbędny dla życia i rozwoju ludzkiego blok porozumienia i współpracy, który trafnie ujmuje i wyjaśnia całą dającą się wyjaśnić rzeczywistość. Przykładem dziedzin, bądź też teorii, które stanowią trafny obraz współpracy teorii z praktyką w ramach nauk humanistycznych na rzecz opisu i wyjaśniania zjawisk, są chociażby te zawarte w tytule tejże książki, tj. pragmatyka, retoryka i argumentacja. Stąd taki a nie inny wybór tytułu tejże książki. Charakter zaś owej współpracy, jej specyfikę mają przybliżyć czytelnikowi poszczególne referaty, których autorami są wybitni znawcy tejże tematyki z różnych ośrodków naukowych Polski.

Recenzowana książka pt. *Pragmatyka, retoryka, argumentacja. Obrazy języka i dyskursu w naukach humanistycznych* to zbiór powiązanych tematycznie 11 rozpraw znanych polskich badaczy języka, którzy próbują dać uzasadnienie dla wygłoszonej we wstępie pracy tezy, iż w ramach nauk humanistycznych jest możliwe realne porozumienie. Treść rozpraw poprzedzona jest wstępem (s. 7–18) autorstwa redaktorów zbioru, w którym naświetlają cały kontekst powstania problemu związanego z zagadnieniem tytułowym, postulują sposób rozwiązania tego problemu, dokonują recenzji wszystkich rozpraw zawartych w tymże tomie, jak również zamieszczają tematyczną stronicową bibliografię, która ma pomóc czytelnikowi jeszcze bardziej zgłębić zaproponowaną tematykę. Całość tomu jest zwieńczona indeksem osobowo-rzeczowym (s. 265–268).

Pierwszym z artykułów jest rozprawa Jakuba Z. Lichańskiego z Uniwersytetu Warszawskiego pt. *Retoryka – argumentacja. Prolegomena do logiki rozumowań o przesłankach niepewnych* (s. 19–41). Po krótkim wprowadzeniu autor tekstu dokonuje historycznej refleksji na temat argumentacji w retoryce, którą pokrótce można określić mianem techniki ułatwiającej człowiekowi artykulację świata, po czym wskazuje na główne problemy, które w historii pojawiały się w kontekście tego zagadnienia. Jednym z głównych problemów teorii retoryki okazuje się być kwestia dowodzenia. Chcąc zatem zgłębić zagadnienie dowodzenia w retoryce, autor pochyła się nad następującymi sferami: nad sferą określonych typów rozumowań, nad sferą odbioru tychże rozumowań przez audytorium oraz nad sferą technik konstruowania rozumowań. Głównymi tezami, które postuluje autor w kontekście swych rozważań, są chociażby te, iż: naczelnym celem rozumowań retorycznych jest przekonanie audytorium, nawet jednoosobowego – nie zaś odkrycie prawdy; to, co orzekamy przy pomocy retoryki, nie dotyczy wiedzy w sensie ścisłym, ale jest tylko jednym ze sposobów mówienia o wiedzy; retoryka w sferze języków niesformalizowanych opiera się wyłącznie na domysłach, na rozumowaniach prawdopodobnych a nie niezawodnych; cechą argumentacji retorycznej jest to, iż w tekście, w którym ona występuje, w każdej chwili można wszystko zakwestionować; rozumowania

retoryczne mają charakter pragmatyczny; odnoszą się nie do rzeczywistości, ale do zmiennego historycznie modelu rzeczywistości.

Drugim artykułem jest wypowiedź Piotra Lewińskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego na temat: *Od Arystotelesa do van Eemeren i Tindale'a. W poszukiwaniu źródeł współczesnej retoryki i dialektyki* (s. 43–60). Lewiński zauważa, iż czasy współczesne można śmiało nazwać czasem potęgi słowa, przy pomocy którego człowiek bardziej lub mniej skutecznie kreuje codziennie zarówno mentalność drugiego człowieka, jak i obraz całej rzeczywistości. W związku z tym, istnieje dostateczna racja ku temu, aby wciąż na nowo przyglądać się zagadnieniom argumentacji zarówno retorycznej jak i argumentacji dialektycznej. Co sam w swym artykule czyni. Autor tekstu, choć wychodzi od przypomnienia antycznych podstaw uprawiania retoryki i dialektyki, to jednak zasadnicze miejsce w jego wywodzie zajmują rozważania nad źródłami i charakterem retoryki i dialektyki uprawianej współcześnie, w kontekście których omawia badania m.in. Fransa van Eemeren i Christophera Tindale'a. Koncepcja Eemeren nazwana jest pragma-dialektyką i przyjmuje ona argumentację dialektyczną, rozumianą jako forma krytycznej dyskusji (werbalnej, społecznej i racjonalnej), która ma na celu dojście przez wszystkie strony w dyskusji do wspólnego, wypracowanego wkładem wszystkich rozwiązania. Istotny w tej koncepcji jest sam sposób prowadzenia dyskusji, troska o to, aby argumenty były trafne i należycie uzasadnione, aby żadna ze stron na końcu dyskusji nie miała nurtujących ją jeszcze obiekcji. Koncepcja zaś Tindale'a, w przeciwieństwie do koncepcji Eemeren, postuluje argumentację retoryczną, której naczelnym celem nie jest dbałość o formę i kształt dyskusji, lecz skuteczne przekonanie audytorium do swojej tezy. Aby ten cel zrealizować, dozwolone jest posługiwanie się wszelkimi znanymi człowiekowi metodami i chwytami – o ile przynoszą zamierzony skutek.

Kolejny artykuł to rozprawa Piotra Stalmaszczyka z Uniwersytetu Łódzkiego zatytułowana: *Źródła pragmatyki formalnej i formalnych badań nad kontekstem* (s. 61–82). Celem niniejszej rozprawy jest przedstawienie na gruncie formalnych badań nad językiem wybranych definicji pragmatyki i semiotyki oraz sprecyzowanie ich przedmiotu i badawczego celu. Ukazanie podstawowych sposobów definiowania tych zagadnień ma pozwolić czytelnikowi bardziej zrozumieć wszelkie spory, które toczą się w ich kontekście na polu współczesnej dyskusji naukowej. W dalszej części rozprawy autor przedstawia i omawia typologię podejść pragmatycznych (semiotyczna, kumulacyjna, delimitacyjna, prakseologiczna, pragmatyka mentalna), jak też zwraca uwagę na problem kontekstu, który jego zdaniem jest kluczowy podczas dokonywania opisu zjawisk językowych.

Następnie w układzie książki znajduje się praca zbiorowa Jacka Malinowskiego z Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz Grzegorza Sitka z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika zatytułowana: *Wady i zalety formalizacji. O stosowaniu logiki formalnej w językoznawstwie* (s. 83–107). Autorzy w swej rozprawie wychodzą od naukotwórczego pytania, które ich nurtuje, mianowicie zastanawiają się nad tym, jakie rezultaty mogłoby przynieść zastosowanie metody jednej (dowolnej) nauki do badań nad przedmiotem innej nauki. Kwestia więc dotyczy poniekąd interdyscyplinarności. Celem niniejszego artykułu jest próba przetestowania takiego rozwiązania, który w swej realizacji polega na zastosowaniu narzędzi formalnych do teorii językoznawczej z zakresu pragmatyki – w tym przypadku do teorii implikatury konwersacyjnej Grice'a. Wpierw autorzy prezentują zbudowany przez siebie, na potrzeby eksperymentu, system formalny, tzw. logikę

implikatury (określają i omawiają jego aksjomaty i reguły), który przy zamierzonej interpretacji ma wyrażać implikatury języka naturalnego. Następnie testują ten system pod kątem konsekwencji, które mogą zaistnieć bądź nie w przypadku posiadania przez niego pewnych własności metodologicznych (np. posiadanie własności nieskończonej aksjomatyzowalności). W dalszej części artykułu autorzy omawiają dwa aspekty formalizacji: formalizację jako metodę i formalizację jako narzędzie. Całość rozprawy zamyka refleksja nad zaletami i wadami, jakie płyną z formalizacji.

Następna rozprawa to tekst Krzysztofa Szymanka z Uniwersytetu Śląskiego pt. *Rola podobieństwa w argumentacji* (s. 109–137). Szymanek w swym artykule przypomniał, iż argumentacja to szczególny rodzaj perswazji, która polega na świadomym i celowym wpływie nadawcy na poglądy odbiorcy. Moc zaś argumentów należy badać przy pomocy logiki, której naczelnym celem jest dostarczanie kryteriów oceny ich siły. Największą moc mają zdaniem autora argumenty dedukcyjne, tzn. te, których teza wynika logicznie z przesłanek. Co ciekawe, skuteczność argumentu nie zależy od tego, czy przesłanki go uzasadniające są prawdziwe bądź fałszywe, ale wyłącznie od tego, jak odbierze go i oceni adresat. Aby zatem argument był trafny, należy tak skonstruować jego stronę logiczną i materialną, aby w oczach odbiorcy zyskał jak najwyższą notę. W dalszej części autor, nawiązując do koncepcji Dedre Gentner, opisuje znaczenie analogii i podobieństwa w argumentacji, jak również podaje i wyjaśnia argument z podobieństwa. Artykuł kończy się refleksją nad znaczeniem ilustracji, przykładu i metafory w argumentacji.

Z kolei Maciej Witek z Uniwersytetu Szczecińskiego prezentuje artykuł pt. *Neo-austinowskie ujęcie interakcji illokucyjnej* (s. 139–159). Celem jego jest przedstawienie neoastinowskiej koncepcji aktów mowy, jak również obrona tezy, iż kategorie mocy illokucyjnej są przydatne w badaniach nad interakcją językową. Powyższy cel jest realizowany w trzech punktach: w pierwszym autor przywołuje krytyczne opinie na temat koncepcji mocy illokucyjnej (S.C. Levinsona i M. Tokarza) i zajmuje wobec nich własne stanowisko, wygłaszając dwie tezy – mocną i słabą – odnośnie do teorii aktów mowy. W drugim autor zaprezentował własne ujęcie idei aktów mowy, które nazwał interakcjonistycznym. W trzecim zaś została zaprezentowana czytelnikowi dyskusja wokół skutków interakcyjnych, normatywnych i komunikacyjnych, której zwieńczeniem stało się twierdzenie uzasadniające słabą tezę teorii aktów mowy.

W dalszej kolejności znajduje się wypowiedź Piotra Capa z Uniwersytetu Łódzkiego na temat: *Interdyscyplinarność współczesnej pragmatyki języka* (s. 161–176). W swym artykule autor poświęcił miejsce opisowi dziejów kształtowania się nurtu perspektywicznego w pragmatyce języka, zwanego także pragmatyką kontynentalną, który jest odpowiedzialny za tworzenie się związków między pragmatyką dyskursu a podejściami nauk poza-językoznawczych. Wyjątek stanowi opis relacji pragmatyki i językoznawstwa kognitywnego. W tym kontekście została omówiona chociażby teoria spójności oraz teoria asymilacji, którą nazywa się teorią pola akceptacji komunikatu, które jako jedyne z palety wielu także przywołanych i omówionych, w tekście przez autora modeli (socjologiczny, psychologiczny, antropologiczny, politologiczny) najlepiej zdają egzamin w interdyscyplinarnej analizie pragmatycznej.

Następnym artykułem jest praca zbiorowa Romana Kalisza z Uniwersytetu Gdańskiego i Piotra Capa z Uniwersytetu Łódzkiego zatytułowana: *Językoznawstwo kognitywne w analizie pragmatyki językowej. Historia i stan obecny* (s. 177–195). Celem, jaki postawili sobie autorzy, było ukazanie zastosowania narzędzi i metod językoznawstwa kognitywnego na gruncie pragmatyki językowej. W swym wywodzie

dowiedli, iż pomiędzy tymi dziedzinami istnieje ścisła asymetria, czego przykładem mogą być chociażby takie pojęcia pragmatyczne, jak: akt mowy, implikatura konwersacyjna czy presupozycja pragmatyczna, które to zostały już do tej pory scharakteryzowane przy pomocy narzędzi językoznawstwa kognitywnego. Istnieje jednak cała paleta narzędzi z dziedziny językoznawstwa kognitywnego, która nie została jeszcze wykorzystana, a przy pomocy których można by dokonać kolejnych ciekawych charakterystyk na polu pragmatycznym. Mowa tu chociażby o teorii amalgamatów, metaforze conceptualnej czy mentonimii. W dalszej części wywodu autorzy poświęcają swoją uwagę analizie jednej z teorii pragmatycznych – teorii relewancji – w stosunku do której stosowanie aparatury kognitywnej nastęrcza wiele trudności. Całość referatu kończy refleksja dotycząca zagadnienia presupozycji.

Kolejny artykuł autorstwa Michała Posta z Wyższej Szkoły Filologicznej we Wrocławiu jest zatytułowany: *Akty i gatunki mowy. Próba wielopłaszczyznowego zbliżenia* (s. 197–226). Celem tego wykładu jest próba zrealizowania zamysłu, który w przeszłości został już zainicjowany, chociażby przez Annę Wierzbicką, czy też Jerzego Bartmińskiego, a który dotyczy pokazania ścisłej asymetrii między aktami mowy i gatunkami mowy. Autor tekstu poprzez swe rozważania, uzasadnia tezę, iż zarówno akty mowy, jak i gatunki mowy w konkretnej sytuacji komunikacji językowej, stanowią dwa nierozłączne i zintegrowane sposoby istnienia tego samego zdarzenia komunikacyjnego. W praktyce wygląda to tak, iż gatunki mowy to wielopoziomowe struktury pełniące rolę pewnych wzorców argumentacyjnych w sytuacji komunikacyjnej, zaś akty mowy to podstawowe akty wartościująco-komunikacyjne stanowiące podłoże dla realizacji gatunków mowy. Realizacja tej tezy przebiega w tekście w sposób następujący. Po pierwsze autor przywołuje historyczny kontekst powstania dyskusji na tytułowy temat, chcąc pokazać uzasadnienie dla głoszonej przez siebie tezy. W dalszej części opisuje pochodzenie zarówno aktów, jak i gatunków mowy oraz historię ich wzajemnych odniesień w ciągu wieków. Czyni to na przykładzie przywołanych koncepcji (ujednolicona koncepcja Anny Wierzbickiej). Następnie wskazuje na sytuację komunikacji językowej, jako na główną płaszczyznę porozumienia aktów i gatunków mowy, oraz omawia ich wzorce. Kolejnym zagadnieniem poruszonym w artykule jest perlokucyjność aktów komunikacyjnych oraz opis aktów i gatunków mowy z perspektywy aksjologicznej. Artykuł kończy się podsumowaniem, w którym autor zestawia w czterech etapach całość swojego wywodu, podkreślając, iż zaproponowana przez niego tematyka wydaje się dla współczesnych badań naukowych nad językiem niezwykle ważna i pożądana.

Przedostatni artykuł recenzowanego zbioru to tekst Anny Duszak z Uniwersytetu Warszawskiego na temat: *Dyskurs w badaniach kontekstu społecznego* (s. 227–244). Celem, jaki postawiła sobie autorka, było ukazanie z perspektywy historycznej zmian w rozumieniu przez człowieka zagadnienia kontekstu, które zachodziły podczas ewolucyjnych przemian towarzyszących badaniom nad językiem. Zamierzony cel autorka realizuje według ściśle przyjętego schematu. Najpierw opisuje kontekst z perspektywy protodyskursywnej, tj. gramatycznej, następnie z perspektywy predyskursywnej, tj. tekstualnej, oraz z perspektywy dyskursywnej, tj. interdyskursywnej, która to, w przeciwieństwie do pozostałych dwóch, ze swej natury każe uwzględnić najszerzej opinię publiczną, jak też wszelkie społeczne uwarunkowania. Opis poszczególnych etapów pozwolił czytelnikowi dostrzec wyraźniej różnice w interpretacji zagadnienia kontekstu, do których można zaliczyć chociażby: różnice z płaszczyzny kognitywnej (dotyczące wiedzy uczestników komunikacji), różnice z płaszczyzny społecznej



(uwzględniające relacje społeczne) oraz różnice z pogranicza semiotyki, które są związane z materialnymi właściwościami rzeczywistości językowej i pozajęzykowej. Efektem bogatej dyskusji nad rozumieniem kontekstu w ramach dociekań nad językiem stało się wytworzenie jego niezwykle wielowarstwowego rozumienia, które sprawia, iż czymś naturalnym staje się dziś zwrot pragmatyki ku interdyscyplinarności.

Ostatni artykuł nosi tytuł: *Francuska analiza dyskursu po zwrocie pragmatycznym* i jest autorstwa Haliny Grzmil-Tylutki z Uniwersytetu Jagiellońskiego (s. 245–264). Autorka w swym artykule przybliży czytelnikowi mało rozpowszechniony w literaturze – zwłaszcza anglosaskiej – rozwój i dokonania francuskiej szkoły w kontekście badań nad dyskursem językowym. W swym opisie zaznacza, iż aparat narzędziowy tej francuskiej szkoły analitycznej posiada pewną oryginalność i ciekawe rozwiązania, dzięki czemu należałoby uwzględnić jej dokonania i potencjał podczas prowadzenia badań nad językiem na szczeblu międzynarodowym. Zdaniem autorki, takim atutem tej szkoły na rzecz wejścia do światowej elity badaczy dyskursu językowego, który wyróżnia ją spośród innych szkół, jest fakt, iż zawsze wewnątrz tej francuskiej szkoły, wkład językoznawstwa w rozwój wiedzy był traktowany prymarnie w stosunku do wkładu pozostałych dziedzin. Ponadto w przeciwieństwie do anglosaskich szkół nad dyskursem, które uzależniają niemalże całkowicie kształt dyskursu od społecznego kontekstu, francuska szkoła ma do zaoferowania model, który aspekty językowe i społeczne dyskursu pojmuje całościowo, dając tym samym materiał do być może dalszych ciekawych i owocnych prac nad językiem.

Pod kątem merytorycznym recenzowana praca stanowi próbę przyjrzenia się różnym obliczom języka występującym w ramach wewnątrzhumanistycznych dociekań nad dyskursem, który to w dobie intensywnych przemian kulturowych domaga się ciągłych weryfikacji i dookreśleń. Cel ten jest zrealizowany w recenzowanym tomie poprzez 11 rzeczowych i w miarę możliwości wyczerpujących referatów, które z osobna wyjaśniają jakiś wybrany aspekt danego zagadnienia. Całościowo zaś wyrabiają w czytelniku ogólne przeświadczenie, że nauki humanistyczne posiadają w swym wyposażeniu zarówno stronę czysto teoretyczną, jak i czysto praktyczną, które to dla dobra rozwoju człowieka potrafią w każdej chwili stworzyć blok interdyscyplinarnego porozumienia i owocnej współpracy. Referaty poruszają kwestie może nie tyle odkrywcze i nowe, ile raczej rzadko spotykane w literaturze naukowej ogólnodostępnej, co przemawia za atrakcyjnością tejże pozycji. Dodatkowym walorem tejże publikacji są bogate tematyczne bibliografie zamieszczone przez każdego z autorów na końcu poszczególnych rozpraw, mające za cel zachęcić jeszcze bardziej czytelnika do refleksji nad kwestią językowego dyskursu i rolą, jaką w tym dyskursie odgrywają nauki humanistyczne.

Odnosnie do struktury formalnej pracy, należy powiedzieć, iż poszczególne referaty nie są przypadkowymi, luźno ze sobą powiązаныmi wypowiedziami autorów, lecz stanowią one powiązany tematycznie wspólny wysiłek intelektualny największych znawców zagadnienia dyskursu w Polsce, którzy wśród starają się pokazać, iż w ramach nauk humanistycznych istnieje pewna przestrzeń porozumienia łącząca element teoretyczny i praktyczny dyskursu. Każdy z referatów posiada jasną strukturę, tj. wstęp, sprecyzowany we wstępie cel i tok rozumowania oraz podsumowanie, w którym dla uzyskania większej jasności wyводу powtórzone są główne tezy. O ile struktura poszczególnych referatów wydaje się być bez zarzutu, to jednak w ogólnej strukturze tomu daje się zauważyć brak klasycznego zakończenia, w którym to oprócz szczytkowych uwag umieszczonych co prawda w zakończeniu

wstępu do pracy, zawarto by bardziej obszerne zestawienie osiągnięć poszczególnych autorów, jak też wskazano by kierunek dla dalszych tematycznych dociekań.

Co do kwestii metodologii pracy, to wszyscy autorzy dochodzą do swych wniosków w sposób niezwykle staranny i ostrożny, który w praktyce jawi się tym, iż nie pozostawiają oni żadnej z głoszonych przez siebie tez bez naukowego uzasadnienia, które to dla większości naukowców nie byłoby wystarczającym. W swym uzasadnianiu przywołują różne koncepcje oraz autorów z różnych środowisk dając tym wyraz, iż nie zamykają się w swej pracy na opinię wybranej grupy naukowców, lecz są otwarci na wszelkie konstruktywne dyskusje.

Sposób prowadzenia narracji przez poszczególnych autorów jest pozbawiony przesadnych chwytów retorycznych, metafor, wątków pobocznych oraz wszystkiego, co choćby w najmniejszy sposób utrudniałoby zrozumienie czytelnikowi centralnych myśli tekstu. Należy jednak zaznaczyć i zarazem uprzedzić, iż dość często tekst zawiera bardzo techniczne słowa, jak np. amalgamat (s. 191) czy mentonimia (s. 191), które to mogą sprawiać trudność w interpretacji dla nieprzygotowanego tematycznie czytelnika.

W ogólnej ocenie zaproponowany przez łódzkich profesorów tekst jest godnym polecenia kompendium dotyczącym tematyki języka w przestrzeni nauk humanistycznych. Powinien po nie sięgnąć zarówno ten, kto dopiero zaczyna interesować się podobną tematyką, jak i ci, którzy w swych zaawansowanych już pracach badawczych nad językiem chcą posiadać silną bazę bądź też impuls do nowszych i być może lepszych rozwiązań.

Włocławek – Lublin

*ks. Rafał Szprync*

**Sławomir H. Zaręba, *Religijność młodzieży w środowisku zurbanizowanym. Socjologiczne studium teoretyczno-empiryczne*, Warszawa – Rzeszów : Wyd. Pobitno Oficyna 2012, 535 s.**

Z perspektywy naukowej o młodzieży napisano i dużo, i mało. Dużo, bo socjologia młodzieży jako dziedzina socjologii istnieje od lat i dysponuje licznymi publikacjami o charakterze teoretycznym i badawczym. Mało, ponieważ w dobie przemian społeczno-kulturowych, które dotyczą większości społeczeństw świata, pojawiają się wciąż nowe problemy i zagadnienia wymagające podjęcia badań i gruntownych analiz. Jednym z aktualnych problemów są przeobrażenia religijności, zauważalne zwłaszcza wśród młodych osób mieszkających w miastach.

Książka S.H. Zaręby jest próbą zebrania wyników licznych badań nad religijnością młodzieży przeprowadzonych w ostatnich latach (m. in. autorskich badań S.H. Zaręby), jak też zestawienia teorii wyjaśniających aktualne zmiany w tym temacie. Sam autor posiada bardzo bogate doświadczenie badawcze w zakresie problematyki religijności, także tej dotyczącej młodzieży szkolnej i akademickiej. Wykracza on jednak w swej koncepcji poza dotychczasowe teorie i badania, odnosząc się do publikacji E. Goffmana, w której wyróżnione zostały trzy rodzaje „stygmatów” (fizyczne, osobowości i plemienne), i proponuje zastosować koncepcję naznaczenia społecznego w odniesieniu do naznaczenia religijnego, którego człowiek doświadcza już od samych narodzin (oprócz sytuacji całkowitego ateizmu). „Chodzi tu o specyficzną, szczególną, bo symboliczną stygmatyzację, dokonującą się

poprzez nadawanie etykiet, np. właśnie religijnych, które znaczą ludzką biografię, i pod których wpływem kształtują się ludzkie postawy” (s. 13).

W oparciu o przygotowany materiał teoretyczny i empiryczny autor stawia następujące tezy:

1) „Kultura urbanizacyjna i związane z nią przeobrażenia strukturalne, aksjologiczne i technologiczne zasadniczo modyfikują mentalność religijno-moralną oraz społeczną młodzieży miejskiej;

2) Zakres współczesnych zmian prowadzi do słabej bądź krótkotrwałej stygmatyzacji religijnej” (s. 15).

W drodze prowadzonej analizy S.H. Zarębie towarzyszą następujące pytania: „Czy religia wpisuje się w świat przeżywany? Jaki jest poziom absorpcji religii przeciętnego młodego człowieka urodzonego i żyjącego w mieście? Czy religia występuje tu jako jedna ze sfer życia młodego człowieka? Jaki wpływ mogą wywierać osoby bliskie i uznawane instytucje na poziomie religijności? Czy jest to młodzież kontynuująca instytucje religijne? Czy mamy do czynienia z refleksją czy arefleksyjną religijnością? Czy faktycznie mamy do czynienia z eskapizmem od Kościoła (instytucji religijnych), ale nie od religii? Jaki jest stopień odrzucenia moralnego nauczania Kościoła? Czy miasto funkcjonuje jako przestrzeń doświadczeń religijnych? Na ile jest miejscem do tworzenia miejskiej kultury religijnej? Jaki jest wpływ życia miejskiego na religijność? Jakie zagrożenia niesie ze sobą tzw. skok cywilizacyjny? Czy potwierdza się pogląd, że w mieście mamy do czynienia z negatywizmem religijnym oraz religijnością określaną mianem okrojonej, fasadowej? Jaki jest zakres i kierunek przemian religijności? I wreszcie, czy znajduje dziś uzasadnienie sformułowana przed laty teza sekularyzacyjna?” (s. 15–16). Poszukując odpowiedzi na postawione pytania S.H. Zaręba sięga do problematyki socjologii miasta, socjologii religii (religijności i moralności) oraz socjologii młodzieży, prezentując przy tym cały wachlarz przeprowadzonych badań.

Publikacja składa się ze wstępu (w którym autor przybliży podjętą problematykę, stawia hipotezy i pytania badawcze oraz przedstawia strukturę publikacji), siedmiu rozdziałów oraz zakończenia (stanowiącego podsumowanie podjętych analiz oraz inspiracje do dalszych refleksji i poszukiwań), jak też niezwykle obszernej bibliografii, obejmującej 340 publikacji oraz 38 materiałów pochodzących ze stron internetowych. Ponadto, opracowanie zawiera indeks osobowy (s. 521–528) i rzeczowy (s. 529–535).

Rozdział pierwszy (s. 19–70) jest prezentacją miasta jako przestrzeni życia religijnego. Autor wprowadza czytelnika w perspektywę socjologii miasta, ukazując przy tym kwestię urbanizacji (oddziałującej na miejską przestrzeń, a jednocześnie kreowanej przez samych mieszkańców) i religijności (omawiając zagadnienia przestrzeni religijnej, miejskiej religijności i religijnych rytuałów oraz religijnej tradycji i nowoczesnego miasta), przechodząc do wielokulturowości i hybrydyzacji religijnej kultury.

Rozdział drugi (s. 71–140) dotyczy młodzieży przedstawionej jako młodzi aktorzy życia religijnego i laickiego. Są oni scharakteryzowani w kontekście zmian ekonomiczno-technologicznych (pokolenie Facebooka). Autor omawiając socjologiczne teorie młodzieży wskazuje na czas adolescencji, dorastania i młodości jako ważny etap w życiu, ze szczególnym uwzględnieniem budowania własnej tożsamości religijnej, stosunku do religii, instytucji Kościoła oraz wymogów moralnych. Na tle omawianej problematyki zarysowuje krótki przegląd badań socjologicznych nad młodzieżą, Kościołem oraz religijnością młodzieży. Skupia

się w końcu, w oparciu o zaprezentowane wyniki badań, na problemie zindywidualizowanej moralności.

Rozdział trzeci (s. 141–222) stanowi prezentację instytucji naznaczenia religijnego. Ze względu na to, że autor sięgnął w stawianej w opracowaniu tezie do stygmatyzacji religijnej, szeroko w tym rozdziale omawia rodzinę i Kościół (wraz ze wspólnotami religijnymi) jako agendy w procesie naznaczenia religijnego. Sięga zatem do procesu socjalizacji w rodzinie, a zwłaszcza socjalizacji religijnej, ukazując jej funkcje w aspekcie aktualnych przemian kulturowych i obyczajowych oraz wskazując na rolę Kościoła i jego nauczania, które mimo wszelkich zmian społecznych stoi na straży autentycznej religijności. W dalszej części tego paragrafu S.H. Zareba prezentuje aktualny przegląd badań nad rodziną i religijną socjalizacją. Najwięcej uwagi poświęca na zaprezentowanie Kościoła jako instytucji, „która wyciska niejako religijne, a przy tym wyraźne piętno na ontycznej strukturze jednostki i tym samym należy do głównych instytucji mogących trwale ukształtować jej tożsamość religijną” (s. 165). Podkreśla przy tym, że „dopiero pełna formacja eklezjalna wraz z wcześniejszym udziałem rodziny gwarantuje autentyczność religijną” (tamże). Autor wskazuje na trzy warunki formacji religijnej: przyjęcie wiary, uczestnictwo w życiu Kościoła (poprzez katechezę) i kulcie religijnym oraz wychowanie religijne (s. 175–183). Na koniec omówiona została rola wspólnot religijnych, pielgrzymek i publicznych spotkań modlitewnych (również młodzieżowe spotkania w Lednicy) oraz charyzmatycznego przywództwa. Wreszcie autor sięga do pojęcia „Pokolenia JP2” wskazując na wodzące elementy przemowień skierowanych do młodych katolików (od 1978 roku, a szczególnie od 1985 roku, kiedy zainicjowano Światowe Dni Młodzieży), które mogą stanowić program życia religijnego dla młodych katolików.

Rozdział czwarty (s. 223–252) to krótkie przybliżenie podstaw zastosowanej w pracy analizy. Zawiera więc prezentację prób badawczych oraz zasady wyłaniania podzbiorów respondentów z prób zbadanych w latach 2005, 2009 i 2010. Przedstawione zostały tu także cele badawcze, problematyka i zakres tematyczny wskazanych pięciu badań (ilościowych i jakościowego), jak też przegląd metod statystycznych, które zastosowano do analizy wyników.

W rozdziale piątym (s. 253–362) przeprowadzona została analiza statystyczna zgromadzonego materiału badawczego. Autor odnosi tu atrybuty religijnej tożsamości (rozumiane jako religijne znaki i cechy rozpoznawcze badanej populacji) do stopnia zaangażowania religijnego młodzieży mieszkającej w miastach. Tym samym (pośrednio) są to wskaźniki wyrazistości religijnej stygmatyzacji. Na plan pierwszy wysuwa się tu niezwykle szeroki zakres poddanych analizie zagadnień problemowych obejmujących bogaty zasób działań i zachowań religijnych oraz opinii młodych osób, które uwzględnione zostały w zaprezentowanych badaniach.

Rozdział szósty (s. 363–432) stanowi kontynuację prowadzonej analizy w odniesieniu do atrybutów moralnej tożsamości rozumianych tu jako moralne cechy i znaki rozpoznawcze badanej populacji (autor wskazuje na ściśle powiązanie religijności z moralnością, wyjaśniając ten związek). Kluczowe stały się tu zagadnienia wynikające ze wstępnych założeń: postawy młodych wobec Dekalogu, etyki życia seksualnego, małżeństwa i rodziny, wartości moralnych i autorytetów (szczególnie Kościoła) i wybranych norm obyczajowych (s. 365).

Książkę „zamyka” rozdział siódmy (s. 433–481): *Indeksacja i jej zastosowanie w badaniach socjoreligijnych*, w którym omówiona została budowa i charakterystyka

indeksów wykorzystanych w zaprezentowanej analizie, związki korelacyjne między indeksami oraz wpływ niektórych zmiennych na wartości przeciętne indeksów. Jak pisze sam autor: „Ta ostatnia część opracowania jest dopełnieniem, a zarazem wyjaśnieniem zaproponowanej w rozdziale czwartym metody prowadzenia analizy statystycznej” (s. 480).

Przedstawiona w opracowaniu analiza materiału badawczego jest niezwykle wysokiej jakości. Już same dane empiryczne (ich obszerność, a jednocześnie szczegółowość, ale też różnorodność – badanie jakościowe i cztery ilościowe) stanowią o „bogactwie” omawianego dzieła. Analiza statystyczna uzyskanych danych przedstawiona jest w sposób bardzo zrozumiały. Ponadto, wartość danych statystycznych została ubogacona przykładami wypowiedzi młodych osób pochodzącymi z badania jakościowego, co podnosi jakość stawianych wniosków, które zbudowane zostały w sposób wysoce usystematyzowany i logiczny. Razem z bogactwem teoretycznej części opracowania (zawierającej też adekwatny dla danych zagadnień przegląd badań), książka stanowi materiał źródłowy do wszelkich działań w podjętej tematyce (zwłaszcza duszpasterskich), ale też dalszych przemyśleń naukowych i badawczych. Szczególnym walorem książki jest profesjonalizm języka. Biorąc pod uwagę osobę autora – doświadczonego wykładowcy i twórcy wielu publikacji naukowych – dysponuje on wysokiej klasy językiem naukowym, ale (co nie zawsze idzie w parze) w pełni zrozumiałym dla osób spoza środowiska naukowego.

Biorąc pod uwagę zaprezentowaną pokrótce treść publikacji oraz zamieszczone na okładce fragmenty recenzji ks. prof. dra hab. Janusza Mariańskiego (emerytowanego profesora KUL JPII) oraz prof. UKSW dr. hab. Pawła Ruskowskiego nietrudno pokusić się o stwierdzenie, że jest to książka niezbędna dla wszystkich pracujących z młodymi ludźmi, zwłaszcza duszpasterzy, czy interesujących się problematyką przemian życia religijnego i moralnego młodzieży zamieszkującej polskie miasta.

Warszawa

Anna Linek

***Evangelium. Stadt. Kirche. Stadt- und Gemeindemissionen im säkularen Umfeld*, Hg. M-L. Hermann, H. Schünemann, Regensburg : Verlag Friedrich Pustet 2014, 174 s.**

Duszpasterstwo w dużym mieście należy do stosunkowo rzadko podejmowanych zagadnień w literaturze teologiczno-pastoralnej w Polsce. Kompendium wiedzy dotyczącej tej problematyki przedstawił ks. Ryszard Kamiński w podręczniku do teologii pastoralnej (*Teologia pastoralna*, t. 2, red. R. Kamiński, Lublin 2002, s. 123–130). Zagadnieniem tym interesuje się ks. Robert Biel, który jest autorem artykułów ukazujących je w kontekście zmieniających się wielkich miast Europy Zachodniej (*Kierunki rozwoju duszpasterstwa wielkomiejskiego*, w: *Peryferie wyzwaniam dla Kościoła*, red. W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin 2015, s. 133–150) oraz w świetle nauczania papieża Franciszka (*Wielkomiejskie aspekty nowej ewangelizacji*, w: *Duszpasterstwo w świetle nauczania papieża Franciszka*, red. D. Lipiec, Lublin 2015, s. 45–62). Zainteresowanie problematyką duszpasterstwa w dużym mieście jest coraz większe, ponieważ procesy sekularyzacji i laicyzacji dokonują się najpierw w środowiskach wielkomiejskich i właśnie tam przybierają one najwięk-

sze rozmiary. Współczesne duże miasta przechodzą znaczące przemiany. Centra dużych miast wydłużają się, a ich mieszkańcy przenoszą się na peryferia lub do miejscowości podmiejskich. W ich miejsce wkraczają urzędy i instytucje, często finansowe, zatrudniające wiele osób. Choć ludzie ci zamieszkują poza centrami, w nich jednak spędzają wiele czasu, poświęcając go pracy, odpoczynkowi, rozrywce, a pewien odsetek spośród nich poszukuje również kontaktu z Bogiem. Mieszkańcy dużych miast mają specyficzne potrzeby religijne, wymagające adekwatnych form i metod ich zaspokajania. W wielu przypadkach istnieje konieczność rozbudzenia takich potrzeb. Z tego powodu z uznaniem należy przyjąć inicjatywę podjętą na niemieckim rynku wydawniczym dotyczącą nowych sposobów pracy pastoralnej w wielkich miastach.

Recenzowana praca jest dziełem zbiorowym, przygotowanym pod redakcją dwóch praktyków duszpasterstwa. Markus-Liborius Hermann jest pracownikiem w referacie do spraw ewangelizacji i duszpasterstwa misyjnego w Katholische Arbeitsstelle für Missionarische Pastoral (KAMP), działającej pod auspicjami Konferencji Episkopatu Niemiec, a Hubertus Schünemann jest kierownikiem tego referatu. Do współpracy zaprosili oni zarówno praktyków, jak i teoretyków duszpasterstwa. Emerytowany profesor teologii pastoralnej na uniwersytecie w Moguncji, Stefan Knobloch OFM, jest autorem wprowadzającego artykułu, zatytułowanego *Zur Geschichte und aktuellen Relevanz der Mission in der Stadt. Volksmissionen, deren Krise und Neuaufgabe im Kontext einer missionarischen Pastoral*. Zgodnie z tytułem, w artykule zostały przedstawione zagadnienia historii i współczesnych wyzwań stojących przed działalnością misyjną w wielkim mieście, a zwłaszcza problematyka misji ludowych, podlegających znaczącym przeobrażeniom. O tradycyjnych misjach ludowych, prowadzonych często przez zakonników, napisał Thomas Klosterkamp OMI, superior domu generalnego oblatów w Rzymie, w artykule *Die klassische Gemeindemission. Reflexion aus der Sicht einer Ordengemeinschaft, die solche missionarische Prozesse immer noch trägt*. Otto Neubauer, kierownik Akademii für Evangelisation katolickiej wspólnoty Emmanuel w Wiedniu, swój artykuł *Pionierprojekt Stadtmission Wien 2013* poświęcił inicjatywie skierowanej do mieszkańców Wiednia. „Projekt Wien” został ukierunkowany na zainteresowanie chrześcijaństwem i był realizowany przez różnorakie działania, jak organizowanie miejsc dla modlitwy, ulicznych happeningów i innych. Andrea Geiger, aktywnie zaangażowana w dzieło nowej ewangelizacji w archidiecezji wiedeńskiej, jest autorką artykułu „...Freude in Fülle haben...”. *Am Beginn war Apostelgeschichte – als Diözese von den Anfängen lernen*. Przedstawiła w nim próbę odnowy religijnej w tej diecezji i zdynamizowania wierzących do szerszej działalności w Kościele. Kolejne dwa artykuły zostały poświęcone inicjatywom nowej ewangelizacji podjętym w Niemczech. Michael Hänsch, zaangażowany w gremiach parafialnych w Düsseldorfie przedstawił inicjatywę podjętą w tym mieście w artykule zatytułowanym *Missionale Düsseldorf. Missionarische Gehversuche in der Großstadt*. Działania w ramach nowej ewangelizacji podjęte w mniejszym ośrodku przedstawił Michael Schuhmacher i Andreas Schulz, proboszcz i jego współpracownik z parafii św. Józefa w Sindelfingen, w artykule *Nach der Mission ist vor der Mission. Stadtmission „im kleinen Maßstab” in Sindelfingen: on air – auf Sendung*. Refleksję teologiczno-pastoralną nad zjawiskiem misji miejskich w ramach nowej ewangelizacji przeprowadził Hans Hobelsberger, profesor teologii pastoralnej w Katholische Hochschule Nordrhein-Westfalen. Jego artykuł noszący tytuł *Stadtmission – praktisch-theologische*

*Überlegungen* zawiera analizę tego zjawiska oraz ocenę podejmowanych inicjatyw, wskazując na możliwość ich dalszego stosowania. Recenzowaną publikację zamyka artykuł historyczny *Die Stadtmision des frühen Christentums und heute*, autorstwa Thomasa Södinga, profesora egzegezy nowotestamentalnej na wydziale teologii katolickiej w Ruhr-Universität Bochum. Należy zauważyć, że słowo wstępne do publikacji napisał biskup Franz-Josef Bode, biskup Osnabrück, przewodniczący komisji duszpasterskiej Konferencji Episkopatu Niemiec.

Recenzowana publikacja jest świadectwem wysiłków Kościoła w Niemczech i w Austrii zmierzających do ożywienia życia religijnego i zaangażowania apostołskiego katolików w tych krajach, zwłaszcza w warunkach wielkomiejskich. Walorem publikacji jest to, że artykuły przedstawiają zarówno konkretne inicjatywy pastoralne, podejmowane w większych i mniejszych ośrodkach miejskich, charakteryzujących się odmienną strukturą ludności, jak i teoretyczne opracowania, będące refleksją nad tymi inicjatywami oraz wskazujące kierunki dalszych poszukiwań i pracy pastoralnej. Interesujący jest również fakt, że redaktorzy i autorzy szukali inspiracji i motywacji do współczesnej działalności misjonarskiej w Biblii i praktyce Kościoła pierwszych wieków. Jest to nie tylko „powrót do źródeł”, ale także analiza fenomenu skutecznego przepowiadania młodego Kościoła i jego niezwyklego dynamizmu. Zaangażowani w przygotowanie recenzowanego tomu nie unikali także nawiązań do nauczania papieża Franciszka, o czym także wyraźnie wspominają. Jak podają, nauczanie papieskie jest dla nich pobudką do działania i w nim także szukają kierunków swego zaangażowania i refleksji naukowej.

Chociaż recenzowana praca zbiorowa jest świadectwem pracy pastoralnej w krajach języka niemieckiego i refleksja dotyczy tamtego terenu, to jest ona cennym źródłem informacji także dla pastoralistów i duszpasterzy w Polsce. Często powtarzana myśl, że idee przenikające do Polski z Zachodu mogą wywoływać podobne skutki w życiu Kościoła i społeczeństwa jak w krajach zachodnioeuropejskich, każe nie tylko doszukiwać się zagrożeń płynących stamtąd, lecz także szukać rozwiązań pojawiających się problemów. Jak w każdym jednak przypadku, doświadczenia innych Kościołów lokalnych wymagają refleksji i akomodacji do miejscowych, polskich uwarunkowań duszpasterstwa.

Lublin

*ks. Dariusz Lipiec*

### **DO NASZYCH AUTORÓW:**

- 1. Artykuły nie powinny przekraczać 15 stron formatu A4 wraz z przypisami – czcionka Times New Roman CE, 12 punktów na 1,5 wiersza odstępu (30 wierszy na stronie), czyli ok. 30 tys. znaków. Prosimy także o streszczenie artykułu koniecznie w języku angielskim (ok. 10 wierszy) oraz o krótki biogram (do 5 wierszy).**
- 2. Sprawozdania i informacje z ważnych wydarzeń w kraju i za granicą oraz recenzje najnowszych pozycji książkowych nie powinny przekraczać 3 stron wydruku.**
- 3. Będziemy wdzięczni za nadsyłanie do redakcji materiałów pocztą elektroniczną na adres podany w stopce redakcyjnej.**
- 4. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.**
- 5. Redakcja wypłaca honorarium autorskie jedynie za materiały zamówione.**

Wydawca: WŁOCLAWSKIE WYDAWNICTWO DIECEZJALNE

Redaktor naczelny: ks. Waldemar Karasiński

Skład redakcji: ks. Jacek Szymański, ks. Jacek Kędzierski, ks. Zbigniew Zarembki

---

Adres: 87-800 Włocławek; ul. Prymasa Stanisława Karnkowskiego 3

tel. redakcji: 518 014 583

e-mail: [ateneum@wloclawek.home.pl](mailto:ateneum@wloclawek.home.pl)

strona internetowa: <http://www.diecezja.wloclawek.pl/Ateneum>

konto: PKO BP Włocławek Nr 09 1020 5170 0000 1602 0005 5111

Włocławskie Wydawnictwo Diecezjalne, pl. Kopernika 2, Włocławek

Prenumerata krajowa: roczna 132 zł, półroczna 66 zł;

zagraniczna: roczna 330 zł, półroczna 165 zł

---

Łamanie, przygotowanie do druku: Włocławskie Wydawnictwo Diecezjalne  
Druk i oprawa: Drukarnia „POZKAL”, Spółka z o.o. Spółka komandytowa  
ul. Cegielnia 10/12, 88-100 Inowrocław